
UC-NRLF
B 3 094 582





Nowe drogi



5 (17)

WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK-1949

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NOWE DROGI

CZASOPISMO
SPOŁECZNO - POLITYCZNE

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

5 (17)

ROK III

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK • 1949

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

w sprawie obchodu 70-lecia urodzin
Towarzysza Józefa Stalina

W dniu 21 grudnia przypada 70-lecie urodzin Towarzysza Józefa STALINA.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, cała polska klasa robotnicza, jednocząc się w dniu tym z narodami radzieckimi i z masami pracującymi świata, zamanifestuje głębokie przywiązanie do wielkiego nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, budowniczego pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego, kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina i jego myśli, wodza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Naród polski w tym dniu da wyraz szczególnej wdzięczności, jaką żywi dla wielkiego przyjaciela Polski, organizatora historycznego zwycięstwa nad hitleryzmem. Słowa Stalina o wskrzeszeniu „Polski wolnej, silnej i niepodległej" — Polski opartej o Bałtyk, Odrę i Nysę — wypowiedziane w r. 1943, jednoczyły i wiodły do boju patriotów, w kraju i w szeregach I Armii Polskiej w ZSRR, dodając im sił w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Te słowa wprowadził w czyn naród radziecki i jego bohaterska Armia, wyzwalając nasz kraj, zapewniając Polsce suwerenny i niepodległy byt i możliwość gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju najszerszych mas narodu polskiego.

Ze Stalinem na czele, Partia Bolszewików wiedzie od zwycięstwa do zwycięstwa braterską rodzinę narodów pierwszego w świecie państwa socjalistycznego w ich porywającej i ofiarnej pracy nad budową komunizmu.

Genialna myśl Józefa Stalina, Jego niezłomna wola i postawa, wcielone w rewolucyjną walkę partii bolszewickiej, w twórczy wysiłek narodów radzieckich — uczyniły Związek Radziecki niezwyciężoną twierdzą wolności i pokoju, ostoją i nadzieją ludów świata, walczących o sprawiedliwość społeczną, o prawo do stanowienia o własnym losie, o okiełznanie anglo-amerykańskich imperialistów, naśladowców Hitlera.

Dziś nauka Stalina, wzbogacająca marksizm-leninizm, wskazuje 1/3 ludzkości, od Kantonu po Łabę niezawodne drogi pracy i walki w tworzeniu nowego życia. Życia wolnego od okowów i zbrodni ginącego kapitalizmu, życia lepszego, sprawiedliwego dla wszystkich ludzi pracy. Stalinowskie rozwinięcie marksizmu-leninizmu to oręż w walce o unicestwienie zbrodniczych planów podżegaczy

wojennych i ich faszystowsko-titowskich agentów. To oręż w walce z knowaniami wszystkich wrogów Polski Ludowej.

Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z dwukrotnym za życia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny: z niewoli cara i kajzerów, z niewoli hitlerowskiej.

Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się z historycznym przełomem w stosunkach między narodem polskim a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim, z Jego decydującą rolą w utworzeniu podwalin Odrodzonego Wojska Polskiego, z odzyskaniem przez nas ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, z wydatną pomocą w odbudowie naszej gospodarki narodowej, we wskrzeszeniu Warszawy z ruin i zgliszcz powojennych.

Ogromne doświadczenie Partii Lenina i Stalina, pełne głębokiej mądrości rady Towarzysza Stalina, wielkiego przyjaciela naszego narodu, w węzłowych zagadnieniach rozwoju Polski Ludowej — pomogły naszej Partii w wytyczeniu jasnej perspektywy socjalizmu, pomagają jej prowadzić naród polski drogą politycznych i społeczno-gospodarczych zwycięstw.

Upowszechnianie nauki Lenina i Stalina, opanowywanie jej przez polską klasę robotniczą daje Partii naszej rękojmię dalszych osiągnięć w budowie Polski socjalistycznej, rękojmię wychowania całego narodu w duchu prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu.

Dając wyraz uczuciom ożywiającym wszystkich ludzi pracy w Polsce — Biuro Polityczne KC PZPR p o s t a n a w i a :

1 **Uczcić 70-lecie urodzin Towarzysza Józefa STALINA przez zaznajomienie całej naszej Partii i klasy robotniczej z życiem i walką wielkiego wodza i nauczyciela międzynarodowego ruchu robotniczego, z Jego wkładem w rozwój nauki marksizmu-leninizmu. Znajomość dzieła życia i walki Towarzysza Józefa Stalina podniesie poziom ideologiczny Partii i klasy robotniczej, będzie ogromną pomocą w wychowaniu i kształtowaniu działaczy nowego leninowsko-stalinowskiego typu, nieustraszonych w walce o Polskę socjalistyczną, nierozerwalnie związanych z ludem, nieubłaganych wobec wrogów ludu.**

2 **Podjąć inicjatywę powołania pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta Ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70-lecia urodzin Józefa STALINA — niezłomnego szermierza wieczystej przyjaźni narodów ZSRR i Polski, chorążego światowego obozu obrońców pokoju, wolności i niepodległości.**

Kraj zwycięskiego Października na czele ofensywy sił pokoju i postępu

Święto Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej obchodzimy w tym roku pod znakiem nowych, wspaniałych sukcesów obozu socjalizmu, postępu i pokoju.

Proste zestawienie faktów wystarczy, by uświadomić sobie, że znajdujemy się w ofensywie, która zadała szereg dojmujących ciosów siłom imperializmu i reakcji na całym świecie. W trzydziestą drugą rocznicę szturmu na Pałac Zimowy, sztandary zwycięskiego Października, sztandary socjalizmu i demokracji powiewają triumfalnie nad trzecią częścią powierzchni globu ziemskiego, od Pacyfiku po Łabę. A na pozostałych obszarach kuli ziemskiej, objętych jeszcze panowaniem kapitalizmu, masy ludowe — z oczami zwróconymi ku Moskwie, stolicy socjalizmu i pokoju — toczą coraz skuteczniejszą walkę z reakcją i imperializmem, wyzyskiem i uciskiem, zwierając coraz mocniej swe szeregi i skupiając wokół swych haseł coraz liczniejsze rzesze prostych ludzi.

Walka o pokój stała się centralnym punktem, wokół którego ogniskują się dążenia i pragnienia setek milionów ludzi wszystkich krajów, wszystkich narodowości, ras, wyznań i przekonań politycznych.

Po raz pierwszy w dziejach masowy ruch ludowy nabrał takiego zasięgu i takiego rozmachu. Po raz pierwszy okazał się siłą tak potężną, że zdołał pokrzyżować plany i zamysły całego obozu imperia-

lizmu. Źródłem tych sukcesów jest fakt, dominujący nad całą rzeczywistością polityczną współczesnego świata: fakt istnienia i niepowstrzymanego rozwoju wielkiego mocarstwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego, który rzucił na szalę walki o pokój cały swój potężny autorytet, cały swój potencjał polityczny i materialny. Innymi słowy, sukcesy ludowego obozu pokoju i postępu są owocem zwycięskiego Października.

Z każdym rokiem, z każdym dniem ludzkość uświadamia sobie coraz lepiej i coraz powszechniej, jak epokowe znaczenie miało zwycięstwo robotników i chłopów Rosji w roku 1917.

„...Rewolucja Październikowa zadała kapitalizmowi światowemu śmiertelną ranę, z której nie wyleczy się on nigdy... Kapitalizm nigdy już nie odzyska z powrotem tej „równowagi" i „trwałości", jakie posiadał przed Październikiem" — pisał Stalin w dziesiątą rocznicę Rewolucji. Jeżeli prawda tych słów zrozumiała była wtedy dla awangardy klasy robotniczej, dla jej najbardziej przodujących oddziałów — to dziś ich oczywistość jest już powszechna. Świadomość jej przeniknęła, i to dość głęboko, nawet do szeregów wroga.

Zrozumienie roli i znaczenia Związku Radzieckiego i zrozumienie roli i znaczenia Rewolucji Październikowej — nie tylko jako wydarzenia historycznego, ale jako źródła wielkiego prądu ideologicznego, promieniującego na całą ludzkość — jest samo w sobie faktem ogromnej wagi. Stało się ono bowiem czynnikiem mobilizującym masy, natchnieniem w walce, źródłem pewności ostatecznego zwycięstwa. Co więcej, zwycięstwo Rewolucji Październikowej, sukcesy budownictwa socjalistycznego w ZSRR, triumf państwa socjalizmu nad hitlerowską machiną wojenną, rosnące z każdym rokiem znaczenie ZSRR w polityce międzynarodowej — stało się dla mas ludowych poglądową lekcją słuszności i niezawodności nauki marksizmu-leninizmu.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej zrodziło wszystkie dalsze zwycięstwa mas ludowych świata. Odtąd też datują się wielkie porażki, klęski i odwroty obozu reakcji i imperializmu.

Całkowita klęska Trzeciej Rzeszy Adolfa Hitlera była dla imperializmu światowego złowróżbną zapowiedzią losu, jaki czeka wszystkich jego naśladowców. Już nazajutrz po tej klęsce nastąpił łańcuch doniosłych wydarzeń w postaci narodzenia się i utrwalenia rządów ludowych w krajach Europy środkowo-wschodniej. Demokracje ludowe, skupione wokół Związku Radzieckiego, dokonały na-

stępnego wyłomu w stanie posiadania świata kapitalistycznego, co oznaczało dalsze poważne pogłębienie ogólnego kryzysu kapitalizmu. Zgodnie z przepowiednią Stalina, nie było mowy o powrocie kapitalizmu do stanu „równowagi" i „trwałości" z okresu przedpaździernikowego. Rok ostatni, a zwłaszcza miesiące ubiegłe przyniosły szereg dalszych niepowetowanych porażek i klęsk wroga.

Rzecz jasna, że obóz imperializmu i reakcji nie skapitulował w obliczu sukcesów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, lecz wzmógł swą kontrrewolucyjną ofensywę. Stany Zjednoczone będące głównym ośrodkiem i kierownikiem obozu imperializmu międzynarodowego, wkroczyły na drogę prowokacji wojennych i awantur imperialistycznych, ciągnąc za sobą długi łańcuch satelitów, w mniejszym lub większym stopniu uzależnionych od Waszyngtonu. Największą z tych awantur, podjętych przez pełnomocników Wall Street rezydujących w Białym Domu i Pentagonie, była niewątpliwie interwencja chińska.

W obliczu zwycięskiego pochodu narodowo-wyzwoleńczego ruchu chińskich mas ludowych — imperializm amerykański zorganizował interwencję w Chinach na niespotykaną dotąd skalę. Suma sześciu miliardów dolarów, utopionych przez Amerykanów w awanturze chińskiej, obrazuje tylko częściowo rozmiary tej interwencji. Należy tu bowiem dodać bliżej nieznane zapasy broni i sprzętu wojennego, przekazane Czang Kai-szekowi, należy uwzględnić bezpośredni udział amerykańskich sił zbrojnych w chińskiej wojnie domowej. I, wreszcie, nie da się wyrazić w dolarach, zakres politycznych manewrów Waszyngtonu na arenie międzynarodowej, związanych z poparciem dla Czang Kai-szeka. Wszystko to zawiodło katastrofalnie. Imperializm amerykański poniósł wraz ze swymi chińskimi kreaturami bezprzykładną klęskę. Z orbity wpływów imperializmu, ze strefy panowania kapitalizmu ubyły Chiny — kraj 475.000.000 ludzi.

Katastrofa polityki imperialistycznej w Chinach, jeszcze bardziej pogłębiając ogólny kryzys kapitalizmu, stanowi olbrzymie zwycięstwo obozu pokoju i postępu. Pozbawia imperializm światowy olbrzymich terenów eksploatacji. Podważa w sposób decydujący podstawy panowania imperializmu w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Stanowi ogromną stratę materialną dla wielkiego kapitału amerykańskiego, który tak silnie zaangażował się w interwencji chińskiej. Ale jest jeszcze jeden czynnik, czynnik ogromnej wagi.

Zwycięstwo ludu chińskiego wskazuje drogę walki setkom milionów ludów kolonialnych. Uczy, jak doświadczenia Wielkiego Października zastosowane do konkretnych warunków, zapewniają zwycięstwo masom ludowym krajów półkolonialnych w walce narodowowyzwoleńczej przeciw własnej reakcji, przeciw interwencji całej potęgi imperializmu. Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej — to olbrzymie historyczne zwycięstwo Wielkiego Października w łańcuchu wielkich triumfów obozu socjalizmu.

Następny cios w obóz imperializmu stanowiło powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sprawa niemiecka zajmowała i zajmuje w planach imperializmu szczególne miejsce, co wiąże się ze specyficzną rolą, jaką Niemcy odgrywały w polityce międzynarodowej epoki imperializmu. Na skutek specyfiki drogi dziejowej Niemiec — spóźnionego rozwoju kapitalizmu i jego imperialistycznej fazy, załamania się rewolucji mieszczańskiej roku 1848, zdławienia rewolucji proletariackiej roku 1918, bestialskiego zduszenia ruchu rewolucyjnego przez Hitlera, Niemcy stanowiły do końca drugiej wojny światowej domenę sił reakcji, militaryzmu i imperializmu. Koalicja junkrów pruskich z rekinami wielkiego kapitału, wyzyskując rozkładowe działanie doszczętnie zwyrodniałej socjaldemokracji na ruch robotniczy, potrafiła zapewnić sobie trwały i dominujący wpływ na losy Niemiec. Ogromny potencjał gospodarczy, ludnościowy i militarny Rzeszy, stanowił nieustanną groźbę dla pokoju światowego i egzystencji narodów sąsiadujących z Niemcami. Potencjał ten w rękach sił imperialistycznych oznaczał nieodmiennie wojnę.

Obóz kapitalizmu światowego, mimo gorzkich doświadczeń lat 1914—1918, podejmował nieustanne próby wyzyskania tego potencjału, jako taranu przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Polityka „obrócenia ekspansji niemieckiej na wschód" była ulubionym marzeniem klik imperialistycznych i antyradzieckich przez cały okres międzywojenny. Oznaczała taka polityka automatycznie groźbę katastrofy i dla Polski. Rok 1939 i lata następne dały państwom zachodnim kolejną dotkliwą lekcję skutków igrania z niemieckim imperializmem. Tylko zwycięstwo ZSRR uratowało wtedy ludzkość od zalewu hitlerowskiego barbarzyństwa, wyhodowanego pod troskliwą opieką zjednoczonych sił reakcji niemieckiej i anglo-francusko-amerykańskiej, przy gorliwej pomocy pomniejszych satelitów imperializmu w rodzaju polskiej sanacji.

Związek Radziecki, kierując się interesami państwa socjalistycznego, interesami postępu i pokoju światowego, przeprowadził nazajutrz po zwycięstwie, w Poczdamie, uchwały, które miały raz na zawsze zapobiec powtórzeniu się katastrofy światowej z racji niemieckiego militaryzmu i nacjonalizmu. Ale podejmujące kontrofensywę przeciwko masom ludowym siły reakcji międzynarodowej z imperializmem amerykańskim na czele, podjęły politykę rozbicia Niemiec, planowego hodowania w ich zachodniej części elementów reakcyjnych i faszystowskich, podsycania niemieckiego rewizjonizmu, kwestionowania granic na Odrze i Nysie, odbudowywania ciężkiego przemysłu, a przede wszystkim — systematycznej penetracji gospodarki niemieckiej przez Wall-Street. Ukoronowaniem tej polityki było utworzenie, przy poparciu kół watykańskich i schumacherowskiej socjaldemokracji, marionetkowego, separatystycznego „państwa" zachodnio-niemieckiego całkowicie podporządkowanego woli Wall-Street, skolonizowanego przez kapitał amerykański, rządzonego w myśl amerykańskich dyrektyw przez skrajną reakcję i neofaszyzm niemiecki.

A tymczasem na terenach Niemiec wschodnich dokonywały się olbrzymie przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne. Zgodnie z duchem i literą Poczdamu, pod okupacją radziecką wyrwane zostały z korzeniami zalążki niemieckiego imperializmu, nacjonalizmu i militaryzmu. Nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna, rewizja metod i treści nauczania w szkołach, gruntowna denazifikacja i troskliwa opieka nad odradzającym się ruchem robotniczym i demokratycznym stworzyły tu podstawy nowych Niemiec.

Ruch antyfaszystowski, kierowany przez klasę robotniczą z Socjalistyczną Partią Jedności oraz KPD w Niemczech zachodnich na czele, rozszerzał i umacniał swe wpływy w społeczeństwie niemieckim na bazie mobilizacji szerokich rzesz narodu do walki przeciw imperializmowi amerykańskiemu i jego reakcyjnym poplecznikom niemieckim o jednolite, suwerenne i demokratyczne Niemcy. Walka ta wkroczyła w nowy etap, gdy dzięki polityce radzieckiej powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, gdy po raz pierwszy w historii Niemiec doszedł do władzy rząd demokratyczny, postępowy i pokojowy, rząd, który wydał nieubłaganą walkę wszelkim przejawom reakcji i faszyzmu, militaryzmu i rewizjonizmu.

Dla całej Europy, a przede wszystkim dla Polski jest to wydarzenie przełomowe. Walka o jednolite, suwerenne i demokratyczne Niemcy, walka, która musi być i jest wymierzona przeciw między-

narodowym podżegaczom wojennym z imperializmem amerykańskim na czele — jest bowiem w obecnej sytuacji międzynarodowej jednym z decydujących odcinków światowego frontu walki o pokój i niepodległość narodów.

„...Istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata“ — pisał Generalissimus Stalin w swym liście do Prezydenta i Premiera nowej Republiki Niemieckiej.

Znaczenie tych wydarzeń dla Polski jest jasne i oczywiste. Po drugiej stronie naszej granicy zachodniej powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, wzmacniająca światowy obóz pokoju, uznająca w pełni granicę na Odrze i Nysie i traktująca jako swego wroga każdego, kto próbuje ją kwestionować.

I to wielkie zwycięstwo obozu pokoju i demokracji bierze swój początek ze zwycięstwa Wielkiego Października, które stworzyło podstawową przesłankę dla powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej — rozgromienie hitleryzmu przez Armię Radziecką.

Te dwa potężne ciosy — powstanie Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej — zbiegły się z ogromnym poderwaniem autorytetu Stanów Zjednoczonych wśród ich satelitów na tle załamania się legendy o rzekomym monopolu atomowym Ameryki. Fakt, że tzw. tajemnica bomby atomowej znana jest Związkowi Radzieckiemu, że Związek Radziecki używa energii atomowej do celów pokojowo-gospodarczych — wywołał w opinii amerykańskiej i krajów satelickich silny wstrząs. Bomba atomowa wyolbrzymiana była przez polityków i prasę reakcyjną do roli rzekomo decydującego, rzekomo wszechpotężnego czynnika polityki międzynarodowej. W oczach dużej części społeczeństw zachodu, teza ta miała usprawiedliwiać do pewnego stopnia politykę Waszyngtonu i Londynu. Z chwilą załamania się legendy monopolu atomowego — dla każdego stało się jasne, że polityka ta jest czystym awanturnictwem.

W obliczu serii nieodwracalnych porażek i klęsk, imperialiści próbują załatać ogromne wyrwy w swym froncie przy pomocy „sojuszników“ typu Tito i Rajka. Zgraja sprzedawczyków i zdrajców, usiłujących daremnie maskować swe rzeczywiste oblicze, została rzucona przez swych imperialistycznych mocodawców na zagrożone

odcinki frontu w roli dywersantów i szpiegów, organizatorów niedoszłych puczów i zamachów. Ale na tej pozycji musieli się sami zdemaskować i odsłonić swe prawdziwe oblicze. Dzięki czujności politycznej i klasowej ruchu robotniczego, próby zamachowe spiskowców rajkowskich zostały stłumione w zarodku, a sąd ludowy wymierzył im sprawiedliwość. Banda titowska oświetlona jaskrawym promieniem prawdy budapeszteńskiego procesu, czyni rozpaczliwe wysiłki, by terrorem i gwałtem utrzymać w posłuszeństwie ludy Jugosławii. Idąc śladami swych waszyngtońskich mocodawców, wkroczyła na ten sam stromy szlak awanturnictwa politycznego na arenie międzynarodowej, współdziałając przy nielegalnym zawładnięciu miejscem Czechosłowacji w Radzie Bezpieczeństwa.

W ten sposób politycy amerykańscy wprowadzili do Organizacji Narodów Zjednoczonych metody walki, stosowane dotychczas tylko na peryferiach swej działalności przez anglo-saskie wywiady i kontrwywiady wojskowe i polityczne, posługujące się prowokatorami, mordercami, szpiegami i dywersantami. Jest to dalsza próba poderwania autorytetu i zniszczenia ONZ. W czasie Zgromadzenia Ogólnego delegacja radziecka i delegacje krajów demokracji ludowej uczyniły wszystko, by przeciwstawić się próbom zniszczenia międzynarodowej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, jaką jest ONZ. Minister Wyszyński raz jeszcze wysunął konstruktywne propozycje, zmierzające w kierunku międzynarodowego zakazu broni atomowej, przeprowadzenia akcji rozbrojeniowej i zawarcia przez pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa paktu pokoju.

Polityka radziecka w sprawie ONZ, w sprawie energii atomowej, w sprawie Niemiec, Grecji, Korei i wszystkich innych sprawach międzynarodowych ma jeden cel: utrwalenie pokoju światowego, wzmocnienie bezpieczeństwa zbiorowego. Dlatego dla setek milionów ludzi, pragnących pokoju, polityka Związku Radzieckiego stała się busolą orientacyjną. Wokół tej polityki skupia się cała światowa akcja walki o pokój, której punktem kulminacyjnym była potężna manifestacja w dniu 2 października.

„Zasługa Moskwy — mówił tow. Stalin — polega na tym, że jest ona chorążym walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami, chorążym walki z podżegaczami wojennymi. Zasługa Moskwy polega na tym, że demaskuje ona nieustannie tych, którzy podżegają do nowej wojny a łączy pod sztandarem pokoju wszystkie narody miłujące pokój".

Kraj, który pierwszy obalił u siebie panowanie burżuazji i obszarników, który ugruntował pierwszą w dziejach dyktaturę proletariatu, który zbudował socjalizm i wszedł na drogę wiodącą do komunizmu — stał się chorążym postępu całej ludzkości. Nieśmiertelne idee socjalizmu, ujęte w naukowy system Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina stały się drogowskazem dla setek milionów ludzi, walczących na całym świecie o lepsze jutro. I tych, którzy pod wodzą WKP(b) i genialnym kierownictwem Stalina budują dziś komunizm w Związku Radzieckim, i tych, którzy ucząc się na wielkim przykładzie Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej Partii zakładają w krajach demokracji ludowej fundamenty socjalizmu. I tych, którzy w krajach kapitalistycznych toczą zaciętą walkę o swe wyzwolenie. I tych, którzy prowadzą ludy kolonialne i półkolonialne do walki wyzwoleńczej, by skruszyć okowy podwójnego ucisku.

32-gą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej masy ludowe całego świata czczą w sposób jedynie godny bohaterów Wielkiego Października — wzmagając siłę swego natarcia na szańce imperializmu i kapitalizmu, zadając wrogowi cios po ciosie, zwierając swe szeregi wokół międzynarodowej klasy robotniczej, która pod wodzą swych rewolucyjnych partii komunistycznych i robotniczych prowadzi je do walki o pokój, postęp, demokrację i socjalizm. Pociski wystrzelone przez rewolucyjnych marynarzy piotrogrodzkich z dział krążownika „Aurora" nie tylko zmusiły do kapitulacji tchórzliwych ministrów Rządu Tymczasowego. Wybiły one olbrzymi wyłom w murze kapitalizmu i imperializmu. Odtąd wyłom powiększa się nieustannie pod coraz silniejszymi uderzeniami wielkiej ofensywy mas ludowych

E. S.

Nauki procesu Rajka

Państwo demokracji ludowej, które spełnia funkcje dyktatury klasy robotniczej, powołane jest w pierwszym rzędzie do zwalczania wszelkich prób oporu ze strony obalonych, lecz ostatecznie jeszcze nie pokonanych klas kapitalistów i obszarników oraz wszelkich prób mieszania się rządów imperialistycznych w sprawy wewnętrzne kraju. Jednym z zasadniczych zadań państwa demokracji ludowej jest więc łamanie wszelkich prób dywersji, szkodnictwa gospodarczego i terroru indywidualnego, wytrwałe tępienie i bezlitosne karanie obcych agentów i szpiegów, nasyłanych systematycznie przez cały szereg ośrodków wywiadowczych krajów kapitalistycznych. Ta funkcja państwa demokracji ludowej związana jest nierozerwalnie z zadaniem wzmożenia obronności kraju, którą usiłują osłabić nielegalne ośrodki dywersji, sabotażu i szpiegostwa, tworzące łącznie „piątą kolumnę" wrogich armii imperialistycznych.

Technika i organizacja działań piątej kolumny nie są nowe — sztaby szpiegowskie Hitlera i Mussoliniego wypróbowały je jeszcze przed wybuchem i w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Wielu agentów frankistowskich działało na tyłach armii republikańskiej, a równocześnie biura wywiadów angielskiego, francuskiego, polskiego, węgierskiego i innych przerzucały swych agentów - prowokatorów do baz i szeregów Brygad Międzynarodowych.

Obok piątej kolumny działającej w Hiszpanii republikańskiej wywiad III Rzeszy montował gorączkowo we wszystkich krajach kapitalistycznej Europy rozwiniętą sieć organizacji szpiegowskich i sabotażowo - dywersyjnych wyznaczając im poważną rolę w planach operacji politycznych i wojskowych.

Rządy burżuazyjne Europy Zachodniej faktycznie tolerowały, a nawet popierały tę szeroko rozgałęzioną sieć agentur niemieckiego wywiadu i podporządkowanych mu organizacji faszystowskich widząc w nich być może niekiedy niewygodnych, niemniej jednak cennych sprzymierzeńców w walce przeciwko ruchowi robotniczemu i antyfaszystowskiemu, w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W Polsce macki hitlerowskiej piątej kolumny rozpełzły się po całym kraju, a sanacyjno - hitlerowska współpraca dyplomatyczna, policyjna i wojskowa znakomicie ułatwiły Gestapo i Reichswehrze swobodę ruchów i werbunek szpiegów, m. in. wśród oficerów II Oddziału Sztabu Generalnego. Wróg miał wolny dostęp do wszystkich zakątków kraju, korzystał ze swobody ruchów na ziemiach, którym szykował druzgocącą klęskę, Oświęcim i Majdanek.

Nic więc dziwnego, że już w pierwszym okresie okupacji Gestapo i Reichswehra dysponowały poważną agenturą w ZWZ, w Dowództwie AK oraz Delegaturze i jej organach, nie licząc jawnej ekspozytury hitlerowskiej, jaką stanowiło NSZ.

Wywiad anglo - amerykański, który bezpośrednio kierował ugrupowaniami i sztabami polskiej reakcji, wiedział o tym doskonale, ale nie leżało w jego intencjach daleko posunięte zwalczanie wpływów Gestapo: oba wywiady, mimo głębokich przeciwieństw rozdzierających świat imperialistyczny służyły jednej i tej samej sprawie — sprawie zwalczania rewolucyjnego ruchu robotniczego i powstrzymania pochodu Armii Czerwonej, stosując w tym celu wszelkie środki włącznie do zorganizowanych działań dywersyjnych także i na zapleczu wojsk radzieckich.

I rzeczywiście, kiedy wojska radzieckie i walczące u ich boku dywizje polskie wkroczyły do kraju, wywiad anglosaski organizował w oparciu o ekspozytury londyńskie dezercje z szeregów Wojska Polskiego, pomagał ukraińskim gestapowcom — tzw. „bulbowcom", nawiązywał kontakty z własowcami i w gorączkowym tempie montował uzbrojone bandy i oddziały dla walki z władzą ludową.

Mikołajczyk, wprowadzony przez swych anglosaskich mocodawców do Rządu Tymczasowego, podjął się wykorzystania w pełni wszystkich legalnych możliwości dla odpowiedniego rozmieszczenia sił reakcji i przechwycenia władzy drogą zbrojnego przewrotu. Te wrogie, bandyckie, skrytobójcze działania agresywnych mocarstw imperialistycznych przeciwko państwu polskiemu miały miejsce wówczas, gdy rządy londyński i waszyngtoński oficjalnie głosiły szalbiercze hasła obrony swobód demokratycznych w Polsce. Słowa „swobody demokratyczne" miały w ich rozumieniu oznaczać nadanie bandom NSZ i innych formacji na służbie wywiadu anglo - amerykańskiego prawa bezkarnego mordowania robotników i chłopów, palenia wsi i niszczenia fabryk.

Międzynarodówka zdrajców, zbrodni i wojny posiadała duże możliwości rekrutacji kandydatów na szpiegów, morderców i dywersantów czerpiąc ich z następujących źródeł: armia Andersa i inne tego rodzaju formacje za granicą, zbiegowisko emigracji w Anglii, zdemoralizowane masy uchodźców w Niemczech zachodnich, dawny aparat Delegatury z jego przybudówkami, oddziałami, sztabami, agenturami, biurami studiów, oddziałami technicznymi itp., wywłaszczeni kapitaliści i obszarnicy, dawni totumfaccy zagranicznych koncernów i karteli, dygnitarze sanacyjni i endeccy oraz wuenerowscy wodzireje, „dwójkarze" piłsudczykowscy i ich przebogata sieć szpicli, elementy kapitalistyczne miast i wsi, które utrzymały swe pozycje, ale czują już przedsmak dalszych zmian społecznych i nie chcą bez walki wycofać się z okopów św. Trójcy, przedwojenni trockiści i anarchizujące pięknoduchy, męty społeczne złożone z „lumpen-burżuazji" i „lumpen-proletariatu", kryminaliści zawodowi i kryminaliści-amatorzy, których legion zrodziła i wychowała demoralizacja okupacyjna — oto z grubsza źródło kadr i werbunku zdrajców dla agentur imperializmu i faszyzmu. Taki jest skład i rodowód piątej kolumny w Polsce, zrodzonej z krwi i ducha skojarzonych wywiadów Gestapo, angielskiej I. S. i amerykańskiego OSS, a powołanej przez swoich mocodawców do walki przeciw narodowi polskiemu, przeciw jego państwu.

Po ucieczce Mikołajczyka ta piąta kolumna musiała dostosować się do nowych, trudnych warunków w związku z postępującą konsolidacją szerokich mas narodu wokół swego ludowego rządu, co oznaczało rosnącą izolację reakcji oraz w wyniku wzrostu sprawności

władz bezpieczeństwa Polski Ludowej, które zadawały agenturze imperialistycznej cios po ciosie, wykruszając jej jadowite zęby i obcinając drapieżne pazury. Nastąpiła więc zmiana taktyki i metod wroga. W grę wchodzą wyrafinowane próby dywersji ideologicznej wewnątrz PZPR, wykorzystywanie pozostałości socjaldemokratyzmu, najbardziej zakonspirowane formy sabotażu i dywersji. W grę wchodzi oparta o wieloletnie doświadczenie wywiadów państw burżuazyjnych taktyka nakładania kolejnych siatek szpiegowskich i stałego utrzymywania rezerw szpiegów i agentów, którzy w ciągu długiego czasu unikają jakiejkolwiek formy aktywnej działalności, zdobywając sobie nieraz opinię czynnych, a nawet entuzjastycznych i ofiarnych zwolenników Polski Ludowej.

W obliczu nowych zbrodniczych planów i nowych form działania imperialistycznego wywiadu pierwszoplanowym naszym zadaniem jest wzmożenie czujności i równocześnie wypracowanie nowych, bardziej doskonałych metod walki, której celem jest pełne rozgromienie piątej kolumny wroga, wyłowienie jego rezerw, zdemaskowanie głęboko zakonspirowanych prowokatorów.

* * *

Jak należy i jak można konsekwentnie i skutecznie, bezwzględnie i z najmniejszą ilością strat własnych likwidować nawet najbardziej wyrafinowane formy dywersji ideologicznej, politycznej i wojskowej, najbardziej podstępne i zakonspirowane działania wrogich central szpiegowskich, opartych o sieć rodzimej reakcji — tego uczy historia WKP(b), historia wielkiego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Historia Związku Radzieckiego pokazuje, jak imperialiści usiłowali wszelkimi siłami i środkami sparaliżować rewolucję i podważyć siłę państwa socjalistycznego, jak prowadzili interwencję wojenną i blokadę gospodarczą ZSRR, organizowali szkodnictwo i kułacki sabotaż, nasyłali szpiegów, morderców i dywersantów, posługiwali się trockistami, bucharinowcami i innymi zamaskowanymi w partii bolszewickiej prowokatorami i zdrajcami dla przygotowania spisku na życie przywódców Związku Radzieckiego, dla zbudowania sieci szpiegowskiej w celu dywersyjnej działalności przeciw Armii Czerwonej.

Historia pierwszej i drugiej pięciolatki w Związku Radzieckim pełna jest faktów świadczących o słuszności tezy marksizmu-leni-

nizmu, że im skuteczniej przebiega proces ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych, im szybciej przybliża się kres wszelkiej możliwości wyzysku cudzej pracy, im mocniej rozwija się uspołecznienie stale rodzącej kapitalizm gospodarki drobnotowarowej — tym rozpaczliwiej bronią się i atakują, czując swą ostateczną zagładę, resztki klas posiadających.

Izolacja od mas, wciąż sprawniejsza działalność organów bezpieczeństwa i czujność milionów pracujących zmusiły podziemie kontrrewolucyjne i jego zagranicznych mocodawców do zmiany metod i form działania.* Z chwilą ostatecznego rozbicia opozycji w WKP(b) — opozycji, stanowiącej jedyną redutę i nadzieję imperializmu na bardziej masowy ruch antyradziecki — pozostaje zagranicznym ośrodkiem w Berlinie, Londynie, Waszyngtonie i Tokio tylko broń dywersji, sabotażu i indywidualnego terroru. Przed ludowymi organami sprawiedliwości Związku Radzieckiego przewinęli się w latach 1932—1938 organizatorzy spisków, aktów sabotażu i morderczych zamachów, którzy uginając się pod ciężarem dowodów, w obliczu ujawnionej bezsiły resztek kontrrewolucji — przyznali się do popełnionych przestępstw, rezygnując z wszelkich prób upiększania swych podłych zbrodni.

Skuteczne wykrycie i wytępienie ostatnich poważniejszych szpiegowsko - trockistowskich ośrodków wrogiej działalności na terenie Związku Radzieckiego stało się możliwe tylko dzięki czujności partii i mas pracujących, dzięki naukom i kierownictwu tow. Stalina. Podsumowując wyniki pierwszej pięciolatki tow. Stalin podkreślił konieczność zdwojenia czujności:

„Niektórzy towarzysze zrozumieli tezę o zniesieniu klas, o stworzeniu społeczeństwa bezklasowego i obumieraniu państwa, jako usprawiedliwienie lenistwa i beztroski, usprawiedliwienie kontrrewolucyjnej teorii wygasania walki klasowej i osłabiania władzy państwowej.

...Zniesienie klas daje się osiągnąć nie w drodze wygasania walki klasowej, lecz w drodze jej wzmożenia.

...Trzeba mieć na względzie, że wzrost potęgi państwa radzieckiego będzie wzmacniał opór ostatnich resztek klas umierających. Właśnie dlatego, że umierają i dokonują żywota będą one przechodziły od jednych form wypadów do innych, ostrzejszych form wypadów, apelując do zacofanych warstw ludności i mobilizując je przeciw

władzy radzieckiej. Nie ma takiego plugastwa i oszczerstwa, którego by ci „byli" ludzie nie rzucili na Władzę Radziecką i za pomocą którego nie próbowaliby skupić elementów zacofanych. Na tym gruncie mogą ożyć i zaktywizować się rozgromione grupy starych, kontrrewolucyjnych partii eserowców, mieńszewików, burżuazyjnych nacjonalistów w centrum kraju i na kresach, mogą ożyć i zaktywizować się szczątki kontrrewolucyjnych elementów opozycyjnych spośród trockistów i odchyleńców prawicowych. Nie jest to oczywiście straszne. Ale należy to wszystko mieć na względzie, jeśli chcemy skończyć szybko i bez szczególnych ofiar z tymi żywiołami.

Oto dlaczego czujność rewolucyjna jest tą właśnie cechą, która szczególnie niezbędna jest obecnie dla bolszewików" *).

* * *

Centrale szpiegowskie zarówno Niemiec jak Anglii i Ameryki poniosły całkowitą porażkę na terenie ZSRR. Władze bezpieczeństwa Związku Radzieckiego oczyściły kraj od plugawych macek imperialistycznej hydry. Inaczej niestety przedstawiały się możliwości anglo - amerykańskiego wywiadu, gdy szło o przenikanie do rewolucyjnych i demokratycznych organizacji w krajach kapitalistycznych Europy, szczególnie w okresie drugiej wojny światowej.

Sztaby szpiegowskie w Waszyngtonie i Londynie skierowały olbrzymie środki finansowe i dużą ilość agentów do okupowanej przez Niemców Europy — nie po to, by pomagać masom ludowym w ich walce z hitlerowską okupacją, ale po to, by sabotować ruch partyzancki, przeniknąć do szeregów partii komunistycznych i sprzymierzonych z nimi organizacji demokratycznych i utworzyć potężną międzynarodową piątą kolumnę reakcji, przede wszystkim w krajach najbliżej położonych ZSRR — od Finlandii poprzez Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię aż po Albanię, Jugosławię i Grecję. Nic dziwnego, że na tle takich działań agentur wywiadów anglosaskich zrodziły się między nimi i odpowiednimi oddziałami Gestapo i Reichswehry stosunki życzliwej neutralności, a nawet wymiany usług. Tym się też tłumaczy stosunkowa łatwość poruszania się w krajach okupowanych przez Niemcy, z której korzystali agenci I. S. i O. S. S. Szczególnie głęboko udało się sztabom wywiadów amerykańskiego i angielskiego w Europie przenik-

*) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", wyd. „Książka", str. 367 — 368.

nąć do partii komunistycznej i partyzanckiego ruchu Jugosławii i opanować tam wszystkie kluczowe stanowiska dzięki „asom“ prowokacji i zdrady, jakimi okazali się Tito, Rankowicz, Kardel, Dżilas i „teoretyk“ nadworny tej bandy szpiegów — stary trockista Pjade.

W toku procesu Rajka i jego wspólników zostało bezspornie stwierdzone, że na podstawie porozumienia kierowanej przez Dullesa i Fielda w Szwajcarii centrali wywiadu amerykańskiego na Europę z grupą titowskich prowokatorów w Belgradzie — ci ostatni otrzymali zadanie zmontowania sekcji amerykańskiego wywiadu „obsługującej“ środkową i południowo - wschodnią Europę. Zgodnie z zeznaniami Rajka, Palffy, Szena i innych oskarżonych w procesie budapeszteńskim zostali oni przez swych mocodawców amerykańskich odkomenderowani do dyspozycji Rankowicza, jako szefa operacji, której celem było przywrócenie ustroju kapitalistycznego w krajach demokracji ludowej, wprowadzenie w tych krajach krwawego reżimu termidoriańskiego na wzór Jugosławii, oderwanie ich od sojuszu i współpracy ze Związkiem Radzieckim, stworzenie z nich bazy prowokacji i agresji wojennej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Podstawą operacji było założenie, że zachowując w Jugosławii pełną maskę wiernych marksizmowi przywódców demokracji ludowej, a nawet pogłębiając tę maskaradę przez specjalnie prowokacyjne demonstracje w rodzaju np. zestrzelenia samolotu amerykańskiego — Tito, Rankowicz, Kardel i s-ka potrafią stopniowo i względnie „pokojowo“ opanować conajmniej Albanię, Bułgarię i Węgry. W Albanii działała jako agentura Rankowicza zdradziecka klika Koczi Dzodze, który gorliwie realizował plan przekształcenia tego kraju w półkolonię jugosłowiańską. Pozycja, jaką zajął prowokator Rajk w Komunistycznej Partii Węgier i w rządzie węgierskim, umożliwiła mu obsadzenie swoimi agentami takich stanowisk jak oddział kadr KC Partii, który objął prowokator Szen, sztab wojsk pogranicza, który objął agent amerykańsko - jugosłowiański Palffy itd.

Celem szybkiego podporządkowania sobie Bułgarii i skrupulatnego maskowania dalekosiężnych planów sztab szpiegowski w Belgradzie wysunął koncepcję Federacji Bałkańskiej i w ramach tej koncepcji, stanowiącej niezwykle wygodny parawan dla działań amerykańskiej piątej kolumny, nalegał na „pogłębienie“ sojuszu

bułgarsko - jugosłowiańskiego. Otwierała się również możliwość opanowania kluczowych pozycji gospodarczych, którymi kierował zdrajca Kostow, były wicepremier Bułgarii. Związek Młodzieży Bałkańskiej, Związek Sportowców Bałkańskich i inne podobnego typu organizacje, inicjowane przez szpiegowską centralę w Belgradzie, stanowiły część składową przygotowań do „pokojowego" podporządkowania szeregu krajów ludowo - demokratycznych bandzie Tito, Rankowicza i ich wspólników, a przez nich imperializmowi amerykańskiemu.

Duże i uzasadnione nadzieje wiązała banda Tito z rozwojem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w Polskiej Partii Robotniczej.

Historia odchyleń prawicowych i lewicowych w WKP(b) wykazuje bowiem, że każda z frakcji i opozycji staczała się szybko w dół po równi pochyłej zdrady państwa i narodu, przechodząc w konsekwencji na bezpośrednią służbę obcego wywiadu. Dlatego powstanie jakiejkolwiek szczeliny w partiach marksistowskich wywołuje natychmiastowe działanie szpiegowskich agentur w celu pogłębienia tej szczeliny i podważenia spoistości partii od zewnątrz.

Czujność WKP(b) i jej genialnego kierownika Stalina, zadały wiosną 1948 r. niespodziewany cios planom spiskowców belgradzkich i ich amerykańskich mocodawców. Rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie roli grupy Tito w K.P.J. zdemaskowała politykę rządu belgradzkiego, prowadzącą do odrodzenia kapitalizmu w Jugosławii, spowodowała wzmożenie czujności we wszystkich krajach demokracji ludowej i wyprostowanie zwichnięć ideologicznych, związanych ze szkodliwymi teoriami o „nowej", odmiennej w istocie od radzieckiej, drodze do socjalizmu, o możliwości budowy socjalizmu bez uspołecznienia gospodarki drobnotowarowej i innymi tego rodzaju twierdzeniami, które do uchwały Biura Informacyjnego napotykały na słaby stosunkowo opór w kierownictwach partyjnych.

Po rezolucji Biura Informacyjnego musiało nastąpić „przegrupowanie" w planach belgradzkich prowokatorów. Wprawdzie sieć szpiegowska ostała się przez pewien okres czasu, niespełna przez rok, bez poważnych uszczerbków — jednak zaniechanie przez rządy i partie krajów demokracji ludowej wszelkich form stosunków z Jugosławią poza najbardziej oficjalnymi oraz czujność, jaką oto-

czono działania bardzo rozbudowanego liczebnie aparatu wszelkiego rodzaju przedstawicielstw zagranicznych Jugosławii, zmusiły ośrodki imperialistyczne do zmiany planu. Mowy być już nie mogło o „pokojowych“ formach przechwytywania władzy. Stąd zrodziła się nowa wersja spisku, powiązana z planem prowokacji wojennej na wielką skalę. Rajkowi, Palffyemu, Szenowi, Brankowowi i innym spiskowcom węgierskim na służbie Tito i Rankowicza, którzy w porównaniu z innymi agenturami uzyskali najlepsze wyniki, powierzono następujące zadania: przy pomocy przygotowanych przez Palffyego oddziałów wojskowych i wszystkich elementów reakcyjnego podziemia opanować Budapeszt, wymordować przywódców Węgierskiej Partii Pracujących, wprowadzić krwawy reżim kontrrewolucji na Węgrzech. Spiskowcom obiecano pomoc Stanów Zjednoczonych w formie przerzutu band faszystów węgierskich, stanowiących na terenie Bizonii składową część sił międzynarodówki zdrajców z Mikołajczykiem, Maniu, Nagy-Ferencem i innymi marionetkami amerykańskiej centrali szpiegowskiej na czele. Oddziały armii jugosłowiańskiej, przebrane w mundury węgierskie, miały przyłączyć się od południa do działań spiskowców.

Równolegle do planu puczu zbrojnego opracowano plan prowokacji antysowieckiej, która by spowodowała konflikt międzynarodowy. Na rozkaz sztabu wywiadu imperialistycznego miały równocześnie wybuchnąć rozruchy w pozostałych krajach demokracji ludowej. Dużą rolę w tych rozruchach mieli odegrać liczni agenci, rozmieszczeni w kluczowych ośrodkach dyspozycyjnych władzy państwowej i zarządu gospodarczego, rozmaite niepowiązane bezpośrednio między sobą, ale zależne od tego samego ośrodka dyspozycyjnego anglosaskiego wywiadu sabotażowe, dywersyjne i terrorystyczne ugrupowania oraz ściśle współdziałające z trójkątem szpiegowskim Waszyngton — Watykan — Belgrad reakcyjne elementy kleru. W ten sposób spisek Tito-Rajk miał się stać sygnałem do zakrojonej na światową skalę prowokacji wojennej, miał służyć celom najbardziej reakcyjnych kół Stanów Zjednoczonych, zaślepionych mirażem wojny atomowej.

Wykrycie machinacji Rajka i jego wspólników, areszt i zdemaskowanie w toku śledztwa i później na procesie nie tylko ich prowokatorskiego oblicza i roli, ale również wszystkich powiązań węgierskich spiskowców z titowską sekcją europejskiego biura wywiadu

Stanów Zjednoczonych, wykazanie kierowniczej roli Rankowicza w opracowaniu planu zbrojnego przewrotu na Węgrzech i zbrojnej agresji przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej — stanowiło cios nie mniej potężny niż cios zadany przez rezolucję Biura Informacyjnego, stanowiło cios druzgocący, który spowodował wściekłość, zamęt i panikę w ośrodkach anglosaskiego wywiadu, w szerokich kołach reakcji rządzącej w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim dezorientację, strach i zamieszanie wśród rzesz licznych, płatnych i „ideowych" szpiegów i agentów, działających w krajach demokracji ludowej.

Proces Rajka i jego kompanów posiada olbrzymie, historyczne znaczenie i stanowi triumf sił pokoju i demokracji, znamionuje klęskę planu prowokacji wojennej i pełne zdemaskowanie haniebnej, zbrodniczej działalności bandy szpiegów i morderców, którym udało się ustanowić przy pomocy podstępu i oszustwa, terroru i intryg faszystowską dyktaturę w Jugosławii.

Rozgromienie zdrajców węgierskich ma również poważny wpływ na rozwój wypadków politycznych w Europie i na całym świecie. Rozbicie podstępnej strategii szpiegowskiej Stanów Zjednoczonych stanowi niewątpliwie potężny czynnik wzmocnienia międzynarodowych sił pokoju i demokracji.

Byłoby jednak niebezpiecznym, niewybaczalnym błędem, gdyby z tego stwierdzenia wyciągnąć wniosek o zmniejszeniu groźby dywersji i szkodnictwa, o likwidacji rezerw imperialistycznego szpiegostwa i imperialistycznej agresji, polegającej na kierowaniu, zasilaniu, organizowaniu i dowodzeniu piątą kolumną kontrrewolucji i wojny.

Ciosy, zadane szpiegowskim centralom, zmuszają je do przegrupowania sił i częściowej zmiany taktyki, do pogłębiania konspiracji i do wyprowadzenia „żelaznych rezerw", które wg uprzednich instrukcji miały rozpocząć działanie dopiero w chwili wybuchu wojny lub w związku z prowokacją na wielką skalę w rodzaju spisku Rajka.

Z chwilą, gdy kraje demokracji ludowej przechodzą do budowy fundamentów socjalizmu, przede wszystkim przez stopniowe uspołecznianie gospodarki drobnotowarowej oraz ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych w oparciu o potężny rozwój socjalistycznego przemysłu, nieuniknienie następować musi wzmożenie walki klasowej i zaostrzenie jej form na tle rozpaczliwej obrony

zagrożonych pozycji elementów kapitalistycznych oraz spotęgowanych wysiłków wywiadu imperialistycznego, dążącego za wszelką cenę do zahamowania szybkiego postępu gospodarczego i kulturalnego państw, które wyrwały się spod jarzma kapitału międzynarodowego.

Zdemaskowanie Rajka nie tylko nie może spowodować osłabienia czujności czy też wywołać uczucia uspokojenia, ale — wręcz przeciwnie — musi ono stać się sygnałem do walki z licznymi u nas i w innych krajach demokracji ludowej objawami szkodliwego liberalizmu w stosunku do szeregu na pozór mniej niebezpiecznych form działania wroga klasowego i obcej agentury w dziedzinie ideologicznej i kulturalnej. Proces Rajka rzuca jaskrawe światło na rolę odchyleń ideologicznych w obecnej fazie rozwoju walki klasowej i na tło metod totalnego wywiadu imperialistów. Lekcja procesu musi spowodować wzmożenie czujności, odwagi i bezkompromisowości w stosunku do wszelkich prób skrzywienia słusznej linii generalnej Partii, zwłaszcza zaś w sprawie śmiałego wysuwania kadr robotniczych i równie śmiałego i zdecydowanego usuwania ze stanowisk elementów wrogich.

Proces Rajka uczy nas właściwego rozumienia mechaniki działania wroga klasowego, a w szczególności pozwala w całej pełni docenić istotne, realne i groźne niebezpieczeństwo. związane z istnieniem i działaniem na terenie kraju reakcyjnych, sabotażowych, wywiadowczych, dywersyjnych i terrorystycznych ośrodków na pozór izolowanych, niepowiązanych ze sobą, a jednak dyrygowanych z kilku punktów dyspozycyjnych, którymi są wywiady anglo - amerykańskie i podległe im ośrodki w Watykanie i Belgradzie.

Proces Rajka uzbraja nas do walki z prowokatorami, dwulicowcami, przekupnymi karierowiczami, z bandytami faszystowskimi i ich WRN-owskimi poplecznikami, którzy przedostają się do Partii i przemyślnie maskują swe prawdziwe oblicze agentów i szpiegów.

Proces Rajka ostrzega nas przed lekkomyślną polityką kadrową, stanowi sygnał ostrzegawczy dla wszystkich pracowników biur, wydziałów i referatów personalnych, wychowuje zdrową czujność i ostrożność, uczy sprawdzania kadr nie według raz urobionej opinii, lecz ciągle, systematycznie i na nowo.

Proces Rajka wykazuje wreszcie konieczność szerszego niż dotąd przyciągnięcia organizacji partyjnych i związków zawodowych, mi-

lionów pracujących do współpracy z organami rewolucyjnej praworządności, których zadaniem jest bezpośrednie tropienie, wykrywanie i karanie przestępców i zbrodniarzy na służbie obcego wywiadu, organami, których zadaniem jest ochrona mienia społecznego i bezlitosne karanie każdego, kto odważy się je uszczuplać, niszczyć, trwonić, marnotrawić.

Jeszcze bardziej wzmocnić ideologicznie i organizacyjnie naszą Partię, jeszcze ściślej skupić wokół Partii najszersze masy naszego narodu, spotęgować czujność wobec wroga klasowego, wobec agentów imperialistycznych zagrażających wolności i suwerenności naszego kraju, przyśpieszyć nasz marsz do socjalizmu — taka płynie dla nas nauka z procesu Rajka.

Edward Ochab

Walka trwa

Proces Rajka odsłonił podłe metody wroga klasowego, który przy pomocy dywersji i prowokacji zmierza do podważenia od wewnątrz spoistości obozu rewolucyjnego w krajach demokracji ludowej, a zwłaszcza do osłabienia więzi ideologicznej i klasowej łączącej te kraje z potężnym Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i niepodległości narodów, ostoją demokracji i socjalizmu, kierowniczą siłą międzynarodowego obozu postępu.

Zbrodnicza działalność agentów imperializmu spod krwawego znaku Tito i Rankowicza wskazuje, że wróg klasowy stara się wykorzystać każde ideologiczne wypaczenie marksizmu-leninizmu, siać zamęt, podstępnie podważać zaufanie do WKP(b), odgrzewać stare, zbankrutowane, zdradzieckie teoryjki, aby wytworzyć ideologiczny klimat, który ułatwi imperialistom działalność dywersyjną.

Walka o czystość linii partyjnej, o czujność ideologiczną ma bezpośrednie znaczenie praktyczne, krzyżuje plany wroga, nie pozwala mu łowić ryb w mętnej wodzie. Doświadczenie międzynarodowego ruchu robotniczego uczy, że drogo płaci się za wszelki liberalizm i pojednawczość wobec odchyleń ideologicznych i ich nosicieli. Stąd nasze nieprzejednane stanowisko wobec niepoprawnych oportunistów, nacjonalistów i obłudników. „Nie można rozwinąć prawdziwej walki z wrogami klasowymi — mówił Stalin w 1930 r. — mając w zapleczu

ich odpowiednik w Partii, pozostawiając w zapleczu ludzi, którzy nie wierzą w naszą sprawę i wszelkimi sposobami usiłują zahamować nasz marsz naprzód".

Na lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR została zdemaskowana i politycznie rozgromiona grupka prawicowo-nacjonalistyczna. Powstanie tej grupy w szeregach partii robotniczej, było wyrazem nacisku obcej i wrogiej nam ideologii burżuazji i drobnomieszczaństwa, nacisku nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu na słabsze ogniwa partii. Walka ideologiczna z tą grupą w poważnym stopniu zahartowała partię ideologicznie i organizacyjnie, zbliżyła PZPR do wielkiego wzoru partii proletariackiej, jaki dla całej międzynarodowej klasy robotniczej stanowi WKP(b).

Byłoby jednak karygodną lekkomyślnością wyobrażać sobie, że walka z niebezpieczeństwem oportunistycznych odchyleń i wypaczeń linii partyjnej jest już nieaktualna i niepotrzebna. Klasa robotnicza znajduje się u nas w otoczeniu elementów kapitalistycznych i drobnomieszczaństwa a światowy imperializm próbuje jednocześnie oddziaływać na rozwój wypadków w Polsce nie tylko poprzez nasyłanie dywersantów i nacisk polityczny, ale również przez umiejętne podsycanie szkodliwych dla klasy robotniczej teorii i koncepcji. Toteż w walce z przemycaniem socjaldemokratycznych teoryjek, nasyconych nieufnością do ZSRR nie wolno się zatrzymywać w pół drogi, należy je przezwyciężać do końca.

Walka trwa nadal, bo oportuniści z grupki prawicowej i nacjonalistycznej oraz z b. prawicy PPS nie złożyli dotychczas rzetelnej samokrytyki, nie rozbroili się wobec partii, lecz próbują przycupnąć i milczkiem przeczekać do „lepszych" czasów, kiedy znowu mogliby pokusić się na jawne wystąpienia przeciw leninowskiej linii partii.

* * *

W procesie walki z odchyleniem prawicowym partia uczyła się w oparciu o twórczy, rewolucyjny dorobek polskiego ruchu robotniczego rugować naleciałości socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne. Błędne koncepcje tow. Gomulki niewątpliwie oddziaływały na część kierowniczego aktywu, na niektóre ogniwa partii, wypaczały niekiedy stanowisko partii w poszczególnych zagadnieniach, ale nie potrafiły zepchnąć partii z zasadniczo słusznej linii i drogi politycznej

po której szliśmy, uwzględniając specyficzne warunki naszego kraju i przeżywanego okresu, korzystając z historycznych przykładów i braterskiej pomocy WKP(b)., mając przed oczyma wielki cel: socjalizm i komunizm.

W walce z grupą prawicowo-nacjonalistyczną partia rosła i dojrzewała ideologicznie, przezwyciężała pozostałości oportunizmu i sekciarstwa, uświadamiając sobie coraz bardziej klasowy charakter naszego państwa ludowego, poznając coraz lepiej mechanikę walki klasowej.

Oportunizm socjaldemokratyczny przejawia się najjaskrawiej w stosunku do zagadnienia dyktatury proletariatu. Nie jest też przypadkiem, że w postawie grupy prawicowo-nacjonalistycznej przejawiało się również niezrozumienie istoty marksistowsko - leninowskiej teorii o dyktaturze proletariatu. W procesie walki klasowej z wrogami Polski Ludowej, w procesie walki z antyleninowskimi koncepcjami i tendencjami krystalizował się jasny pogląd partii na klasowy charakter naszego państwa jako państwa robotników i chłopów pod hegemonią klasy robotniczej, tj. państwa będącego odmianą dyktatury proletariatu, a więc formą zgodną co do swej istoty klasowej z radziecką formą władzy państwowej. Ale u tow. Gomułki i jego zwolenników ideowych zniekształcanie nauki Lenina i Stalina o dyktaturze proletariatu wyrażało się w tendencjach przeciwstawienia naszej demokracji ludowej demokracji radzieckiej, wzniesienia muru nieufności między nami a ZSRR, krajem zwycięskiej dyktatury proletariatu, zmierzało do odcięcia nas od naszych rewolucyjnych poprzedniczek — od SDKPiL i KPP, które głosiły jedność walki z proletariatem rosyjskim i jego partią WKP(b), które na czoło swego bojowego programu wysuwały walkę o władzę klasy robotniczej, walkę o zwycięstwo dyktatury proletariatu. Niezrozumienie przez grupę prawicowo - nacjonalistyczną klasowej istoty dyktatury proletariatu harmonizowało z jej fałszywą koncepcją demokracji ludowej nie jako formy ustrojowej okresu przejściowego prowadzącego do socjalizmu, lecz jako ustroju pośredniego między kapitalizmem a socjalizmem, ustroju, w którym obok sektoru socjalistycznego mają możność rozwoju równoległego i równorzędnego również sektory kapitalistyczny i drobnotowarowy.

Grupa ta, której ideologiem był tow. Gomułka, nie zrozumiała, że władza proletariatu sprzymierzonego z podstawowymi masami chłop-

skimi spełniająca podstawowe funkcje dyktatury proletariatu jest właśnie niezbędna w celu prowadzenia nieubłaganej walki z żywiołami kapitalistycznymi, w celu doszczętnego wytrzebienia kapitalizmu. Ale jeśli bogacze wiejscy — najliczniejsza, po wywłaszczeniu obszarników i wielkich kapitalistów, warstwa kapitalistów — mają, jak z tych prawicowych koncepcji wynika, możność rozwoju, to sojusz robotniczo-chłopski traci swe ostrze antykapitalistyczne a masy biednego i średniego chłopstwa faktycznie nie mogą uwolnić się od wyzysku i ucisku ze strony bogaczy wiejskich, zaś o dyktaturze proletariatu w jakiejkolwiek formie w takim systemie nie może być mowy.

Pamiętamy, jak tow. Gomułka przekonywał nas o „zasadniczych różnicach dróg rozwojowych Polski i Rosji",*) jak pouczał, że w Polsce „dyktatura klasy robotniczej nie jest ani konieczna ani celowa"*), jak bezpodstawnie głosił, że dyktatura proletariatu w ZSRR była wynikiem wyjątkowo bolesnego zbiegu okoliczności, była swego rodzaju chorobą młodości ZSRR. Tow. Gomułka traktował dyktaturę proletariatu jako swego rodzaju dopust boży, przeciwstawiał dyktaturę proletariatu demokracji radzieckiej, nie rozumiał, że nawet w okresie najostrzejszej wojny domowej dyktatura proletariatu była szeroką demokracją dla wyzyskiwanej poprzednio większości narodu.

Lenin w listopadzie 1918 r. piętnując renegata Kautskiego, pisał:

> „Demokracja proletariacka, której jedną z form jest władza radziecka, przyniosła nie widziany w świecie rozwój i rozszerzenie demokracji właśnie dla olbrzymiej większości ludności, dla mas wyzyskiwanych i pracujących.
>
> ......Demokracja proletariacka jest milion razy bardziej demokratyczna, niż wszelka demokracja burżuazyjna, władza radziecka jest milion razy bardziej demokratyczna, niż najbardziej demokratyczna republika burżuazyjna. Nie dostrzec tego mógł tylko albo świadomy sługa burżuazji, albo człowiek zupełnie martwy politycznie, który spoza kurzem pokrytych książek burżuazyjnych nie widzi tętniącego życia, który jest nawskroś przepojony przesądami burżuazyjno-demokratycznymi i przez to przeobraża się obiektywnie w lokaja burżuazji".

Porównajmy głęboką analizę Lenina, pełną dumy z dyktatury proletariatu, z władzy mas pracujących, demokracji dla najszerszych mas — z wywodami tow. Gomułki, który z wyraźnym zakłopotaniem

*) Z przemówienia na zebraniu aktywu PPR i PPS 30 listopada 1946 r.

tłumaczył dlaczego Rosja Sowiecka „musiała" ratować się przy pomocy dyktatury, ale pocieszał się, że obecnie „nie ma już w ZSRR dyktatury proletariatu lecz demokracja sowiecka".

Tow. Gomułka nie zauważył, że demokracja radziecka stanowiła i stanowi nieodłączną formę dyktatury proletariatu, że stanowi razem z nią nierozdzielną jedność dialektyczną.

Wspomnieć należy zaiste słowa Lenina w polemice z Kautskim:

> „Nie zauważyć tego mógł tylko człowiek, który nie jest zdolny **postawić zagadnienia** z punktu widzenia klas **uciskanych**" (podkr. Lenina).

Tow. Gomułka starał się nie tylko gorliwie „zmyć plamę" dyktatury ze Związku Radzieckiego, ale wyobrażał sobie, że jest odkrywcą nowej formy ustrojowej „bez precedensu historycznego", że naukę Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina o dyktaturze proletariatu można już złożyć do lamusa.

Odgradzając się od nauki Lenina i Stalina o dyktaturze proletariatu, tow. Gomułka — podobnie jak i przy antypartyjnym wypadzie z socjaldemokratyczną oceną historii ruchu robotniczego na Plenum czerwcowym KC PPR — chciał przeprowadzić rewizję leninizmu, odciąć nas od WKP(b) i ZSRR.

> „Podstawowe zagadnienie rewolucji — mówi Stalin — to zagadnienie władzy. Charakter rewolucji, jej przebieg i rezultaty są całkowicie określone przez to w czyich rękach znajduje się władza, która klasa stoi u władzy".

Tego podstawowego zagadnienia w marksizmie-leninizmie, zagadnienia władzy, zagadnienia dyktatury proletariatu, tow. Gomułka nie rozumiał, konstruując gmach fałszywych poglądów ustrojowych, społecznych i politycznych.

Jeśli skonfrontować koncepcje tow. Gomułki wypaczające istotę klasową państwa demokracji ludowej, dyskryminujące ideę dyktatury proletariatu, usiłujące podważyć zaufanie mas do ZSRR, hamujące nasz marsz do socjalizmu, przeciwstawiające się programowi socjalistycznej przebudowy wsi i walce z kułakiem; jeśli porównać mętne teorie jawnych i zamaskowanych prawicowców z faktyczną drogą, jaką przebyła partia robotnicza, z faktyczną walką, jaką stoczyliśmy przeciw zorganizowanym wrogom klasowym i przeciw reakcyjnym wpływom, przeciw przenikaniu wrogiej ideologii w środowisko robotnicze — stwierdzić możemy, że różnice między

tow. Gomułką i jego zwolennikami a Partią, która konsolidowała swe szeregi na gruncie leninizmu coraz bardziej się pogłębiały, szczególnie jaskrawo od 1947 r., tow. Gomułka zaś uchylając się od gruntownej i rozwiniętej analizy błędnych poglądów, nie rozbrajając się wobec Partii do końca, stawał się coraz bardziej daleki i obcy Partii.

Nie może być kompromisu w zasadniczych sprawach ideologicznych, nie może partia ustosunkowywać się liberalnie do oportunistów, bo w warunkach zaciętej walki klasowej liberalizm staje się przestępstwem, ułatwia wrogowi klasowemu żerowanie na błędach oportunistów, aby rozkładać partię i demoralizować masy.

Brak dostatecznego odporu na pierwsze błędy oportunistyczne tow. Gomułki zachęcał go tylko do dalszego brnięcia w oportunizmie, do „wypracowania" całego „systemu" poglądów prawicowych i nacjonalistycznych, do wyrządzenia ciężkich szkód partii i masom pracującym.

Przypomnijmy w skrócie, jak tow. Gomułka próbował w sposób antyleninowski, zaściankowo - nacjonalistyczny oddziaływać na partię w chwilach przełomowych, niemal na wszystkich ważniejszych „zakrętach" w procesie zaostrzającej się walki klasowej.

W lipcu 1944 r., w przeddzień zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej, tow Gomułka zajmował oportunistyczne, antyradzieckie, kapitulanckie stanowisko wobec agentur burżuazji polskiej i międzynarodowej, stanowisko wypływające z nieufności wobec ZSRR, z niewiary w siły polskiej klasy robotniczej.

Już w okresie I Zjazdu PPR, gdy krystalizowało się oblicze ideowe partii, grupa prawicowa podejmowała zlekka zamaskowane, ale wyraźnie zaznaczające się, w istocie rzeczy socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne próby odcięcia PPR od jej wielkich poprzedniczek, od rewolucyjnych i internacjonalistycznych tradycji SDKPiL oraz KPP.

W okresie wzmożenia ofensywy socjalistycznej i rozbijania mikołajczykowskiej agentury reakcji, gdy na porządku dziennym stanął problem perspektyw i dróg socjalizmu w Polsce, gdy przed Partią stanęła konieczność mobilizacji najszerszych mas do walki klasowej o realizację tej drogi, tow. Gomułka lansuje mętne teoryjki o demokracji ludowej jako o ustroju rzekomo „pośrednim" między kapitalizmem a socjalizmem, rzekomo przeciwstawnym dyktaturze proletariatu. Koncepcje tow. Gomułki — to swoiste odrodzenie starych zbankrutowanych teorii żywiołowości rozwoju, oportunistyczne złu-

dzenie, że można będzie uniknąć walki z kapitalistą — bogaczem wiejskim, a więc faktyczne osłanianie tych bogaczy, co zresztą znalazło m. in. wyraz w udostępnieniu im stacji maszynowych na warunkach takich samych jak dla biedoty.

W okresie zaostrzonej sytuacji międzynarodowej w roku 1947, kiedy naczelnym zadaniem klasowej polityki, całkowicie zbieżnej z narodowymi interesami Polski, było jak największe zbliżenie do ZSRR i zacieśnienie więzi łączącej międzynarodowy obóz postępu i pokoju, a zwłaszcza czołowe partie robotnicze i komunistyczne, tow. Gomułka odnosi się z największą nieufnością do powstania Biura Informacyjnego. Był to niewątpliwie jaskrawy przykład nieufności do ZSRR a zarazem zaściankowego nacjonalizmu i awanturnictwa politycznego.

W okresie potężnego pędu mas do jedności organicznej PPR i PPS w roku 1948, tow. Gomułka próbuje wysuwać „kompromisową" platformę zjednoczenia bez ostrej walki z prawicą. Tworzy fałszywe koncepcje, które mają być platformą ideologiczną zjednoczenia na bazie socjaldemokratycznej i nacjonalistycznej, W duchu socjaldemokratycznym i licząc na poparcie socjaldemokratycznych elementów PPS, występuje wówczas tow. Gomułka z oszczerczym oskarżeniem przeciw SDKPiL i KPP, przeciw tradycjom rewolucyjnym i internacjonalistycznym polskiego ruchu robotniczego.

W lipcu 1948 r. i w późniejszych miesiącach próbuje tow. Gomułka wprowadzić w błąd i zdemoralizować partię, demonstrując w sposób tylko lekko maskowany, że nie zgadza się z uchwałami Biura Informacyjnego w sprawie rolnej i w sprawie Jugosławii. Milionowe masy pracujące w całym świecie z głębokim zrozumieniem i wdzięcznością witały historyczne wskazania Biura Informacyjnego, których olbrzymią doniosłość i stalinowską dalekowzroczność dziś w całej pełni możemy ocenić. Ale tow. Gomułka, inaczej niż masy robotnicze, przyjął te uchwały z uczuciem niechęci i rozterki. W swej samokrytyce na plenum wrześniowym mówił nam tow. Gomułka, że „chciał uciec przed samym sobą", tak nim wstrząsnęły uchwały Biura Informacyjnego. Słowa tow. Gomułki świadczą, że cała jego natura buntowała się przeciwko leninowskiemu stanowisku WKP(b) i największych partii komunistycznych, że czad nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu zamroczył go do tego stopnia, że nie tylko stracił zdolność marksistowskiego rozumowania, ale zatracił nawet klasowy instynkt robotnika.

Pamiętamy, że tow. Gomułka nie zawahał się nawet na Kongresie Zjednoczeniowym wystąpić z zamaskowanym atakiem przeciw Partii i w niesmaczny, obcy komunistom sposób reklamować swe zasługi, małodusznie pomijając swe błędy i nie mówiąc nic, w jaki sposób pragnie naprawić krzywdy, wyrządzone Partii, klasie robotniczej i Polsce.

Od Kongresu Zjednoczeniowego minęło 10 miesięcy pełnych bogatej treści politycznej. Fakty świadczą najlepiej o bankructwie teorii i przepowiedni prawicowych. Umacnianie się sojuszu robotniczo-chłopskiego, skupianie się coraz większych rzesz chłopów pracujących wokół słusznej linii naszej Partii w sprawie wsi, stan zasiewów i zbiorów były najlepszą odpowiedzią na alarmistyczne krakanie prawicy, że wysunięcie programu spółdzielczości produkcyjnej na wsi przestraszy chłopów, że spowoduje spadek produkcji rolnej itp.

Zdemaskowanie arcyprowokatora Tito i jego szajki, jako najemników i szpicli anglosaskich, morderców i siepaczy faszystowskich, zdrajców międzynarodowej klasy robotniczej i narodowych interesów Jugosławii — pozwala zdać sobie sprawę z ogromu winy tych wszystkich, którzy mieli smutną odwagę atakować rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie Jugosławii i podważać zaufanie do WKP(b), kierowniczej siły w międzynarodowym froncie walki z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

Ciosy władzy ludowej, które spadły na dywersantów nasyłanych przez wroga klasowego, pozwoliły na zorientowanie się w rozmiarach kreciej roboty, pozwoliły zorientować się na jakie elementy w Polsce liczyli faszyści titowscy, pozwoliły zarazem lepiej ocenić ogrom winy tych, którzy wychodząc z nacjonalistycznych założeń ideologicznych, nie tylko tolerowali obok siebie, ale otaczali opieką i wysuwali b. sanatorów, nacjonalistów, ludzi obcych i wrogich nam, wśród których tak wielu było „dwójkarzy", prowokatorów i dywersantów.

> „Historyczne doświadczenie uczy — mówił tow. Bierut na ostatnim Plenum KC — że imperialiści i elementy kapitalistyczne, wewnątrz kraju pobite w masowej walce politycznej, przechodzą w coraz silniejszym stopniu do stosowania metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji".

Świadomi tego, że wróg klasowy żeruje na odchyleniach od linii naszej partii, że nosiciele odchylenia logiką rozwoju staczają się

coraz bardziej w bagno antypartyjne, walczyć będziemy nieubłaganie o całkowite wytępienie z szeregów naszej Partii wszelkich szkodliwych, błędnych i niebezpiecznych dla postępu naszego narodu teorii i koncepcji i o uodpornienie mas partyjnych na tego rodzaju wpływy.

Zdajemy sobie sprawę, że imperialiści i siepacze faszystowscy jawnie lub ukrycie popierają takich „komunistów", propagujących nieufność do ZSRR i WKP(b); podżegacze wojenni i agresorzy nie mają nic przeciwko najbardziej radykalnym deklamacjom ludzi, usiłujących oderwać swój naród od ZSRR i międzynarodowych sił postępu, a więc izolować i obezwładnić naród, który wówczas łatwo stanie się łupem imperialistów.

Prowokatorom imperialistycznym i neofaszystowskim w obecnej epoce historycznych zwycięstw komunizmu bardzo potrzebni są farbowani komuniści i pseudo-patrioci, aby siać zamęt i dywersję, aby utrudniać masom zrozumienie, że nie ma dziś możliwości skutecznej obrony praw ludu i interesów narodu bez oparcia się o ZSRR, główną ostoję pokoju i postępu.

Dziś już nikt nie zdoła ukryć przed masami tej prawdy, że:

1) gdyby prawicowi oportuniści i nacjonaliści nie spotkali się z odporem ze strony Partii, pchnęliby Polskę Ludową na drogę klęski narodowej, tak jak to zrobił Tito w Jugosławii,
2) że tak jak wczoraj sprawa wyzwolenia narodowego, tak dziś utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie szczęśliwego jutra narodu polskiego zależne jest od najściślejszej łączności i najgłębszej przyjaźni z państwem zwycięskiego proletariatu — ZSRR i wszystkimi siłami antyimperialistycznymi,
3) że historyczne interesy narodu nie dadzą się pogodzić z antynarodowymi w swej najgłębszej istocie koncepcjami nacjonalistycznymi tow. Gomułki i jego zwolenników, że kierownikiem w walce o zabezpieczenie historycznych interesów narodu polskiego może być tylko klasa i partia robotnicza, głęboko internacjonalistyczna, wierna ideologii marksizmu-leninizmu, nieprzejednanie wroga wobec ideologii burżuazyjnej, nacjonalistycznej czy kosmopolitycznej.

* * *

Umocnienie i okrzepnięcie demokracji ludowej w Polsce otwierało szerokie możliwości dla przyśpieszenia ofensywy socjalistycznej,

z całą ostrością wysuwało problem zjednoczenia PPR i PPS na bazie leninizmu. Demokracja Ludowa jako władza klasy robotniczej związanej ścisłym sojuszem bojowym z chłopstwem pracującym spełnia podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, tj. ma za zadanie złamać wszelki opór wyzyskiwaczy w mieście i na wsi, zbudować ustrój socjalistyczny, kierować rewolucją kulturalną, kształtować nowe oblicze duchowe narodu, wychować nowego człowieka. Dla wypełnienia tych zadań niezbędna jest maksymalna jedność organizacyjna i ideologiczna w szeregach naszej Partii, czołowego oddziału mas pracujących. Ale jedność — oparta na zasadach marksizmu-leninizmu, wykluczająca jakiekolwiek wypaczenia nauki Lenina i Stalina.

Nie ulega wątpliwości, że koncepcje tow. Gomułki i grupy prawicowej — nieufność do WKP(b) i ZSRR, pojednawczy stosunek do zdrajców titowskich, fałszywa ocena przeszłości ruchu robotniczego w Polsce, socjaldemokratyczny pogląd na dyktaturę proletariatu i na istotę klasową państwa demokracji ludowej, fałszywy pogląd na rolę bogaczy wiejskich i na perspektywę przebudowy wsi, próby pozbawionego zasad blokowania się i jednoczenia z całą PPS (bez ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą), zaściankowy nacjonalizm, lekceważenie dorobku teoretycznego marksizmu-leninizmu, pomniejszanie kierowniczej roli Partii, usypianie czujności Partii wobec dywersji i prowokacji wroga klasowego, wszystkie oportunistyczne teoryjki i koncepcyjki prawicowe wypływające z tych fałszywych założeń, tworzą zwarty system poglądów antyleninowskich, socjaldemokratycznych i nacjonalistycznych, stanowią potencjalne niebezpieczeństwo zagrażające dotychczasowym zdobyczom ludu pracującego, zagrażające naszemu państwu i jego niepodległości, naszemu marszowi do socjalizmu.

Walka o całkowite rozbicie koncepcji prawicowych i pojednawczego do nich stosunku nie była i nie jest jakimś abstrakcyjnym postulatem teorii, lecz nakazem wynikającym z praktycznych i konkretnych potrzeb ruchu robotniczego, który nie może rozwijać się i zwyciężać bez odrzucenia obcego balastu ideologicznego, bez rozgromienia nosicieli obcej i wrogiej nam ideologii.

> „Partia — mówi Stalin — jest kierowniczym oddziałem klasy robotniczej, jej czołową twierdzą, jej sztabem bojowym. Nie można pozwolić na to, aby w kierowniczym sztabie klasy robotniczej siedzieli ludzie małej wiary, oportuniści, kapitulanci,

zdrajcy. Prowadzić śmiertelną walkę z burżuazją, mając kapitulantów i zdrajców w swym własnym sztabie, w swej własnej twierdzy, znaczy to znaleźć się w sytuacji ludzi ostrzeliwanych z przodu i z tyłu. Nie trudno zrozumieć, że taka walka może się skończyć jedynie porażką. Twierdzę zdobywa się najłatwiej od wewnątrz. Aby odnieść zwycięstwo, należy przede wszystkim oczyścić partię klasy robotniczej, jej sztab kierowniczy, jej czołową twierdzę od kapitulantów, od dezerterów, od łamistrajków, od zdrajców".

Sztaby imperialistyczne z niezwykłą perfidią i zręcznością wykorzystują dla swoich celów każdą szczelinę w partii, usiłują przeniknąć do niej swoimi mackami. Dlatego stać musimy na straży całkowitej zwartości partii.

* * *

Grupki prawicowo-nacjonalistyczne lubiły występować w charakterze obrońców niepodległości Polski i szermierzy frontu narodowego w Polsce, ale ich błędy oportunistyczne, drobnomieszczański nacjonalizm i głęboka, choć maskowana nieufność do Związku Radzieckiego sprawiły, że obiektywnie usiłowały pchać Partię i naród na drogę zgubną dla Polski, w przepaść awantur antysowieckich, w objęcia sił imperialistycznych, zagrażających naszej niepodległości i suwerenności.

Na plenum wrześniowym KC PPR poddane zostało surowej i słusznej krytyce kapitulanckie stanowisko grupki prawicowo-nacjonalistycznej, której patronował tow. Gomułka w połowie 1944 r., w przeddzień wyzwoleńczej ofensywy Armii Radzieckiej. Za cenę wyrzeczenia się klasowych interesów proletariatu a co zatem idzie zaprzepaszczenia prawdziwego wyzwolenia narodu grupa ta usiłowała montować blok z dywersyjno-sanacyjnym CKL i „demokratycznymi" partiami bojowo-antysowieckiego WRN i mikołajczykowskiego SL. Oportuniści prawicowi chcieli wówczas wspólnie z reakcją pod flagą narodową montować front, który prowadził do uzależnienia się od Londynu, a więc do zwasalizowania Polski.

Naród polski bez pomocy ZSRR, bez ofiary krwi milionów żołnierzy bohaterskiej Armii Radzieckiej, nie mógłby odzyskać niepodległości, a nawet nie byłby w stanie uratować się przed fizyczną zagładą. Polska Ludowa bez ścisłego współdziałania z ZSRR i bratnimi krajami nowej demokracji nie tylko nie mogłaby rozwijać się

ku socjalizmowi, lecz nie byłaby w stanie uratować swej niepodległości przed zamachem ze strony światowego imperializmu, zwłaszcza ze strony imperializmu USA. Jakże wymowny pod tym względem jest przykład nieszczęśliwej Jugosławii, zaprzedanej przez klikę titowską bankierom Wall-Street.

Tito i jego wspólnicy krzyczą do zachrypnięcia o swym „patriotyźmie", ale w rzeczywistości pełnią haniebną rolę najmitów imperialistycznych, zdrajców Jugosławii, która w rezultacie zbrodniczej polityki awanturników nacjonalistycznych straciła swą niezależność i staje się półkolonią amerykańską.

Odejście od zasad internacjonalizmu oznacza w praktyce zdradę klasowych interesów proletariatu, zdradę własnego narodu i bezpośrednie zagrożenie jego niepodległości.

Nacjonalizm titowców ułatwia imperialistom ujarzmienie Jugosławii, nic więc dziwnego, że imperialiści klepią po ramieniu swych sługusów i lekką ręką wystawiają im patent na „patriotyzm". Takich „patriotów", próbujących siać nienawiść do ZSRR i izolować własny naród od międzynarodowych sił postępu, zawsze i wszędzie będą zachwalać i oklaskiwać imperialiści i podżegacze wojenni, Trumanowie i Churchillowie, oszczercy z BBC i kłamcy z „Głosu Ameryki".

Proces Rajka, podobnie jak niegdyś procesy opryszków trockistowskich w ZSRR, z całą jaskrawością wykazał, że wróg klasowy przy pomocy najbardziej zbrodniczych metod próbuje przenikać do aparatu państwowego i partyjnego, próbuje demoralizować słabe ogniwa, organizować dywersję polityczną i gospodarczą, uprawiać szpiegostwo i sabotaż, knuć spiski przeciw władzy robotniczo-chłopskiej, torować drogę restauracji kapitalizmu i agresji imperialistycznej.

Przed prowokatorską działalnością wroga klasowego można skutecznie osłonić Państwo Ludowe, jeśli Partia zachowuje bolszewicką czujność i leninowską linię polityczną.

Nie można zachować czujności klasowej, jeśli nie zajmuje się słusznego stanowiska politycznego. Nie rozpozna wroga klasowego i jego machinacji ten, kto sam ulega naciskowi ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, kto nie umie tych wpływów przezwyciężyć i stacza się w błoto socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu. Na odwrót, wróg klasowy może, a jak doświadczenie wykazuje, umie sprytnie wykorzystać błędy oportunistyczne, teoryjki nacjonalistycz-

ne, zapędy frakcyjne i chorobliwe ambicje wszelkiego rodzaju odchyleńców, aby rozbudować swą agenturę, łapać słabych i naiwnych w swe sieci, zwalczać i oczerniać wiernych żołnierzy Partii.

Zgniły liberalizm wobec nacjonalistów, karierowiczów, a nawet starych „dwójkarzy" prowadził do stępienia czujności klasowej, do nie dostrzegania prowokatorów i agentów wroga, wślizgujących się do szeregu ogniw.

Kierownictwo partyjne podejmuje wielką robotę nad zabezpieczeniem Partii i Państwa przed prowokacyjnymi machinacjami wroga i niewątpliwie zapyta prawicowców, czy nie poczuwają się do winy za tolerowanie, lub nawet przykładanie ręki do zaśmiecenia wielu ogniw naszego aparatu partyjnego i państwowego.

Agenci Tito i amerykańskiego wywiadu zeznawali na procesie budapeszteńskim, że liczyli na opanowanie władzy w Polsce przez elementy prawicowo-nacjonalistyczne. Plany awanturników pozostały marzeniem ściętej głowy przede wszystkim dzięki temu, że polski ruch robotniczy zahartowany w ciągu siedmiu dziesięcioleci zaciekłej walki klasowej, pomny sławnych tradycji internacjonalizmu SDKPiL i KPP, przepojony zaufaniem i miłością do ZSRR i WKP(b) umiał w porę dać odpór prawicy PPS i elementom prawicowym w PPR, zachował wierność dla sztandarów marksizmu-leninizmu. Rozgromienie grup socjaldemokratycznych, nacjonalistycznych i antysowieckich pozwoliło zjednoczyć ruch robotniczy w Polsce na bazie marksizmu-leninizmu, wykuło nowy potężny oręż zwycięstwa — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Doświadczenia ubiegłego roku uczą nas, że walka o całkowite wykarczowanie oportunizmu, nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu musi w naszej Partii być doprowadzona do końca.

Pod przewodem naszej silnej, skonsolidowanej Partii klasa robotnicza i masy pracujące umacniają swe państwo demokracji ludowej, państwo wypełniające podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, tj. demokracji dla robotników i chłopów, dla wczorajszych niewolników kapitału, a twardej władzy rewolucyjnej dla wyzyskiwaczy i agentów obcego imperializmu.

Pod przewodem naszej Partii klasa robotnicza umacniając braterski sojusz z podstawowymi masami chłopskimi, buduje wolną, silną i szczęśliwą Polskę socjalistyczną, na wieki związaną braterską przyjaźnią z krajem pierwszej zwycięskiej dyktatury proletariatu, Związkiem Radzieckim — naszym wyzwolicielem i nauczycielem.

Eugeniusz Szyr

O wzmożenie czujności na froncie gospodarczym

Doświadczenia budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim, jak również nasze własne pięcioletnie doświadczenie, stawiają przed nami z całą ostrością konieczność mobilizacji czujności partii, klasy robotniczej i najszerszych mas ludzi pracy w mieście i na wsi w stosunku do wszelkich form działalności agentur imperialistycznych. Proces Rajka stał się pod tym względem jaskrawym sygnałem ostrzegawczym, odsłaniając w całej pełni mechanikę działania wywiadów imperialistycznych i ich agentur wewnątrz państw demokracji ludowej, wewnątrz ruchu robotniczego.

Na szczególną uwagę w tej mobilizacji czujności mas pracujących zasługuje problem form i metod walki ze szkodnictwem gospodarczym i dywersją gospodarczą, organizowanymi przez wrogie wywiady obok „normalnych" dla kapitalistycznego wywiadu zabiegów w celu zdobycia materiałów szpiegowskich: planów, map, rysunków, tajnych i poufnych dokumentów, informacji o życiu politycznym i gospodarczym, nastrojach itp. Jeśli ustawodawstwo każdego kraju na świecie przewiduje najwyższe kary za „normalne" szpiegostwo, to jakiego mogą spodziewać się pardonu ci, którzy służąc wrogiemu Polsce wywiadowi, atakują majątek Państwa Polskiego, mordują

patriotów Polski Ludowej, usiłują paraliżować życie gospodarcze, powstrzymywać postęp gospodarczy kraju, obniżać stopę życiową mas pracujących!

Sprawozdania z zebrań fabrycznych poświęconych omówieniu procesu Rajka, rozmowy robotników na temat nauk płynących z tego procesu, świadczą wymownie, że klasa robotnicza Polski widzi i czuje związek pomiędzy działalnością „asów" wrogiego wywiadu i robotą mniejszego pokroju szkodników, działających wewnątrz zakładów pracy.

Formy szkodnictwa gospodarczego, dywersji gospodarczej i wywiadu gospodarczego stosowane przez imperialistycznych agresorów są bardzo różnorodne: od niszczenia i uszkadzania maszyn i urządzeń, budynków i sieci energetycznej lub łączności do systematycznego dezorganizowania rozwoju produkcji przez fałszywe opracowanie planów, wadliwe decyzje, mylne obliczenia itp.; od agitacji przeciwko współzawodnictwu pracy do prowokacji i prób terroru fizycznego i moralnego w stosunku do przzodowników pracy; od sprzedawania „na lewo" elementom kapitalistycznym surowców reglamentowanych do cięcia użytkowych maszyn na złom w zmowie z prywatnymi zbieraczami złomu; od świadomie niedbałego sprawdzania jakości wyprodukowanych towarów do świadomego produkowania i zbywania maszyn, urządzeń i towarów konsumcyjnych zawierających braki i ukryte defekty; od organizacji zamętu rynkowego przez kolportowanie świadomie kłamliwych pogłosek o podniesieniu cen i rzekomych braków danych towarów do celowej dezorganizacji dostaw hurtowych i fałszywego planowania rozdzielników towarowych i asortymentowych; od celowego zaniedbywania urządzeń przeciwpożarowych, bezpieczeństwa i higieny pracy do organizacji podpaleń, pożarów i powodowania katastrof pociągających ofiary w ludziach, śmierć i kalectwo pracowników; od świadomego zmniejszania i opóźniania zasiewów w majątkach państwowych do powodowania masowych chorób i padnięć bydła; wreszcie od przekazywania agentom wrogiego wywiadu informacji o zakładach produkcji cywilnej do wykradania lub kopiowania tajnych dokumentów o znaczeniu wojskowym celem wydania ich szpiegom imperialistycznym.

Walki ze szkodnictwem gospodarczym i dywersją polityczną nie można ograniczać tylko do zagadnienia wykrywania i przykład-

nego, surowego karania sprawców zbrodni. Podstawowym zadaniem w tej walce jest po pierwsze uprzedzenie zbrodni, zniszczenie jej w zarodku, przecięcie nici łączących grupy zbrodniarzy z ośrodkami wywiadu, po drugie zaś — stworzenie takich warunków czujności, ochrony, porządku, dyscypliny i takie stosowanie metod kontroli wykonania, krytyki i samokrytyki, które w połączeniu z surowym przeglądem i właściwym rozstawieniem kadr utrudnią, w wielu wypadkach wręcz uniemożliwią, działanie wroga klasowego.

Dlatego walka ze szkodnictwem gospodarczym i dywersją polityczną jest sprawą nie tylko organów bezpieczeństwa i sądownictwa, Komisji Specjalnej, Milicji i ORMO, nie tylko Partii, Związków Zawodowych, wszystkich innych stronnictw i organizacji demokratycznych, ale sprawą wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, sprawą całego narodu. Neutralność, obojętność, zgniły liberalizm w stosunku do poczynań i zbrodni tych, którzy są Polakami tylko z imienia i urodzenia, którzy należą do czarnej międzynarodówki zbrodni i wojny, dla których postęp gospodarczy, polityczny i kulturalny naszej Ojczyzny równa się klęsce, a odbudowa zniszczonych miast i wsi budzi gniew i nienawiść — oznaczają w praktyce pomoc zdrajcom narodu i współdziałanie z nimi.

Przepisy ustawodawcze regulują te sprawy, wprowadzając sankcje karne za ukrywanie wiadomości o zamierzonych i dokonywanych przestępstwach. Nie wystarczą jednak najsurowsze przepisy, jeśli nie potrafimy wytworzyć atmosfery pogardy i nienawiści wobec agentów wrogiego wywiadu, szkodników gospodarczych i złodziejów mienia społecznego.

Ochrona produkcji

W walce z dywersją i sabotażem podstawową rolę odgrywa ochrona twierdz socjalistycznego budownictwa, socjalistycznej produkcji. Takiego sformułowania użył obecny minister spraw zagranicznych ZSRR tow. Wyszyński, który występując jako oskarżyciel w procesie niektórych kierowników zjednoczenia przemysłu konserwowego (Najwyższy Sąd RSFRR — 2—13 grudnia 1924 r.) powiedział m. in.:

„Budownictwo gospodarcze — to jeden z naszych frontów i zjednoczenie (trust) konserwowe, tak jak każde inne zjednoczenie i każda fabryka — to jedna z twierdz tego frontu. I ten, kto należy do tej twierdzy, winien wiedzieć, że za wszystkie niepowodze-

nia, które powstaną w wyniku jego niedołęstwa, niedbałości, a tym bardziej jego przestępstwa — będzie odpowiadał jak za poddanie twierdzy, jak za zdradę".

Elektrownie, fabryki, kopalnie, huty, węzły kolejowe, wielkie roboty inwestycyjne, majątki państwowe, spółdzielnie produkcyjne — oto podstawowe twierdze, które trzeba oczyścić od macek wroga klasowego, które trzeba chronić przed zakusami imperialistycznych wywiadów, chronić jak oka w głowie, jak najcenniejszego dobra narodu i państwa.

Istnieje wśród pewnej części uczciwej, ale obciążonej przesądami i uprzedzeniami inteligencji technicznej przeświadczenie, że każdy wypadek awarii, katastrofy kolejowej, pożaru należy tłumaczyć niedbalstwem, niedostatecznym wyszkoleniem obsługi, nieostrożnością i dlatego też w wypadkach badania przyczyn przymusowego postoju, lub zniszczenia w budynkach, maszynach i urządzeniach, można nieraz zaobserwować skłonność tych ludzi do faktycznego zacierania tropów i nici, które mogą naprowadzić na ślad akcji sabotażowej. Od takiej postawy do celowego wprowadzenia w błąd, a więc do wspólnictwa ze zbrodniarzami, jest tylko mały krok. Dlatego m. in. należy nadawać jak największy rozgłos procesom sądowym w sprawach szkodnictwa gospodarczego, szczegółowo informować o działaniach oskarżonych — tą drogą bowiem można osiągnąć wstrząs w środowisku ludzi oderwanych od rzeczywistości, lub ukrywających za parawanem pseudo - obiektywizmu swą tchórzliwą sympatię dla wyczynów wrogich elementów.

W sierpniu br. załoga Państwowej Fabryki Związków Azotowych była świadkiem procesu sądowego, który odbył się na terenie zakładów i w którym skazano na śmierć trzech pracowników tej fabryki, w tym dwóch Niemców. Oskarżeni celowo uszkodzili konwejery działając w powiązaniu z sabotażową organizacją na terenie Chorzowa.

W tymże miesiącu sierpniu skazani zostali wyrokiem sądu wojskowego dwaj pracownicy kopalni „Makoszowy", winni podłożenia materiałów wybuchowych w celu spowodowania katastrofy górniczej. Wyrokiem sądu wojskowego w Gliwicach skazani zostali: Milczka Jan vel Ulfik Ernest na karę śmierci, Prudło Ginter — na dożywotnie więzienie, Prudło Walter — na 15 lat więzienia. Oskarżo-

nym udowodniono systematyczne niszczenie obrabiarek na terenie huty „Gliwice".

Wyrokiem sądu w Bydgoszczy z dnia 5 kwietnia 1949 r. skazany został na karę śmierci za działalność sabotażową połączoną z nadużyciami dyrektor naczelny fabryki kauczuku; 10 pozostałych oskarżonych otrzymało kary więzienia od 2 do 12 lat.

Szczególnie jaskrawe światło na metody zdradzieckich grup sabotażowych pozostających w służbie obcego wywiadu rzucił proces przeciwko dyrektorowi Okręgowego Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie, Czarneckiemu Władysławowi, który działał w zmowie z naczelnikami wydziałów: rolnego, finansowego oraz zaopatrzenia i zbytu, z referentem akcji siewnej i kierownikiem referatu planowania oraz inspektorem weterynarii. Działalność sabotażowa wymienionych polegała na świadomym zmniejszaniu i opóźnianiu zasiewów, na dezorganizacji gospodarki majątków, zaniedbaniu badań weterynaryjnych i spowodowaniu wzrostu padnięć bydła od 5% do 40%, wreszcie na złośliwym wstrzymywaniu zaległych wypłat robotnikom rolnym, celem podważenia ich zaufania do władzy ludowej i wywołania niechęci do pracy. Na pytanie, czym kierował się dyrektor zarządu, hamując zakładanie hodowli trzody chlewnej, oskarżony oświadczył, że sądził, iż mogłoby to przeszkodzić interesom inicjatywy prywatnej.

Sprawa koszalińska stanowi fragment spisku mikołajczykowskich agentów, umiejętnie rozstawionych i zamaskowanych także w szeregach naszej partii, celem dokonywania systematycznego sabotażu produkcji rolnej. Przeliczyli się jednak w swych rachubach — dosięgła ich karząca dłoń praworządności Polski Ludowej. Wyrok śmierci na Czarneckiego, b. dyrektora Okręgowego Zarządu PNZ w Koszalinie stanowi groźne ostrzeżenie dla tych, którzy liczą na słabość i nieumiejętność działania organów, powołanych do ścigania sabotażystów i dywersantów. Podobny los spotkał dyrektora Państwowej Wytwórni Prochu i jego wspólników, którzy utrudniali i opóźniali produkcję zakładów, sprzedawali elementom kapitalistycznym deficytowe artykuły, jak grafit i złom kwaso-odporny, doprowadzili do wadliwego wykonania budowy kotłowni itd. Podobny los spotkał wielu zdrajców i sabotażystów.

Czy duża stosunkowo ilość rozpraw sądowych świadczy o postępach działalności sabotażowej wrogich wywiadów? Przeciwnie —

wzrost czujności mas pracujących, większy udział klasy robotniczej w bezpośredniej kontroli produkcji, wzrost roli POP w zakładach pracy, rosnąca sprawność organów bezpieczeństwa zaskoczyła wroga, który działał jeszcze w przekonaniu o słabości naszej kontroli i nie liczył na taki rozwój współzawodnictwa pracy, który jak reflektor oświetli zakamarki życia gospodarczego i wypłoszy wrogów, którzy się tam usadowili.

W jakich wypadkach powstają warunki szczególnie sprzyjające szkodnictwu gospodarczemu i niesłychanie utrudniające wykrycie jego sprawców? Przede wszystkim wtedy, gdy występuje brak zainteresowania organizacji partyjnych sprawami produkcyjnymi, słaby rozwój współzawodnictwa pracy, niedbały stosunek personelu technicznego do przepisów procesu technologicznego i prawideł eksploatacyjno - ruchowych, zaniedbanie remontów i okresowych przeglądów maszyn, urządzeń i instalacji, brak kontroli ruchu osobowego i duża fluktuacja załogi połączona z niefrasobliwym przyjmowaniem nowych pracowników bez skontrolowania ich dotychczasowej pracy i innych danych biograficznych, zaniedbanie dyżurów nocnych, niesumienne pełnienie służby przez wartowników i straż pożarną obiektu, zaniechanie inspekcji stanu urządzeń przeciwpożarowych, sygnalizacyjnych i łączności wewnętrznej zakładu, brak zabezpieczenia materiałów łatwopalnych i wybuchowych, zamykanie hal bez sprawdzenia czy motory zostały wyłączone, gromadzenie w budynkach i na placach całych gór złomu, zużytych maszyn, zbędnych materiałów, brud i nieporządek w magazynach. Jeżeli do tego dodamy jeszcze następujące elementy i barwy: Rada Zakładowa oderwana od załogi i pogrążona w załatwianiu papierków, słaba lub żadna kontrola ze strony władz nadrzędnych i komitetu miejskiego czy powiatowego partii, zniechęcenie załogi wywołane częstymi postojami — to łatwo możemy sobie wyobrazić swobodę ruchów grupy sabotażystów, której uda się opanować kluczowe pozycje w takim zakładzie pracy. Wprawdzie rzadkością są takie zakłady „idealnie" zaniedbane — niemniej jednak dosyć jest jeszcze w kraju obiektów, w których wróg klasowy może prowadzić swą działalność stosunkowo łatwo.

Dlatego w ocenie metod walki ze szkodnictwem gospodarczym na terenie zakładów pracy, jako podstawowe zadania i środki należy wysunąć wzrost udziału Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady

Zakładowej w życiu produkcyjnym przedsiębiorstwa, wzrost ruchu współzawodnictwa pracy i aktywny udział przodowników pracy w szczegółowym dyskutowaniu planów produkcyjnych, szkolenie i awansowanie najzdolniejszych, najbardziej oddanych sprawie Polski Socjalistycznej robotników, czujna, ale zarazem troskliwa opieka nad kadrami technicznymi, wreszcie — co jest niezwykle ważne — zastosowanie form bezpośredniego udziału robotników w walce z groźbą sabotażu i dywersji.

Samorzutnie, z inicjatywy robotników niektórych zakładów na Śląsku powstały w r. 1948 i w roku bieżącym grupy antysabotażowe, lotne brygady przeciwawaryjne i remontowe, społeczne komisje przeglądu maszyn, społeczne komisje przeglądu zbędnych i nadmiernych remanentów itp.

Wrześniowe Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych wyciągnęło wnioski z inicjatywy organizacyjnej awangardy robotniczej w zakładach pracy i z uchwał podejmowanych przez załogi w związku z procesem Rajka. Plenum postanowiło wezwać Rady Zakładowe do przeprowadzenia odpraw instrukcyjnych mężów zaufania, a następnie grup związkowych, dla omówienia konkretnych sposobów walki z zamaskowanym wrogiem klasowym. Słusznie wysunięto na czoło zagadnienie analizy przyczyn każdej awarii, każdego przymusowego postoju, każdego pożaru, jako prawidłowej metody nie tylko wykrywania działań wroga i unieszkodliwiania sprawców, ale i systematycznego usuwania tych przyczyn awarii, które związane są z zaniedbaniami technicznymi i obsługi w zakładach pracy. Celem ujednolicenia form walki z zakusami wroga klasowego i wzmożenia społecznej kontroli produkcji, Centralna Rada Związków Zawodowych zaleciła powołanie Komisji Ochrony Mienia Społecznego w przedsiębiorstwach przemysłowych, komunikacyjnych, handlowych i zakładach użyteczności publicznej. W skład komisji wchodzą pracownicy obznajomieni z obsługą maszyn i urządzeń technicznych, wyróżniający się swym doświadczeniem politycznym i czujnością klasową.

Szkodnictwo w procesie produkcji nie ogranicza się jednak tylko do spowodowania strat w majątku trwałym. Poważny i bolesny w skutkach jest sabotaż uprawiany przez wrogie elementy na odcinku jakości produkcji. Ślepa nienawiść do Polski Ludowej i instrukcje ośrodków imperialistycznego wywiadu nasunęły niektórym

zamaskowanym w naszym przemyśle szkodnikom faszystowskim plan celowego pogarszania jakości wyprodukowanych wyrobów. Były np. wypadki ładowania kamieni i piasku zamiast szkła do skrzyń przeznaczonych na eksport. Szereg faktów wskazuje na celowe sabotowanie eksportu drogą specjalnego doboru tkanin złej jakości, wybrakowanych wyrobów metalowych itd. Zdarzyło się nawet, że do eksportowych pomp skrzydełkowych włożono papier gazetowy zamiast uszczelek. Są to sporadyczne, rzadkie, bo zbyt ryzykowne formy jaskrawego szkodnictwa na odcinku handlu zagranicznego, w którym stosowane są bardziej ostre formy kontroli odbioru towarów. Częściej występują fakty sztucznego pogarszania jakości towarów przeznaczonych dla rynku krajowego. Wróg klasowy korzysta z niedostatecznie rozbudowanej i zorganizowanej kontroli technicznej, z braku odpowiedniej aparatury i laboratoriów, z wadliwego systemu zaliczania braków. Niektórzy sprytni szkodnicy żerują na zainteresowaniu pracowników umysłowych w otrzymaniu premii za przekroczenie planu i wciągają ich do nieuczciwej gry, polegającej na bezmyślnej produkcji asortymentów tzw. wagowych, nieprzyjmowanych z kolei przez rynek.

Zaostrzenie kontroli technicznej, szeroki rozmach współzawodnictwa w walce o jakość produkcji, szybkie uzupełnienie kadr brakarzy i inspekcji technicznej, powiązanie, gdzie to jest możliwe, systemu płacy z jakością wyrobu, prawidłowe opracowanie planu asortymentowego, szybsze wprowadzenie norm i standardów i ich rygorystyczne przestrzeganie pod groźbą sankcji karnych za rażące braki i potrąceń pieniężnych za mniej istotne odchylenia, szybkie uruchomienie systemu typowych umów między przedsiębiorstwami oraz arbitrażu gospodarczego — spowodują łącznie ogólną poprawę jakości i umożliwią wytępienie wrogiej działalności na tym polu.

•

Zanim przejdziemy od zagadnienia ochrony produkcji do zagadnienia ochrony własności społecznej w walce z kradzieżami, nadużyciami i spekulacją, musimy jeszcze postawić sobie i odpowiedzieć na pytanie narzucające się po wyliczeniu form i skutków działania szkodniczych, dywersyjnych ośrodków imperialistycznego wywiadu: jak **to się stało, że nie bacząc na wszystkie wysiłki wrogów Polski Ludowej w celu podważenia zdolności produkcyjnej naszych przedsiębiorstw i osłabienia siły obronnej naszej gospodarki — osiągnęliśmy tak poważne, na wielu odcinkach wspaniałe postępy i wyniki?**

Plany gospodarcze są od 1946 r. systematycznie przekraczane. W warunkach ostrej zimy i nieurodzaju w 1947 r., mimo prób blokady gospodarczej na bazie planu Marshalla, mimo wyłonienia się w toku tych lat szeregu nieprzewidzianych i dotkliwych trudności — życie gospodarcze Polski szło naprzód zgodnie z wolą mas pracujących, ich rządu i państwa. Poziom produkcji przedwojennej wysoko przekroczony, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, odbudowa miast i wsi, zadziwiająca szybkość budownictwa osiągnięta w Warszawie, postęp organizacji i techniki produkcji wyrażający się m.in. mnogością nowych typów i rodzajów wytwórczości w poważnym stopniu opartych o oryginalne opracowanie polskich biur konstrukcyjnych i laboratoriów — oto fragment tylko dumnego bilansu pięciu lat pracy naszego pokolenia budowniczych Polski Ludowej. Poszczególne akty dywersji i sabotażu, szkodniczej, dezorganizującej działalności agentów wrogiego wywiadu stanowiły i stanowią w tym lub innym wypadku istotną przeszkodę dla realizacji planu na danym odcinku frontu gospodarczego, powodują straty materialne, czasami nawet śmierć i kalectwo ludzi — **ale w sumie bandyckie zamachy na naszą produkcję cyfrują się mizernym wynikiem, świadczą o bezsilności prób podważenia realizacji planu trzyletniego, prób zahamowania poprawy stopy życiowej mas pracujących.**

Zawdzięczamy to rosnącej sprawności organów bezpieczeństwa, rosnącej czujności robotników i kadr technicznych, rosnącej świadomości mas pracujących w ogóle, które coraz wyraźniej czują i rozumieją, że szkodnictwo w fabryce, kopalni i hucie, na węźle kolejowym, w porcie, w majątku państwowym — to zamach na ich dom i rodzinę, na zarobki i perspektywy dalszego wzrostu dobrobytu, to zamach skrytobójczy, któremu przeciwstawić należy zbiorowy wysiłek, zbiorową walkę ze zbrodniczymi agentami imperializmu, zbiorowe śledzenie za każdym przejawem sabotażu. Zawdzięczamy to również w dużym stopniu lojalnej postawie olbrzymiej większości starej inteligencji technicznej, która odegrała poważną rolę w zwycięskiej realizacji podstawowych zadań gospodarczych.

Na procesie antysowieckiej, trockistowskiej organizacji dywersji, sabotażu i szpiegostwa na rzecz Niemiec i Japonii, który odbywał się w dniach 23 — 30 stycznia 1937 r. w Moskwie, główny oskarżyciel tow. Wyszyński po dokonaniu szczegółowej analizy faktów sabotażu uprawianego przez członków tej szajki w takich dziedzinach,

jak przemysł zbrojeniowy, komunikacja kolejowa, przemysł chemiczny i węglowy przeciwstawił im wspaniałe osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w ZSRR i oświadczył:

„Jak objaśnić ten cud, czym objaśnić to zjawisko? Cudów w świecie nie ma. Dlaczego więc mamy taki wspaniały wzrost, taki rozkwit naszego przemysłu i transportu kolejowego? **Dlatego, że po stronie szkodników stoją jednostki. Szkodę sprawianą przez te jednostki, likwidują szybko miliony. Dlatego, że po stronie rządu radzieckiego i budownictwa socjalizmu stoją miliony**".

Ochrona własności społecznej

Pojęcie ochrony majątku społecznego jest jeszcze niedostatecznie ugruntowane w świadomości mas pracujących i nie znajduje odpowiedniego wyrazu w naszym ustawodawstwie. A przecież ochrona własności społecznej jest jedną z podstawowych funkcji państwa socjalistycznego.

Wyraził to jasno tow. Stalin w referacie o wynikach pierwszej pięciolatki (7. I. 1933 r.):

„Główną troską praworządności rewolucyjnej w obecnym czasie stanowi ochrona własności społecznej...

Oto dlaczego walka o ochronę własności społecznej, walka wszelkimi sposobami i wszelkimi środkami, którymi rozporządzamy na mocy ustaw Władzy Radzieckiej — jest jednym z podstawowych zadań partii" *).

Wyraża to również jasno konstytucja ZSRR, której artykuł 131 brzmi: „Osoby naruszające społeczną własność są wrogami narodu". Wprawdzie u nas jeszcze przez szereg lat główną funkcją państwa demokracji ludowej, jako formy dyktatury klasy robotniczej, będzie walka o zdławienie oporu wroga klasowego i wyparcie go ze wszystkich przezeń jeszcze zajmowanych pozycji — niemniej jednak nasze kilkuletnie doświadczenie uczy, że wśród metod tak zwanego totalnego wywiadu stosowanego przez rządy imperialistyczne i przyjmującego formy zamaskowanej agresji przeciwko narodom wyzwolonym z jarzma kapitału, poważną rolę odgrywają metody korupcji, kradzieży, łapownictwa, przemytu itp. Kryminalno-prze-

*) J. Stalin „Zagadnienia leninizmu", wyd. „Książka", str. 367.

stępcze działania wchodzą do arsenału agresorów i idą najczęściej w parze z działalnością wywiadu gospodarczego i czynnego sabotażu. Ten splot bandytyzmu politycznego, któremu błogosławi reakcja, ze „zwykłą“ przestępczością kryminalną stanowi charakterystyczną cechę rozkładu moralnego burżuazji i zdeklasowanego drobnomieszczaństwa w obecnej fazie światowego kryzysu kapitalizmu. Stąd też wypływa konieczność zwrotu w kierunku bardziej radykalnych metod i środków w walce z wszelkimi najmniejszymi nawet próbami naruszania własności społecznej w Polsce. Elementy kapitalistyczne w drobnym przemyśle, rzemiośle i handlu posługują się często w stosunkach z przedsiębiorstwami i instytucjami państwowymi metodami przekupywania zatrudnionego w nim personelu. Demoralizacja powojenna i atmosfera zgniłego liberalizmu cechująca niektóre środowiska pracowników umysłowych w Centralach Handlowych i innych instytucjach skomercjalizowanych — wytworzyły korzystny klimat dla przestępczości i pożywkę dla wrogiego wywiadu. Przykładem organicznego powiązania sabotażowej działalności, nadużyć i szpiegostwa gospodarczego jest tak zwana sprawa „Polimexu“. Przedstawiciele niektórych zagranicznych koncernów w Polsce wciągnęli 5 odpowiedzialnych pracowników „Polimexu“ — (Centrali Eksportowo - Importowej wyrobów metalowych) do działania na korzyść tych koncernów przez zakupy po cenach wyższych od konkurencyjnych i akceptację dłużnych terminów dostaw, w zamian za wysokie prowizje. Proceder ten naraził Państwo na milionowe straty i opóźnił uruchomienie produkcji lub hamował jej rozwój w zakładach obsługiwanych przez dane firmy. Organizatorzy bandy zażądali z kolei przekazania im poufnych informacji gospodarczych dla potrzeb koncernów oraz specjalnych materiałów informacyjnych dla potrzeb ośrodka wrogiego wywiadu. Materiały tego rodzaju dotyczące szeregu przedsiębiorstw polskich, a nawet Marynarki Wojennej zostały przekazane za pośrednictwem jednego z konsulatów państw kapitalistycznych w Warszawie.

Podobne powiązanie sabotażu i nadużyć widoczne jest na przykładzie przestępczej działalności grupy pracowników Składnicy Złomu we Wrocławiu, którzy ścinali kable wysokiego napięcia i z kolei usiłowali je sprzedać przedsiębiorstwom państwowym.

Naczelny Dyrektor Zjednoczenia Farb i Lakierów Sapiński skazany został na śmierć za sprzedaż surowców deficytowych firmom

prywatnym i świadome pogarszanie jakości produkcji przez stosowanie mniej wartościowych materiałów zastępczych.

Przez wszystkie te sprawy przewija się czerwoną nicią przestępcza aktywność i rozkładowa rola szeregu kapitalistycznych firm prywatnych. Obrona zagrożonych pozycji rzadko ogranicza się w tej sferze do legalnych form działania. Na tym tle szkodnictwo gospodarcze przybiera w niektórych wypadkach formy generalnego spisku przeciwko własności społecznej. Symptomatyczną pod tym względem jest sprawa grupy b. kierowników Centrali Zbytu Węgla i jej oddziałów, którzy od roku 1945 działali faktycznie jako ekspozytura właścicieli prywatnych składów węgla, jako narzędzie obrony interesów firm kapitalistycznych i przepompowywania setek milionów zł do bezdennych kieszeni mafii powiązanej ze sobą jeszcze za czasów okupacji, mafii, która planowo rozstawiła swych ludzi i planowo sabotowała rozbudowę handlu uspołecznionego i rynek węgla opałowego. Szereg podobnych koterii i mafii sięgnęło po władzę w innych centralach handlowych — przy czym jedną z form, również zapożyczoną z czasów okupacyjnych było tworzenie tzw. „lewych" kas, przez które przepływały dziesiątki milionów zł zdefraudowanych pieniędzy. Agenci prywatnego kapitału w firmach państwowych wykorzystywali te pieniądze dla korumpowania pracowników i wytworzenia tą drogą specyficznej solidarności ludzi związanych tajemnicą przestępstwa. W szeregu wypadków te „lewe" kasy były zasilane przez firmy prywatne w zamian za oddawane usługi. W walce z ustawą o nacjonalizacji przemysłu zorganizowane grupy kapitalistów chwytały się najróżnorodniejszych, przestępczych sposobów. Prywatni właściciele firm papierniczych skorumpowali szereg pracowników Centralnego Zarządu Papierniczego z dyrektorem Kraulem na czele płacąc wysokie prowizje za interwencję przeciwko upaństwowieniu tych firm oraz za dostarczanie im papieru z nielegalnego przerobu lub z bieżącej produkcji państwowej dla potrzeb państwowych.

Walka ze spekulacją

Nasze sądownictwo, prokuratura, Komisja Specjalna i organa bezpieczeństwa nie opanowały jeszcze w dostatecznej mierze zagadnienia walki z tymi niezwykle szkodliwymi i często trudno uchwytnymi metodami i formami szkodnictwa gospodarczego. Szczególnie słabo opanowaną dziedzinę stanowi planowa i odgórnie dyrygo-

wana kampania dezorganizacji rynku na bazie fałszywych pogłosek i sztucznego wywoływania paniki wojennej wśród zacofanych, nieuświadomionych elementów ludności miejskiej i wiejskiej.

Każda przejściowa trudność wykorzystywana jest natychmiast przez wroga klasowego, każdy błąd i niedopatrzenie aparatu dystrybucyjnego w danym terenie stanowi natychmiastowy sygnał dla akcji antypaństwowej. Wielka ruchliwość masy drobnych handlarzy i nierejestrowanych w ogóle wędrownych przekupni, zdeklasowanych elementów, które obawiają się pracy fizycznej jak diabeł święconej wody, a także i brak jakichkolwiek ustawowych form kontroli w tej dziedzinie — sprzyjają błyskawicznym przerzutom informacji, zorganizowanemu kolportażowi fałszywych pogłosek, świadomie zmyślonych wiadomości o podwyżkach cen, o bliskim braku tych lub innych towarów itd. itd. Jak stado kruków zlatują się spekulanci, gdy tylko dojdzie do nich wiadomość o zachwianiu się równowagi rynkowej w danym województwie lub mieście. Od ub. roku toczy się zaciekła walka spekulantów przeciwko uspołecznionemu obrotowi mięsem. W walce tej spekulacja otrzymuje druzgocące ciosy — ale żywotność spekulanckich pasożytów jest ogromna i tylko bardziej energiczne niż dotąd usprawnienie i zdyscyplinowanie aparatu handlu uspołecznionego połączone z zaostrzeniem sankcji może przyśpieszyć proces wysuszania bagna spekulacji stanowiącego strategiczne oparcie dla działalności wroga, inspirowanej z central szpiegowskich. Każda zmiana w międzynarodowej sytuacji politycznej stanowi pożywkę dla dywersyjnego hodowania pogłosek o bliskim wybuchu wojny — co z kolei powoduje często sporadyczny a czasem nawet w szerszej skali napływ obałamuconych ludzi do sklepów, nadmierny i bezsensowny wykup takich towarów jak: sól, zapałki, wódka, cukier itp. Zdecydowana akcja agitatorów partyjnych, bojowa postawa aktywistów w walce z każdą próbą wrogiej, szeptanej propagandy i kolportażu kłamliwych pogłosek, stałe uporczywe wykazywanie kłamliwości i głupoty reakcyjnych plotek, wzmożenie pracy wyjaśniającej, zwłaszcza wśród kobiet — wszystko to stanowi nieodzowny warunek skutecznej akcji przeciwko tym perfidnym metodom podziemia gospodarczego.

„Spekulant, maruder handlu — oto nasz główny wróg, wróg ekonomicznych przedsięwzięć władzy ludowej" — pisał Lenin (t. XXII, str. 514, wyd. ros.).

Spekulant przenika również do handlu uspołecznionego, szczególnie do spółdzielczości wiejskiej, działając tam jako ekspozytura bogacza wiejskiego i aktywny czynnik dezorganizacji rynku. Walka o oczyszczenie Zarządów Gminnych Spółdzielni od bogaczy wiejskich i ich popleczników stanowi istotną składową część ogólnej ofensywy przeciwko szkodnictwu gospodarczemu.

Ochrona tajemnicy państwowej

W mobilizacji czujności mas pracujących nie można pominąć tej formy działalności wrogiego wywiadu, która w porównaniu ze zbrodniczymi aktami sabotażu i dywersji budzi mylne wrażenie mniejszego niebezpieczeństwa. Szpiegostwo gospodarcze i szpiegostwo wojskowe stanowią właściwie jedną całość działań obliczonych na uzyskanie wszystkich najbardziej tajnych danych o produkcji wojskowego znaczenia, szczegółowych planów produkcyjnych, rysunków konstrukcyjnych, projektów i dokumentacji technicznej, wykazów przepustowości linii komunikacyjnych, spisów posiadanych rezerw, zamierzeń w dziedzinie polityki gospodarczej, handlu zagranicznego, stosunków zagranicznych, tajnych umów itd. itp. Zdobyte przez szpiegów wszelkiego rodzaju dane stanowią cenny materiał dla polityki zagranicznej, taktyki handlowej, działalności dywersyjnej i sabotażowej państw imperialistycznych; część materiałów przeznaczona jest na uzupełnianie map lotniczych i kart topograficznych, oraz do opracowania zadań piątej kolumny na wypadek wybuchu wojny. Ośrodki dyspozycyjne w Nowym Jorku, Londynie, Watykanie, Belgradzie działają przy pomocy agentów zaopatrzonych w najbardziej nowoczesny sprzęt łączności radiowej, najbardziej udoskonalone aparaty do fotokopiowania, fotografowania i filmowania, posługują się podsłuchem telefonicznym i całą gamą innych sposobów i środków. Przyjazdy dziennikarzy, uczonych, literatów, artystów, sportowców są pilnie kontrolowane i wykorzystywane dla celów wywiadu. Do założeń totalnego wywiadu państw imperialistycznych należy podporządkowanie wszystkich dziedzin stosunków z zagranicą dyrektywom sztabu szpiegostwa i dywersji. Nie mają też w tym świetle żadnych podstaw opinie wielu naszych uczonych, profesorów, inżynierów o rzekomej niezależności i apolityczności amerykańskich towarzystw naukowych, fundacji, klubów. Organizacje charytatywne i instytucje filantro-

pijne, równie dobrze jak wszelkiego rodzaju sekty i zakony, służą mniej lub bardziej bezpośrednio jako parawan działalności szpiegowskiej, jako klucz do drzwi w innym wypadku zamkniętych, często również jako wygodna baza dla działalności werbunkowej szpiegostwa imperialistycznego.

Każda uchwała Rady Ministrów, Komitetu Ekonomicznego, zamierzone zmiany personalne na wybitnych stanowiskach, polityka cen, polityka podatkowa, plany rozwoju sieci handlowej — wszystkie te i wiele innych tajnych lub nieopublikowanych dokumentów, do protokołów i stenogramów z konferencji włącznie, są przedmiotem gorączkowych zabiegów nie tylko wywiadu zagranicznego, ale również niektórych ugrupowań prywatnego kapitału, które usiłują przez przekupionych urzędników zdobyć interesujące je wiadomości, szczególnie z zakresu polityki handlowej i cen. W świetle tego wszystkiego staje się jasne, jak karygodna jest beztroska panująca jeszcze w wielu naszych resortach, instytucjach, przedsiębiorstwach. Plotkarstwo, czcza gadanina, wynoszenie tajemnic służbowych, popisywanie się zdobytymi prawem kaduka informacjami — oto objawy, które trzeba wytępić przy pomocy najbardziej energicznych środków.

Bardzo zaniedbana jest jeszcze u nas ochrona dokumentacji technicznej, biur konstrukcyjnych, projektów budowlanych, brak jest należytej czujności a nawet poczucia wagi problemu ochrony tajemnic produkcyjnych. W reportażu z działalności organizacji partyjnej fabryki „Sierp i Młot“ w ZSRR przytoczony jest charakterystyczny fragment rozmowy aktywisty partyjnego z dziennikarzem zagranicznym. Na pytanie, ilu jest w fabryce członków związku zawodowego, dziennikarz otrzymuje odpowiedź, że tylu ilu zatrudnionych, a na pytanie, ilu jest zatrudnionych — tylu ilu jest członków związku zawodowego. Musimy uczyć się od ludzi radzieckich poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa, musimy walczyć o taki poziom świadomości i patriotyzmu każdego przeciętnego Polaka, aby mógł on w każdej sytuacji zająć odpowiednie stanowisko wobec natrętnej natarczywości i bezczelnej ciekawości wrogów. Walka o ochronę tajemnic państwowych nie może polegać tylko na pracy uświadamiającej — konieczne są również ostre sankcje. Nasze ustawodawstwo i w tej dziedzinie pozostaje jeszcze, niestety, w tyle za wymogami życia, zamiast zgodnie z zasadami re-

wolucyjnej praworządności torować drogę wysiłkom mas pracujących, wspomagać je w walce przeciw wrogowi. Krokiem naprzód będzie tu nowa ustawa o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

Walka z biurokracją

Jest jeszcze jedna, niezwykle groźna forma szkodnictwa gospodarczego i politycznego, która polega na sabotowaniu normalnych czynności aparatu państwowego i kierownictwa gospodarczego. Wykonanie ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, uchwał, instrukcji, pojedyńczych zleceń i decyzji napotyka nieraz nieuchwytne przeszkody stawiane przez świadomych szkodników i ich bezwiednych często wspólników — biurokratów. Machina administracji resortowej, wojewódzkiej, miejskiej, gminnej, centralnych zarządów. central czasami nie działa sprawnie, ktoś sypie piasek do jej łożysk, ktoś wsadza kij między szprychy, ktoś podstępnie myli biegi.

Wrogie elementy uplasowały się w szeregu ogniw władzy wykonawczej i wykorzystując brak doświadczenia młodych, wysuniętych kadr oraz marazm, tępotę biurokratyczną części starych rutynowanych urzędników — usiłują systematycznie hamować pracę aparatu, w którym tkwią, opóźniać wykonanie poleceń władz nadrzędnych, dezorganizować funkcjonowanie instytucji podległych, korumpować personel z nimi związany, stosować nadmierną gorliwość w dosłownej interpretacji zarządzeń, jeśli może to opóźnić sprawę, czepiać się braków formalnych tam, gdzie to dla nich jest wygodne, prześladować każdego, kto podnosi głos krytyki i usuwać, nie przebierając w środkach, tych, którzy mogą ich zdemaskować.

Szczególnie niebezpieczne formy przybiera szkodnictwo uprawiane przez wrogie elementy w niektórych komórkach zaopatrzenia produkcji, aparatach nadzorujących skup produktów rolnych, ogniwach planowania i wykonywania inwestycji. Handel zagraniczny i agendy zagraniczne „cieszą się" stałą opieką imperialistycznych wywiadów. Administracja państwowa I i II instancji, jako najbliższe obywatelom, również są przedmiotem usilnych zabiegów wroga klasowego. Atmosferą, którą oddycha szkodnik w aparacie administracyjnym, glebą, która go karmi, czapką-niewidką, chroniącą go od zdemaskowania, jest panosząca się jeszcze bezkarnie w wielu naszych urzędach i centralach — biurokracja.

„Biurokracja nie jest jedynie dojutrkowaniem i nawykiem nędznego formalizmu. Biurokratyzm jest wyrazem burżuazyjnego

wpływu na nasze organizacje". (J. Stalin, artykuł „Przeciwko banalizowaniu hasła samokrytyki").

Szczególnie ostro występuje to zagadnienie obecnie — kiedy plan 6-letni stawia przed aparatem administracyjnym olbrzymie zadania, których wykonanie zależne jest od powiązania tego aparatu z masami pracującymi, od spotęgowania roli oddolnego kontrolowania przez masy robotnicze i chłopskie działania i sprawności tego aparatu, od bezpośredniego udziału Rad Narodowych wszystkich szczebli nie tylko w kontroli, ale i w wykonywaniu władzy. Uchwały lipcowego i sierpniowego plenum, wielka kampania wyborów do zarządów Samopomocy Chłopskiej, Kongres Związków Zawodowych i nakreślone przezeń nowe formy działania okręgowych i powiatowych rad Związków Zawodowych, wzmożenie działalności Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Samorządowych, śmielsza krytyka wszelkich objawów biurokracji w naszej prasie codziennej — to są bezspornie duże osiągnięcia, duży krok naprzód, ale krok niewystarczający.

Dynamika naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, wszechstronny wzrost aktywności mas pracujących muszą znaleźć głębszy i szybszy oddźwięk wśród pracowników urzędów i biur. Pracę tych instytucji musi cechować żelazna dyscyplina, pedantyczna punktualność, ofiarność godna ofiarności przodowników pracy w fabrykach, kopalniach i hutach. Konferencje, narady, dyskusje muszą przebiegać w atmosferze nieskrępowanej krytyki, która zerwie obciążające jeszcze poważnie warstwy pracowników administracyjnych przyzwyczajenia kastowej solidarności i wzajemnej asekuracji.

Główną bronią w walce z biurokracją i szkodnictwem, które kryje się w jej łonie, jest stała, systematyczna i wnikliwa kontrola wykonania i bardzo szybkie, bezwzględne i przykładowe załatwianie tzw. wniosków pokontrolnych. Sprawa kontroli wykonania musi znaleźć się na porządku dnia we wszystkich instytucjach rządowych, partyjnych, związkowych. Wszędzie musi być wprowadzony system kontroli wykonania jako nieodłączna, organiczna część każdego działania kierowniczego. Każdy termin podawany w ustawie, zarządzeniu, uchwale, decyzji musi być dotrzymywany wszędzie i uporczywie przy poparciu odpowiedniego arsenału sankcji administracyjnych i karnych, materialnych i moralnych. Nasza rewolucyjna pra-

worządność musi ujawnić się również w pociąganiu pracownika do odpowiedzialności sądowej za niedołęstwo, lekkomyślne, beztroskie ustosunkowanie się do wykonania poleceń, od których zależy realizacja planu, budżetu, polityki gospodarczej na danym odcinku itp. Cały ten zespół środków pozwoli na radykalną zmianę stylu pracy poszczególnych urzędów i biur, na skuteczną walkę ze szkodnictwem gospodarczym.

Jaskrawym przykładem biurokratycznej atmosfery, która sprzyja działaniom najpodlejszego rodzaju wrogów Polski Ludowej i mas pracujących, może być sprawa dyrektora K. K. O. w Wałbrzychu, b. dyrektora administracyjnego Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, Szwajcera i jego dwu spólników Czarneckiego i Gerlicha, zatrudnionych w ekspedyturze poczty zewnętrznej tegoż Zjednoczenia.

Proces, który odbył się we Wrocławiu dnia 28.V.1949 r., ujawnił niezwykłe okoliczności sabotażu uprawianego przez oskarżonych, którzy systematycznie wstrzymywali ważne listy, wychodzące ze Zjednoczenia, a dotyczące zamówień na różne części maszynowe, oleje, smary i materiał budulcowy dla kopalń. Ogółem wstrzymano 3278 listów. Straty wynikłe w okresie wstrzymywania listów, to jest od połowy lipca 1948 do połowy października 1948, wyniosły ok. 100 milionów zł.

Oblicze polityczne tej zbrodniczej trójki charakteryzują następujące dane: Szwajcer b. członek Z.W.Z. i A.K., Czarnecki b. członek N.S.Z. a po wyzwoleniu bandyckiej szajki N.Z.W., Gerlich b. członek N.S.D.A.P. i Sonderdienstu. Proces Szwajcera i kompanów jest niezwykle pouczający. Wnioski, które należy wyciągnąć z tego procesu, odnoszą się do wszystkich działów administracji.

Gdyby w Dolnośląskim Zjednoczeniu i Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego sprawy kontroli oddolnej i odgórnej były lepiej postawione — czy sabotażyści mogliby przez tak długi okres bezkarnie, bez przeszkód, uprawiać swój proceder? Dlaczego Centrale zaopatrzenia, które znały normalne zapotrzebowania dolnośląskich kopalń nie sprawdzały przyczyny braku wpływu zamówień? Dlaczego komórki inspekcji nie reagowały na alarmy kopalń pozbawionych zaopatrzenia?

Obok choroby biurokracji przy analizie spraw typu wyżej omówionej ujawniła się i ujawnia ciągle choroba funkcjonalizmu, polega-

jąca na rozparcelowaniu władzy kierownika instytucji, zarządu, zjednoczenia, pomiędzy szereg prawie autonomicznych działów, oddziałów, referatów, które z kolei podporządkowują sobie odpowiednie komórki organizacyjne niższych jednostek, tworząc odrębne tzw. piony niepowiązane między sobą, często nieskoordynowane w działaniu, często wojujące ze sobą z całą energią biurokratów, których nie martwi los sprawy, ale martwi do bólu tzw. uszczuplenie kompetencji lub naruszenie autonomii.

Zastrzyk świeżej krwi potrzebny jest wielu organom naszej administracji, konieczny jest również szereg zabiegów chirurgicznych celem oczyszczenia aparatu władzy ludowej od szkodników, nierobów, niepoprawnych biurokratów, urzędników systematycznie naruszających dyscyplinę pracy, od wszystkich tych, którzy chcą pobierać pensję za to tylko, że świecą obecnością w ciągu 7 lub 8 godzin, a często w dodatku spóźniają się do pracy, opuszczają ją bez usprawiedliwienia i załatwiają swe sprawy prywatne w godzinach urzędowania.

Rola krytyki i samokrytyki

Obok kontroli wykonania, stanowiącej nie tylko doskonały środek ponaglania opieszałych i reflektor oświetlający zakamarki działalności aparatu administracyjnego, ale również podstawowy sprawdzian celowości wydanych zarządzeń, czynnik kontroli i inicjatywy mas pracujących — wysuwa się drugi potężny czynnik walki ze szkodnictwem i biurokracją, potężny czynnik wychowania i podnoszenia poziomu pracowników administracji i kierownictwa gospodarczego, jakim jest metoda krytyki i samokrytyki „szczególna metoda, bolszewicka metoda wychowania kadr partii i klasy robotniczej w ogóle, w duchu rewolucyjnego rozwoju“ (Stalin).

Uporczywa i zdecydowana walka z wypaczaniem linii partii i rządu, z hamulcami i przeszkodami w jej realizacji, ze szkodnictwem wrogich agentów, sabotujących utrzymanie tej linii, możliwa jest tylko przy wychowaniu kadr pracowników partyjnych i państwowych w atmosferze surowej krytyki błędów i zaniedbań, w atmosferze uczciwej, bojowej samokrytyki, stanowiącej rewolucyjną formę przełamywania słabości, złych przyzwyczajeń, przesądów i wad charakteru i woli, właściwą i dostępną w naszym ustroju dla każdego uczciwego pracownika i obywatela. Ktokolwiek hamuje głos zdro-

wej krytyki i z uporem ukrywa swe błędy i broni ich — służy sprawie wroga klasowego i nie bacząc nawet na wybitne zasługi w przeszłości musi przekazać swe stanowisko młodszym, bardziej śmiałym i bardziej szczerym kadrom. Człowiek taki staje się bowiem zawalidrogą w naszych burzliwych czasach, kiedy każdy dzień przynosi i przynosić musi, bo takie jest prawo naszego rozwoju, nie tylko zmiany na lepsze, nie tylko nowe osiągnięcia, ale i nowych ludzi, wychowanych przez partię i związki zawodowe, wyszkolonych w walce o postęp przy warsztacie pracy, na placu budowy i w podziemiach kopalni.

Można pokonać konserwatyzm, rutyniarstwo, opór przeciwko nowym rozwiązaniom, skostnienie, które udziela się często i odpowiedzialnym, zasłużonym pracownikom, ale oderwanym od mas i przez te masy nie kontrolowanym. Można ludzi ratować przed degradacją, obniżeniem w funkcjach. Można to uczynić przez zastosowanie i wdrożenie zasad śmiałej ale koleżeńskiej, ostrej ale rzeczowej krytyki, przez dostatecznie wczesne sygnalizowanie błędów, udzielanie na czas ostrzeżeń i nagan.

Jeśli chcemy mobilizować masy pracujące do zdwojenia czujności, do aktywnego udziału w wykrywaniu działań wroga klasowego, to konieczne jest równocześnie jak najszersze rozwinięcie krytyki i samokrytyki w podstawowych organizacjach partyjnych. Da to nam, poza wszystkim innym, możność oceny kadr partyjnych i bezpartyjnych nie tylko na podstawie biograficznych danych, indywidualnych wrażeń i opinii środowiska, w którym działają, ale również poznawanie ich właściwego oblicza w świetle krytyki i samokrytyki partyjnej, związkowej, na naradach wytwórczych, konferencjach technicznych, zebraniach pracowników.

Na plenum KC WKP(b) w kwietniu 1924 r. tow. Stalin tak oświetlił rolę metody samokrytyki w walce ze szkodnictwem gospodarczym:

„W związku z tym ostrzej stanęła sprawa samokrytyki.

Dlaczego? Dlatego, że nie można ulepszać naszych organizacji gospodarczych, związkowych i partyjnych, nie można posuwać naprzód sprawy budownictwa socjalizmu i okiełznania szkodnictwa burżuazyjnego, nie rozwijając ze wszech miar krytyki i samokrytyki, nie poddając pracy naszych organizacji pod kontrolę mas.

A przecież faktem jest, że szkodnictwo istniało i istnieje nadal nie tylko w rejonach węglowych, ale i w dziedzinie metali, ale i w dziedzinie przemysłu wojennego, ale i w komisariacie ludowym komunikacji, przemyśle wydobycia złota i platyny itd. itp. Stąd — hasło samokrytyki" *).

Przytoczone wyżej słowa wygłoszone były dwadzieścia lat temu. W ogniu walki o realizację I i II pięciolatki zahartowały się i wyrosły kadry wspaniałej partii Lenina i Stalina, zlikwidowane zostało szkodnictwo gospodarcze, wykarczowane korzenie kapitalizmu, zbudowany ustrój socjalistyczny. Masy pracujące Związku Radzieckiego pokonały gigantyczne trudności, zrealizowały najśmielsze zadania, szły niepowstrzymanie naprzód i naprzód. Straszliwe piekło wojny nie zachwiało nimi i jeszcze nie przebrzmiały echa salw armatnich, skierowanych na Berlin, a już rozpoczęła się w Związku Radzieckim potężna ofensywa pokoju — wielkie współzawodnictwo 200-milionowego narodu radzieckiego.

W naszej bitwie o budowę podwalin socjalizmu w Polsce, budowę w ogniu zaciekłej walki klasowej, w szerokiej ofensywie przeciwko piątej kolumnie imperialistycznych prowokatorów wojennych — uczymy się i czerpiemy natchnienie z przykładu WKP(b), z historii budowy socjalizmu ZSRR.

Historia Rewolucji Październikowej, historia budowy socjalizmu i rozgromienia najeźdźców hitlerowskich jest historią mas pracujących ZSRR, historią partii Lenina i Stalina najgłębiej związanej z masami, mózgu i serca wspaniałej klasy robotniczej Związku Radzieckiego. Historia ta uczy nas wiary w niespożyte, niewyczerpane, nieprzebrane siły proletariatu, który zrzucił kajdany kapitalizmu. Uczy, jak organizować i realizować socjalistyczną demokrację przez najszersze rozwinięcie systemu bezpośredniego i pośredniego udziału mas pracujących w kierowaniu państwem — we wszystkich ogniwach aparatu państwowego i gospodarczego. Demokracja na służbie mas pracujących — to szybkie szkolenie najzdolniejszych, najbardziej ofiarnych i oddanych sprawie robotników i przekazywanie im kierowniczych stanowisk we wszystkich dziedzinach administracji i zarządu, nie wyłączając odpowiedzial-

*) J. Stalin „Zagadnienia leninizmu", wyd. „Książka", str. 203.

nych stanowisk w dyrekcjach technicznych produkcji. Demokracja na służbie mas pracujących — to odwołanie się w każdej trudnej sytuacji do inicjatywy, krytyki i aktywności klasy robotniczej, to takie powiązanie partii z masami pracującymi, które miliony bezpartyjnych przyciąga do udziału w kontroli aparatu wykonawczego władzy ludowej i zarządu uspołecznioną gospodarką narodową, które w walce z piątą kolumną wroga klasowego i zaborczego imperializmu organizuje i mobilizuje miliony bezpartyjnych do codziennej, zaciekłej walki o realizację planów rozwoju gospodarki narodowej i o bezlitosne wytępienie sabotażystów, szkodników, dywersantów i szpiegów. Nasza klasa robotnicza, która od r. 1945 bohatersko buduje nowe życie na zgliszczach i ruinach powojennych, która od r. 1945 stawia zwycięsko czoło zakusom agentur angielsko - amerykańskiego wywiadu, pójdzie ze swoją partią na czele, w sojuszu z masami pracujących chłopów i z pracującą inteligencją do nowych, zwycięskich bojów o wykarczowanie korzeni kapitalizmu w Polsce, o ograniczenie i wyparcie elementów kapitalistycznych, o likwidację zbrodniczego podziemia faszystowskiego, o triumf socjalistycznego budownictwa, o pokój i socjalizm.

Karol Lapter

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — punkt zwrotny w dziejach Europy

Polska, bezpośredni sąsiad Niemiec i wielokrotna ofiara ich agresji musi z natury rzeczy traktować to wszystko, co się w Niemczech dzieje, jako zagadnienie niezmiernej wagi. Dwa razy w ciągu jednego ćwierćwiecza Niemcy rzuciły Europę w otchłań straszliwych wojen i zadały naszej ojczyźnie krwawe rany wymagające długiego okresu wytężonej pracy dla ich zaleczenia. Tak świeża w naszej pamięci ekspansja hitlerowska zagroziła narodowi polskiemu fizyczną zagładą i wszyscy zdajemy sobie sprawę z bezsprzecznego faktu, że jedynie zwycięstwa bohaterskiej armii Związku Radzieckiego uratowały Polskę, Europę i świat cały przed przekształceniem w jeden wielki obóz koncentracyjny, zapełniony niewolnikami pracującymi dla niemieckiej oligarchii finansowej i junkierskiego militaryzmu.

Te świeże i bolesne przeżycia i wspomnienia stanowiły sprzyjający grunt dla powstania i utrzymania się fałszywych teorii upatrujących przyczyny zbrodniczej ekspansji hitlerowskiej nie w **imperializmie** niemieckim i jego specyficznych cechach, lecz w „wiecznej" naturze narodu niemieckiego, będącego rzekomo z samego swego charakteru narodem złoczyńców, narodem, który był, jest i pozostanie nieubłaganym wrogiem narodu polskiego.

W obecnych warunkach wszystkie tego rodzaju nacjonalistyczne teorie stanowią szczególnie groźne niebezpieczeństwo z punktu widzenia interesów międzynarodowej walki o pokój i postęp oraz nierozerwalnie z nią związanej walki o umocnienie suwerenności, ca-

łości oraz zdobyczy społecznych Polski Ludowej. Mają one bowiem na celu odwrócenie uwagi mas od walki z imperializmem we wszelkich jego postaciach.

Zagadnienia stosunków polsko-niemieckich nie wolno traktować w sposób zaściankowy, odrywając je od całokształtu sytuacji międzynarodowej i ignorując zasadnicze przemiany, które muszą wpłynąć również na nasz stosunek do problemu niemieckiego.

Podstawowym czynnikiem obecnej sytuacji międzynarodowej jest fakt, że po drugiej wojnie światowej, która przyniosła ogromne wzmocnienie sił postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, miejsce rozgromionego imperializmu niemieckiego zajął w światowym obozie imperialistycznym — imperializm amerykański. Podobnie jak imperializm hitlerowski w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej i w samym okresie wojny był główną siłą uderzeniową międzynarodowego obozu imperializmu, dążącego do panowania nad światem i zakucia ludzkości w kajdany społecznej i narodowej niewoli — tak samo dziś na czoło światowego obozu imperialistycznego wysunął się, w rezultacie działania prawa nierównomierności rozwoju kapitalizmu, imperializm amerykański, stanowiący tak jak dawniej hitleryzm, śmiertelną groźbę dla pokoju, dla wolności i suwerenności narodów. Nie jest przypadkiem, że właśnie pod komendą imperializmu amerykańskiego grupują się dzisiaj wszystkie ciemne siły wstecznictwa i agresji, poczynając od pogrobowców hitleryzmu w Niemczech zachodnich, a kończąc na wszelkich innych elementach reakcyjnych, które dawniej współpracowały z Hitlerem, a dziś, z równym zapałem, wysługują się Wall-Street. Klasycznym, choć nie jedynym, przykładem jest pod tym względem sanacyjno-endecko-wuerenowska reakcja polska.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą i naturalną, że światowe siły postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, które przed wojną i w okresie wojny mobilizowały masy ludowe do walki przeciw faszystowskiemu niebezpieczeństwu i które swą ofiarną walką zadecydowały o klęsce hitleryzmu — że dzisiaj siły te w imię tych samych haseł pokoju, postępu społecznego i obrony prawa każdego narodu do wolnego bytu państwowego, mobilizują narody świata do walki przeciw zbrodniczym zakusom imperializmu amerykańskiego. Walka ta, w której pomyślnym rezultacie szczególnie zainteresowany jest naród polski, tak ciężko doświadczony przez agresję imperialistyczną, ma wszelkie dane ku temu, by unicestwić w zarodku zamierzenia imperialistów, gdyż siły pokoju i postępu są dziś wielokrotnie większe niż w okresie przedwojennym i mocno skupione wokół ZSRR — wodza światowego obozu antyimperialistycznego.

Jednym z niezmiernie ważnych czynników powodujących wzrost sił obozu antyimperialistycznego jest fakt, że obóz ten w coraz większym stopniu wspierany jest również przez poważne i wciąż rosnące siły w samym narodzie niemieckim, zwłaszcza w Niemczech wschodnich, gdzie w sprzyjających warunkach, powstałych dzięki

polityce Związku Radzieckiego, na czoło mas ludowych wysunęła się rewolucyjna partia niemieckiej klasy robotniczej. Sytuacja w Niemczech ułożyła się bowiem tak, że na czoło wszystkich problemów wysunęła się tam walka o suwerenność i demokratyczną jedność Niemiec, rozbijanych przez imperializm amerykański, dążący — przy poparciu szowinistów niemieckich — do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej. Dlatego też walka o demokratyczną jedność i suwerenność Niemiec, prowadzona przez niemiecki front demokratyczny, musi kierować się przeciw imperializmowi amerykańskiemu i jego neo-hitlerowskim poplecznikom, musi włączyć się w nurt ogólnej walki toczonej przez światowy obóz postępu i pokoju. Z uwagi na kluczową rolę, jaką w układzie sił politycznych w Europie odgrywać muszą siedemdziesięciomilionowe, wysoko rozwinięte pod względem gospodarczym, Niemcy — walka o demokratyczną jedność Niemiec toczona przez niemieckie siły postępowe, staje się jednym z najważniejszych dzisiaj odcinków walki przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, walki o pokój, o utrwalenie suwerenności narodów, o socjalizm.

Taka, i tylko taka, może być płaszczyzna, na której rozpatrywać należy problem niemiecki. Takie, i tylko takie, mogą być przesłanki dla właściwej oceny epokowego faktu utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który to fakt Stalin określił w sławnym swym orędziu do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla jako „punkt zwrotny w dziejach Europy". Takie, i tylko takie, może być tło, na którym wyraźnie występuje obecny historyczny przełom w stosunkach polsko-niemieckich.

* * *

„Wygrać wojnę z Niemcami — mówił Stalin — znaczy to spełnić wielką misję historyczną. Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. **Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również i na tym, żeby uniemożliwić rozpoczęcie się nowej agresji i nowej wojny,** jeżeli nie na zawsze, to w każdym razie na długi okres czasu. (J. Stalin „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" str. 167, podkr. K. L.).

Droga do realizacji tego celu, tj. do likwidacji skutków wojny i zapewnienia trwałego pokoju w Europie, nie prowadzi i nie może prowadzić, jak to sobie wyobrażają niektórzy, przez próby starcia Niemiec z mapy Europy i zamknięcia narodu niemieckiego w jakimś gigantycznym więzieniu, izolowanym od reszty świata nieprzebytymi murami. Tego rodzaju „koncepcja" jest niczym innym, jak przejawem wpływu rasistowskich teorii hitleryzmu, według których istnieją narody wybrane z jednej strony i skazane na zagładę — z drugiej. Nie ma potrzeby podkreślać, że ta z gruntu fałszywa teoria stanowi bardzo niebezpieczną utopię. Nie można bowiem ze-

trzeć z powierzchni ziemi wielomilionowego narodu, a jakiekolwiek obłąkane próby w tym kierunku czynione, musiałyby doprowadzić jedynie do wzmożonej fali szowinizmu, co byłoby wodą na młyn imperialistów amerykańskich, zmierzających, przy pomocy pogrobowców hitleryzmu, do urzeczywistnienia nowych planów hegemonii światowej.

Dlatego też, jeszcze w pierwszej fazie wojny radziecko-niemieckiej, kiedy Związek Radziecki odpierał ataki świeżych wówczas i upojonych łatwymi zwycięstwami na Zachodzie armii hitlerowskich — Stalin stwierdzał z całą stanowczością:

„W prasie zagranicznej wygaduje się czasem, że Armia Czerwona stawia sobie za cel wytępienie narodu niemieckiego i unicestwienie państwa niemieckiego. Jest to oczywiście głupie łgarstwo i niedorzeczna potwarz na Armię Czerwoną. Armia Czerwona nie ma i nie może mieć takich niedorzecznych celów. Celem Armii Czerwonej jest wypędzenie okupantów niemieckich z naszego kraju i wyzwolenie ziemi radzieckiej od niemieckich napastników faszystowskich. Bardzo możliwe, że wojna o wyzwolenie ziemi radzieckiej doprowadzi do przepędzenia lub unicestwienia kliki Hitlera. Taki wynik powitalibyśmy z uznaniem. **Lecz śmieszne byłoby utożsamienie kliki Hitlera z narodem niemieckim i państwem niemieckim** (podkr. moje — K. L.)

...W prasie zagranicznej wygaduje się czasem, że ludzie radzieccy nienawidzą Niemców, właśnie jako Niemców, że Armia Czerwona tępi niemieckich żołnierzy jako Niemców, z nienawiści do wszystkiego co niemieckie i że dlatego Armia Czerwona nie bierze do niewoli niemieckich żołnierzy. Jest to oczywiście takie same głupie łgarstwo i niedorzeczna potwarz na Armię Czerwoną. Armia Czerwona nie zna uczucia nienawiści rasowej. Nie zna tego poniżającego uczucia, gdyż wychowano ją w duchu równości rasowej i poszanowania praw innych narodów. Nie należy również zapominać, że przejawy nienawiści rasowej są w naszym kraju karane przez prawo". (Stalin — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego", str. 43, 44).

W Dniu Zwycięstwa, 9 maja 1945 r., w odezwie do narodu Stalin raz jeszcze wrócił do zagadnienia stosunku do Niemiec:

„Niemcy zostały pobite na głowę. Wojska niemieckie kapitulują. Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też ich unicestwić."

Zgodnie z tymi słowami Stalina, polityka radziecka w stosunku do Niemiec wychodziła z bezwzględnie słusznego założenia, że jedyna droga do zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa narodów prowadzi przez wykorzenienie przyczyn, które zrodziły imperializm niemiecki.

Likwidacja politycznych i społeczno-ekonomicznych korzeni imperializmu i junkiersko-pruskiego militaryzmu, danie narodowi niemieckiemu możliwości nowego życia w jednolitym, demokratycznym i pokojowym państwie — oto realne środki do likwidacji skutków wojny i zagwarantowania trwałego pokoju.

Po tej właśnie linii szły uchwały Konferencji Poczdamskiej, która w oparciu o zasadę porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw, zakreśliła jednolity, stanowiący konsekwentną i organiczną całość program. Trzy podstawowe i nierozerwalnie ze sobą związane człony tego programu to: gospodarcza i polityczna jedność Niemiec; demokratyzacja i denazyfikacja Niemiec; ustalenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Centralnym, i nieprzypadkowo centralnym, punktem poczdamskiej deklaracji jest zagadnienie jedności Niemiec, bez której żaden z pozostałych problemów nie może być konsekwentnie rozwiązany. Przy braku takiej jedności nie tylko uniemożliwia się praktyczne przeprowadzenie radykalnych przemian społecznych, uniemożliwia demokratyzację, krępuje działalność sił postępu a tworzy przytułek dla reakcji — ale równocześnie brak jedności Niemiec stwarza możliwość przemiany tego kraju czy jego części w posłuszne narzędzie w rękach obcych imperialistów.

W praktyce uchwały poczdamskie zostały zrealizowane konsekwentnie jedynie we wschodniej części Niemiec, tj. w radzieckiej strefie okupacyjnej. Natomiast mocarstwa zachodnie, a głównie Stany Zjednoczone, które dyktują swą politykę w strefach zachodnich również Anglii i Francji, rozpoczęły od pierwszej niemal chwili sabotaż wykonania przyjętych w Poczdamie zobowiązań. Imperialistyczne państwa Zachodu, głównie Stany Zjednoczone, nakreśliły i realizowały linię polityczną, obliczoną na odrodzenie uzależnionego od siebie imperializmu niemieckiego z jego ideologią szowinizmu i rewizjonizmu, dążąc do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji. W rezultacie tej polityki Niemcy zachodnie są dziś niewątpliwie najgroźniejszym punktem zapalnym wojny i agresji w Europie. Stamtąd bez przerwy rozlegają się, coraz bardziej przypominające okres hitlerowski, wezwania do nowej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Stamtąd płynie fala oszczerstw przeciwko Polsce, a zwłaszcza nieokiełznana kampania rewizjonistyczna przeciwko naszym granicom zachodnim. I jeżeli chcemy poznać prawdziwe oblicze polityki imperializmu amerykańskiego — tego nowego wydania hitleryzmu — to nic lepiej nie charakteryzuje tej polityki, jak właśnie rzeczywistość polityczna Niemiec zachodnich. Bo przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wszyscy ci Adenauerowie, Heussowie, Schumacherowie i im podobni są jedynie marionetkami poruszanymi przy akompaniamencie watykańskich błogosławieństw, przez amerykańskich naśladowców Hitlera. Źródłem całego ich tupetu i wojowniczości,

źródłem szaleńczych ataków na granice na Odrze i Nysie, są plany imperializmu amerykańskiego. Imperializm amerykański — oto główny wróg wolności i niezależności narodów, główna siła napędowa wojennej nagonki przeciw Związkowi Radzieckiemu. Imperializm amerykański — oto główny wróg naszych granic zachodnich, podsycający najbardziej reakcyjne i szowinistyczne elementy w Niemczech zachodnich i popierający je w walce przeciw Polsce Ludowej.

Zbrodnicza polityka imperializmu amerykańskiego wymierzona jest jednak nie tylko przeciwko nam, przeciwko siłom pokoju z zewnątrz Niemiec. W równym stopniu godzi ona w najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego. Polityka ta zmierza bowiem do uwiecznienia rozbicia jedności Niemiec i pozbawienia suwerenności przeważającej ich części. Niemcy zachodnie — odbudowywane jako bastion agresji i rewizjonizmu niemieckiego — są równocześnie pozbawioną suwerenności, ujarzmioną kolonią amerykańską w sercu Europy.

Przez rozbicie Niemiec, stworzenie separatystycznego, kadłubowego państwa zachodnio-niemieckiego, przez przyjęcie jako jego podstawy prawnej statutu okupacyjnego, do którego sławetna „konstytucja" z Bonn stanowi tylko interpretację, przez próbę uwiecznienia w ten sposób okupacji i odsunięcia w nieskończoność daty podpisania traktatu pokojowego — mocarstwa zachodnie dążą do cofnięcia historycznego rozwoju narodu niemieckiego, do odebrania mu jego jedności i samodzielności. Polityka amerykańska doprowadziła również do gospodarczego rozczłonkowania Niemiec, rozbijając przy pomocy reformy walutowej, granic celnych i innych środków, wiekowe związki gospodarcze i powodując bezrobocie i nędzę ludności w Niemczech zachodnich. Pokojowy przemysł, mogący konkurować z amerykańskim czy angielskim zostaje zdemontowany, rozbudowuje się natomiast przemysł zbrojeniowy. Wyodrębnienie Ruhry z gospodarczego ciała Niemiec oddało dodatkowo podstawową i kluczową pozycję niemieckiej gospodarki i przemysłu w ręce okupantów. Amerykanie wypaczają kulturę niemiecką, starają się oderwać naród niemiecki od współczesnej, postępowej myśli i od postępowej tradycji w ich przeszłości, od tradycji Münzera, Goethego, Heinego, Hegla, Marksa, Engelsa, Bebla, Liebknechta. Utrwalenie wytworzonego przez zachodnich okupantów stanu uderza w podstawy bytu narodu niemieckiego, w te cechy, z wyjątkiem języka, które Stalin w swojej znanej definicji uważa za konieczne dla istnienia narodu.

Imperializm amerykański, podsycając w Niemczech zachodnich najgorsze formy szowinizmu, godzi równocześnie w jedność i suwerenność narodu niemieckiego. Reakcjoniści niemieccy, w obawie przed własną klasą robotniczą i w nadziei na nowe grabieże — zaprzedają Niemcy zachodnie swoim amerykańskim mocodawcom. W ten sposób walka klasowa prowadzona pod przewodem niemiec-

kiej klasy robotniczej przeciwko zachodnio-niemieckiemu kapitałowi finansowemu, który jest narzędziem monopolistów amerykańskich — nierozerwalnie splata się ze skierowaną przeciw imperializmowi walką narodowo-wyzwoleńczą ludu niemieckiego o jedność i suwerenność Niemiec.

Naród niemiecki zapłacił za zbrodniczą politykę hitleryzmu milionowymi stratami ludzkimi, zniszczeniem wielu miast i wsi, ruiną gospodarczą, ogromnymi stratami kulturalnymi i moralnymi. Ale niewątpliwie najcięższy i najbardziej dotkliwy cios stanowi dla narodu niemieckiego rozbicie Niemiec i przekształcenie przeważającej części ich terytorium w półkolonię imperializmu anglo-amerykańskiego. Dlatego też walka narodowo-wyzwoleńcza o jednolite, suwerenne i demokratyczne Niemcy, walka skierowana przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i jego szowinistycznym, neohitlerowskim pachołkom na terenie Niemiec zachodnich — wysuwa się na czoło problematyki politycznej Niemiec.

W tych warunkach musi dojrzewać i faktycznie dojrzewa, musi tworzyć się i faktycznie tworzy się szeroki, obejmujący przeważające masy ludności, ogólno-niemiecki front narodowy, jednoczący tych wszystkich, którzy — niezależnie od swych przekonań politycznych czy wierzeń religijnych — dążą do wywalczenia jedności narodowej i odzyskania utraconej suwerenności. Z natury rzeczy front ten musi być skierowany przeciw imperialistom amerykańskim i ich reakcyjnym agenturom niemieckim, a więc przeciw tym samym siłom, które pchają do nowych ataków na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, na Polskę i nasze granice zachodnie na Odrze i Nysie. Z natury rzeczy front ten musi dążyć do oparcia się o internacjonalistyczną współpracę ze Związkiem Radzieckim i całym obozem pokoju. Jednym z najistotniejszych elementów takiej współpracy są przyjazne stosunki z ludowo-demokratyczną Polską, opartą na zachodzie o Odrę i Nysę.

* * *

W rozmowie z delegacją robotników amerykańskich Stalin powiedział w r. 1929:

> „...w toku dalszego rozwoju międzynarodowej rewolucji i międzynarodowej reakcji, będą formować się w skali światowej dwa ośrodki: ośrodek socjalistyczny, przyciągający do siebie kraje ciążące ku socjalizmowi i ośrodek kapitalistyczny, przyciągający do siebie kraje, ciążące ku kapitalizmowi. Walka tych dwóch obozów zdecyduje o losach kapitalizmu i socjalizmu na całym świecie." (Stalin, tom X, str. 135).

Te prorocze słowa Stalina dają nam odpowiednie międzynarodowe tło, na jakim należy rozpatrywać narodową i klasową sytuację w Niemczech. Bez oceny rzeczywistej i potencjalnej roli Niemiec w obecnym układzie sił na arenie międzynarodowej, tj. w obozie pokoju lub w obozie wojny, bez stwierdzenia kierunku i możliwości

rozwojowych narodu niemieckiego, czyli innymi słowy bez marksistowskiej busoli — niesposób zorientować się w gąszczu skomplikowanej sytuacji. W chwili obecnej głównym hasłem mobilizującym całą ludzkość jest walka o pokój, tj. walka przeciwko amerykańskiemu imperializmowi i jego planom wojennym. Każda walka, skierowana przeciw ekspansjonizmowi amerykańskich monopoli — godnych następców Hitlera i Goeringa — osłabia obóz wojny a wzmacnia pokój i przybliża dzień ostatecznego wyzwolenia ludzkości od jarzma kapitału i niewoli narodowej, którą Stany Zjednoczone starają się narzucić nie tylko krajom zależnym i pół-zależnym, ale nawet i imperialistycznym metropoliom. Osią polityki amerykańskich podżegaczy wojennych w Europie są Niemcy zachodnie. Utrzymanie zawisłości Niemiec i gospodarcze uzależnienie od tych zawisłych Niemiec pozostałych krajów Europy jest jednym z zasadniczych elementów planu Marshalla; o wykorzystanie gospodarczych i ludzkich rezerw Niemiec Zachodnich opierają się wojenne plany agresywnego paktu północno-atlantyckiego. W tych warunkach walka o wyzwolenie Niemiec jest walką o pokój w Europie, a każdy Niemiec walczący o niepodległość i jedność swego kraju staje się sprzymierzeńcem wszystkich narodów, zagrożonych przez brutalną dyktaturę dolara i jego awanturniczą politykę. Wnioski w tej sprawie wyciągnął odrodzony na bazie marksizmu-leninizmu ruch robotniczy w Niemczech, proklamując utworzenie ogólno-narodowego frontu dla obrony suwerenności i niepodległości Niemiec przed planami amerykańskich handlarzy niewolników.

Kolebką odrodzenia Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego stała się strefa radziecka. Tu wyrwane zostały korzenie niemieckiego imperializmu: przemysł i transport stały się własnością ogółu; ziemia junkrów podzielona została między chłopów; wysiedleńcy ze wschodu zostali wciągnięci do produktywnego życia; młodzież wychowuje się w duchu ludowego patriotyzmu i poszanowania innych narodów; przeprowadzona została radykalna demokratyzacja całego aparatu państwowego i całego życia społecznego. Pod kierownictwem Socjalistycznej Partii Jedności, w oparciu o pozostałe partie demokratyczne i masy ludności — w strefie radzieckiej założono fundament pod nowe, pokojowe, demokratyczne Niemcy. Konsekwentna realizacja uchwał poczdamskich przyniosła bogate owoce. Demokracja niemiecka jest świadoma wielkiej winy narodu niemieckiego wobec ludzkości, wobec Związku Radzieckiego, wobec Polski, za haniebne czyny siepaczy hitlerowskich. Hasło: granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju — staje się głębokim przekonaniem nie tylko przodujących ludzi, ale i szerokich mas w strefie wschodniej. Demokratyczne siły Niemiec promieniują również i poza strefą radziecką, na Trizonię, gdzie ich heroldem stała się Komunistyczna Partia Niemiec, walcząca bohatersko pomimo niesłychanych szykan i prześladowań.

Demokratyczny Front Narodowy, walczący o ogólno-narodowe interesy Niemiec, uderza i musi uderzać w amerykańskie monopole, uderza i musi uderzać w wojenne, polityczne i gospodarcze plany tych monopoli. Dlatego też narodowo-wyzwoleńcza walka Niemiec staje się poważną częścią składową światowego obozu pokoju, który walczy przeciwko wojennym planom amerykańskich imperialistów.

Wszystko co hamuje rozmiar i rozmach powstającego Narodowego Frontu Demokratycznego, stanowi bezpośrednią pomoc dla imperialistów amerykańskich i ich agentów, podobnie jak wszystko, co front ten wzmacnia — uderza w imperializm amerykański, stanowi pozytywny wkład w dzieło pokoju.

Charakterystyczną cechą tej walki jest fakt, że uzyskała ona, na skutek konsekwentnej realizacji przez ZSRR uchwał poczdamskich, poważną i rosnącą bazę w radzieckiej strefie okupacyjnej, że jej zasięg terytorialny rośnie, że w dalszym ciągu czołową i kierowniczą siłą tej walki na terenie Niemiec pozostaje klasa robotnicza i jej marksistowska partia — SED, a także KPD na terenie kadłubowego państwa zachodnio-niemieckiego. Walka o narodowe interesy Niemiec odpowiada w zupełności zasadom internacjonalizmu proletariackiego, który zobowiązuje klasę robotniczą do walki z wszelkimi formami ucisku, a szczególnie do walki z głównym wrogiem narodów — z imperializmem amerykańskim. Antypatriotyzm i zdrada przybierają obecnie w Niemczech formę kosmopolityzmu, nacjonalizmu i rewizjonizmu, formę walki z elementami postępowymi, formę wyuzdanej propagandy, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej, którą to propagandą agenci amerykańskiego imperializmu starają się przykryć swoje rzeczywiste oblicze. Tak więc patrioci polscy i niemieccy spotykają się w obozie antyimperialistycznym, a wrogowie Polski i Niemiec, zdrajcy swoich narodów, spotykają się na platformie wspólnej służby dla amerykańskich monopoli.

Proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej świadczy że front narodowy osiągnął już poważną siłę i to nie tylko na terenie strefy radzieckiej. Suwerenny rząd niemiecki w Berlinie, który przejął administrację swego kraju z rąk okupacyjnych władz radzieckich reprezentuje siły rosnące i rozwijające się. Zdobycie Niemiec dla obozu pokoju — zadanie, jakie postawił przed narodem niemieckim tow. Stalin w swoim historycznym orędziu, ma wszelkie szanse realizacji, pod warunkiem trwałej uporczywej i konsekwentnie przez klasę robotniczą kierowanej walki o jedność i wyzwolenie Niemiec z amerykańskiej niewoli. Istnienie tej możliwości podkreśla fakt, że siły agentur amerykańskich w Niemczech maleją na skutek ich zdemaskowania, że rozkładają się i będą tracić swą bazę masową w miarę uświadamiania sobie przez podstawowe masy narodu niemieckiego, że walka toczy się o ich narodowe istnienie i o pokój. W tej sprawiedliwej walce o jedność Niemiec, o szybkie podpisanie

traktatu pokojowego, o szybkie wyprowadzenie wojsk okupacyjnych po zawarciu traktatu, w walce o suwerenność i niepodległość Niemiec, która jest równocześnie walką o pokój w Europie, Niemcy demokratyczne spotkają się z poparciem całego obozu pokoju.

Nowy demokratyczny rząd niemiecki jest pierwszym w historii Niemiec rządem, który stawia sobie za cel przyjaźń i pokojową współpracę z Polską, uznaje historyczną winę narodu niemieckiego w stosunku do nas i innych ofiar hitlerowskiej agresji i który równocześnie daje gwarancję swej pokojowości nie tylko przez jawne i formalne uznanie naszych granic zachodnich, ale przez całokształt swej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na zachodniej naszej granicy powstaje granica nie tylko pokoju ale i przyjaźni. „Naród Polski — pisze w swoim liście do kierowników nowych Niemiec przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut — wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała ze zgubną i haniebną tradycją „marszu na Wschód" i która uważa granicę Odry i Nysy za granicę pokoju. Dobrosąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie są niezbędnym wkładem w dzieło pokoju światowego".

W swej odpowiedzi tow. Bierutowi, tow. tow. Pieck i Grotewohl, podkreślając świadomość winy narodu niemieckiego za zbrodnie hitlerowskie, stwierdzają raz jeszcze, że każdy, kto wysuwa żądanie rewizji granicy na Odrze i Nysie jest podżegaczem wojennym, wrogiem narodu niemieckiego i polskiego.

„Podstawą Republiki — czytamy w liście — jest niezachwiane dążenie do pokoju, do przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej... Jesteśmy przekonani, że wspólna walka przeciwko imperialistycznym planom wojennym ukoronowana zostanie powodzeniem."

Te wyrazy solidarności polskiej i niemieckiej klasy robotniczej świadczą, że realizuje się wskazanie Engelsa, który sto lat temu pisał pod adresem demokratów niemieckich:

> „Niemcy nie mogą się stać wolne bez wyzwolenia Polski od ucisku niemieckiego. Dlatego też demokraci polscy i niemieccy potrafią pracować wspólnie dla wyzwolenia obu narodów".

*

W obecnej sytuacji przed całą naszą partią staje ogromnej wagi zadanie polityczne. Musimy uświadomić najszerszym masom olbrzymie znaczenie walki o jednolite, demokratyczne Niemcy, walki skierowanej przeciwko imperializmowi amerykańskiemu. Musimy systematycznie i cierpliwie wyjaśniać, że Niemcy jednolite, demokratyczne, na czele z klasą robotniczą, Niemcy włączone do obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki — stanowią potężny czynnik wzmocnienia frontu antyimperialistycznego, skupiającego wszystkie siły postępu i demokracji, gwarantującego niepodległość i suwerenność Polski ludowej opartej o Odrę, Nysę i Bałtyk.

PROBLEMY I IDEE

Dnia 3 listopada b. r. odbył się w Warszawie, zorganizowany przez Koło przyrodników - marksistów przy redakcji „Nowych Dróg", uroczysty obchód poświęcony setnej rocznicy urodzin wielkiego uczonego rosyjskiego Iwana Pawłowa.

Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Zarządu Koła przyrodników - marksistów tow. Kazimierz Petrusewicz, referat o twórczej działalności naukowej Pawłowa wygłosił prof. U. J. tow. Skarżyński.

Poniżej zamieszczamy przemówienie tow. K. Petrusewicza.

RED.

Kazimierz Petrusewicz

W setną rocznicę urodzin Iwana Pawłowa

Ogromne jest znaczenie nauk Pawłowa. Jego myśli, jego nauki to wzbogacenie światopoglądu materialistycznego w filozofii, to biologiczne uzasadnienie teorii poznawalności świata.

Na początku chciałbym przypomnieć niezwykle interesujące zestawienie. — W roku bieżącym mija 40 lat od ukazania się dzieła Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm". W 1909 r. tzn. w roku ukazania się książki „Materializm a empiriokrytycyzm" Pawłow daje przyrodnicze, fizjologiczne opracowanie zagadnienia materii i świadomości, które jest materialistycznym wytłumaczeniem fizjologii wyższych czynności nerwowych oraz atakiem na wszechwładnie dotąd w tej dziedzinie panujący idealizm fizjologiczny. A że ujęcie tych zagadnień przez Pawłowa jest na wskroś dialektyczne, można powiedzieć, że Pawłow daje materialistyczno - dialektyczne tzn. marksistowskie rozpracowanie najtrudniejszego działu fizjologii — fizjologii czynności psychicznych. Toteż można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Pawłow swoimi pracami daje przyrodnicze tłumaczenie i uzasadnienie genialnej pracy Lenina.

To, że teorie Pawłowa mają taką doniosłość światopoglądową, przypisać należy w pierwszym rzędzie jakości i poziomowi pracy naukowej Pawłowa. Pawłow był wielkim i wszechstronnym teoretykiem w biologii. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w naukach biologicznych, od czasów Darwina, mamy w Pawłowie największy rozkwit talentu i wszechstronności. Umysł

wielkiego fizjologa ogarnął twórczą pracą cały szereg działów fizjologii: trawienie, krwioobieg, funkcje wydzielnicze, fizjologię pracy, nerwową regulację funkcji organizmu, fizjologię porównawczą, szereg zagadnień farmakologii, patologii doświadczalnej, terapii i wreszcie kwiat prac Pawłowa — fizjologię wyższych organów mózgowych.

Nie sama jednak wszechstronność twórczości Pawłowa daje jego pracom badawczym ogromne znaczenie naukowe. Pawłow w wyjątkowym stopniu łączył w sobie mistrzostwo eksperymentu, dostrzegawczość obserwatora z polotem myśliciela-teoretyka.

We wszystkich swoich pracach Pawłow był niezwykle sumiennym i skrupulatnym badaczem. Do każdego opracowywanego zagadnienia podchodził z całą ostrożnością i zgłębiał je do końca. Wszystkie swoje niezmiernie bogate wnioski wysuwał z faktycznego materiału, opierał się na konkretnych danych. Wirtuoz eksperymentu fizjologicznego, do końca swego życia, nawet w okresie rozkwitu swej szkoły, sam osobiście u źródeł żywego życia dobywał ważkie i cenne, a nieraz jakże malownicze fakty naukowe. Gromadzeniu doświadczalnie sprawdzonych i wiarygodnych „panów faktów" jak je sam określał, przypisywał ogromne znaczenie. „Nauczcie się — pisał Pawłow do młodzieży — wykonywać w nauce czarną robotę. Badajcie, zestawiajcie, gromadźcie fakty... bez nich Wasze teorie — to puste usiłowania" — Toteż wszystkie teorie, wszystkie uogólnienia Pawłowa mają solidny fundament dowodów materialnych, mają sprawdzoną i mocną bazę materialną — są materialistyczne.

Badania Pawłowa opierając się na „panach faktach" są równie dalekie od ślepego empiryzmu jak i bezmyślnego przyczynkarstwa. Pawłow był wielkim myślicielem i teoretykiem. W ciągu z górą sześćdziesięcioletniej pracy naukowej Pawłow uogólniał wyniki bogatych i ścisłych doświadczeń własnych i swych uczniów. Całe wirtuozowstwo eksperymentu Pawłowa było zawsze skierowane w określonym kierunku. Wysoko ceniąc znaczenie teorii i myśli w pracy naukowej, starał się zaszczepić to zamiłowanie swoim licznym uczniom. Słynne były „dyskusyjne środy" w zakładzie Pawłowa, gdzie w rozprawach na temat wyników prac Pawłow aż do końca życia brał żywy udział wnosząc ogrom swej erudycji i młodzieńczego zupełnie zapału. Z pogardą zawsze odnosił się do przyczynkarskiego „archiwowania faktów". We wspomnianym przed chwilą „piśmie do młodzieży" bezpośrednio po podkreśleniu znaczenia faktów w nauce, Pawłow mówi: „....badając, eksperymentując, obserwując starajcie się nie pozostawać na powierzchni faktów. Nie zamieńcie się w archiwariuszy faktów. Starajcie się przeniknąć tajemnice ich powstania. Uporczywie poszukujcie rządzących nimi praw".

Na zakończenie charakterystyki sylwetki Pawłowa jako badacza wspomnieć chcę o jego ogromnym oddaniu nauce. Prace naukowe wypełniły mu całe życie, pozostał im wierny aż do samej śmierci. W swoim testamencie ideowym „Piśmie do młodzieży" wyraża całą głębię miłości do nauki słowami: „Pamiętajcie, że nauka potrzebuje od człowieka całego życia. I gdybyście mieli nawet dwa życia, to nie starczyłoby ich. Dużego napięcia

i wielkiej namiętności wymaga nauka od człowieka. Bądźcie zapaleńcami w swojej pracy, w swoich badaniach".

Omawiając przyczyny, które pozwoliły naukom Pawłowa osiągnąć tak ogromne znaczenie niesposób nie podkreślić stosunku partii bolszewików i rządu radzieckiego do Pawłowa. Nie będzie przesadą powiedzieć, że szczytowych osiągnięć w dziedzinie fizjologii mózgu dokonał Pawłow dzięki stałej i codziennej trosce okazywanej mu przez Partię i rząd. Olbrzymie, nowoczesne laboratorium, wyposażone we wszelką potrzebną aparaturę, każda wymagana ilość pracowników naukowych i technicznych, wreszcie całe miasteczko naukowe we wsi Kołtusze k. Lenigradu (dziś Pawłowo) przyczyniły się w niemałym stopniu do rozmachu, głębi, precyzyjności badań Pawłowa.

Pawłow — świadomy i konsekwentny materialista, Pawłow — żywiołowy dialektyk, Pawłow — śmiały nowator w badaniach naukowych, dłuższy czas był w swoich poglądach społeczno-politycznych daleki jeszcze od marksizmu-leninizmu.

Jednak chłonny i żywy umysł wielkiego badacza nie mógł nie dostrzegać zniewalającej logiki i konsekwencji poglądów społeczno-politycznych marksizmu. Widział i czuł opiekę jaką rząd i partia bolszewików otaczały naukę i naukowców, dostrzegał, że naprawdę rozwijać się może nauka jedynie w warunkach socjalizmu, dostrzegał wreszcie patos życia i budownictwa socjalistycznego. Wszystko to ułatwiało i przyśpieszało rozwój poglądów społeczno-politycznych Pawłowa. I tym większe znaczenie posiada to „nawrócenie" polityczne Pawłowa, że dokonało się ono w człowieku ideowo niezłomnym, w człowieku, który nie tylko że nigdy nie zapierał się swych poglądów, ale zawsze je śmiało i otwarcie głosił. Tym swoim poglądom dał Pawłow pełny i szczery wyraz w swym ostatnim publicznym wystąpieniu, na międzynarodowym zjeździe fizjologów w 1935 r., na tym samym zjeździe, na którym ogłoszono go „princeps physiologorum mundi" tzn. „księciem fizjologów świata".

Żeby zrozumieć głębiej światopoglądowe i ideologiczne znaczenie nauk Pawłowa, należy sobie uświadomić stan nauk fizjologicznych na przełomie XIX i XX wieku tzn. w chwili gdy Pawłow zaczął pracować nad badaniem działalności mózgu.

Dzięki licznym pracom przodujących uczonych wiadome było już, że zjawiska psychiczne, myśli, mają swe siedlisko w mózgu. Była już nawet określona z grubsza lokalizacja czynności mózgu, tzn. znane były w mózgu miejsca będące ośrodkiem poszczególnych czynności np. mowy, ruchu określonym palcem, wzroku, słuchu i t. p.

Jednak metody badania były jeszcze tak niedokładne i tak prymitywne, a materiał dowodowy tak ograniczony, że osiągnięcia te były jedynie orientacyjne, powierzchowne nie tykające istoty zjawisk, a o mechanizmie nerwowej działalności, o funkcjonowaniu mózgu wiadomości były niemal że wyłącznie spekulatywne, abstrakcyjne. Niezmiernie charakterystyczna dla

zobrazowania fizjologii mózgu jest wypowiedź wybitnego uczonego niemieckiego Holza: „Każdy, kto poważnie zajmował się fizjologią mózgu, zgodzi się ze mną, że bezsporne wiadomości o procesach przebiegających w tym najważniejszym organie nie są o wiele większe niż nasze wiadomości o przyrodzie na Marsie".

Sam Pawłow w jednej ze swoich wczesnych prac mówi, że „...niewstrzymany od czasów Galileusza postęp przyrodoznawstwa po raz pierwszy wyraźnie zatrzymał się przed wyższymi partiami mózgu lub ogólnie mówiąc, przed organem najbardziej skomplikowanych stosunków zwierzęcia do świata zewnętrznego..."

Fizjologia mózgu znalazła się w ślepym zaułku. Pozwoliło to i sprzyjało rozwojowi wszelkich idealistycznych i metafizycznych spekulacji o działalności duchowej niezależnej od życia biologicznego, o duszy jako czymś nadprzyrodzonym.

Pawłow wyjaśniając w sposób materialistyczny działalność nerwową, nie ograniczył się tylko do wyjaśnienia. Z całą pasją nigdy nie opuszczającego go młodzieńczego zapału począł walczyć z dualistycznymi, animistycznymi oraz z wszelkimi innymi idealistycznymi poglądami panującymi wówczas niepodzielnie w psychologii i zoopsychologii.

Pawłow był materialistą świadomym i konsekwentnym. Istota jego nauki była materialistyczna, gdyż w materialistyczny sposób tłumaczyła istotną treść i pochodzenie wyższych czynności psychicznych. Czymże bowiem innym jak nie materializmem było tłumaczenie czynności nerwowych normalnymi procesami przebiegającymi w półkulach mózgowych. Podstawową zasadę materializmu formułuje Engels: „Światopogląd materialistyczny jest to po prostu przyjmowanie przyrody taką, jaka ona jest bez wszelkich postronnych dodatków". Niemal jakby powtarzając lub odpowiadając Pawłow mówi: „Przyrodoznawstwo to wytwór rozumu ludzkiego, zwróconego ku przyrodzie i badającego ją bez jakichkolwiek rozważań i pojęć zapożyczonych z innych źródeł niż sama przyroda".

Pawłow nie ogranicza się tylko do pozytywnych sformułowań materialistycznych. Pawłow jest bojowym, walczącym materialistą. W swoich licznych wystąpieniach jest nieprzejednanym wrogiem idealizmu we wszelkiej postaci, a że w dziedzinie fizjologii wyższych czynności mózgowych idealizm występuje najczęściej jako dualizm lub animizm, niejednokrotnie ostro występuje nie tylko przeciwko jawnym, lecz i przeciw zamaskowanym dualistom.

Tak w jednym ze swych przemówień Pawłow z oburzeniem mówi o wykładach Sherringtona, w których ten „...wystąpił jako dualista, przedstawiając człowieka jako kompleks dwóch substancji, wyższego ducha i grzesznego ciała. Oświadcza on po prostu, choć dziwne to jest dla fizjologów dzisiejszych czasów, że być może, między myślą i mózgiem nie ma związku".

Istota teorii Pawłowa nie pozostawia wątpliwości co do jego poglądów na następne ważne zagadnienie materialistycznego pojmowania przyrody,

a mianowicie co jest pierwotne: myśl czy materia, zagadnienie sformułowane przez Engelsa w sposób następujący: „Naczelnym zagadnieniem całej filozofii jest zagadnienie stosunku myślenia do bytu, ducha do przyrody... Zależnie od odpowiedzi na to pytanie podzielili się filozofowie na dwa wielkie obozy. Ci, którzy twierdzili, że duch istniał wpierw niż przyroda... utworzyli obóz idealistyczny. Inni zaś, którzy za pierwotną uważali przyrodę należą do rozmaitych szkół materializmu".

Wreszcie kardynalna dla materializmu zasada poznawalności świata. „...marksistowski materializm filozoficzny — mówi Stalin — wychodzi z założenia, że świat i rządzące nim prawa są w zupełności poznawalne, że nasza wiedza o prawach przyrody, sprawdzona przez doświadczenie, przez praktykę, jest wiedzą wiarygodną, mającą znaczenie prawdy obiektywnej, że nie ma na świecie rzeczy niepoznawalnych, są zaś tylko rzeczy jeszcze nie poznane, które będą odkryte i poznane za pomocą nauki i praktyki".

Zasady te popierał Pawłow całym swoim optymizmem, całą wiarą wirtuoza-eksperymentatora w potęgę umiejętnie zastosowanej metody. Z triumfem mówi Pawłow, że pracowników w dziedzinie fizjologii nerwów, a więc w najtrudniejszej i przedtem niemal że niedostępnej badaniom dziedzinie nieraz „...ogarnia zdumienie przed wprost nieprawdopodobnymi możliwościami obiektywnych badań w tej nowej dla niego dziedzinie najbardziej skomplikowanych zjawisk".

Zupełnie zgodnie z marksistowskim pojęciem poznawalności i stosunku prawdy względnej i absolutnej Pawłow twierdził: „W ogóle ten nowy dział fizjologii jest istotnie zniewalający, czyniąc zadość dwom, zawsze obok siebie idącym tendencjom rozumu ludzkiego: dążeniu zagarniania coraz nowych praw i protestowi przeciw pretensjom o rzekomo zakończonych gdzieś wiadomościach. Tu góra niewiadomego długo pozostanie nieporównanie większa od kawałeczka zdobytego, poznanego"

Dla zrozumienia znaczenia światopoglądowego teorii Pawłowa musimy choć wspomnieć o jego dialektycznym ujmowaniu badanych zagadnień.

Wielka i rozległa erudycja Pawłowa, zdolność obserwacyjna i talent teoretyka — myśliciela, żywiołowo wprowadziły tego wielkiego uczonego na drogę dialektycznego ujmowania faktów i zagadnień. Cała jego metodologia „chronicznego" eksperymentu pozwala badać żywy organizm w jego normalnym życiu.

Samo pojęcie odruchu względnego jest wyrazem przyczynowego, całościowego ujmowania zwierzęcia i środowiska zewnętrznego. A już na wskroś dialektyczne jest tłumaczenie przez Pawłowa zjawisk pobudliwości i hamowania. Stosunek pobudliwości do hamowania jest chyba klasyczną ilustracją zasady przeciwieństw wewnętrznych, zasady określonej przez Lenina jako „...badanie przeciwieństw w samej istocie przedmiotów". Ogromne jak widzimy jest znaczenie światopoglądowe teorii Pawłowa. Całość jego nauki to głębokie i twórcze uzasadnienie słuszności materializmu filozoficznego na materiale fizjologicznym. Toteż nic dziwnego, że twierdzenia Pawłowa nie dają reakcjonistom spokoju. Toteż nie dziwią

nas jawne ani zamaskowane próby podważenia nauk Pawłowa. Ale też z drugiej strony zrozumiałe się stanie, czemu dla nas — marksistów i dla nas Polaków, budujących fundamenty socjalizmu, nauki Pawłowa są tak cenne i tak pełne znaczenia.

Nauka Pawłowa to wyparcie reakcyjnych, pseudonaukowych teorii z jeszcze jednej dziedziny myśli ludzkiej, to jeszcze w jednej dziedzinie myśli ludzkiej zwycięstwo filozofii marksistowskiej.

W. Michajłow — M. Schleyen

Rola Wszechnicy Radiowej w popularyzacji wiedzy

Mobilizacja sił ludowych do budowy państwa socjalistycznego i wykonania planów gospodarczych nadała całemu życiu naszego narodu niespotykane dotąd w przeszłości tempo. Dziesiątki tysięcy jednostek z ludu, z klasy robotniczej, biednego i średniorolnego chłopstwa wysunęło się w ciągu ostatnich pięciu lat na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym, w produkcji przemysłowej i rolniczej. Proces ten trwa nieprzerwanie. Potrzeby naszego aparatu państwowego nie maleją, lecz rosną i wymagają nowych kadr. Wykonanie planu 6-letniego stawia przed partią i państwem coraz większe, coraz trudniejsze zadania wciągnięcia setek tysięcy ludzi do twórczej, kierowniczej pracy, wymagającej wysokich kwalifikacji zawodowych. Tow. Minc w referacie na Kongresie Zjednoczeniowym wskazał na doniosłość kształcenia nowych kadr technicznych. Wytyczne do planu 6-letniego stwierdzają, że „w okresie sześciolecia należy przeszkolić w zawodach nierolniczych ponad 800 — 900 tysięcy robotników, od 80 — 100 tysięcy techników i około 24 tysięcy inżynierów". „Jest to zadanie bardzo ciężkie i trudne do wykonania, ale bez wykonania tego zadania nie może być mowy o pomyślnej realizacji planu sześcioletniego". Jeśli uwzględnimy potrzeby produkcji rolniczej, aparatu rozdzielczego i aparatu państwowego, potrzeby frontu kulturalnego itd. stanie przed nami w całej rozciągłości gigantyczne zadanie wyszkolenia w krótkim czasie milionów ludzi, w rękach których będzie spoczywała sprawa przebudowy Polski na kraj socjalistyczny.

Staje przed nami olbrzymie zadanie wyposażenia milionów ludzi w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu, bez którego żaden specjalista nie może orientować się należycie w powierzonym sobie, choćby skromnym, zakresie działania. Wychowanie mas pracujących w duchu marksizmu-leninizmu, przyswojenie nauki marksizmu-leninizmu musi objąć miliony pracowników w szeregach i poza szeregami partii.

Na XVIII Zjeździe WKP(b) tow. Stalin mówił:

„Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry we wszystkich dziedzinach pracy i potrafili także zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninistów, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju, to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązane".*)

Olbrzymie więc zadania stoją przed siecią szkół, organizowanych przez poszczególne ministerstwa, przed Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego, a także przed siecią szkół partyjnych. Byłoby jednak błędem zepchnąć wyłącznie na sieć szkolną te odpowiedzialne zadania. Musimy zmobilizować wszystkie nowoczesne środki propagandowe do popularyzacji zagadnień politycznych i naukowych. Jest to zadanie nierozerwalnie związane z socjalistyczną przebudową społeczeństwa.

Popularyzacja zagadnień politycznych i naukowych w skali masowej musi się oprzeć na zupełnie nowych podstawach. Musi zerwać z obiektywistyczną postawą, za którą kryła się propaganda wstecznych idei, czapkowanie przed zachodem lub też po prostu zwykła niesumienność naukowa.

Jedno z pism wychodzących w Polsce, które nosi podtytuł: „Miesięcznik naukoznawczy", zamieściło w zeszłym roku nieprawdopodobny wprost artykuł holenderskiego profesora Burgersa, napisany dla tego pisma. Artykuł ten pt. „Uwagi o popularyzacji nauki i jej skutkach społecznych",**) zawera następującą tezę: „Nie można pominąć faktu, że zaznajomienie społeczeństwa z badaniami naukowymi wywoływało jak dotąd tylko złe skutki w stosunkach międzynarodowych". My nie tylko nie boimy się tych „złych" skutków popularyzacji nauki, lecz twierdzimy, że socjalizm mogą zbudować tylko ludzie obeznani z wynikami nauki i umiejący wykorzystywać jej osiągnięcia. Na trzecim zjeździe Komsomołu Lenin mówił: „Komunistą możesz stać się tylko wtedy, gdy wzbogacisz

*) J. Stalin „Zagadnienia leninizmu" str. 548 wyd. „Książka".

**) „Życie Nauki", styczeń — luty 1948 r., tom V, nr 25, 26, Kraków.

swą pamięć przez zaznajomienie się z wszystkimi bogactwami, które osiągnęła ludzkość".

Chcemy ażeby do milionów ludzi w Polsce docierała marksistowsko-leninowska nauka o rozwoju społeczeństwa, bohaterska historia polskiego ruchu robotniczego, doświadczenia historii WKP(b), mające międzynarodowe znaczenie, historia naszego narodu, jego literatury, kultury, osiągnięć naukowych. Chcemy, żeby rozszerzała się znajomość osiągnięć nauk przyrodniczych, oparta na podstawowych pojęciach materializmu dialektycznego. Chcemy, aby osiągnięcia przodującej nauki radzieckiej docierały do polskiego człowieka pracy. Chcemy, aby popularyzacja zagadnień współczesnej techniki pomagała w zrozumieniu i realizowaniu 6-letniego planu.

Nie, nie tylko nie boimy się „skutków społecznych" popularyzacji zagadnień politycznych i naukowych, lecz uważamy ją za niezbędny warunek w całokształcie prac, związanych z przebudową Polski na kraj socjalizmu.

Chcemy, ażeby popularyzacja nauki stała się zjawiskiem masowym przy wykorzystaniu wszystkich możliwości, wynikających z istnienia masowych organizacji. W Związku Radzieckim w roku 1948 wygłoszono w klubach robotniczych i domach kultury 1.400.000 wykładów (wg art. tow. Popowej w czasopiśmie „Kultura i Żiźń" z 21. 4. 1949). Jedna tylko organizacja „Wszechzwiązkowe Towarzystwo Popularyzacji Zagadnień Politycznych i Naukowych" w ciągu 2 ostatnich lat zorganizowało 210.000 wykładów dla 29 milionów ludzi, wydało 600 broszur w nakładzie 35 milionów egzemplarzy, zorganizowało 3.500 lektoratów, w tym w miastach — 600, w fabrykach — powyżej 600, a w wiejskich rejonach i kołchozach — powyżej 2.200 (dane z nr 8 czasopisma „Nauka i Żiźń" 1949).

Co najciekawsze — że wyżej przytoczone, imponujące cyfry uważane są w sprawozdaniach za niewystarczające i niezadowalające, gdyż osiągnięcia te są mierzone celem, aby **każdy** pracujący był człowiekiem kulturalnym i wykształconym.

Popularyzacja nauki stała się w Związku Radzieckim potężnym czynnikiem w wychowaniu społeczeństwa.

W wielkim umyśle Lenina zrodziła się myśl wykorzystania nowych środków technicznych do szkolenia szerokich mas, do popularyzacji nauki.

W dniu 25 rocznicy śmierci Lenina „Prawda" (nr 21 za r. 1949) wydrukowała wśród innych nieopublikowanych dokumentów wielkiego twórcy państwa radzieckiego jego list do Stalina o rozwoju radiotechniki. Załączając dwa referaty wybitnych specjalistów — pionierów radiotechniki w ZSRR — Lenin pisze: „Z referatów tych wynika, że technika nasza pozwala na przekazywanie drogą bezdrutową, radiową żywej mowy ludzkiej na dostatecznie daleką odle-

głość, możliwe jest również uruchomienie wielu setek odbiorników, za pomocą których można przekazywać przemówienia, referaty i odczyty wygłaszane w Moskwie do wielu setek miejscowości Republiki, odległych od Moskwy, o setki a nawet przy spełnieniu pewnych warunków — o tysiące wiorst. Myślę, iż realizacja tego planu jest dla nas bezwzględną koniecznością zarówno z punktu widzenia propagandy i agitacji, zwłaszcza w stosunku do tych mas ludności, które tkwią w analfabetyźmie, jak i dla przekazywania odczytów. Biorąc pod uwagę całkowitą nieprzydatność a nawet szkodliwość większości tolerowanych przez nas burżuazyjnych profesorów nauk społecznych, nie mamy innego wyjścia, prócz tego, by nieliczni nasi profesorowie komunistyczni, przygotowani do wykładów z dziedziny nauk społecznych, wygłaszali te wykłady dla setek miejscowości położonych na wszystkich krańcach Federacji".

Trafność i aktualność dla nas wskazań Lenina, sformułowanych w 1922 roku, jest zastanawiająca. Technika radiowa poczyniła wprawdzie od tego czasu ogromne postępy, upowszechnianie i umasowienie radia postępuje u nas wielkimi krokami naprzód. Natomiast sytuacja polityczna, sytuacja w dziedzinie nauk społecznych — i nie tylko społecznych — jest taka, że skłania do zastosowania w całej rozciągłości wskazań Lenina sprzed 27 laty. Współczesna radiofonia jest tak potężnym instrumentem oddziaływania na masy, iż nie wolno nam nie skorzystać z niego w walce toczonej na odcinku oświaty z siłami reakcji i zacofania o postęp i upowszechnienie rzetelnej, służącej sprawie postępu i socjalizmu wiedzy.

Kształcenie drogą radiową kryje w sobie zupełnie wyjątkowe możliwości. Pozwala ono na skoncentrowanie wokół tej sprawy naszych wciąż jeszcze zbyt szczupłych marksistowskich kadr naukowych, na najbardziej ekonomiczne skupienie ich wysiłków i racjonalne wykorzystanie ich dorobku. Przez radio można oddziaływać jednocześnie i jednoznacznie na wielką grupę odbiorców rozproszonych po całym kraju. Ma to szczególnie wielkie znaczenie obecnie kiedy olbrzymi wysiłek skierowany jest na podniesienie kulturalne wsi, na niwelowanie przepaści pomiędzy ludnością miejską i wiejską również w dziedzinie kultury i oświaty, przepaści, którą celowo pogłębiały rządy kapitalistyczne. Dzięki swym specjalnym właściwościom radio — docierające wszędzie — może odegrać w tych procesach wyrównawczych doniosłą rolę. Forma wykładów radiowych pozwala na szybkie i bezpośrednie przekazywanie szerokim masom odbiorców najnowszych zdobyczy wiedzy i problemów najbardziej aktualnych przez wybitnych naukowców-popularyzatorów. Dla poszczególnych grup pracowników kultury nauka przez radio może nadto na obecnym etapie zastąpić inne formy kształcenia i doskonalenia ideologicznego. Grupa nauczycielstwa, która jak wskazują dotychczasowe doświadczenia Wszechnicy Radiowej sta-

nowi bardzo poważny odsetek słuchaczy, umie na tej drodze usunąć rażące niedociągnięcia w swej pracy zawodowej i społecznej, spowodowane przez brak niezbędnych podręczników lub niedostosowanie ich do programów szkolnych i aktualnych wymagań, brak literatury naukowej itp.

Obok tych wielkich zalet nauczanie przez radio nastręcza specyficzne trudności. Nie istnieje żadne niemal doświadczenie w tej dziedzinie. Wymaga zatem ono nowatorskiego i pionierskiego podejścia. Próba prowadzenia systematycznej nauki przez radio dla zarejestrowanej i zorganizowanej grupy słuchaczy jest próbą nową. Dlatego też zarówno strona dydaktyczna jak i organizacyjna tej formy kształcenia musi być gruntownie przemyślana.

Treść i forma wykładu radiowego, trwającego z reguły 15—20 minut, wymagają od prelegenta specjalnych uzdolnień popularyzatorskich. Wykład musi być niezwykle zwarty, treściwy, a jednocześnie sprawy najistotniejsze muszą być w nim należycie uwypuklone i oświetlone. Przy nauce przez radio odpada oddziaływanie na słuchaczy za pomocą mimiki, gestu, dygresji — tego wszystkiego, co składa się na bezpośredni wpływ prelegenta na audytorium. Czy można nauczać przez radio każdego przedmiotu? Wydaje się, że systematyczne nauczanie np. matematyki lub fizyki, bądź jakiegoś przedmiotu technicznego drogą wykładów radiowych jest niemożliwe; można natomiast tą drogą przekazać słuchaczom wiele wiadomości z dziedziny matematyki lub fizyki, można ich zachęcić do samodzielnej pracy. Duże trudności nastręcza również nieunikniona nierówność poziomu i przygotowania, naukowego słuchaczy, bez porównania większa niż przy nauce w ramach szkolenia bezpośredniego.

Należy przyjąć jako pewnik, że nauka przez radio nie może być jedyną formą kontaktu ze słuchaczem. Aby wykładowca mógł wykonać swoje zadanie w całej pełni słuchacz musi mieć w ręku odpowiednie wydawnictwa — ilustracje, tablice, wykresy, skrypty wykładów, przypisy, komentarze, teksty, wskazówki bibliograficzne oraz wykaz literatury obowiązującej, jak również zaleconej. Dostarczenie słuchaczom wyżej wymienionych pomocy naukowych powinno stać się równie ważnym zadaniem Wszechnicy Radiowej jak i organizacja wykładów.

Z tych założeń ogólnych wynikały ważne wnioski organizacyjne. Słuchacze zarejestrowani, a tam gdzie to było możliwe zorganizowani w zespoły — powinni byli być stałymi korespondentami Wszechnicy, nadsyłającymi opracowania zadanych tematów, odpowiedzi na pytania i własne uwagi, odbierającymi systematycznie pomoce naukowe. Dla miejscowości, skupiających liczniejsze grupy słuchaczy, jako jedną z form pracy ustalono formę pracy świetlicowej — zbiorowe słuchanie wykładów, wymiana zdań, dyskusja, wzajemne sprawdzanie wiadomości. Postanowiono, że przesłuchanie

przez słuchacza kursu Wszechnicy musi być zakończone jakąś formą sprawdzenia wiadomości — np. egzaminem, gdyż pozwala to zarówno słuchaczom jak i kierownictwu Wszechnicy na ocenę wyników pracy.

Cóż można obecnie powiedzieć, po roku doświadczenia i eksperymentowania, o potrzebie istnienia, o głównych przesłankach programowych i organizacyjnych oraz o zadaniach Wszechnicy Radiowej?

W ciągu roku swego istnienia Wszechnica Radiowa osiągnęła niewątpliwie poważne, pozytywne wyniki. Przyczyniły się do tego: bezsprzeczna trafność zasadniczych koncepcji Wszechnicy, uchwycenie pilnej potrzeby popularyzacji zagadnień politycznych i naukowych, popularyzacji opartej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Udało się skupić wokół Wszechnicy poważną grupę wybitnych prelegentów, którzy potrafili dostosować się do specyficznych wymagań tej formy masowego kształcenia.

Za pewne osiągnięcie na pierwszym, eksperymentalnym etapie prac Wszechnicy Radiowej musi być uważany fakt, iż liczba zarejestrowanych słuchaczy Wszechnicy dosięgała w roku 1948/49 — 8.000. Znaczna grupa słuchaczy aktywnie współpracowała z Wszechnicą, nadsyłając listy, sprawozdania, opracowania zadanych tematów, uwagi o pracy Wszechnicy, recenzje poszczególnych wykładów itp. Nadsyłane przez nich opinie oceniały pracę Wszechnicy w sposób pozytywny, nieraz entuzjastyczny, zawierały często słuszne i trafne postulaty. Czołowa grupa 35 słuchaczy zetknęła się z kierownictwem na konferencji, zorganizowanej w Warszawie 12. 3. 1949 roku. Wśród blisko 8.000 zarejestrowanych słuchaczy 60% stanowili nauczyciele, pracujący głównie na wsi lub w mniejszych miastach, zarejestrowani przez ZNP. Przedstawiciele grupy nauczycielskiej wielokrotnie podkreślali w ustnych i pisemnych wypowiedziach, że wykłady Wszechnicy pomogły im lepiej realizować program i prowadzić pracę pedagogiczną. Zwłaszcza wielkie zainteresowanie budziły wśród słuchaczy wykłady o rozwoju społecznym ludzkości i naukowych podstawach poglądu na świat.

Sukcesem Wszechnicy jest uruchomienie w 15 ośrodkach komisji egzaminacyjnych i przeprowadzenie zapowiedzianych na początku egzaminów. Niestety frekwencja na egzaminach była niewielka (około 7,5% słuchaczy). Należy stwierdzić, że poziom zdających był na ogół wysoki, świadczący o niezłym opanowaniu materiału. Na to, iż tylko nieliczna grupa słuchaczy przystąpiła do egzaminów, złożyło się wiele przyczyn, wśród których jedną z poważniejszych była prawdopodobnie nowość tej imprezy, jak również niezrozumienie znaczenia egzaminów nawet przy całkowitym docenianiu korzyści odniesionych z przesłuchania wykładów.

Ten nowy typ popularyzowania nauki, który przedstawia Wszechnica Radiowa i brak doświadczeń, spowodował, że praca

dotychczasowa w tej dziedzinie była obarczona poważnymi błędami i niedociągnięciami, które dopiero częściowo będą w tym roku usunięte.

W zakresie programu było jeszcze dużo błądzenia. Poszczególne cykle nie były należycie zgrane ze sobą. Poziom ideologiczny niektórych wykładów nie był należyty. Wiele wykładów było przeładowanych rozmaitymi ciekawostkami, szczególikami, które tylko zacierały linię polityczną obowiązującą Wszechnicę.

Największe jednak błędy zostały popełnione w dziedzinie organizacyjnej. Nie zorganizowano rekrutowania słuchaczy. Ograniczono się do apelu przez radio i komunikatów prasowych. Jedynym przejawem zorganizowanego doboru słuchaczy była współpraca ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Organizowanie kół uczących się pozostawiono żywiołowej inicjatywie słuchaczy. Nie wykorzystano możliwości, tkwiących w kontakcie z organizacjami masowymi, jak ZMP, Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska. Co gorzej nie zainteresowano pracą Wszechnicy wojewódzkich i powiatowych szczebli organizacji partyjnej.

Współpraca z organizacjami zawodowymi ograniczała się wyłącznie do Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale i ta współpraca nie była należycie pogłębiona, a co najważniejsze — nie wychodziła poza centralne władze Związku.

Niektóre z tych błędów usunięto już częściowo z początkiem nowego, drugiego roku istnienia Wszechnicy Radiowej. Nawiązano kontakt z organizacjami masowymi. Powołano Centralną Radę Społeczną Wszechnicy Radiowej, w której są reprezentowani: Polskie Radio, Min. Oświaty, CRZZ, ZSCh i ZMP. Postawiono zadanie podniesienia liczby zarejestrowanych słuchaczy do 100.000. Udoskonalono program, podzielono na dwa poziomy, rozszerzono grono kierownicze i zespół prelegentów. Dokładniej sprecyzowano linię ideologiczną Wszechnicy.

W tych warunkach Wszechnica Radiowa nie może pozostawić przypadkowi sprawy słuchania wykładów. Dobór słuchaczy musi być celowy. Nie wolno liczyć w tej dziedzinie na żywiołowość, na przypadek, konieczne tu jest organizacyjne ujęcie całej imprezy.

Dlatego też Wszechnica musi w swej pracy coraz ściślej wiązać się z organizacjami masowymi, przy pomocy których jej wykłady będą docierały właśnie tam, gdzie są najpotrzebniejsze.

Przed Centralną Komisją Społeczną Wszechnicy Radiowej stoi zadanie skoordynowania prac, związanych z rekrutacją słuchaczy i kierowaniem całokształtu prac przez reprezentowane w niej związki. Tej komisji na szczeblu centralnym odpowiadają komisje społeczne na szczeblu wojewódzkim, których zadaniem jest bezpośrednie organizowanie w terenie grup słuchaczy wykładów Wszechnicy Radiowej.

Ośrodkiem pracy Wszechnicy Radiowej powinna się stać przede wszystkim świetlica: świetlica w fabryce i w innych zakładach pracy oraz świetlica wiejska.

Niezwykle ważnym czynnikiem prowadzenia pracy Wszechnicy jest organizowanie grup słuchaczy celem słuchania wykładów, zbiorowego korzystania ze skryptów i przeprowadzania dyskusji nad przerobionymi tematami.

Przy należytej opiece komisji społecznych w województwach może być zapewnione dotarcie do młodzieży i do świata pracy.

Praca świetlicowa powinna w ten sposób wzbogacić się przez włączenie do swego programu zaniedbywanej dotychczas dziedziny popularyzacji zagadnień politycznych i naukowych, która stanowi tak ważny moment w wychowaniu mas ludowych. Wszechnica musi zająć właściwe miejsce w całości naszej ofensywy ideologicznej i kulturalno-oświatowej. Miejsce to wyznaczone jest zarówno przez jej zadania, jak i przez jej możliwości. Nie może ona dublować ani zastępować żadnej innej akcji. Ujawnione w niektórych dołowych ogniwach Partii próby zastąpienia szkolenia partyjnego wykładami Wszechnicy i oparcia się na jej skryptach należy uznać za szkodliwe i błędne.

Wszechnica powinna wypełnić luki, istniejące na froncie ofensywy ideologicznej. Poza grupą nauczycielską winna ona objąć zespoły świetlicowe, stać się jednym — lecz nie jedynym — odcinkiem pracy świetlicowej. Wszechnica powinna docierać przede wszystkim tam, gdzie ze względu na małe skupienie ludności organizacja zespołów świetlicowych lub samokształceniowych jest utrudniona lub niemożliwa — a więc na wieś, do małych miasteczek, do pojedynczych pracowników oświatowych, do nauczycieli szkół podstawowych, rozsianych po całym kraju.

W ten sposób Wszechnica Radiowa winna stać się jednym z instrumentów szerzenia elementów rzetelnej wiedzy, propagowania marksizmu-leninizmu, podnoszenia poziomu ideologicznego szerokich mas pracowniczych, doskonalenia dołowych pracowników frontu oświatowo-kulturalnego, winna służyć idei związania nauki z życiem poprzez popularyzację jej wyników, powinna zmierzać do powiązania mas ludowych ze światem nauki.

W ulotce programowej Wszechnicy Radiowej na rok 1949/50 zadanie jej zostało sformułowane w sposób następujący: „Wszechnica Radiowa... uczelnia dwuletnia, mająca poprzez udostępnienie nauki otworzyć drogę do awansu społecznego szerokim rzeszom budowniczych Polski Ludowej".

Jak należy rozumieć możliwość awansu społecznego drogą studiów na Wszechnicy Radiowej? Istniały na tym tle, zwłaszcza wśród grupy nauczycielskiej, pewne nieporozumienia. Wysuwano żądanie, by świadectwo ukończenia Wszechnicy uprawniało do automatycznego awansu służbowego lub dawało inne przywileje. Sprawę

należy postawić zupełnie jasno. O awansie społecznym, w znaczeniu awansu służbowego, powinny decydować nie te czy inne dyplomy lub świadectwa, lecz ocena całokształtu pracy, działalności pracownika. Tych możliwości Wszechnica Radiowa nie ma i mieć nie może. Jej zadaniem jest dostarczenie wiadomości i sprawdzenie tych wiadomości drogą egzaminu, o wyniku którego świadczyć winno odpowiednie świadectwo. Nauka dostarczona przez Wszechnicę Radiową stanowi istotnie ważny czynnik mogący ułatwić awans społeczny, lecz nie gwarantuje tego awansu w sposób automatyczny. Zadaniem instytucji państwowych, społecznych i partyjnych, których pracownikami są słuchacze i absolwenci Wszechnicy Radiowej, jest uwzględnienie — obok szeregu innych czynników — także faktu przesłuchania przez ich pracownika kursu Wszechnicy Radiowej, należyte wykorzystanie tej okoliczności. Tylko przy takim postawieniu sprawy wysiłek Wszechnicy nie zostanie zmarnowany i stanie się ona istotnie narzędziem awansu społecznego. Nie wyklucza to zresztą takiej sytuacji, że świadectwo Wszechnicy może się stać wymaganą kwalifikacją przy zatrudnianiu pracowników określonego typu — np. kierowników lub prelegentów świetlicowych.

Znaczenie Wszechnicy dla ZNP uwydatnia dotychczasowy udział tej organizacji w pracach Wszechnicy i liczebność grupy nauczycielskiej wśród słuchaczy, która powinna stale rosnąć. Ale i to nie wystarczy. ZNP powinien propagować Wszechnicę wśród nauczycieli, popierać powstanie zespołów słuchaczy, włączyć się szerzej do akcji egzaminacyjnej. Należy wyjaśniać nauczycielom, że przesłuchanie kursu Wszechnicy, choć może zastąpić — zgodnie z okólnikami Min. Oświaty — udział w kursie nauki o Polsce i świecie współczesnym, nie zastępuje kursów innego typu jak również innych form kształcenia i doszkalania zawodowego. Należy powiązać prace Wszechnicy z działalnością ośrodków dydaktyczno-naukowych i konferencji nauczycielskich, wykorzystać jej wykłady i pomoce naukowe dla podniesienia poziomu prac na tym odcinku. ZNP może odegrać nader poważną rolę w zagadnieniu racjonalnego wykorzystania uczelni radiowej dla podniesienia poziomu ideologicznego i zawodowego nauczycieli.

O zadaniach, celach i metodach pracy Wszechnicy Radiowej powinni być dobrze poinformowani kierownicy partyjnych wydziałów propagandy. Nie dostrzegali oni dotąd często istnienia Wszechnicy Radiowej. Obowiązkiem ich powinno być czuwanie na swym terenie nad pracą miejscowych ogniw Wszechnicy, zainteresowanie się pracami zorganizowanych zespołów słuchaczy — zwłaszcza słuchaczy partyjnych, należyte wykorzystanie działalności Wszechnicy w związku z akcją szkolenia partyjnego. Ich zadaniem m. in. winno być czuwanie, by instytucje i organizacje terenowe należycie oceniały rolę Wszechnicy, jako jednego z instrumentów awansu społecznego.

Doceniając znaczenie Wszechnicy Radiowej, jako środka propagandy masowej, organizacje partyjne muszą czujnie śledzić jej prace, sygnalizować błędy, niedociągnięcia i wypaczenia organizacyjne, pomagać w ich usunięciu, podkreślać i rozwijać pozytywne momenty działalności Wszechnicy. Tylko bowiem w oparciu o organizacje masowe — o Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZNP, Ligę Kobiet — tylko z pomocą i pod czujną kontrolą Partii Wszechnica Radiowa będzie mogła należycie spełnić swe ważne zadanie.

Z S R R

Żanna Kormanowa

Na froncie radzieckiej nauki historycznej

Nigdy dotąd w dziejach idea nie odgrywała takiej potężnej mobilizującej i organizującej roli, jak obecnie. Nigdy dotąd do bezpośredniego politycznego działania nie były wciągnięte takie nieprzeliczone, sięgające setek milionów masy ludzkie, jak obecnie. Nigdy dotąd walka klasowa nie toczyła się w takim tempie i na tak obszernym terenie, jak obecnie. Nigdy dotąd świadomość milionowych mas nie odgrywała takiej decydującej roli w układzie walczących w skali światowej sił socjalizmu i pokoju z siłami imperializmu i wojny. Nigdy też przed nauką historyczną nie stały z taką ostrością bojowe zadania walki o świadomość historyczną mas, o świadomość opartą na teorii materializmu historycznego, uskrzydlającą do walki przez naukowo uzasadnioną pewność zwycięstwa.

Odkąd dyskusja filozoficzna nad podręcznikiem Aleksandrowa otworzyła nowy etap walki radzieckiej ideologii socjalistycznej z ideologią imperializmu, etap dalszego dojrzewania socjalistycznej świadomości mas w ZSRR, odkąd padły w tej dyskusji nasycone prawdziwie bolszewicką namiętnością, bojowe sformułowania A. Żdanowa — potrzeba objęcia dyskusją również i terenu nauki historycznej stała się dla wszystkich oczywista.

Żdanow przypomniał swojemu społeczeństwu, jakie gigantyczne zadania stawia przed nim dzień dzisiejszy i jak je powiększać będzie każdy dzień jutrzejszy. Żdanow przypomniał wielkie słowa Lenina, że nie sposób dociekać prawdy sercem chłodnym i obojętnym, że nie można zmieniać świata w postawie „bezzębnego jarosza".

Nauka radziecka to nauka ofensywna. Nauka radziecka to ideologiczny odcinek wielkiego frontu walki o pełne zwycięstwo socjalizmu.

Żdanow nakreślił w swym wystąpieniu następujący obraz pełen głębokiej treści:

„Gdy mowa o froncie filozoficznym, narzuca się tu od razu obraz zorganizowanego oddziału wojujących filozofów, uzbrojonych w oręż doskonale opanowanej teorii marksistowskiej, prowadzących w całej rozciągłości ofensywę przeciwko wrogiej ideologii za naszą miedzą graniczną, przeciwko przeżytkom ideologii burżuazyjnej w świadomości ludzi w naszym własnym kraju, posuwających naszą naukę wciąż naprzód"...*)

Formułując w ten sposób zadania nauki, Żdanow przenosił na naukowy odcinek frontu ideologicznego „znane uchwały CK WKP(b) w sprawach ideologicznych... przeciwko oderwaniu się od współczesnej tematyki i uciekaniu w odległą przeszłość, przeciwko czołobitności wobec kapitalistycznego Zachodu, o bojową bolszewicką partyjność".

Co oznacza sama możność podjęcia tej dyskusji? Wbrew lękliwemu zdziwieniu przygodnych towarzyszy walki ideowej i na przekór złośliwym szeptom zamaskowanego wroga klasowego sam fakt podjęcia tej dyskusji to dowód siły ideologicznej i wielkich osiągnięć badawczych nauki radzieckiej. Tylko przodująca nauka socjalizmu, tylko zahartowane w walce o socjalizm, uzbrojone w marksistowsko-leninowską metodę poznania naukowego kadry pracowników naukowych, ludzi świadomych roli krytyki i samokrytyki w społeczeństwie socjalistycznym, mogą podjąć się krytycznej i samokrytycznej publicznej analizy swego imponującego dorobku, by wyłuskać z masy pozytywnych wyników resztki starej ideologii, pozostałości obcych, wrogich klasowo, burżuazyjnych ocen i sądów. Trzeba wyjątkowej świadomości i dojrzałości, aby we własnej produkcji naukowej, we własnym bagażu intelektualnym wynaleźć i izolować te pozostałości ideologii burżuazyjnej, które w niej mimo 32 lat zwycięskiej rewolucji bądź trwały jeszcze mocą bezwładu, bądź też przesączyły się na nowo z kapitalistycznego otoczenia.

Ideologiczna dyskusja radziecka daje przykład nowej jakościowej przemiany, skoku dialektycznego na wyższy poziom świadomości naukowej.

Wyjaśnić też trzeba jeszcze jedno nieporozumienie, wyrastające czasami z niezrozumienia czy niewiedzy, częściej jednak na tej niewiedzy żerujące. Mówiąc o dyskusji, nie wolno ani na chwilę zapominać o wielkich, imponujących i przełomowych dotychczasowych osiągnięciach nauki radzieckiej w ogóle, nauki historycznej w szczególności. Przed dwoma laty, u progu dyskusji, z okazji trzydziestej rocznicy Wielkiego Października periodyki naukowe Akademii Nauk przyniosły bilans 30-letniego dorobku marksistowsko-leninowskiej nauki radzieckiej. W wydanym podówczas jubileuszowym zeszycie prac Akademii Nauk Społecznych przy CK WKP(b) prezes Instytutu Historii AN ZSRR, prof. B. D. Grekow, opublikował artykuł pt.: „Podstawowe wyniki badań naukowych w zakresie historii ZSRR za okres 30 lat." Wystarczy zajrzeć do kolumny nazwisk i długiego szeregu tytułów fundamentalnych prac naukowych i wydawnictw źródłowych, wystarczy zorientować się, jak rozmaitych okresów i dziedzin, jak rozmaitych terenów i spraw dotyczy tematyka badań, wystarczy zapoznać się z impo-

*) „Woprosy Fiłosofii", 1948, Nr 1, str. 268.

nującym planem prac realizowanych i zamierzonych, z aparatem przygotowującym kadry przyszłych badaczy, żeby zdać sobie sprawę, że nigdy dotąd żaden naród i żadne państwo nie wypowiedziało takiej wielkiej bitwy o naukowe poznanie własnej przeszłości, że żadne dotąd nie mogło w przybliżeniu wykazać się takim tempem rozwoju i takim poziomem w wynikach. W warunkach radzieckich narodziła się i rozwinęła nauka historii wszystkich dawniej zapomnianych narodów i narodowości, ujarzmionych i gnębionych przez carat. Socjalizm dał tym narodom nie tylko abecadło, dał im też — historię ojczystą. Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w zakresie historii jako nauki i naukowej historiografii socjalizm dał własnemu narodowi i całej ludzkości ogromny, pełnowartościowy plon planowej, świadomej, ideowej i twórczej pracy.

Tylko uwzględniając ten fakt i pamiętając, że krytyka i samokrytyka jest nową dialektyczną prawidłowością rozwoju społeczeństwa socjalistycznego można zrozumieć istotę i sens radzieckiej dyskusji ideologicznej, a więc i dyskusji na froncie nauki historycznej.

Dyskusja w dziedzinie radzieckiej nauki historycznej toczy się od roku z górą. W tej chwili ma ona już za sobą dwa etapy nowego rozwoju, dojrzewającego w publicznej i zespołowej, swobodnej i twórczej, krytycznej i samokrytycznej wymianie myśli.

W grudniowym zeszycie 1948 r. miesięcznika „Woprosy Istorii", organu Instytutu Akademii Nauk ZSRR, ukazał się na czołowym miejscu redakcyjny programowy artykuł pt. „Przeciwko obiektywizmowi w nauce historycznej".*) Artykuł ten jest przeniesieniem podstawowych wskazań CK WKP(b), rozwiniętych przez Żdanowa w dyskusji filozoficznej, do dziedziny nauk historycznych. Artykuł zawiera samokrytykę Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR. W części pierwszej podsumowuje on aktywa nauki historycznej za ubiegłe dziesięciolecie, zapoczątkowane rozbiciem pseudo-naukowej i anty-marksistowskiej szkoły historycznej M. N. Pokrowskiego, wzbogacone przez uchwały CK WKP(b) z 1934 r. i przez uwagi Stalina, Żdanowa i Kirowa w sprawie podręczników historii z 1936 r., uświetnione przez ukazanie się „Krótkiego kursu historii WKP(b)" Stalina. Artykuł zalicza do aktywów przygotowanie młodych kadr historyków radzieckich zarówno w RSFRR jak i w republikach narodowych, obfitą i niejednokrotnie bardzo wartościową produkcję naukową oraz publikacje periodyczne Instytutu. Wymienia prace o etnogenezie Słowian, o powstaniu państwa kijowskiego, o dziejach chłopów rosyjskich, miast i przemysłu oraz badania w zakresie historii nowożytnej, oryginalne prace o rewolucji francuskiej 1789 r., o Wiośnie Ludów, o socjalizmie utopijnym w Anglii i we Francji. Część druga artykułu poświęcona jest omówieniu braków i niedociągnięć w pracy Instytutu, czołowej placówki radzieckiej nauki historycznej. Braki te powstały z nieprzystosowania pracy Instytutu do nowych dyrektyw CK WKP(b) w zakresie frontu ideologicznego. Partyjna, marksistowsko-leninowska ocena historiografii ra-

*) „Woprosy Istorii", 1948, Nr 12, str. 3—12, „Protiw obiektywizma w istoriczeskoj naukie".

dzieckiej; rozbicie legendy o wpływach zachodnich jako o źródle bogatej i samorodnej kultury radzieckiej; rozwój historii proletariatu i ruchu robotniczego; historii najnowszej ZSRR i imperialistycznego świata — oto zadania najpilniejsze. Ponadto bieg dyskusji nad wadliwą i błędną książką prof. Rubinsztajna „Historiografia rosyjska" oraz szereg publikacyj Instytutu z dziedziny historii nowej i najnowszej wykazały, że radzieckie kadry historyczne nie wyzwoliły się w całości z resztek zależności od reakcyjnej historiografii burżuazyjnej imperialistycznego Zachodu, że nie zawsze zdobywają się na słuszne oceny zjawisk historycznych, że nie wykazują dostatecznie ostrej partyjności w pracy naukowo-badawczej. „W Instytucie Historii — stwierdza artykuł — do ostatniego okresu pokutowało jawne niedocenianie żywotności przeżytków historiografii burżuazyjnej w świadomości części historyków starszego pokolenia oraz niebezpieczeństwo oddziaływania historiografii zagranicznej na historyków".

W świetle tej samokrytyki Instytut Historii stawia przed pracownikami naukowymi w dziedzinie historii jako zagadnienie centralne i decydujące — konieczność przezwyciężenia burżuazyjno-obiektywistycznego stosunku do materiału historycznego, konieczność bojowej namiętnej partyjności w pracy naukowej, konieczność zdecydowanie ofensywnej postawy wobec produkcji nauki historycznej krajów imperialistycznych, mniej lub bardziej świadomie fałszującej historję. Instytut odwołuje się do stanowiska Lenina w polemice ze Struwem i narodnikami. Lenin pisał w r. 1894:

„Obiektywista mówi o konieczności danego procesu historycznego; materialista stwierdza dokładnie, o jaką formację społeczno-gospodarczą, o jakie zrodzone przez nią stosunki antagonistyczne chodzi. Obiektywiście, dowodzącemu konieczności danego szeregu faktów, grozi zawsze ryzyko ześlizgnięcia się na pozycje apologety tych faktów, materialista ukazuje przeciwieństwa klasowe i tym samym określa swój punkt widzenia. Obiektywista mówi o „nieprzezwyciężalnych tendencjach historycznych"; materialista zaś — o tej klasie, która „zarządza" danym układem gospodarczym, powodując tym samym powstawanie określonych form przeciwdziałania innych klas. W ten sposób materialista jest z jednej strony bardziej konsekwentny od obiektywisty i stosuje swój obiektywizm w sposób bardziej głęboki i pełny. Nie ogranicza się on do wykazania konieczności procesu, ale wyjaśnia, która konkretnie formacja społeczno-gospodarcza nadaje treść temu procesowi, która konkretnie klasa decyduje o tej konieczności... Z drugiej strony, materializm zawiera, że tak powiem, partyjność, obowiązując każdorazowo przy ocenianiu wydarzeń do stawania wprost i jawnie na pozycjach określonej grupy społecznej".*)

Zerwanie z obiektywizmem burżuazyjnej nauki, partyjność jako naczelne **kryterium** naukowej pracy, partyjność w sensie powyższego sformułowania **Lenina** — oto zadanie, które Instytut Historii postawił przed sobą i przed historykami radzieckimi.

---

*) **Lenin: Dzieła, wyd. 4-te, t. I, str. 380—381.**

Dyskusja nad wspomnianą książką Rubinsztajna i artykuł w numerze 12 z 1948 r. „Woprosow Istorii" — oto pierwszy etap krytyki i samokrytyki w zakresie nauki historycznej.

Wystarczy zestawić nabrzmiałe namiętnością walki, ogarniające światowe horyzonty, sformułowania Żdanowa z przytoczonym przebiegiem dyskusji historycznej, by dojść do przekonania, że był to jej pierwszy niecałkowity etap.

W walce ideologicznej konieczna jest żelazna konsekwencja, każda połowiczność staje się pożywką dla wszelkiego rodzaju oportunizmu.

W numerze 11(105) z dnia 21 kwietnia 1949 r. pisma „Kultura i Żiźń", organu wydziału propagandy i agitacji CK WKP(b), ukazał się podpisany przez A. Mitina i A. Lichołata artykuł: „O wysoki poziom ideowy i naukowy. O czasopiśmie „Woprosy Istorii".

Artykuł ten zapoczątkował drugi etap dyskusji historycznej, dopowiadając to wszystko, czego jeszcze nie powiedziało samokrytyczne wystąpienie organu Instytutu Historii.

Artykuł stwierdza, że „czasopismo „Woprosy Istorii" przestało być kierowniczym organem radzieckiej nauki historycznej", że nie podjęło wysuniętych przez partię dyrektyw w dziedzinie zagadnień ideologicznych, że „nie prowadzi szerokiej ofensywy przeciwko anglo-amerykańskim i innym burżuazyjnym fałszerzom historii". Te trzy ciężkie zarzuty artykuł popiera szeregiem nieodpartych konkretnych dowodów. Krytyka dotyczy nie tylko pisma — chodzi o pracę Instytutu Historii. Zarzuca mu się, że nie powstały dotąd „dzieła naukowe o historii państwa radzieckiego, klasy robotniczej w ZSRR, ruchu rewolucyjnego", że nie opracowano dotąd w należytym stopniu „głównych zagadnień historii państw Europy i Ameryki w epoce imperializmu, historii państw demokracji ludowych, międzynarodowego ruchu robotniczego i wyzwoleńczego ruchu ludów Wschodu". Te braki w planie pracy i organizacji prac Instytutu sprawiają, że jego organ, „Woprosy Istorii", nie publikuje artykułów dyrektywnych, bilansujących prace dokonane, wyznaczających potrzeby naukowe i kierunki badań, że przede wszystkim nie prowadzi „systematycznej walki z przejawami ideologii burżuazyjnej w radzieckiej nauce historycznej" i nie demaskuje „fałszerzy historii, zagranicznej reakcyjnej historiografii". „Kultura i Żiźń" poparła swoją surową krytykę przytoczeniem całego szeregu nazwisk i tytułów; szczególnie ujemnie wypadła ocena grupy historyków ZSRR z akademikiem I. Mincem na czele.

W „Krótkim Kursie" Stalin pisał: „...nauka historyczna... winna zająć się przede wszystkim historią producentów dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią narodów.*)

„Kultura i Żiźń" żąda, aby Instytut Historii i jego miesięcznik zajęły się „wyświetleniem i twórczą dyskusją... nad podstawowymi zagadnieniami procesu historycznego, opracowaniem historii mas pracujących, historii narodów", pamiętając stale słowa Stalina: „najpierwszym zadaniem nauki histo-

*) „Krótki kurs historii WKP(b)", str. 16.

rycznej jest zbadanie i wyjaśnienie praw produkcji, praw rozwoju sił produkcyjnych i stosunków produkcji, praw gospodarczego rozwoju społeczeństw".

Szczególnej trosce historyków poleca się badanie historii radzieckiego okresu, historii najnowszej krajów imperialistycznych i ludowo-demokratycznych oraz kolonialnych i zależnych obok historii stosunków międzynarodowych i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Artykuł, zamykający w kilku szpaltach krytykę i program przezwyciężenia błędów i niedociągnięć w pracy Instytutu Historii oraz wytyczne nowego planu pracy, na zakończenie przypomina:

„Czasopismo „Woprosy Istorii" powołane jest do systematycznego demaskowania anglo-amerykańskiego imperializmu, reakcyjnej istoty socjalreformizmu i fałszowania dziejów przez zagraniczną historiografię. Powinno ono prowadzić nieustępliwą walkę z przejawami ideologii burżuazyjnej w dziedzinie historii oraz ze wszech miar wspomagać rozwój radzieckiej nauki historycznej".

Ten głos partyjnej krytyki zapoczątkował drugi etap dyskusji w dziedzinie nauk historycznych, etap przezwyciężania zaniedbań i niedociągnięć, etap zdecydowanej i konsekwentnej samokrytyki, początek zasadniczego przełomu.

Wszystkie późniejsze zeszyty „Woprosow Istorii", a mamy ich w tej chwili już sześć z r. 1949, świadczą o głębokim procesie krytyki i samokrytyki, o przestawianiu na nowe tory całej pracy Instytutu, o zdecydowanym wkroczeniu na drogę, która umożliwi i pismu i Instytutowi realizację wskazówek partii na historycznym odcinku frontu ideologicznego.

Kierownictwo Instytutu ujęło w swoje ręce inicjatywę i organizację prac naukowo-badawczych. Zaostrzona została czujność ideologiczna, wzmożona i wciąż kontrolowana partyjność postawy badawczej. W twórczym wysiłku zespołów roboczych podniesiono na wyższy jeszcze poziom głęboką ideowość radzieckiej historiografii. Odbył się cały szereg publicznych dyskusji w Moskwie i na wydziałach historycznych uniwersytetów prowincjonalnych i w republikach narodowych. Pojawiły się nowe nazwiska autorskie w pismach historycznych. Coraz wyraźniej przeważa wskazana przez partię tematyka prac, przystosowana do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa radzieckiego.

Artykuł redakcyjny „O zadaniach historyków radzieckich w walce z przejawami ideologii burżuazyjnej" *) pokazuje, w jakich postaciach i jakimi drogami przesączają się do świadomości naukowców radzieckich pewne wpływy ideologii burżuazyjnej, których wyrazem są pseudo-naukowe teorie kosmopolityzmu, żonglowanie hasłami „światowej gospodarki", "światowego państwa", „światowego obywatelstwa", dla podważenia poczucia narodowego, dla zatrucia uczuć patriotycznego przywiązania do ojczyzny i kultury, zwłaszcza zaś — do wielkiej socjalistycznej ojczyzny narodów radzieckich. „Kosmopolityzm burżuazyjny... to obecnie oręż ideologiczny

*) „Woprosy Istorii", 1949, Nr 2, str. 3—13 — „O zadaczach sowietskich istorikow w borbie s projawlenijami burżuaznoj ideołogii".

w walce reakcji międzynarodowej z socjalizmem i demokracją, to ideologiczna zasłona dążeń amerykańskich imperialistów do ustanowienia swojego władztwa nad światem". Kosmopolityzm w nauce współżyje doskonale z burżuazyjnym obiektywizmem i nacjonalizmem, rozwija się na pożywce burżuazyjno-postępowego liberalizmu i socjal-reformizmu. Burżuazyjny historyk-obiektywista „wytrzebia treść klasową z procesu historycznego, apoteozuje reakcyjne elementy przeszłości historycznej, hołduje starym, konserwatywnym zasadom, nienawidzi nowych, rewolucyjnych". Burżuazyjny historyk-kosmopolita „wytrzebia z procesu historycznego nie tylko jego treść klasową, lecz i jego narodową formę. Ścisłej marksistowsko-leninowskiej analizie klasowej procesu historycznego, uwzględniającej zarówno społeczno-gospodarcze jak i narodowe elementy, przeciwstawia on anemiczne schematy idealistyczne zależności kulturalnych i filiacji ideowych, jako podstawę procesu historycznego". Artykuł ujawnia z bolszewicką bezwzględnością „poszczególne przejawy koncepcji burżuazyjnego kosmopolityzmu... w radzieckiej nauce historycznej", wyrastające z pozostałości rozgromionej szkoły historycznej M. N. Pokrowskiego, z oddziaływania przedrewolucyjnej, szlacheckiej i burżuazyjnej historiografii rosyjskiej, wreszcie do pewnego stopnia — z burżuazyjno-imperialistycznego otoczenia nauki radzieckiej. Grupa historyków ZSRR z akademikiem I. Mincem i prof. I. M. Razgonem szerzyła w swoich pracach fałszywe, nacechowane kosmopolityzmem oceny i poglądy; dotyczy to również artykułu akademika I. Minca w numerze 1 z 1949 r. „Woprosow Istorii" i rozdziałów historycznych w ostatnim tomie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej o ZSRR. Występuje tu zamazywanie przełomowej powszechnodziejowej roli Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, niedocenianie kierowniczej roli narodu rosyjskiego i rosyjskiej klasy robotniczej w okresie radzieckim.

Kosmopolityzm w postaci czołobitności wobec kapitalistycznego Zachodu wystąpił w pracy „Historiografia rosyjska" prof. N. Rubinsztajna i w jego „Historii ZSRR do XIX w.", wydanej w 1948 r., w tomie o ZSRR Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. W tej pracy autor tłumaczy treść i rozwój kultury rosyjskiej wpływami obcych kultur, lekceważąc zagadnienie klasowego i narodowego podłoża procesów kulturalnych. Niedocenianie roli mediewistyki rosyjskiej, jej samodzielności i oryginalności, cechuje pracę O. J. Wajnsztajna „Historiografia średniowiecza" (wyd. 1940). Liberalno-reformistyczne, kosmopolityczne stanowisko zajmuje w badaniach nad polityką kolonialną imperializmu amerykańskiego L. I. Zubok („Imperialistyczna polityka USA w krajach basenu Karaibskiego"). Podobnie błędne koncepcje zawierają: praca G. A. Deborina: „Międzynarodowe stosunki i zewnętrzna polityka ZSRR" oraz wykłady prof. I. S. Zwawicza z dziejów angielskiego imperializmu.

Walka z przeżytkami ideologii burżuazyjnej w nauce historycznej — oto naczelne zadanie, do którego wzywa pismo. Przed radzieckimi historykami stoją poważne i jasno sformułowane zadania: zbadać i wyjaśnić „powszechnodziejową rewolucyjną drogę narodu radzieckiego, rewolucyjną drogę kierownika narodu radzieckiego — partii bolszewickiej"; zbadać i wyjaśnić

„wielki proces historyczny przejścia od kapitalizmu do komunizmu"; opracować „historię krajów demokracji ludowej, ruchów narodowo-kolonialnych, stosunków międzynarodowych". Do pierwszoplanowych zadań historyków radzieckich należy również walka z historykami burżuazyjnymi, fałszerzami historii w interesach imperialistycznych wyzyskiwaczy, z historykami prawicy socjal-demokratycznej, fałszerzami historii państw i narodów.

W tej walce o dźwignięcie na jeszcze wyższy poziom radzieckiej nauki historycznej, przodującej wszystkim postępowym historykom świata, niezawodnym środkiem postępu stać się powinna „bolszewicka krytyka i samokrytyka błędów i braków w dziełach naukowych i w działalności praktycznej historyków radzieckich".

Artykuł konstatuje, że Instytut Historii dotąd w niedostatecznym stopniu rozwijał akcję krytyki i samokrytyki, niedość stanowczo odwracał zainteresowania historyków od odległej przeszłości do współczesności, nie organizował działalności propagandowej historyków, którzy powinni „być namiętnymi, wojującymi bolszewickimi propagatorami".

„Radziecki front historyczny nie może przypominać ani cichej łachy rzecznej ani biwaku na tyłach" — konkluduje redakcja, parafrazując słynne sformułowanie A. Żdanowa.

Powyższy podstawowy samokrytyczny artykuł został pogłębiony i uzupełniony w dwu następnych zeszytach „Woprosow Istorii" w odniesieniu do tych gałęzi wiedzy historycznej, których znaczenie rośnie z dniem każdym: do historii najnowszej i do historii kolonialnego Wschodu.

Artykuł redakcyjny „Zadania historyków radzieckich w dziedzinie historii nowej i najnowszej" w numerze 3 z 1949 r. pisma wskazuje na podstawowe znaczenie dzieł J. W. Stalina dla każdego badacza historii najnowszej, na ogromną wagę wielokrotnie przez Stalina powtarzanego założenia, że „przodująca nauka nie zadawala się nigdy osiągniętymi już wynikami, nie korzy się ślepo przed żadnym autorytetem, bez strachu łamie przestarzałe normy, założenia i teorie, śmiało kroczy naprzód, gromadząc i zgłębiając nowe fakty, ujawniając nowe prawidłowości". Przypominając szczytowe osiągnięcia historyków okresu najnowszego, jak 3-tomowa praca akad. W. P. Potiemkina „Historia dyplomacji", artykuł stwierdza, że historycy radzieccy stoją wobec ogromnego zadania „naukowego zbadania imperializmu, zwłaszcza okresu kryzysu systemu kapitalistycznego i tych postępowych sił, które walczą obecnie na arenie historycznej". W tej pracy historycy rozporządzają niezawodną teorią imperializmu w pracach Lenina." W oparciu o granitowy fundament leninowsko-stalinowskiej nauki o imperializmie historycy radzieccy mogą i powinni obecnie zbadać historię społeczeństwa kapitalistycznego w jego najwyższej i ostatniej fazie istnienia, historię, która ma zarówno poznawcze jak i praktycznie polityczne znaczenie dla naszego narodu, dla naszego socjalistycznego państwa", dla narodów walczących z imperializmem.

Z tego ogólnego założenia wynikają konsekwentnie szczegółowe wnioski — zbadanie pierwszej i drugiej wojny światowej; ujawnienie na podstawie materiałów historycznych „zdradzieckiej roli prawicy socjal-demokracji, głównego winowajcy rozbicia ruchu robotniczego w okresie imperializmu";

zbadanie sił antyimperialistycznych a więc przede wszystkim — historii rewolucyjnego ruchu robotniczego, historii ruchu komunistycznego i partii komunistycznych kapitalistycznych państw, a obok tego — historii antyimperialistycznych ruchów chłopskich, drobnego mieszczaństwa, inteligencji. Na pierwszy plan pracy wysunąć należy historię ruchów narodowych i narodowo-wyzwoleńczych walk antyimperialistycznych, pamiętając stale zasady leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej. „Najskrupulatniejsze uwzględnianie właściwości narodowych, a więc i narodowych form rozwoju wszystkich narodów" obowiązuje każdego historyka. „Kosmopolityzm w badaniach historycznych, ignorowanie i negowanie specyfiki narodowej, nihilistyczny stosunek do kultur narodowych stanowi wyrzeczenie się podstawowych założeń badania naukowego, chwyt burżuazyjnych fałszerzy historii..." Rozdział specjalny winno stanowić badanie „dziejów bratnich narodów słowiańskich w okresie imperializmu". Obok tego należy kontynuować prace nad naukowym zbadaniem kapitalizmu przedmonopolistycznego.

Historia najnowsza stawia każdego pracownika naukowego wobec konieczności najbardziej bezwzględnej walki z ideologią burżuazyjną i jej przejawami w nauce historycznej. Dla historyka okresu najnowszego sprawa czujności ideologicznej, partyjność, nabiera szczególnego, decydującego znaczenia. Toteż najbardziej bezwzględna krytyka i samokrytyka jest w tej dziedzinie koniecznym warunkiem powodzenia w pracy, koniecznym warunkiem ostatecznego przezwyciężenia i wyparcia kosmopolitycznych koncepcji i idei, rozsiewanych szczególnie zapobiegliwie i perfidnie przez burżuazyjną historiografię czasów najnowszych.

„Historia, podobnie jak filozofia — kończy artykuł redakcyjny — to oręż naukowy w ręku proletariatu, walczącego o swe wyzwolenie od kapitalizmu. Zadanie historyków radzieckich nowej i najnowszej historii polega na tym, żeby wyostrzyć ten oręż, oczyścić go z rdzy burżuazyjnego kosmopolityzmu, obcego patriotyzmowi radzieckiemu, z czołobitności wobec zakordonowej burżuazyjnej pseudo-nauki, z ideologii burżuazyjnej pod każdą postacią, żeby skierować ten wyostrzony oręż na rozwiązywanie zagadnień naukowych, które stawia przed historykami współczesność, walka obozu socjalizmu, pokoju i demokracji z obozem imperializmu, wojny i reakcji".

Wśród sił obozu antyimperialistycznego rośnie znaczenie ruchów narodowo-wyzwoleńczych kolonialnych narodów Azji i Afryki. Jednocześnie najżarłoczniejszy amerykański imperializm przewodzi światu kapitalistycznemu w próbach zduszenia, złamania i zatrucia tych ruchów. Poważnym narzędziem amerykańskiego imperializmu jest nauka imperialistyczna, a zwłaszcza orientalistyka amerykańska. Z tej sytuacji wyrastają nowe bojowe i niecierpiące zwłoki zadania radzieckiej nauki historycznej Dalekiego Wschodu. Stąd czołowy artykuł w numerze 4, 1949 r., „Woprosow Istorii" pt. „Najpilniejsze zadania radzieckich historyków-badaczy Wschodu".*) Stwierdzając, że mimo znakomitego dzieła archeologa prof. J. P. Tolstowa o Choreźmie, ta gałęź wiedzy historycznej ma poważne braki i luki, redakcja organu Insty-

*) „Nieotłożnyje zadaczi sowieckich istorikow — wostokowiedow", str. 3 — 8.

tutu Historii AN ZSRR, wysuwa konkretny plan prac i badań naukowych, koniecznych, aby radziecka orientalistyka „okazała znaczną pomoc postępowym siłom Wschodu" w ich walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, demaskując kłamstwa i fałsze nauki burżuazyjnej, usiłującej naukowo uzasadniać „cywilizacyjną misję" kolonizatorów, gloryfikującej specyfikę wschodnią — „wschodnią duszę", „wschodnią ideologię", apoteozującej najbardziej reakcyjne siły i najbardziej reakcyjną ideologię, byleby ukryć, byleby przemilczeć fakt walki klasowej mas ludności z rodzimym wyzyskiem i imperialistycznym zaborem.

„Wychwalając burżuazyjny nacjonalizm, który imperialiści wykorzystują dla rozbijania powszechnego frontu antyimperialistycznego w koloniach, półkoloniach i krajach zależnych burżuazyjni „uczeni" apoteozują gandyzm, kemalizm, panislamizm, reklamują antynarodową reakcyjną ideologię Kuomintangu, popierają panarabizm, paniranizm, syjonizm itd.". Na tym odcinku nauki historycznej zadania pracy naukowej są bezpośrednio bojowymi zadaniami w walce, która toczy się z rosnącym napięciem na olbrzymich przestrzeniach Azji, która się wzmaga na terenie Afryki.

Na tym odcinku nauki historycznej walka z nauką historyczną imperializmu to „główny i pierwszy obowiązek radzieckich badaczy Wschodu".

Nauka radziecka i w tej dziedzinie śmiało stosuje nowe rewolucyjne metody pracy — zespoły pięciu instytutów naukowych AN ZSRR we współpracy z uczonymi Mongolskiej Republiki Ludowej opracowują obecnie jej dzieje od czasów najdawniejszych i do chwili obecnej. Praca ta ma być skończona w 1950 r. Ma to być jednotomowa podręczna historia narodu, który pierwszy spośród kolonialnych narodów Wschodu odpadł od świata imperializmu i w oparciu i przy pomocy Związku Radzieckiego kroczy ku socjalizmowi.

Tak oto w procesie krytyki i samokrytyki radziecka nauka historyczna wyzwala się z ostatnich zależności od przeżytków ideologii burżuazyjnej, zdobywa nową pogłębioną świadomość swojej czołowej roli, swoich bojowych zadań, opracowuje plan prac naukowo-badawczych i działalności propagandowej, najściślej związany z życiem ZSRR i z walką, którą wszystkie postępowe siły świata toczą pod przewodem ZSRR na całej kuli ziemskiej.

Wielkie doświadczenie Związku Radzieckiego to źródło ostrzeżeń i wskazań dla wszystkich krajów budujących socjalizm, a więc i dla nas.

Przemyślenie i przetrawienie tych wskazań to zadanie konieczne i niełatwe, — to zrozumienie nowej roli nauki, jej funkcji społecznej w warunkach zwycięskiego socjalizmu w ZSRR i w procesie budowania podstaw socjalizmu w krajach demokracji ludowej. W dziedzinie nauk historycznych — to ponadto konkretne wskazanie merytorycznych luk i braków w naszej wiedzy o przeszłości narodowej, to opowiedzenie się przy jedynie naukowej i jedynie płodnej metodologii materializmu historycznego, ale również — podpowiedzenie konkretnej tematyki najpilniejszych badań historycznych.

---

*) Nieotłożnyje zadaczi sowietskich istorikow-wostokowiedow, „Woprosy Istorii", 1949, Nr. 4, str. 3—8.

Sformułujmy wnioski.

Historycy nasi, naukowcy i dydaktycy, muszą poznać naukową metodologię marksizmu - leninizmu. Muszą podjąć studia nad materializmem dialektycznym i historycznym, nauczyć się stosować go w pracy naukowo-badawczej, w pracy popularno-naukowej, dydaktycznej, w działalności propagandowej upowszechniania nauki historycznej.

Trzeba szeroko upowszechnić historyczną naukę radziecką, nawiązać z nią, a także z historykami demokracji ludowych ścisłe robocze kontakty, czujnie śledzić za jej rozwojem, korzystać z jej osiągnięć, uczyć się od niej metod planowej i zespołowej pracy naukowej, zrozumieć źródła i istotę jej głębokiej ideowości, jej bojowej ofensywności, jej partyjności.

Trzeba ujawniać, przezwyciężać i wypierać wpływy reakcyjnej, rozkładowej nauki imperialistycznego Zachodu, ześlizgującej się do skrajnego pesymizmu, do zaprzeczenia samej możliwości poznania, do agnostycyzmu, grzęznącej w ludożerczej mistyce rasizmu, usiłującej obecnie na służbie amerykańskiego imperializmu uśpić i zatruć teoriami kosmopolityzmu poczucie narodowe i uczucia patriotyczne narodów, by zlikwidować ideologicznie ich opór wobec imperialistycznej agresji amerykańskich podżegaczy wojennych.

Trzeba podjąć krytyczny przegląd dotychczasowego dorobku historiograficznego, pamiętając, że przezwyciężanie fałszywej ideologii musi iść w parze z najbardziej pieczołowitym stosunkiem do istotnych osiągnięć polskiej postępowej myśli naukowej, do polskiej kultury narodowej, do jej bogactw.

W przekładzie na język konkretnych zadań oznacza to:

— konieczność konsekwentnego doprowadzenia do końca przebudowy nauki historii w szkołach i studiów historycznych na wyższych uczelniach; troskę o przebudowę podręczników i pomocy naukowych w nauczaniu szkolnym i akademickim, o przyjrzenie się i przedyskutowanie tematyki wykładów monograficznych, planu pracy katedr, seminariów, zakładów i instytutów uczelni wyższych, o zanalizowanie i przedyskutowanie tematyki i metodyki prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych;

— konieczność publicznej dyskusji na temat naszej produkcji historycznej, oryginalnej, reedycji i przekładów, wyjaśnienie zasad jej planowania, inicjowania i stymulowania, jej tematyki, jej oblicza metodologicznego, jej społecznej i politycznej celowości; prace takie są już zapoczątkowane;

— podjęcie kształcenia i doskonalenia naszych kadr historycznych w zakresie metodologii przez szeroką i twórczą dyskusję, przez rozwijanie krytyki i samokrytyki, co może i winno u nas, zwłaszcza w dziedzinie ideologii, przyśpieszyć dojrzewanie elementów nowej socjalistycznej świadomości;

— wreszcie — sprawa naczelna i najtrudniejsza — przebudowę samej nauki historycznej, nową organizację i nową tematykę prac naukowo - badawczych, dopracowanie się nowych dzieł o trwałej wartości naukowej, dopracowanie się nowego marksistowskiego wykładu historii Polski.

Ani wyczerpać, ani rozwinąć zagadnień z tym związanych tu nie sposób, można się jedynie pokusić o zaznaczenie kilku spraw węzłowych.

Więc — nowa organizacja prac naukowo - badawczych, wykorzystanie ogromnych możliwości, jakie daje praca zespołowa, — zespół badaczy, zespół

katedr. seminariów czy instytutów historycznych, zespół pokrewnych gałęzi nauk ekonomiczno - społecznych; udoskonalenie techniki pracy i uwspółcześnienie, że tak powiem, „społecznych stosunków produkcji" naukowej. Zerwanie z „cechową" organizacją pracy, z „nakładem" i „manufakturą" w pracowni uczonego, z „fabrykami" wiedzy historycznej, rzadkimi zresztą na naszym gruncie i sięgnięcie odważne po socjalistyczne, radzieckie wzory organizacji pracy naukowo - badawczej.

Więc — rzecz główna, nowa tematyka zainteresowań badawczych, wynikająca z nowej metodologii, z nowego miejsca nauki historycznej w całokształcie naszych potrzeb naukowych w warunkach budowania podstaw socjalizmu w Polsce. Naczelna treść naszej historii — walka klasowa, jej etapy i formy, prawidłowości ogólne i właściwości szczególne — znana nam jest dotąd nader fragmentarycznie, często fałszywie. W naszej najdalszej przeszłości nie wiele powiedzieć umiemy o niewolnictwie i o walce między niewolnymi i wolnymi. W naszym feodaliźmie skłonni jesteśmy widzieć tarcia w obrębie warstwy szlacheckiej, tarcia, które nie są walką klasową, walką antagonistycznych, nie dających się pogodzić interesów; znamy z lukami i brakiem naukowej precyzji walkę klasową szlachty i miast, natomiast fakt podstawowy, najważniejszy — walkę klasową chłopstwa przeciwko poddaństwu i pańszczyźnie, walkę, która stanowi główną treść, podstawowy element historii naszego feodalizmu, znamy nader ułamkowo, w klasowym zakłamaniu, czy conajmniej — w klasowym zniekształceniu. Antyfeodalne ruchy chłopskie to prawie biała karta w polskiej nauce historycznej. Zagadnienia genezy i rozwoju państwa polskiego; zagadnienia genezy, rozwoju i właściwości naszego feodalizmu; geneza i struktura naszego kapitalizmu w warunkach rozbiorów; klasowe podłoże ruchu narodowo - wyzwoleńczego; imperializm na ziemiach polskich i dzieje imperialistycznego państwa polskiego w okresie międzywojennym, dzieje polskiego ruchu robotniczego, hegemona ostatniego okresu historii Polski, — na całej przestrzeni polskiego procesu historycznego co krok czekają na naukowe zbadanie najbardziej podstawowe zagadnienia, najbardziej istotnie związane z naszą współczesnością, z naszymi drogami w przyszłość.

Sprawy, które przykuwały oddawna uwagę naszych uczonych, które nie dawały się zgłębić i rozwiązać, nabierają w świetle materializmu historycznego zupełnie nowego wyrazu, — historia zdradza swoje tajemnice, z wiedzy naszej opadają mgły fantazji, klasowa ograniczoność spojrzenia, opary zakłamania.

Materializm historyczny nauczy nas patrzeć na polski proces historyczny oczami nie szlachty i nie burżuazji, ale oczami mas ludowych, oczami rewolucyjnej w danym okresie historycznym klasy społecznej.

Taka postawa badawcza odkryje ogromne bogactwo polskich dziejów, twórczy wkład mas i ich nieznanych dotąd przeważnie ideologów do naszej kultury narodowej, więc — historyczne korzenie naszej współczesności.

Nowa karta w dziejach nauki polskiej, a więc i nauki historycznej, którą otwiera fakt powstania Polski Ludowej, rokuje naszej nauce historycznej i jej pracownikom ogromne możliwości rozwoju. Widzenia tych perspektyw, ich

rozmachu i głębi uczyć się możemy znów na przykładzie radzieckiej nauki historycznej.

Tak przedstawia się w najogólniejszym zarysie — a uwagi te to jedynie otwarcie dyskusji — sprawa przebudowy polskiej nauki historycznej w świetle nowych zadań i nowych osiągnięć radzieckiej nauki.

Jak w innych dziedzinach życia tak i tu inicjatywa i kierownictwo należy do partii.

Z natury rzeczy troska o wykonanie zadań w tej dziedzinie spada na zawiązaną przed rokiem na VII Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu a dotąd prawie bezczynną grupę historyków - marksistów, której reorganizacja i uaktywnienie się jest sprawą konieczną i pilną. Jej też zadaniem jest wysunięcie na forum publiczne konkretnego planu pracy dla szerokiej dyskusji w kołach historyków - naukowców i dydaktyków oraz odbiorców ich pracy.

W całokształcie tych prac nie ma miejsca na komenderowanie. Nic nie może im bardziej zaszkodzić jak małoduszność czy ciasnota. Nie może być mowy o pomyślnym ich wykonaniu bez najszerszego współdziałania Zrzeszenia Historyków - Marksistów z ogółem naszych postępowych historyków, naukowców i dydaktyków.

Nie ulega wątpliwości, że nasza nauka i dydaktyka historii uległa i ulega szybkim i głębokim przeobrażeniom. Powszechne i prawdziwe zainteresowanie dla teorii marksizmu - leninizmu i dla historycznej nauki radzieckiej to fakt zarówno bezsporny jak przełomowy. Potrzeba przełomu w naszej nauce historycznej i dydaktyce dojrzała obiektywnie.

Dopomoże nam w tym wysiłku doświadczenie nauki radzieckiej, dopomoże dyskusja, zapoczątkowana przez Żdanowa, a na potrzeby historii przeniesiona przez Wydział propagandy CK WKP(b) i przez Instytut Historii AN ZSRR i jego organ „Woprosy Istorii".

Sprawa przełomu w naszej nauce dojrzała. Więcej jeszcze — sprawa ta nabrzmiała i dalsze jej zwlekanie spowodować może niepowetowane szkody. By ten przełom przyśpieszyć, trzeba upowszechnić znajomość ideologicznej dyskusji radzieckiej.

Zrobili to w dużym stopniu na odcinku miczurinowskiej biologii nasi biolodzy. Milczą dotąd jeszcze nauki społeczne i ekonomiczne. Milczą, niestety i historycy. Znajomość dotychczasowych etapów i wyników ideologicznej dyskusji w środowisku historycznej nauki radzieckiej pomoże przełamać resztki bezwładu w tym względzie.

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

Historyczne zwycięstwa ludu chińskiego, któremu przewodzi Komunistyczna Partia Chin, należą do najbardziej przełomowych wydarzeń w dziejach ogólnoświatowej walki obozu pokoju, postępu i socjalizmu, przeciw obozowi imperializmu i wojny.
Program Ogólny Ludowej Konsultatywnej Rady Politycznej Chin, który poniżej zamieszczamy, formułuje zasady ustrojowe Chińskiej Republiki Ludowej. Red.

Program ogólny Ludowej Konsultatywnej Rady Politycznej Chin

WSTĘP

Wielkie zwycięstwa Wojny Ludowo - Wyzwoleńczej i rewolucji ludowej w Chinach kładą kres epoce władzy imperializmu, feudalizmu i kapitału biurokratycznego. Z narodu ciemiężonego naród chiński stał się gospodarzem nowego społeczeństwa i nowego państwa i zastąpił feudalny, kompradorski, faszystowski, dyktatorski rząd kuomintangowski republiką dyktatury demokracji ludowej. Dyktatura demokracji ludowej Chin jest formą władzy państwowej Ludowego Demokratycznego Jednolitego Frontu klasy robotniczej, chłopów, zorganizowanego ludu, burżuazji narodowej, elementów patriotycznych i demokratycznych, opartego na sojuszu robotników i chłopów, pod kierownictwem klasy robotniczej. Ludowa Konsultatywna Rada Polityczna Chin składa się z przedstawicieli Komunistycznej Partii Chin, wszystkich demokratycznych partii i grup, organizacji ludowych wszystkich rejonów, Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, mniejszości narodowych, Chińczyków, zamieszkujących poza granicami kraju oraz patriotycznych elementów demokratycznych i stanowi formę organizacji Ludowego Demokratycznego Jednolitego Frontu Chin. Ludowa Konsultatywna Rada Polityczna Chin, reprezentująca wolę narodu całego kraju, proklamuje utworzenie Ludowej Republiki Chin i organizuje swój Centralny Rząd Ludowy. Ludowa Konsultatywna Konferencja Polityczna Chin uznała jednomyślnie, że nowa demokracja, a mianowicie demokracja ludowa, będzie politycznym fundamentem budownictwa narodowego Ludowej Republiki Chin. Ludowa Konsultatywna Konferencja Polityczna opracowała niniejszy program ogólny, którego powinny przestrzegać w całości wszystkie organiza-

cje, reprezentowane na Konsultatywnej Konferencji Politycznej, wszystkie organa rządowe na wszystkich szczeblach i lud całego kraju.

Rozdział 1
ZASADY OGÓLNE

ARTYKUŁ 1. Ludowa Republika Chin jest państwem nowej demokracji, czyli demokracji ludowej. Republika realizuje dyktaturę demokracji ludowej, kierowaną przez klasę robotniczą, opartą na sojuszu robotników i chłopów i jednoczącą wszystkie demokratyczne klasy i wszystkie mniejszości narodowe Chin. Republika toczy walkę z imperializmem, feudalizmem i kapitałem biurokratycznym i dąży do niezależności, demokracji, pokoju, zjednoczenia, rozkwitu i stworzenia silnych Chin.

ARTYKUŁ 2. Centralny Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin powinien podjąć dzieło Wojny Ludowo - Wyzwoleńczej i doprowadzić ją do całkowitego zwycięstwa, wyzwolenia całego terytorium i całkowitego zjednoczenia Chin.

ARTYKUŁ 3. Ludowa Republika Chin powinna anulować wszystkie przywileje krajów imperialistycznych w Chinach, przeprowadzić konfiskatę kapitału biurokratycznego i przekazać go na własność państwa ludowego; systematycznie realizować przeobrażenie feudalnego i na wpół feudalnego systemu własności ziemskiej w system chłopskiej własności ziemskiej. Strzec własności społecznej państwa i własności spółdzielni, stać na straży interesów ekonomicznych i własności prywatnej robotników, chłopów, drobnomieszczaństwa i burżuazji narodowej; rozwijać ludową ekonomikę nowej demokracji i stopniowo przekształcać kraj z rolniczego w przemysłowy.

ARTYKUŁ 4. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje ludowi Ludowej Republiki Chin na mocy ustawy.

ARTYKUŁ 5. Narody Ludowej Republiki Chin będą korzystać z prawa wolności przekonań, słowa, prasy, zebrań, organizacji, korespondencji, osobistego przenoszenia się z miejsca na miejsce, wyznania, procesji i demonstracji.

ARTYKUŁ 6. Ludowa Republika Chin znosi system feudalny, który stawiał kobietę w położeniu niewolnicy. Kobiety winny korzystać z równych z mężczyznami praw w życiu politycznym, ekonomicznym, kulturalnym i społecznym oraz w dziedzinie oświaty. Wprowadza się wolność zawierania małżeństwa zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

ARTYKUŁ 7. Ludowa Republika Chin winna tłumić wszelką działalność kontrrewolucyjną, surowo karać wszystkich kuomintangowskich kontrrewolucyjnych zbrodniarzy wojennych i inne elementy kontrrewolucyjne za kontakty z imperializmem i zdradę ojczyzny oraz tłumić wszelką działalność, wymierzoną przeciwko sprawie demokracji ludowej. Elementy reakcyjne, feudalni obszarnicy, przedstawiciele kapitału biurokratycznego, kapitaliści w ogóle, winni, w myśl ustawy, również być pozbawieni praw politycznych na okres, jaki zostanie uznany za konieczny po ich rozbrojeniu i pozbawieniu uprzywilejowanego stanowiska. Równocześnie należy im, jednakże, zapewnić środki egzystencji i drogą pracy należy ich zmusić do tego, by się reedukowali i stali

nowymi ludźmi. Jeżeli natomiast będą kontynuowali swoją kontrrewolucyjną działalność, winni być surowo ukarani.

ARTYKUŁ 8. Wszystkie narodowości Ludowej Republiki Chin powinny bronić ojczyzny, przestrzegać ustaw, utrzymywać dyscyplinę pracy, ochraniać własność społeczną, wykonywać obowiązki społeczne, pełnić służbę wojskową i płacić podatki.

ARTYKUŁ 9. Wszystkim narodowościom w Ludowej Republice Chin przysługują jednakowe prawa i wszystkie mają jednakowe obowiązki.

ARTYKUŁ 10. Siły zbrojne Ludowej Republiki Chin, a mianowicie Armia Ludowo - Wyzwoleńcza, ludowe wojska bezpieczeństwa publicznego i policja ludowa należą do ludu. Obowiązkiem ich jest obrona niezależności, integralności terytorialnej i suwerenności Chin oraz obrona wszystkich słusznych praw i interesów narodu chińskiego. Centralny Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin powinien podjąć wysiłki w celu wzmocnienia i zasilenia ludowych sił zbrojnych, by uczynić je zdolnymi do skutecznego wykonywania swych zadań.

ARTYKUŁ 11. Ludowa Republika Chin jednoczy się ze wszystkimi miłującymi pokój i miłującymi wolność krajami i narodami całego świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi ciemiężonymi narodami i będzie znajdowała się w obozie pokoju międzynarodowego i demokracji, walczyła wspólnie przeciwko agresji imperialistycznej i broniła trwałego pokoju na całym świecie.

Rozdział 2
ORGANY WŁADZY PAŃSTWOWEJ

ARTYKUŁ 12. Władza państwowa Ludowej Republiki Chin należy do ludu. Zgromadzenia Ludowe i organa władzy ludowej wszystkich szczebli są organami urzeczywistnienia władzy państwowej ludu. Zgromadzenia Ludowe wszystkich szczebli powinny być wybierane przez naród drogą powszechnego głosowania. Zgromadzenia Ludowe wszystkich szczebli wybierają organa władzy ludowej odnośnych szczebli. W okresach między sesjami Zgromadzeń Ludowych różnych szczebli władzę państwową realizują odpowiadające im organa władzy ludowej zgodnie z ich kompetencjami.

Ogólnochińskie Zgromadzenie Ludowe jest najwyższym organem państwowej władzy ustawodawczej. Centralny Rząd Ludowy jest najwyższym organem władzy wykonawczej państwa w okresie między sesjami Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego.

ARTYKUŁ 13. Ludowa Konsultatywna Rada Polityczna Chin jest formą organizacji Ludowego Jednolitego Frontu Demokratycznego. Składa się ona z przedstawicieli klasy robotniczej, chłopów, żołnierzy wojsk rewolucyjnych, inteligencji, drobnomieszczaństwa, burżuazji narodowej, mniejszości narodowych, Chińczyków, zamieszkałych za granicą oraz patriotycznych elementów demokratycznych.

Do czasu zwołania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego, wybranego drogą wyborów powszechnych, Ludowa Konsultatywna Rada Polityczna

pełni funkcje i posiada pełnomocnictwa Zgromadzenia Ludowego; zatwierdzi ona Statut Centralnego Rządu Ludowego Ludowej Republiki Chin, wybierze Centralną Ludową Radę Rządową Ludowej Republiki Chin i nada jej pełnomocnictwa władzy państwowej.

Po zwołaniu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego, wybranego drogą wyborów powszechnych, Ludowa Konsultatywna Rada Polityczna Chin będzie zgłaszała wnioski na ręce Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego lub Centralnego Rządu Ludowego, dotyczące zasadniczych zagadnień polityki, budownictwa państwowego oraz innych ważnych poczynań.

ARTYKUŁ 14. We wszystkich nowowyzwolonych rejonach kuomintangowskie reakcyjne organa władzy państwowej zostają zlikwidowane, a kontrolę wojskową winna urzeczywistniać Armia Ludowo - Wyzwoleńcza. Centralny Rząd Ludowy lub organa wojskowe i polityczne na froncie powinny mianować osoby odpowiedzialne w celu zorganizowania wojskowych komitetów kontroli i utworzenia miejscowych zarządów ludowych dla kierowania działalności ludu w dziele ustanowienia porządku rewolucyjnego, dla tłumienia działalności kontrrewolucyjnej; gdy zaś pozwolą na to warunki, powinny być zwołane konferencje przedstawicieli wszystkich warstw ludności.

Do czasu zwołania miejscowych Zgromadzeń Ludowych, wybranych drogą wyborów powszechnych, funkcje ich powinny stopniowo przejmować miejscowe konferencje przedstawicieli wszystkich warstw ludności.

Czas trwania okresu kontroli wojskowej powinien określać Centralny Rząd Ludowy zgodnie z warunkami wojskowymi i politycznymi w terenie.

Wszędzie, gdzie działania wojenne dobiegły końca, należy przeprowadzać reformę rolną i podejmować kroki w celu zorganizowania wszystkich warstw ludności oraz należy niezwłocznie przeprowadzić wybory do miejscowych Zgromadzeń Ludowych drogą głosowania powszechnego.

ARTYKUŁ 15. Organa władzy państwowej wszystkich szczebli będą zbudowane na zasadzie demokratycznego centralizmu. Jego główne zasady są następujące: Zgromadzenie Ludowe jest odpowiedzialne przed ludem i zdaje przed nim sprawę. Ludowa Rada Rządowa jest odpowiedzialna przed Zgromadzeniem Ludowym i zdaje jemu sprawę ze swej działalności. W Zgromadzeniu Ludowym i Ludowej Radzie Rządowej mniejszość winna podporządkować się uchwałom większości. Nominację organów władzy ludowej niższych szczebli zatwierdzają organa władzy ludowej wyższego szczebla. Organa władzy ludowej niższego szczebla podlegają organom władzy ludowej wyższego szczebla, a wszystkie organa władzy ludowej kraju podlegają Centralnemu Rządowi Ludowemu.

ARTYKUŁ 16. Jurysdykcja Centralnego Rządu Ludowego i miejscowych władz ludowych jest określona przez dekrety Centralnej Ludowej Rady Rządowej zgodnie z charakterem działalności i kierując się interesami zarówno jedności narodowej, jak i interesami miejscowymi.

ARTYKUŁ 17. Znosi się wszystkie uciskające lud ustawy, dekrety i sądy reakcyjnego rządu kuomintangowskiego. Zostaną wprowadzone ustawy i dekrety, broniące interesów narodu, zostanie utworzony ludowy system sądowy.

ARTYKUŁ 18. Wszystkie organa państwowe winny działać w duchu rewolucyjnej uczciwości, prostoty i służenia narodowi; winny one surowo karać za łapownictwo, zabraniać rozrzutności oraz toczyć walkę z biurokratyzmem i izolacją od mas ludowych.

ARTYKUŁ 19. W powiatowych, municypalnych i wszystkich wyższych organach zostaną utworzone instancje kontrolne dla celów nadzoru działalności organów państwowych różnych szczebli i urzędników państwowych. Będą one pociągały do odpowiedzialności organa i pracowników, naruszających ustawę, lub tolerujących naruszenia przy pełnieniu swych obowiązków. Naród i organizacje ludowe mają prawo zwracać się ze skargami do ludowych instancji kontrolnych lub ludowych organizacji sądowych na każdy organ państwowy lub na każdego urzędnika państwowego, naruszającego ustawę lub tolerującego naruszenia przy pełnieniu swych obowiązków.

Rozdział 8
SYSTEM WOJSKOWY

ARTYKUŁ 20. Ludowa Republika Chin stworzy jednolite siły zbrojne, to jest Armię Ludowo - Wyzwoleńczą i ludowe wojska bezpieczeństwa publicznego, które będą podlegały Ludowo-Rewolucyjnej Radzie Wojennej Centralnego Rządu Ludowego i które będą miały jednolite dowództwo, jednolity system, jednolitą organizację i jednolitą dyscyplinę.

ARTYKUŁ 21. Armia Ludowo-Wyzwoleńcza i ludowe wojska bezpieczeństwa publicznego stworzą, w myśl zasady ścisłego zespolenia oficerów i żołnierzy oraz jedności między armią a ludem, system wychowania politycznego dowódców i żołnierzy w duchu rewolucyjnym i patriotycznym.

ARTYKUŁ 22. W celu umocnienia obrony narodowej Ludowa Republika Chin powinna wzmocnić i unowocześnić armię oraz stworzyć siły lotnicze i marynarkę wojenną.

ARTYKUŁ 23. W celu utrzymania porządku na obszarze Ludowej Republiki Chin zostanie wprowadzony system milicji ludowej, jak również zostanie założony fundament do przeprowadzania powszechnej mobilizacji i zostaną poczynione przygotowania do wprowadzenia w odpowiedniej chwili obowiązkowej służby wojskowej.

ARTYKUŁ 24. W celu udzielenia pomocy budownictwu narodowemu siły zbrojne Ludowej Republiki Chin mają w okresie pokoju być systematycznie wciągane do pracy w rolnictwie i przemyśle pod warunkiem, że nie stanie to na przeszkodzie w wykonywaniu ich zadań wojskowych.

ARTYKUŁ 25. Państwo i społeczeństwo będą przyznawały ulgi potrzebującym pomocy rodzinom bojowników, poległych w walce rewolucyjnej. Rząd Ludowy będzie zapewniał środki egzystencji inwalidom wojny rewolucyjnej i zdemobilizowanym.

Rozdział 4
POLITYKA EKONOMICZNA

ARTYKUŁ 26. Główną zasadą budownictwa ekonomicznego Ludowej Republiki Chin jest rozwój produkcji i stworzenie kwitnącej ekonomiki na podstawie uwzględnienia zarówno interesów społecznych, jak i osobistych, korzyści zarówno pracy, jak i kapitału, wzajemnej pomocy między miastem a wsią i rozwoju obrotu towarowego zarówno w kraju, jak i ze światem zagranicznym.

Po to, by wszystkie sektory ekonomiki zdołały odegrać swą rolę i po to, by zrealizować podział pracy i współpracę pod kierownictwem sektora ekonomiki państwowej w celu przyśpieszenia rozwoju całej ekonomiki kraju, państwo będzie koordynowało i regulowało działalność wytwórczą, zaopatrzenie w surowce, zbyt produkcji, zapewnienie siły roboczej i urządzeń technicznych, finansowanie itd. przedsiębiorstw sektora państwowego, spółdzielczego, prywatno-chłopskiego i rzemieślniczego, prywatno-kapitalistycznego oraz sektora kapitalizmu państwowego.

ARTYKUŁ 27. Podstawowym warunkiem rozwoju sił wytwórczych i uprzemysłowienia kraju jest reforma rolna. We wszystkich rejonach, gdzie przeprowadzono reformę rolną, będą bronione prawa chłopów do posiadania otrzymanej przez nich ziemi.

W rejonach, gdzie reforma rolna nie została jeszcze przeprowadzona, należy koniecznie podnieść masy chłopskie i zorganizować je do walki o zrealizowanie zasady „ziemia dla oraczy" drogą takich poczynań, jak zlikwidowanie miejscowego bandytyzmu i samowoli, obniżenie czynszu dzierżawnego, procentów za pożyczki i przeprowadzenie podziału ziemi.

ARTYKUŁ 28. Sektor ekonomiki państwowej posiada charakter socjalistyczny. Wszystkie przedsiębiorstwa, posiadające ważne znaczenie dla życia ekonomicznego kraju, dobrobytu ludu, będą się znajdowały pod jednolitym zarządem państwa. Wszystkie należące do państwa zasoby i przedsiębiorstwa są własnością społeczną ludu. Są one główną bazą materialną Republiki Ludowej w dziele rozwinięcia produkcji i stworzenia kwitnącej ekonomiki oraz siłą przewodnią całej ekonomiki społecznej.

ARTYKUŁ 29. Sektor spółdzielczy posiada charakter na wpół socjalistyczny i jest ważną częścią składową całej gospodarki narodowej. Rząd Ludowy będzie popierał jego rozwój oraz przyznawał mu różne przywileje i ulgi.

ARTYKUŁ 30. Rząd Ludowy będzie zachęcał do działalności wszystkie prywatne przedsiębiorstwa, przynoszące pożytek sprawie dobrobytu narodowego i pomyślności ludu, i będzie popierał ich rozwój.

ARTYKUŁ 31. Sektor współpracy między państwem a kapitałem prywatnym posiada charakter kapitalizmu państwowego. W razie konieczności i możliwości będzie się zachęcało rozwój kapitału prywatnego w kierunku kapitalizmu państwowego; na przykład, współpraca z przedsiębiorstwami państwowymi, wspólne z państwem kierowanie przedsiębiorstwami oraz dzierżawienie przez prywatnych przedsiębiorców przedsiębiorstw państwowych i zasobów, należących do państwa.

ARTYKUŁ 32. W obecnym okresie zostanie wprowadzony w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych system, przy którym robotnicy będą brali udział w kierowaniu przedsiębiorstwem, to jest w przedsiębiorstwach przemysłowych będzie się tworzyło komitety administracyjne pod kierownictwem dyrektora przedsiębiorstwa. W przedsiębiorstwach prywatnych, w celach zrealizowania zasady, uwzględniającej korzyści zarówno pracy, jak i kapitału, należy zawierać umowy zbiorowe między związkami zawodowymi, reprezentującymi robotników i pracowników umysłowych, a przedsiębiorcą. W chwili obecnej ustala się zasadniczo 8—10-godzinny dzień roboczy w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, jednakże wskutek szczególnych okoliczności mogą być poczynione zmiany. Rząd Ludowy ustali minimum płac zgodnie z miejscowymi warunkami i z uwzględnieniem zawodu. Stopniowo zostaną wprowadzone ubezpieczenia społeczne i będą bronione specjalnie interesy pracy młodzieży i kobiet. W celach polepszenia ochrony pracy i warunków sanitarnych w przedsiębiorstwach przemysłowych i kopalniach, zostanie wprowadzona inspekcja ochrony pracy.

ARTYKUŁ 33. Centralny Rząd Ludowy opracuje w możliwie najkrótszym czasie generalny plan odbudowy i rozwoju głównych gałęzi państwowej i prywatnej ekonomiki całego kraju, określi sfery działalności Rządu Centralnego i miejscowych organów władzy w dziedzinie budownictwa ekonomicznego i będzie koordynował stosunki między organami ekonomicznymi Rządu Ludowego, a lokalnymi organami władzy. Pod jednolitym kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego różne organa ekonomiczne Rządu Centralnego i władz miejscowych mają rozwinąć wszystkie swe zdolności twórcze i inicjatywę.

ARTYKUŁ 34. Rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo i hodowla bydła: we wszystkich rejonach, gdzie przeprowadzono w całości reformę rolną, Rząd Ludowy będzie udzielał pomocy w realizowaniu głównego zadania — organizowania chłopów i całej siły roboczej, która może być wykorzystana w rolnictwie w celu rozwijania produkcji rolnej i zajęć pomocniczych oraz będzie kierował chłopami w dziele stopniowego stworzenia różnych form wzajemnej pomocy w pracy i spółdzielczości wytwórczej na zasadzie dobrowolności i wzajemnej korzyści. Reforma rolna powinna być związana z odbudową i rozwojem produkcji rolnej. Zgodnie z planem rządowym i wymaganiami dobrobytu narodowego Rząd Ludowy powinien postawić produkcję zboża, surowców przemysłowych i towarów eksportowych na poziomie przedwojennym i przekroczyć go w możliwie jak najkrótszym terminie. Rzeczą konieczną jest zwrócić uwagę na budownictwo mieszkaniowe i odbudowę urządzeń irygacyjnych, na podjęcie kroków zapobiegawczych przeciwko powodziom i posusze, trzeba zająć się odbudową i rozwojem hodowli bydła oraz zwiększeniem produkcji nawozów sztucznych, udoskonaleniem narzędzi rolniczych, ulepszeniem nasion, podjęciem kroków prewencyjnych przeciwko szkodnikom rolnictwa i chorobom roślin, udzielać pomocy poszkodowanym przez klęski żywiołowe oraz pracować nad systematyczną melioracją gleby. Lasy i leśnictwo będą ochraniane i rozwijane zgodnie z planem.

Należy ochraniać wszystkie tereny połowu ryb w pasie przybrzeżnym i rozwijać rybołówstwo morskie. Rzeczą konieczną jest rozwijanie hodowli bydła i podejmowanie kroków zapobiegawczych przeciwko epidemiom.

ARTYKUŁ 35. Przemysł: w celu założenia fundamentów uprzemysłowienia kraju będzie koncentrowana uwaga na planowej, systematycznej odbudowie i rozwoju przemysłu ciężkiego, górniczego, metalurgicznego, energetycznego, budowy maszyn, elektrotechnicznego i chemicznego. Równocześnie będzie odbudowywany przemysł włókienniczy i inne gałęzie przemysłu lekkiego, posiadające doniosłe znaczenie dla dobrobytu narodowego i podniesienia stopy życiowej ludu.

ARTYKUŁ 36. Komunikacja i łączność: linie kolejowe i szosy powinny być szybko odbudowane, a sieć ich stopniowo rozszerzana; należy pogłębiać rzeki i rozwijać żeglugę rzeczną. Konieczne jest udoskonalenie i rozwinięcie poczt i telegrafów; stopniowo, zgodnie z planem należy tworzyć różne rodzaje środków komunikacyjnych, w tej liczbie lotnictwo.

ARTYKUŁ 37. Handel: będzie ochraniany cały legalny handel państwowy i prywatny. Należy ustanowić kontrolę handlu zagranicznego i system protekcjonizmu. Wolny handel wewnętrzny będzie realizowany zgodnie z jednolitym państwowym planem ekonomicznym, zabrania się jednak surowo spekulacji handlowej, naruszającej równowagę rynku. Państwowe organizacje handlowe będą regulowały popyt i podaż, ustalały ceny towarów i popierały spółdzielnie ludowe. Rząd Ludowy poczyni nieodzowne kroki w celu zachęty dla oszczędności ludowych, przesyłania pieniędzy z zagranicy oraz w celu skierowania zakonserwowanego i nieproduktywnego kapitału, nie przynoszącego pożytku dla dobrobytu narodowego i ludu do przemysłu i przedsiębiorstw wytwórczych.

ARTYKUŁ 38. Spółdzielnie: konieczne jest zachęcanie i udzielanie pomocy szerokim masom pracujących w zakładaniu spółdzielni na zasadach dobrowolności. Na terenie miast i wsi będą organizowane spółdzielnie zaopatrzeniowe, handlowe, spożywców, kredytowe, wytwórcze i transportowe, podczas gdy w przedsiębiorstwach przemysłowych, instytucjach i zakładach naukowych zostaną zorganizowane spółdzielnie spożywców.

ARTYKUŁ 39. Finanse: instytucje finansowe będą się znajdowały pod ścisłą kontrolą państwa. Prawo emitowania banknotów należy do państwa. Obieg waluty zagranicznej w kraju zostaje zakazany. Kupno i sprzedaż waluty zagranicznej, złota i srebra będą dokonywane jedynie przez banki państwowe. Prywatne organizacje finansowe działające w ramach ustawowych, powinny znajdować się pod kontrolą i kierownictwem państwa. Osoby, uprawiające spekulację finansową i podważające finanse państwa, będą surowo karane.

ARTYKUŁ 40. Finanse państwowe: zostaną stworzone systemy budżetowy i sprawozdawczości finansowej. Zostaną ustalone stopnie kompetencji finansowej rządu centralnego i władz miejscowych oraz wcielone w życie zasady oszczędności i redukcji wydatków. Stopniowo zostanie osiągnięte zrównoważenie budżetu i będzie gromadzony kapitał dla rozwoju wytwórczości w kraju.

Polityka podatkowa państwa będzie oparta na zasadzie zaspokajania potrzeb wojny rewolucyjnej oraz z uwzględnieniem odbudowy i rozwoju produkcji oraz potrzeb budownictwa narodowego. System podatkowy zostanie uproszczony i będzie wprowadzony sprawiedliwy podział ciężarów podatkowych.

Rozdział 5
POLITYKA W DZIEDZINIE KULTURY I OŚWIATY

ARTYKUŁ 41. Kultura i oświata Ludowej Republiki Chin winny posiadać nowy, demokratyczny charakter, czyli mają być narodowe w formie, naukowe w treści i ludowe w swym charakterze. Główne zadania Rządu Ludowego w dziedzinie kultury i oświaty będą polegały na podniesieniu poziomu kulturalnego ludu, wykształceniu kadr dla budownictwa narodowego, zlikwidowaniu feudalnej, kompradorskiej, faszystowskiej ideologii oraz na rozwinięciu ideologii służącej interesom ludu.

ARTYKUŁ 42. Wszyscy obywatele Ludowej Republiki Chin będą wychowywani w duchu miłości ojczyzny i ludu, w duchu zamiłowania do pracy i nauki oraz dbałości o własność społeczną.

ARTYKUŁ 43. Zostaną poczynione kroki w dziele rozwoju nauk przyrodniczych z tym, by oddać je na usługi przemysłu, rolnictwa, budownictwa i obrony narodowej. Będą popierane odkrycia naukowe i wynalazki oraz popularyzowana wiedza.

ARTYKUŁ 44. Będzie popierany pogląd naukowo-historyczny w dziedzinie badania i interpretowania historii, ekonomiki, polityki, kultury i stosunków międzynarodowych. Będą popierane i nagradzane wybitne prace w zakresie nauk społecznych.

ARTYKUŁ 45. Literatura i sztuka zostaną oddane do usług ludu w celu przyczynienia się do podniesienia uświadomienia politycznego i popierania twórczego entuzjazmu ludu. Będą popierane i nagradzane wybitne prace na polu literatury i sztuki. Będą rozwijane dramat ludowy i film.

ARTYKUŁ 46. Metodą oświaty w Ludowej Republice Chin jest jedność teorii i praktyki. Rząd Ludowy będzie systematycznie, planowo, przeprowadzał reformę dawnego systemu oświaty, programów i metod nauczania.

ARTYKUŁ 47. W celu zaspokojenia potrzeb rewolucji i budownictwa narodowego należy wprowadzić nauczanie powszechne, ulepszyć system studiów wyższych oraz rozszerzyć wykształcenie techniczne, wyszkolenie robotników w czasie wolnym od pracy oraz kształcenie kadr bez przerywania pracy; należy realizować rewolucyjne wychowanie polityczne inteligencji młodego i starego pokolenia.

ARTYKUŁ 48. Będzie popierany sport narodowy. System ochrony zdrowia ludu i obsługi lekarskiej zostanie rozszerzony. Zwrócona zostanie uwaga na ochronę zdrowia matek, niemowląt i dzieci.

ARTYKUŁ 49. Zapewniona zostaje wolność podawania prawdziwej informacji. Zabrania się wykorzystywania prasy dla oszczerstw, podważania interesów państwa i ludu oraz w celach sprowokowania wojny światowej.

Będzie rozbudowane radio ludowe oraz praca wydawnicza, zostanie zwrócona uwaga na publikowanie popularnych książek i gazet, przynoszących pożytek ludowi.

Rozdział 6
POLITYKA W KWESTII NARODOWOŚCIOWEJ

ARTYKUŁ 50. Wszystkie narodowości są w granicach Ludowej Republiki Chin równouprawnione. W celu walki przeciwko imperializmowi i wrogom ludu wśród tych narodowości będzie rozwijany duch jedności i pomocy wzajemnej po to, by Ludowa Republika Chin stała się ostoją braterstwa i współpracy wszystkich zamieszkujących ją narodowości. Będzie prowadzona walka przeciwko wielkomocarstwowemu nacjonalizmowi i szowinizmowi. Dyskryminacja i próby wnoszenia rozłamu do jednolitego środowiska różnych narodowości będą karane.

ARTYKUŁ 51. W rejonach, gdzie przeważają mniejszości narodowe zostanie zrealizowana autonomia miejscowa i będą stworzone autonomiczne organa różnych narodowości, zgodnie z liczebnością ludności i wielkością rejonu. W autonomicznych rejonach mniejszości narodowych, gdzie różne narodowości zamieszkują razem, będą one miały w miejscowych organach władzy państwowej proporcjonalną liczbę swych przedstawicieli.

ARTYKUŁ 52. W granicach Ludowej Republiki Chin wszystkie narodowości mają prawo wstępowania do Armii Ludowo-Wyzwoleńczej i organizowania miejscowych ludowych sił bezpieczeństwa publicznego, zgodnie z jednolitym systemem wojskowym państwa.

ARTYKUŁ 53. Wszystkim mniejszościom narodowym przysługuje prawo wolnego rozwijania swych dialektów i języków, zachowania lub zmiany swych obyczajów, tradycji i przekonań religijnych. Rząd Ludowy będzie pomagał masom ludowym wszystkich mniejszości narodowych prowadzić twórczą pracę w dziedzinie polityki, ekonomiki, kultury i oświaty.

Rozdział 7
POLITYKA ZAGRANICZNA

ARTYKUŁ 54. Zasadą polityki zagranicznej Ludowej Republiki Chin jest obrona niezależności, wolności i integralności terytorium oraz suwerenności kraju, popieranie powszechnego trwałego pokoju i przyjaznej współpracy między narodami wszystkich krajów oraz walka z imperialistyczną polityką agresji i wojny.

ARTYKUŁ 55. Centralny Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin zbada układy i porozumienia, zawarte między Kuomintangiem a rządami zagranicznymi i w zależności od ich treści albo uzna, albo zanuluje czy też zrewiduje lub wznowi je.

ARTYKUŁ 56. Centralny Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin może prowadzić rokowania i nawiązywać na zasadach równouprawnienia, wzajemnej korzyści oraz wzajemnego poszanowania terytorium i suwerenności

stosunki dyplomatyczne z rządami zagranicznymi, które zerwą stosunki z reakcjonistami kuomintangowskimi i zajmą przyjazne stanowisko wobec Ludowej Republiki Chin.

ARTYKUŁ 57. Ludowa Republika Chin może przywrócić i rozwijać stosunki handlowe i komercyjne z rządami zagranicznymi i narodami na zasadzie równouprawnienia i wzajemnej korzyści.

ARTYKUŁ 58. Centralny Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin uczyni wszystko co możliwe, by obronić słuszne prawa i interesy Chińczyków, zamieszkałych za granicą.

ARTYKUŁ 59. Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin będzie przestrzegać ustaw, reglamentujących pobyt obywateli zagranicznych w Chinach.

ARTYKUŁ 60. Ludowa Republika Chin będzie przyznawała prawo azylu obywatelom zagranicznym, szukającym go w Chinach w wyniku prześladowania ich przez rządy ich własnych krajów za popieranie interesów ludowych, za udział w walce w obronie pokoju i demokracji.

Mieczysław Łubowicz

Demokracja niemiecka a granica na Odrze i Nysie

W ciągu ostatnich kilku tygodni dokonały się w Niemczech wydarzenia o ogromnym historycznym znaczeniu. List Generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla wskazał z niezwykłą przenikliwością, że powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — stanowi punkt zwrotny w dziejach Europy. „Nie ulega wątpliwości — pisał Stalin — że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oznacza, że na znacznej części terytorium Niemiec powstało państwo, jakiego nigdy dotąd nie posiadał naród niemiecki — państwo, które zdecydowanie zrywa z dawną, imperialistyczną drogą agresji i podbojów, które mocno staje w szeregach obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, które c a ł e m u narodowi niemieckiemu wskazuje drogę do pokojowego i równoprawnego współżycia w rodzinie wolnych narodów europejskich. Tym samym zadany został „poważny cios agresywnej polityce imperialistów anglo-amerykańskich, rozbijających jedność Niemiec i usiłujących stworzyć w Niemczech Za-

chodnich bazę wojenną przeciwko narodom miłującym pokój" (Bierut).

Jest rzeczą jasną, że przeobrażenia, które znalazły wyraz w powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, mają szczególne znaczenie dla Polski. Doniosły ten fakt oznacza bowiem ogromne wzmocnienie po drugiej stronie naszej granicy zachodniej tych sił, które w imię dobrze pojętych interesów narodu niemieckiego — jego jedności, jego suwerennego bytu państwowego, jego pokojowego rozwoju — kierują ostrze swej walki przeciw imperializmowi amerykańskiemu i jego agenturom, widząc oparcie dla siebie w obozie postępu i pokoju, którego ważną częścią składową jest Polska demokracji ludowej. Zyskujemy więc w samych Niemczech poważnego sojusznika w naszej walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, zagrażającymi naszej wolności i suwerenności i popierającymi najgorsze szowinistyczne i rewizjonistyczne elementy reakcji niemieckiej. Fakt ten występuje szczególnie jasno na tle tak zasadniczego dla nas zagadnienia jak sprawa granicy na Odrze i Nysie.

* * *

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że faszystowskie niedobitki hitleryzmu i socjaldemokratyczni szowiniści niemieccy prowadzą nie przebierającą w środkach kampanię nienawiści przeciwko Polsce czyniąc z zagadnienia granicy na Odrze i Nysie punkt wyjścia dla szowinistycznej hecy przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i niemieckim czynnikom demokratycznym. Za plecami tej działalności zachodnio - niemieckich reakcyjnych polityków stoi imperializm amerykański, który inspiruje i wszechstronnie popiera szowinistyczną kampanię antypolską i antyradziecką.

Polityka mocarstw zachodnich, zmierzająca konsekwentnie do przetworzenia zachodnich stref Niemiec w „forpocztę imperializmu", stwarza warunki najbardziej sprzyjające rozwojowi i działalności elementów reakcyjnych i szowinistycznych. Elementy te stanowią podporę wpływów zagranicznych kół imperialistycznych, pragnących wykorzystać nacjonalizm starych polityków reakcyjnych w Niemczech i ich neohitlerowskich naśladowców dla podżegania do nowej wojny.

W kampanii podżegania do wojny, prowadzonej przez reakcyjnych

polityków niemieckich i podsycanej przez obce koła imperialistyczne, głównym narzędziem jest rewizjonizm zwracający się przeciw całemu systemowi układów mocarstw w sprawie powojennych Niemiec, a zwłaszcza przeciw granicy na Odrze i Nysie. Obiektem tych rewizjonistycznych machinacji staje się ludność niemiecka przesiedlona z Polski i Czechosłowacji, którą celowo pozbawiono możliwości asymilacji i produktywnej pracy w Niemczech. Przez zwodzenie tej ludności złudnymi nadziejami możliwości „powrotu" do Polski i Czechosłowacji imperialiści niemieccy i ich zagraniczni mocodawcy usiłują stworzyć kadry ludzi bez perspektyw i społecznie zdeklasowanych, którzy mogą w przyszłości zasilić szeregi żołdaków imperialistycznych.

Imperialistom zza oceanu wtórują posłusznie zachodnio - niemieccy podżegacze wojenni. W takt batuty imperialistów z Wall Street i londyńskiej City odzywają się głosy niemieckich reakcjonistów spod znaku Adenauera, starych socjaldemokratycznych szowinistów Schumachera i hitlerowców z szeregów niemieckiej prawicy, którzy wystąpili oficjalnie z programem odrodzenia nacjonal - socjalizmu. Rewizjonizm skierowany przeciw polsko - niemieckiej granicy na Odrze i Nysie i nienawiść przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce, Czechosłowacji i innym krajom demokracji ludowej są głównymi akcentami w kampanii podżegania do wojny.

Szczucie i podjudzanie sił niemieckiej reakcji jest zharmonizowane z taktyką zagranicznych mocodawców imperialistycznych. Inny był ton antypolskich enuncjacji reakcjonistów niemieckich w 1946 r. gdy imperialiści anglo-amerykańscy nie odsłonili jeszcze całkiem przyłbicy. Inny jest ton enuncjacji niemieckich podżegaczy wojennych w 1949 r., gdy ich zagraniczni mocodawcy odkryli już karty. Znany z antypolskich paszkwilów „Der Tagesspiegel" strofował jeszcze w r. 1946 socjaldemokratycznego szowinistę niemieckiego Neumanna za jawnie hitlerowskie wystąpienie pisząc: „Pan Neumann krytykował uchwały poczdamskie nie tylko w kwestii reparacji, lecz także w kwestii granic. Także tutaj pan Neumann idzie śladami Hitlera. Wszyscy mają jeszcze żywo w pamięci histeryczne mowy Hitlera, w których nawoływał do ustalenia siłą nowych granic. Pan Neumann nie wzywa jeszcze chwilowo do tego, by granice zmienić siłą, lecz nie ulega wątpliwości, że jego polityka jest polityką odwetu i kryje w sobie duże niebezpieczeństwo dla na-

rodu niemieckiego" (Der Tagesspiegel z 24.9.1946 r.). Ten sam „Der Tagesspiegel" nie znajduje w 1949 r. słów nagany dla antypolskiej hecy hitlerowców Richtera i Loritza na wrześniowym widowisku w Bonn.

Różne są metody działania i koncepcje „ideologiczne" rewizjonistów antypolskich i propagatorów nienawiści. Hitlerowska ideologia narodowo - socjalistyczna, kosmopolityczne koncepcje prawicowych socjaldemokratów i watykańska „nauka miłości" służą w równej mierze podżegaczom wojennym do prowadzenia kampanii nienawiści i podżegania do wojny.

Wyraźny jest hitlerowski wydźwięk „mocnych" słów Adenauera, że Niemcy nie pogodzą się z utratą swoich terenów i będą dążyły do ich odzyskania, wyraźny jest również wydźwięk karczemnego wycia Richtera i Loritza w Bonn.

Rewizjonizm przyobleczony w szatę kosmopolityzmu wyziera wyraźnie z wywodów zwolenników paneuropeizmu. Zdaniem niemieckich zwolenników churchillowskich koncepcji „konfederacja europejska" nie jest możliwa bez przywrócenia granic z 1939 r. Polacy muszą być wysiedleni z obszarów na wschód od Odry i Nysy „o ile to możliwe, bez przymusu". (Der Lichtblick, czerwiec 1949 r.).

Niemieccy ideolodzy kosmopolityzmu poszukują sojuszników wśród polskich „polityków" emigracyjnych wyzbytych poczucia narodowego i gotowych do służby na rzecz światowego imperializmu. Licząc na odźwięk wśród zdrajców londyńskich, wśród Zarembów, Arciszewskich, Kwapińskich — szumacherowiec, dr Reiner Hildebrand stwierdza, że dla osiągnięcia końcowego celu polityki niemieckiej na wschodzie muszą Niemcy porozumieć się z polskim „rządem emigracyjnym" (Sozialdemokrat z 13.9.1949 r.).

Odgłosy z emigracji londyńskiej brzmią zresztą wcale zachęcająco, skoro wydawca „Stuttgarter Rundschau" i kierownik tzw. „Biura Prac Pokojowych" w Stuttgardzie, Fritz Eberhard, może powołać się na opinię prof. O. Haleckiego, który stanowisko polskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie nazywa „ekstrawagancją" (Stuttgarter Rundschau, Nr 1).

Tym samym celom służą nawoływania i listy pasterskie, płynące z Watykanu ze słowami pociechy i miłości chrześcijańskiej dla Niemców „wygnanych z Ojczyzny". Chrześcijańskie słowa pociechy były silnym narzędziem niemieckiego rewizjonizmu, który znalazł w duchowieństwie niemieckim godnych apostołów. Nie bez słusz-

ności mógł z dumą oświadczyć kardynał Frings na uroczystościach kościelnych w Siegburgu, że przedstawiciele kościoła wystąpili „pierwsi“ z protestem przeciwko wysiedleniu Niemców z Polski, jak zresztą i przeciwko reformie rolnej i sądzeniu przestępców wojennych („Die Welt“ z 26. 9. 1949 r.). Nie zabrakło też głosu duchowieństwa niemieckiego w nacjonalistycznym chórze w Bonn. Obok Adenauera, Richtera i Loritza zabrzmiały także słowa księdza Otta, który uraczył słuchaczy apologią szowinizmu niemieckiego, broniąc tezy, że „wszystkie narody słowiańskie są bardziej nacjonalistyczne niż my (Niemcy)“. Ten pasterz przesiedleńców niemieckich (Flüchtlingspfarrer), były członek S.A. i „Freikorps Konrad Henlein“ za specjalną zgodą kurii biskupiej zaszczycił grono „parlamentarzystów“ z Bonn swoim uczestnictwem („Neuer Vorwärts“ z 1.X.1949 r.).

Imperialiści niemieccy przy zachęcie i aprobacie swoich zagranicznych mocodawców narzucają ton życiu politycznemu w strefach zachodnich. Istnieją jednak także w tej części Niemiec szczerzy demokraci i prawdziwi patrioci niemieccy, którym są bliskie interesy narodu niemieckiego i którzy nie są bynajmniej skłonni do zaprzedawania swego kraju imperializmowi światowemu.

Te prawdziwie patriotyczne i antyimperialistyczne siły narodu niemieckiego reprezentuje w strefach zachodnich Komunistyczna Partia Niemiec (KPD). Kierownictwo tej partii musiało oczywiście przezwyciężyć nacjonalistyczne opory w szeregach swoich członków. Znalazło ono jednak w końcu jedynie właściwą internacjonalistyczną platformę porozumienia z narodem polskim. KPD oficjalnie zadeklarowała w 1949 r. swą aprobatę dla granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju. W kampanii wyborczej do „parlamentu“ w Bonn KPD zdecydowanie i odważnie głosiła hasło: „Odra i Nysa — granica pokoju“. Uznanie granicy na Odrze i Nysie deklaruje oficjalnie w Bonn przewodniczący KPD, tow. Max Reimann, nawołując do walki z podżegaczami wojennymi i rewizjonistami, którzy w służbie obcego imperializmu pragną wciągnąć naród niemiecki w nową awanturę wojenną. W pogromowej atmosferze antypolskich wystąpień niemieckich szowinistów i rewizjonistów tow. Reimann oświadczył stanowczo: „Chcemy pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami, w szczególności z narodami wschodu i południowego wschodu. Każde żądanie rewizji granic naraża na szwank nie

tylko nasz stosunek z Polską, lecz oznacza także w ostatecznej konsekwencji wojnę. Do tego nie może dojść. Naród nasz nie może ulec wyniszczeniu w toku III wojny światowej, dlatego że wojna lub pokój zależy od linii granicznej na Odrze i Nysie. Głosujemy za pokojem i przyjmujemy granicę Odra - Nysa jako granicę pokoju".

Śmiałe wystąpienie Reimanna przyjęte zostało z wściekłością przez reakcyjną większość „parlamentarzystów" z Bonn — od chrześcijańsko - demokratycznych" pupilków Watykanu z „premierem" Adenauerem na czele aż do socjaldemokratów Schumachera — którzy zgodnie z intencjami swoich amerykańskich mocodawców usiłują przy pomocy wyuzdanej hecy szowinistycznej przekształcić Niemcy zachodnie w bazę walki przeciw zasadom Poczdamu, przeciw pokojowi i suwerenności narodów.

* * *

W przeciwieństwie do Niemiec Zachodnich, które (poza działalnością KPD) są terenem ustawicznej i potęgującej się kampanii antyradzieckiej i antypolskiej — kierownicze siły polityczne Niemieckiej Republiki Demokratycznej jasno określają swoje stanowisko wobec granicy na Odrze i Nysie jako trwałej granicy pokoju.

Tego rodzaju niedwuznaczne stanowisko nie wykrystalizowało się bynajmniej od razu. W ciągu pewnego okresu czasu po decyzjach poczdamskich przywódcy polityczni Niemiec wschodnich akcentowali konieczność pełnego uregulowania stosunków z Polską, jednak nie wypowiadali się wyraźnie w sprawie granicy. Do 1948 r. nawet w niektórych demokratycznych kołach narodu niemieckiego utrzymywało się przekonanie, że można zwalczać nienawiść do Polaków bez zajęcia wyraźnego stanowiska lub wręcz z pominięciem kwestii polsko - niemieckiej granicy na Odrze i Nysie.

Rezolucja I narady partii komunistycznych i robotniczych w Warszawie (wrzesień 1947 r.), która w sposób niedwuznaczny stwierdziła wykrystalizowanie się w nowym układzie sił politycznych dwóch zasadniczych obozów — obozu imperialistycznego i antydemokratycznego z jednej i obozu antyimperialistycznego i demokratycznego z drugiej strony, rzuciła światło na problem stosunku do polsko - niemieckiej granicy na Odrze i Nysie. Stosunek do problemu granicy na Odrze i Nysie stał się probierzem stosunku do jed-

nego z dwóch zasadniczych obozów, które wykrystalizowały się w powojennej polityce międzynarodowej.

Deklaracja 8 Ministrów Spraw Zagranicznych w Warszawie w czerwcu 1948 r. określiła wyraźnie istotę i sens polityczny granicy na Odrze i Nysie. Granica ta stanowi granicę pokoju, stanowi linię oddzielającą zwolenników pokoju i postępu od podżegaczy do nowej wojny. Niewzruszalność tej granicy leży w interesie bojowników o pokój na całym świecie, leży w interesie narodu niemieckiego, który tylko w oparciu o obóz pokoju może zbudować swe nowe życie i wnieść swój wkład do walki przeciw imperialistycznej polityce wojny i zaborów.

Rezolucja 9 partii komunistycznych i robotniczych oraz jasne sformułowanie warszawskiej deklaracji Ministrów Spraw Zagranicznych nie pozostawiły żadnej wątpliwości, że zagadnienie granicy na Odrze i Nysie jest niezmiernie ważnym problemem, którego nie sposób pominąć przy staraniach o ukształtowanie przyjaznych stosunków i współpracy pomiędzy narodem polskim i niemieckim. Problem tej granicy, jak stwierdza „Neues Deutschland", „jest problemem kluczowym i wymaga zajęcia wyraźnego stanowiska... Granica na wschodzie jest naturalnym następstwem polityki imperialistycznej niemieckiego faszyzmu. Każdy szowinizm, który wiąże „Drang nach Osten" z nowymi napięciami politycznymi, zmusza naród polski do przekonania, że grozi mu nowe niebezpieczeństwo z Niemiec. Jałta i Poczdam nie dopuszczają dyskusji na temat ustalonej granicy ani rewizji tej granicy". („Neues Deutschland" z 10.VII.1948 r.).

Zgodnie z tym stanowiskiem niemieckie siły demokratyczne podjęły poważny wysiłek, by wyjaśnić narodowi niemieckiemu znaczenie granicy na Odrze i Nysie dla sprawy pokoju, dla sprawy walki o jedność Niemiec, dla sprawy walki przeciw imperializmowi amerykańskiemu — wspólnemu wrogowi wolności i bezpieczeństwa wszystkich narodów. Z trybun w Niemczech i za granicą padają coraz śmielej dobitne sformułowania niemieckich polityków, intelektualistów i prostych ludzi pracy, którzy nie bacząc na wściekłą propagandę, oszczerstwa i insynuacje rodzimych i obcych podżegaczy wojennych jasno deklarują swój pozytywny stosunek do polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie. Na Światowym Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu padają odważne słowa niemieckich

antyfaszystów i bojowników o pokój, Anny Seghers i Aleksandra Abuscha, którzy w imieniu przedstawicieli postępowej myśli w Niemczech nie zawahali się powiedzieć światu prawdę o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

Warunki dla dojrzewania i rozpowszechnienia myśli o nierozerwalnym związku pomiędzy pozytywnym stosunkiem do granicy na Odrze i Nysie i walką o pokój, prowadzoną przez światowy obóz antyimperialistyczny i demokratyczny, nie były jednakowe w całych Niemczech.

W zachodnich strefach Niemiec umacniał i umacnia się stale wpływ starych polityków reakcyjnych i neohitlerowskich kontynuatorów narodowo - socjalistycznej ideologii, korzystających z poparcia światowych kół imperialistycznych i reprezentujących interesy rodzimych i obcych rządców imperialistycznych.

W strefie radzieckiej pomoc Związku Radzieckiego dla niemieckich czynników demokratycznych umożliwiła wzrost i umocnienie wpływów niemieckich demokratów, którzy na bazie dokonanych reform społeczno - gospodarczych i konsekwentnej demilitaryzacji oraz demokratyzacji stali się czynnikiem decydującym o losach i rozwoju politycznym tej części Niemiec. Czynniki demokratyczne w strefie radzieckiej mogły więc podjąć walkę o pokój i obronę niemieckich interesów narodowych. Mogły one zespolić swe wysiłki z walką światowego obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, który docenia i popiera dążenia narodu niemieckiego do realizacji jego praw narodowych. Na tej płaszczyźnie wyłoniła się zgodna platforma łącząca prawdziwe interesy narodu niemieckiego z interesami całego obozu postępu w świecie. Dlatego też mógł słusznie stwierdzić tow. Franz Dahlem, że „razem ze Związkiem Radzieckim z tym samym stanowiskiem wobec zagadnienia jedności narodowej i niezależności Niemiec występują państwa demokracji ludowej i jak się coraz dobitniej ujawnia, wszystkie siły w świecie walczące o pokój i postęp“ („Einheit“ Nr 4/19).

Zrozumienie zgodności pomiędzy niemieckimi interesami narodowymi i interesami obozu postępu i pokoju rodzi zdecydowane przekonanie o zgodności pomiędzy prawdziwymi interesami narodu niemieckiego i trwałością granicy na Odrze i Nysie. Tow. Franz Dahlem mógł zatem stwierdzić z przekonaniem, że „jedyną drogą do uratowania Niemiec jest droga konsolidacji narodowej pod hasłem

frontu narodowego w międzynarodowym froncie pokoju. Warunkiem osiągnięcia celów frontu narodowego jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, Polską i Czechosłowacją. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, a każde inne stanowisko prowadzi do obozu organizatorów nowej wojny i rodzi współwinę ściągnięcia nowej katastrofy na Niemcy" („Neues Deutschland" 27.9.49).

Na czoło walki o pokój i obronę niemieckich interesów narodowych wysunęła się w strefie radzieckiej Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SED).

Partia ta musiała zwalczyć wszelkie prawicowe i nacjonalistyczne tendencje, zanim znalazła się na właściwej drodze partii nowego typu, partii marksistowsko - leninowskiej. Rezolucja Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii z czerwca 1948 r. stanowiła potężny bodziec dla SED w walce z odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi. SED znalazła się na właściwej drodze i mogła dumnie stwierdzić w rezolucji konferencji partyjnej w 1949 r.: „Marksistowsko - leninowska partia jest przeniknięta duchem internacjonalizmu. Ten internacjonalizm wyznacza jej miejsce w światowym konflikcie pomiędzy podżegaczami wojennymi i siłami pokoju, pomiędzy reakcją i postępem, pomiędzy kapitalizmem i socjalizmem. W tej walce partia marksistowsko - leninowska stoi niedwuznacznie w obozie demokracji i pokoju, po stronie demokracji ludowych i rewolucyjnych partii robotniczych całego świata. Uznaje ona przodującą rolę Związku Radzieckiego i WKP(b) w walce przeciw imperializmowi i uważa za obowiązek każdego pracującego popierania z całych sił ZSRR".

Znalezienie właściwej platformy internacjonalistycznej pozwoliło SED na właściwą analizę stosunków polsko - niemieckich i jedynie słuszną ocenę granicy na Odrze i Nysie jako trwałej granicy pokoju. Ta platforma umożliwiła także SED odważne wysunięcie kwestii granicy na Odrze i Nysie przed masami członkowskimi i przed całym narodem niemieckim. Wychodząc z tego jedynie słusznego stanowiska tow. Franz Dahlem stwierdził, że w sprawie stosunku pomiędzy narodem polskim i niemieckim partia „jest zdecydowana podjąć walkę przeciw oportunistycznemu tchórzostwu, które szczególnie co do tego zagadnienia (granicy na Odrze i Nysie — M. Ł.) było bardzo mocne we własnych szeregach.

... Sytuacja Niemiec jak i sytuacja międzynarodowa, interesy życiowe narodu niemieckiego, jak i interesy narodu polskiego wymagają antyimperialistycznego, a więc internacjonalistycznego rozwiązania problemu granicznego.. Rozwiązanie mogło być osiągnięte tylko w takiej polityce, której głównymi czynnikami są przyjaźń i ścisła współpraca pomiędzy nową Polską demokracji ludowej i demokratycznymi Niemcami. Jeżeli partia (SED) myśli rzeczywiście kategoriami internacjonalistycznymi, jeżeli jest przygotowana działać internacjonalistycznie, wówczas musi przeprowadzić całym swoim autorytetem, by każdy członek bojowo reprezentował tę politykę wobec nacjonalistycznych argumentów niemieckich wykonawców niemieckiego i obcego imperializmu". (Einheit Nr 4/49).

SED znalazła więc właściwą drogę do uregulowania problemu polsko - niemieckiego. SED obrała drogę, o której mówił tow. Cyrankiewicz w dniu 16.XII.1948 r. na kongresie PZPR: „SED w chwili obecnej dąży do oczyszczenia się od reformizmu, dziedzictwa socjal - demokratycznego i od dwunastoletnich wpływów hitleryzmu na jej masy członkowskie. SED przekształca się dziś w partię nowego typu. Celem akcji SED jest rozbudzenie i odrodzenie świadomości klasowej niemieckiej klasy robotniczej, która w ostatniej wojnie dała się użyć jako narzędzie walki z państwem socjalizmu, jako narzędzie polityki ucisku wobec innych narodów. Celem tej akcji jest rozbudzenie świadomości klasowej stępionej przez hitleryzm, wpojenie w proletariat niemiecki poczucia odpowiedzialności za demokratyczne przemiany, które pod jego wodzą muszą być przeprowadzone. Jednym ze sprawdzianów demokratyzacji mas niemieckich jest oczywiście przede wszystkim ich stosunek do sprawy granic wschodnich Niemiec, stosunek do sprawiedliwej granicy, granicy pokoju na Odrze i Nysie. Kierownictwo SED w ostatnim czasie postawiło jasno i wyraźnie tę sprawę wśród szerokich rzesz jej członków i w masach ludowych. Zaczęto prowadzić walkę o ich uznanie, popularyzować w masach zdobycze i osiągnięcia ludu polskiego".

„SED wychowując masy w duchu walki z rewizjonizmem, w duchu internacjonalizmu i przyjaźni do narodu polskiego, zwalczając tak niebezpieczny w tym kraju szowinizm, buduje podstawę dla naszych stosunków z demokratycznymi Niemcami na dziś i jutro".

Właściwa antyimperialistyczna i internacjonalistyczna postawa

SED pozwoliła jej na odważne demaskowanie knowań i intryg imperialistów niemieckich i ich zagranicznych mocodawców. Tow. Wilhelm Pieck odważnie demaskuje intrygi antypolskie stwierdzając: „Granica na Odrze i Nysie została uchwalona przez aliantów w Krymie i Poczdamie. Wówczas Churchill zamierzał nawet przesunąć granicę zachodnią Polski aż do Sprewy, a Berlin uczynić miastem granicznym. Wiązał on z tym nadzieję, że w Polsce pozostanie stary, reakcyjny rząd, a nowe państwo polskie pozwoli się użyć jako narzędzie angielskiego imperializmu. Dopiero gdy ta nadzieja została przez stworzenie nowej ludowo - demokratycznej Polski ostatecznie pogrzebana, odkrył on, że pomylił się przy ustaleniu granicy nad Nysą i że rewizja granic byłaby pożądaną okazją do nowej wojny". („Tägliche Rundschau" z 13.8.49 r.).

SED podjęła walkę z próbami wykorzystania problemu przesiedleńców niemieckich do Polski i Czechosłowacji dla kampanii przeciw narodom obu tych krajów. Dzięki wysiłkowi SED i jej współpracy z wszystkimi czynnikami demokratycznymi strefy radzieckiej problem ten rozwiązuje się przez ułatwienie asymilacji ludności przesiedlonej w Niemczech. Pod kierownictwem SED czynniki demokratyczne demaskują próby uprawiania kampanii przeciw Polsce i Czechosłowacji, kampanii obliczonej nie na poprawę bytu przesiedleńców, lecz na szczucie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Przewodniczący Sekretariatu Rady Ludowej, Wilhelm Koenen, odważnie stwierdza w tej sprawie, że kwestia granicy na Odrze i Nysie jest wykorzystywana tylko dla celów oszczerczej propagandy. Służy ona imperialistom do nowej hecy wojennej. Celem polepszenia ekonomicznego położenia przesiedleńców nie czyni się niczego na zachodzie Niemiec. Szerokie masy muszą płacić w końcu zaś „mogą powędrować jako mięso armatnie do masowych grobów". Niemiecka Rada Ludowa uznała przeto w imieniu niemieckich czynników demokratycznych i miłujących pokój jako narodowe zobowiązanie walkę przeciw tym wszystkim elementom, które usiłują nową granicę między Polską i Niemcami nadużyć w celach poróżnienia narodów i wywołania wojny (Deutschlandsstimme z 30.9.1949).

SED demaskuje szowinistów niemieckich i obłudników, którzy doszukują się rzekomych sprzeczności między patriotycznym stanowiskiem odmawiającym aprobaty dla planów oddzielenia Zagłębia Ruhry i innych obszarów na zachodzie od całości Niemiec celem

przekazania tych terenów pod kolonizację anglo - amerykańskich imperialistów z jednej strony a internacjonalistycznym stosunkiem do granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju — z drugiej strony. W odpowiedzi na te zarzuty Georg Honigmann stwierdza, że granica na Odrze i Nysie jest konsekwencją hitlerowskiej wojny wyniszczającej, „wojny spalonej ziemi". „Czy może ktoś, kto wczoraj mordował albo pokrywał morderstwo milczeniem, oświadczyć dziś: przeciw memu następnemu napadowi wystarczą mniejsze gwarancje. Na pewno nie. I dokąd prowadziłoby nas dziś praktycznie takie stanowisko? Doprowadziłoby nas do udziału w nowej wojnie, która jest z góry przegrana — i to na nasz rachunek. Stosunki z Polską będą tym przyjaźniejsze, im uczciwiej i bardziej zdecydowanie przyznamy się do naszej własnej przeszłości, wyciągając z niej wnioski, im silniej włączymy się do frontu pokoju, w którym Polska jest ważnym ogniwem. Dlatego postępowi Niemcy i kierownicy polskiej demokracji znaleźli wspólne określenie dla granicy na Odrze i Nysie: granica pokoju". Inna jest sytuacja na zachodzie Niemiec. Tam „pod narkozą hecy antysowieckiej i szowinizmu przeciw granicy na Odrze i Nysie, mocarstwa imperialistyczne wyrywają część po części z niemieckiego organizmu", nie mając ani prawa wynikającego z prowadzenia wojny wyniszczającej przez Niemcy hitlerowskie, ani tytułu, wynikającego z uchwał w Jałcie i Poczdamie. „Co dzieje się na zachodzie, nie jest następstwem wojny, ale kontynuacją wojny podczas tzw. pokoju. To jest zimna wojna. Na zachodzie nie idzie o granice, lecz o fronty. Imperializm światowy chce także na zachodzie Niemiec stworzyć front przeciw demokratycznemu pokojowi" (Berliner Zeitung z 16 I.1949 r.).

Po przełamaniu oporów w sprawie stanowiska wobec granicy na Odrze i Nysie wyłoniła się właściwa platforma do nawiązania przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy narodem polskim i demokratycznymi elementami w Niemczech. Przed SED stanęło zadanie przezwyciężenia wszystkich pozostałości nacjonalistycznej pychy i antypolskich uprzedzeń. Tow. Franz Dahlem rzuca więc hasło przezwyciężenia tkwiącego jeszcze w masach „typowego produktu wychowania prusko - niemieckiego nacjonalizmu, osławionej niemieckiej pychy, której najbrutalniejszym wyrazem była dyskryminacyjna polityka rasowa nacjonalizmu". Zadaniem partii jest pogłębienie zrozumienia między narodem polskim i niemieckim przez

uświadomienie mas o zdobyczach i osiągnięciach Polski Ludowej" („Einheit" Nr 4/49).

SED zrozumiała swą rolę przodującej siły w narodzie niemieckim i podjęła ciężką niewątpliwie walkę o popularyzację sprawy granicy pokoju na Odrze i Nysie jako sprawy oddzielającej siły pokoju i postępu od sił podżegaczy wojennych i o przezwyciężanie pozostałości nacjonalistycznych, nie tylko we własnych masach członkowskich, lecz również w szerokich kołach robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Partia wciągnęła do tej walki wszystkie demokratyczne siły narodu niemieckiego, skupione wokół hasła walki o trwały pokój, o jedność narodową i o sprawiedliwy traktat pokojowy.

W tej walce partia może poszczycić się dużymi sukcesami, jakkolwiek realizacja tego zadania wymaga jeszcze ciągle stałego i konsekwentnego wysiłku.

Opory były szczególnie silne w kołach mieszczańskich. Jeszcze w maju 1949 r., gdy polityk mieszczańskiej partii CDU, Luitpold Steidle, oświadczył, że z ustalenia granicy na Odrze i Nysie „wynikł stan ostateczny, który wymaga tylko zatwierdzenia przez przyszłą konferencję pokojową" („Berliner Zeitung" z 4.5.1949 r.), stanowisko jego nie znalazło zrozumienia nawet w kierownictwie partii.

Dzięki jednak konsekwentnej pracy kierownictwa SED koncepcja uregulowania stosunków polsko - niemieckich na bazie uznania granicy na Odrze i Nysie ogarnia w strefie radzieckiej coraz szersze koła.

Wyrazem tego stanu rzeczy jest deklaracja delegatów masowej organizacji niemieckich związków zawodowych (FDGB) na II Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie, tow. Herberta Warnke i Hermanna Schlimme, którzy wyrazili przekonanie, że granica na Odrze i Nysie winna stać się pomostem porozumienia między dwoma sąsiadującymi narodami.

Wyrazem tego stanu rzeczy jest znane pismo Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej do tow. Cyrankiewicza, podpisane przez przedstawicieli wszystkich partii demokratycznych w strefie radzieckiej (tow. W. Pieck — SED oraz O. Nuschke — CDU, dr Hamann — LDP, L. Bolz — NDP i E. Goldenbaum — DBP).

W piśmie tym Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej deklaruje, że „w dniu 1 września oczy wszystkich przyjaciół pokoju w Niemczech będą skierowane w stronę wschodniego sąsiada, na młodą lu-

dowo - demokratyczną Polskę. Wobec narodu polskiego bowiem zgrzeszył najbardziej faszyzm hitlerowski i przez setki lat Polska była wystawiona na agresywną politykę ekspansji pruskich królów, junkrów i militarystów. Złowieszcza niemiecka polityka wschodnia (Ostpolitik), pod której brzmieniem cierpiały ciężko masy pracujące obu narodów, należy do przeszłości dzięki granicy ustalonej w Jałcie i Poczdamie i reformom demokratycznym dokonanym po porozumieniu poczdamskim. Demokratyczne i miłujące pokój siły w Niemczech uznały za swój narodowy obowiązek występowanie przeciw wszystkim elementom, które usiłują nadużywać nowej granicy między Polską i Niemcami dla szczucia narodów i wywołania wojny. Dzięki temu powstała możliwość sąsiedzkiej współpracy między narodem polskim i niemieckim. Ta współpraca dała już dobre owoce w zawartym poprzednio porozumieniu gospodarczym" („Neues Deutschland" z 1.9.1949 r.).

Wyrazem tego zrozumienia znaczenia granicy na Odrze i Nysie dla sprawy pokoju były manifestacje w Dniu Pokoju 2 października br. we Frankfurcie nad Odrą, gdzie przewodniczący Związków Zawodowych (FDGB), tow. Herbert Warnke, w imieniu 5 milionów ludzi pracy zrzeszonych w związkach zawodowych przekazał delegacji polskiej memoriał z zapewnieniem, że niemieckie masy pracujące pragną współżyć z Polską Ludową w przyjaźni i pokoju i uznają granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju.

Rozszerzenie platformy akcji uświadamiającej o znaczeniu współżycia polsko - niemieckiego i roli granicy na Odrze i Nysie dla przyjaznego uregulowania stosunków polsko - niemieckich przynosi coraz to widoczniejsze rezultaty. Masowe rezolucje na zebraniach, odezwy i listy robotników, chłopów i inteligencji pracującej strefy radzieckiej są najwymowniejszym dowodem powodzenia wysiłków demokratycznych i pokojowych czynników strefy radzieckiej. Wzrasta również zrozumienie, że demokratyzacja form życia społeczno-gospodarczego i przeobrażenia w strukturze ekonomicznej Niemiec wschodnich stwarzają szerokie możliwości dla nawiązania współpracy gospodarczej, której korzyści wykazały już obroty handlowe na podstawie zawartych w ostatnich latach porozumień gospodarczych.

Antyimperialistyczna i internacjonalistyczna postawa demokratów niemieckich daje konkretne owoce. W przededniu ukonstytuowania

się pierwszego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwała zarządu SED z dnia 4.X.1949 r. w sprawie treści programu frontu narodowego piętnuje nacjonalistyczne przejawy w klasie robotniczej i kosmopolityzm niemieckiej socjaldemokracji. Socjalistyczna Partia Jedności (SED) domaga się walki z tymi przejawami nacjonalizmu w klasie robotniczej, które odwodząc ją ze słusznej drogi internacjonalizmu prowadzą w służbę imperializmu. Front narodowy, organizujący nie tylko klasę robotniczą, lecz najszersze masy narodu, musi działać solidarnie z międzynarodowymi siłami pokoju, ze Związkiem Radzieckim na czele. Siły frontu narodowego muszą przeciwstawić się hecy rewizjonistycznej.

Posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej z 7.X.1949 r., na którym nastąpiło przekształcenie tej Rady w prowizoryczny parlament ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej było również wyrazem słusznej drogi, którą obrała postępowa część narodu niemieckiego. Rozległ się głos przewodniczącego niemieckich związków zawodowych, tow. Herberta Warnke, który napiętnował rewizjonistyczne wystąpienia w Bonn i szowinistycznym manifestacjom w Bonn przeciwstawił pokojową demokrację we Frankfurcie nad Odrą w Dniu Pokoju. Rozległ się głos prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tow. Wilhelma Piecka, który potępił elementy prowadzące nagonkę antypolską i który zadeklarował uroczyście, że granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju. Ogłoszony na tym samym posiedzeniu manifest do narodu niemieckiego, który rzuca hasła obrony i realizacji niemieckich praw narodowych, zapowiada nieprzejednaną, czynną walkę z podżegaczami wojennymi, nieprzejednaną czynną walkę ze zdrajcami narodu niemieckiego i niemieckimi agentami imperializmu amerykańskiego oraz całkowite i nieograniczone poparcie dla obozu walczącego o równouprawnienie i przyjaźń narodów świata.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wśród naczelnych zagadnień programowych, przedstawionych w expose premiera Grotewohla z dnia 12 października 1949 r., wysunął problem stosunku rządu do granicy na Odrze i Nysie. Tow. Grotewohl stwierdził:

„Polityka przyjaźni z ZSRR znajdzie uzupełnienie w naszym stosunku do krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim do naszych sąsiadów — Polski i Czechosłowacji.

Jakkolwiek mocarstwa zachodnie współdziałały przy ustalaniu granicy na Odrze i Nysie i przy przeprowadzaniu wysiedlenia ludności niemieckiej z tamtejszych obszarów, to jednak w dążeniu do werbowania żołdaków przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, podjęły one obecnie próbę, aby z granicy na Odrze i Nysie uczynić granicę wrogości pomiędzy Niemcami a ich wschodnim sąsiadem.

Imperialiści zachodni, i ich wykonawcy zaczęli wykorzystywać linię Odry i Nysy do celów szowinistycznych, czyniąc to jednak dopiero wtedy, gdy stało się jasne, że Polska jest stracona dla angloamerykańskiego imperializmu. Granica na Odrze i Nysie jest dla nas granicą pokoju, która umożliwi utrzymanie przyjaznych stosunków z narodem polskim".

20 października 1949 r. opublikowane zostało oświadczenie premiera Grotewohla, złożone grupie dziennikarzy polskich. W oświadczeniu tym premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdził m.in.:

„Chciałbym oświadczyć niedwuznacznie, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie ma nic wspólnego i nie chce mieć nic wspólnego z antypolską polityką dawnych rządów niemieckich, niezależnie od tego, czy była to monarchia, republika Weimarska czy też rządy hitlerowskie.

Nigdy więcej nie powinny istnieć imperialistyczne, agresywne Niemcy. Nigdy więcej Niemcy nie powinni zaatakować Polski, Związku Radzieckiego czy też jakiegokolwiek innego narodu na świecie. Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce „Drang nach Osten", aby naród polski nie potrzebował więcej żyć w trwającej od stuleci obawie przed ekspansją militarystów i imperialistów niemieckich, której straszliwym rezultatem była masakra 1/4 narodu polskiego.

Dlatego też uważamy, jak to wyraźnie sformułowałem w mojej deklaracji rządowej, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, i uważam każdego, kto wysuwa żądania zrewidowania tej granicy, za wroga narodu niemieckiego i polskiego oraz podżegacza wojennego. Popieramy w całej rozciągłości kierowaną przez genialnego Stalina politykę pokojową socjalistycznego mocarstwa światowego, Związku Radzieckiego, na którego potężnych barkach spoczywa zadanie uratowania ludzkości od wojny".

To stanowisko Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest wielką zasługą partii niemieckiej klasy robotniczej — SED, która obrawszy antyimperialistyczną i internacjonalistyczną linię polityczną znalazła jedyną właściwą drogę do uregulowania problemu stosunków polsko - niemieckich. Słowa listu przywódców SED, tow. Piecka i Grotewohla do tow. Bieruta, że — „Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności uważa — jak to już wielokrotnie oświadczano — że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i widzi w każdym, kto wysuwa żądanie rewizji tej granicy wroga niemieckiego i polskiego narodu, podżegacza wojennego" — są wyrazem zwycięstwa antyimperialistycznej i internacjonalistycznej postawy SED.

* * *

Demokracja niemiecka jasno i niedwuznacznie określiła swoje stanowisko wobec najistotniejszych problemów doby współczesnej, w tej liczbie wobec zagadnienia granicy na Odrze i Nysie. W postawie tej nie ma nic koniunkturalnego, wypływa ona bowiem z najlepiej pojętych interesów narodu niemieckiego.

W interesie narodu niemieckiego leży walka przeciwko wojnie, która przyniosłaby Niemcom, podobnie jak całej Europie, nowe klęski i straty. W interesie narodu niemieckiego leży walka o demokratyczną jedność Niemiec, którą łamie imperializm amerykański, dążący do utworzenia w Niemczech zachodnich bazy dla wojny napastniczej. W interesie narodu niemieckiego leży więc walka przeciw imperializmowi amerykańskiemu, przygotowującemu zamach na pokój, na byt niepodległy narodów Europy.

Postępowe siły polityczne w Niemczech zdają sobie sprawę z tego faktu. Zdają sobie również w pełni sprawę z tego, że ta trudna i odpowiedzialna walka może być wygrana jedynie w oparciu o światowy obóz pokoju, obóz, na którego czele stoi Związek Radziecki, obóz, którego ważnym ogniwem jest Polska Ludowa. Dlatego sprawa zasadniczego uregulowania stosunków z Polską na bazie definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju jest dla niemieckich sił demokratycznych sprawą życiowej wagi.

Wnioski, jakie stąd wynikają dla nas, są jasne. Niemieckie siły demokratyczne prowadzą na jednym z decydujących odcinków europejskich trudną walkę przeciw imperialistycznym podżegaczom

wojennym. W walce tej, której zwycięskie zakończenie oznaczać będzie załamanie się planów imperializmu, niezbędne im jest poparcie całego obozu pokoju, a więc i Polski. Dlatego tak ważna jest w chwili obecnej dla nas umiejętność dokonania całkowitego rozróżnienia między niemieckimi siłami imperialistycznymi, które stanowiły śmiertelną groźbę dla Polski w niedawnej przeszłości i stanowią ją również obecnie jako narzędzie imperializmu amerykańskiego, a niemieckimi siłami demokratycznymi, które są razem z nami w walce o pokój i suwerenność narodów przeciw zbrodniczym zakusom imperializmu amerykańskiego i jego neohitlerowskich sługusów. Szczególną rolę ma tu do spełnienia nasza partia, która powinna śmiało, zdecydowanie, w sposób zasadniczy wyjaśniać najszerszym rzeszom narodu polskiego istotny sens przeobrażeń, jakich jesteśmy świadkami w Niemczech.

Demokratyczne, pokojowe Niemcy — to historyczny przełom w Europie, w którym my jesteśmy najgłębiej zainteresowani. Powinniśmy więc umieć wyciągnąć z tego wszystkie wnioski, udzielając pełnego poparcia siłom, które o te nowe Niemcy walczą.

Tomasz Bazylewicz

Klika zdrajców i prowokatorów

Wypadki postępują naprzód z zawrotną szybkością. Całkowita izolacja kliki Tito — kliki, która definitywnie zdemaskowała się jako organ wykonawczy obcych kół imperialistycznych, jako narzędzie ich agresywnej polityki — od światowego obozu pokoju jest faktem dokonanym.

Rządy ZSRR, Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii stwierdziły, że uważają się za zwolnione od zobowiązań, które nakładały na nie zawarte w swoim czasie pakty przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z Jugosławią — z uwagi na podeptanie tych umów przez rząd Tito.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju powziął uchwałę, wyłączającą z udziału w jego pracach przedstawicieli „Jugosłowiańskiego Komitetu Obrońców Pokoju", wysługujących się w istocie rzeczy titowskim podpalaczom pokoju oraz ich amerykańskim rozkazodawcom.

Rada Międzynarodowego Związku Studentów, po wyrażeniu uczuć braterstwa i sympatii pod adresem młodzieży jugosłowiańskiej, ginącej w kaźniach titowskich, usunęła z Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów oficjalnego przedstawiciela Jugosławii. Rada stwierdziła, że nie może tolerować w szeregach Związku faszystowskich szpiegów i prowokatorów — podżegaczy wojennych.

Drugi Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej napiętnował titowskich renegatów, jako przedni oddział imperializmu anglo - amerykańskiego.

Biuro Związku Kobiet Francuskich wystosowało do Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych pismo, w którym stwierdza, że uważa za niemożliwy udział w pracach Federacji oficjalnych przedstawicielek „Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii" — współpracownic i wykonawczyń woli krwawego reżimu titowskiego.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy powziął na wniosek Związku Dziennikarzy Węgierskich uchwałę, zmierzającą do usunięcia z MOD przedstawicieli faszystowskich dziennikarzy jugosłowiańskich.

Wypadki postępują naprzód. Izolacji zbrodniarzy titowskich od demokracji ludowych, od światowego frontu antyimperialistycznego towarzyszy coraz intensywniejsze — jawne już dzisiaj — forytowanie ich przez Waszyngton.

Fakt bez precedensu, jakim jest wybór Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa, głosami mechanicznej większości amerykańskiej na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, wbrew głosom i sprzeciwom krajów wschodnio - europejskiego obszaru geograficznego — posiada taką samą wymowę, jaką miały fakty, ujawnione w Budapeszcie na procesie Laszlo Rajka i jego wspólników.

Proces Laszlo Rajka — ów historyczny proces Tito, Kardela, Rankowicza i Dżilasa — odsłonił całkowicie ohydne oblicze faszystowskich szpiegów i prowokatorów z rządu belgradzkiego. Identyfikując politycznie proces Laszlo Rajka, Georgi Palffy, Lazara Brankowa i Tibora Senyi z procesem przeciwko Tito, Kardelowi, Rankowiczowi i Dżilasowi, można oprzeć się nie tylko na aktach postępowania dowodowego. Wystarczy przejrzeć artykuł pod tytułem: „Proces budapeszteński" w titowskiej „Borbie" z 20 września br., który nie zawiera wprawdzie (i w obliczu druzgocących dowodów nie może zawierać) nawet cienia argumentu rzeczowego, przyznaje natomiast, że w rzeczywistości proces ten toczy się „przeciwko Jugosławii" (z którą to „Jugosławią" chce się utożsamić banda prowokatorów belgradzkich).

Proces Laszlo Rajka stanowi cios dla planów imperializmu amerykańskiego w Europie Środkowej i Wschodniej, ale zarazem jest ostrzeżeniem dla tych ogniw lub poszczególnych towarzyszy — członków partii komunistycznych i robotniczych, którzy dotąd nie uzmysławiali sobie, lub w niedostatecznej mierze doceniali międzynarodowy charakter spisku titowskiego. Agenci Tito i jego mocodawców: Laszlo Rajka na Węgrzech, Trajczo Kostowa w Bułgarii, Koczi Dzodze w Albanii (pomijając już osobę ambasadora jugosłowiańskiego w Czechosłowacji Mariana Stillinowicza, szpiega jugosłowiańskiego w Polsce Petrowicza Milicza i innych) — działali według jednolitego planu, którego zasięg terytorialny przekraczał znacznie obszar jakiegoś jednego kraju demokracji ludowej i w którym szpiegostwo gospodarcze i wojskowe stanowiło **tylko fragment** szerzej pomyślanej akcji zbrodniczej.

Dowody wykazały, że celem działalności agentur titowskich było oderwanie bałkańskich, a następnie i innych krajów demokracji ludowej od obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, obalenie rządów ludowo-demokratycznych w tych krajach przy równoczesnej fizycznej likwidacji osobistości kierowniczych, rozbrajanie gospodarcze, wojskowe i moralno - polityczne tych krajów i wydanie ich na pastwę imperializmu amerykańskiego.

Bieg wypadków od chwili ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii (koniec czerwca 1948 r.) aż do procesu Laszlo Rajka i jego wspólników (oraz inspiratorów!) i wyboru Jugosławii na członka Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz tempo rozwoju wypadków — musi każdemu aktywiście partyjnemu nasunąć szereg refleksji.

Historia dotychczasowych „odchyleń" wykazała, że każde, w porę nie dostrzeżone i nie wyjaśnione, w porę nie zlikwidowane „odchylenie" od linii marksizmu-leninizmu nieuchronnie prowadzi w swym rozwoju do całkowitego zaprzaństwa i zdrady interesów klasy robotniczej i całego ludu pracującego. W warunkach gdy ster rządów dzierży klasa robotnicza — zdrada jej interesów jest zaprzedaniem niepodległości państwowej.

Historia „odchyleń" w ruchu robotniczym wskazuje również, że są one wyrazem infiltracji do tego ruchu wpływów obcych i wrogich, wpływów wroga klasowego.

Bieg wypadków ujawnił, jakimi kanałami przesączała się zdrada do Komunistycznej Partii Jugosławii, przyjmując pierwotnie formę „odchyleń" w łonie tej partii.

Względnie niedawno ujawnione zostały kulisy kontaktów, które już w roku 1944 nawiązał Tito z wielkim graczem wywiadu amerykańskiego, Allanem Dullesem, popierającym dostarczanie Tito broni, ponieważ już w tym okresie wywiad amerykański traktował kierowniczą grupę titowską jako swą ekspozyturę na Bałkanach, nader starannie jeszcze wówczas zamaskowaną. W świetle tych faktów zrozumiałą staje się rzeczą obecność w czasie wojny przy partyzanckim sztabie Tito tak licznych misji i „rzeczoznawców" anglo-amerykańskich, między innymi również osławionego Randolpha Churchilla.

W świetle tych okoliczności wyjaśnił się również paradoksalny, uderzający każdego nowo-przybyłego do Jugosławii fakt, wskazany w rezolucji Biura Informacyjnego: Komunistyczna Partia Jugosławii, pomimo dojścia do władzy, przez szereg lat zachowała formy pracy nielegalnej, konspiracyjnej, metody dyktatu wojskowego z wykluczeniem aktywizacji szerokich rzesz członkowskich, dołów partyjnych.

„Komuniści za niegodne uważają ukrywać swe poglądy i zamiary" (Manifest Partii Komunistycznej). Technika pracy agentów imperializmu amerykańskiego z kierowniczej grupy Tito wymagała natomiast ukrywania — i to skrupulatnego — właściwych poglądów i zamiarów tej grupy i dlatego utrzymali oni wojskowo-konspiracyjny, sekciarski charakter organizacji partyjnych przez całe lata po wyzwoleniu kraju i po dojściu do władzy.

Jeżeli udało się wyjaśnić dość dokładnie związki, łączące w okresie wojennym Tito z obozem anglo-amerykańskim (widomym symbolem tych związków był fakt piastowania teki podsekretarza stanu przez szpiega angielskiego Velebita w jugosłowiańskim ministerstwie spraw zagranicznych i stanowiska ambasadora Jugosławii w Londynie przez szpiega angielskiego Leonticza) — to rola, którą w kształtowaniu się „odchylenia" jugosłowiańskiego odegrały konszachty kliki Tito z innym imperializmem — hitlerowskim — czeka jeszcze na szczegółowe wyjaśnienie.

W każdym razie jednak fakty, przytoczone przez wybitnego uczestnika walk partyzanckich w Jugosławii, generała-majora armii jugosłowiańskiej Pero Popiwodę (artykuł w „Prawdzie" z 29 września b.r.) — stwierdzają niewątpliwie istnienie tych konszachtów.

Gen. Popiwoda opisuje m. in., jak z końcem 1941 r. współpracownicy Tito: Dżilas i Pijade wzywali powstańców czarnogórskich do zaprzestania walki zbrojnej z okupantami, przy czym Dżilas użył argumentu, że dalsza walka jest zbędna, gdyż Armia Radziecka wstąpiła już rzekomo w granice Jugosławii.

W tymże roku 1941 wpada w ręce Gestapo bezpośredni inspirator Laszło Rajka — Rankowicz, któremu udaje się „zbiec" ze szpitala więziennego w wysoce podejrzanych okolicznościach.

Z okupantami hitlerowskimi i włoskimi pozostaje w kontakcie od pierwszej chwili okupacji członek KC KPJ Swetozar Wukmanowicz („Tempo"). Obecny wicepremier rządu titowskiego — Blagoje Naszkowicz — przebywa spokojnie przez cały czas okupacji w Belgradzie, gdzie korzysta z poparcia osławionego Milana Nedicza. Aresztowany po zakończeniu wojny jako zbrodniarz wojenny, Nedicz powołuje się na swe „zasługi" w stosunku do Neszkowicza. Aby uniknąć kompromitacji Neszkowicza, Rankowicz inscenizuje „samobójstwo" Nedicza, uwalniając się w ten sposób od konieczności przeprowadzenia kłopotliwego postępowania sądowego.

Fakty te, niektóre już dawno znane poszczególnym uczestnikom jugosłowiańskiego ruchu partyzanckiego, nie mogły być ujawnione w warunkach niezdrowej struktury K.P.J., utrzymywanej w stanie konspiracyjnej nielegalności i kontrolowanej po dyktatorsku przez szefa bezpieczeństwa, a zarazem w jednej osobie sekretarza KC KPJ — Rankowicza. Dzisiaj wychodzą one częściowo na jaw, rzucając nowe światło zarówno na legendę o „wyjątkowych zasługach" przywódców KPJ w walce z okupantem, jak i na historię oraz tło zdrady titowskiej.

O ile pierwsze oskarżenie pod adresem kliki Tito o tolerowanie w jugosłowiańskim MSZ na kierowniczym stanowisku szpiega angielskiego Velebita wywołało wśród możnowładców belgradzkich falę burzliwych zaprzeczeń, i o ile wówczas rozdzierali oni szaty i przybierali pozę urażonej niewinności — o tyle po ujawnieniu sprawy Laszlo Rajka ograniczyli się oni do kazuistycznego, wykrętnego zaprzeczenia na łamach belgradzkiej „Borby", zagrzebskiego „Viestnika" i innych oficjalnych organów prasy titowskiej, unikając wchodzenia w bliższe szczegóły, niezbicie ustalone w toku postępowania dowodowego.

Sytuacja zmusiła titowców do całkowitego odsłonięcia przyłbicy w dziedzinie polityki zagranicznej, ściślej mówiąc — do całkowitej „amerykanizacji" swych posunięć na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Droga od dyskretnych manewrów Beblera na konferencji państw naddunajskich (która odbyła się latem 1948 r. w Belgradzie, w krótki czas po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego) — do jawnych antyradzieckich wypadów tegoż Beblera i Kardela na bieżącej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ — pozostaje w ścisłej współzależności z ewolucją kliki titowskiej od czasu ogłoszenia historycznej rezolucji.

Ewolucja ta w dziedzinie polityki zagranicznej „uwieńczona" zdemaskowaniem dywersji titowskiej w procesie Laszlo Rajka oraz całkowitą izolacją kliki belgradzkiej od światowego obozu antyimperialistycznego — znajduje oczywiście swój odpowiednik w coraz to wyraźniejszej mar-

shallizacji i wasalizacji Jugosławii, w jej gospodarczym uzależnieniu się od „Zachodu", w pierwszym rzędzie od Stanów Zjednoczonych.

Cały niemal posiadany surowiec strategiczny wywozi Jugosławia na Zachód. W okresie od grudnia 1948 r. do stycznia 1949 r. w ciągu niespełna dwóch miesięcy wywóz chromu, cynku i ołowiu z Jugosławii do Stanów Zjednoczonych przekroczył kwotę 3 milionów 767 tysięcy dolarów amerykańskich, czyli dorównał niemal wartości całego eksportu jugosłowiańskiego do USA w roku 1947. Proces wyprzedawania bogactw naturalnych spotęgował się jeszcze w roku bieżącym, przybierając rozmiary katastrofalne dla gospodarki jugosłowiańskiej i obejmując m. in. również wywóz całego niemal materiału budowlanego.

Cały handel zagraniczny Jugosławii zwrócił swe oblicze na „Zachód". Zaroiło się w Belgradzie od wszelkiego rodzaju finansistów „zachodnich", przedstawicieli koncernów i trustów, różnych rzeczoznawców jak przedstawiciel największego brytyjskiego trustu metalowego Mackenzie, przedstawiciel amerykańskiego koncernu eksploatacji gazu ziemnego O'Connor, włoski fabrykant zbrojeniowy Marasini i przemysłowiec naftowy Bastiglioni oraz wielu innych. Centrum dyspozycyjne jugosłowiańskiego „planu" w dziedzinie przemysłu stalowego i naftowego przeniosło się za ocean, zaś „koordynacją" na miejscu zajęli się inżynierowie, technicy i ekonomiści amerykańscy.

Następnym z kolei etapem było wywłaszczenie przez kapitał amerykański najbardziej kluczowych przedsiębiorstw jugosłowiańskiej gospodarki narodowej. W pierwszych dniach lutego br. nastąpiło oficjalne skreślenie z rejestru jugosłowiańskich przedsiębiorstw państwowych największej w Jugosławii i jednej z największych w Europie kopalń miedzi — mianowicie kopalni w Borze, przekazanej monopolistom amerykańskim do bezpośredniej eksploatacji. Fakt ten uwypuklił już wówczas rozmiary rosnącej zależności strategicznej kliki Tito od imperializmu amerykańskiego.

W chwili obecnej (po udzieleniu kilku pożyczek na „budowę socjalizmu") monopole amerykańskie zajmują pozycje kontrolne w jugosłowiańskim hutnictwie żelaza i metali nieżelaznych, w kopalnictwie węgla i ropy naftowej, przemyśle chemicznym oraz produkcji energii elektrycznej.

* * *

Wychodząca w Pradze „Nowa Borba", organi jugosłowiańskich komunistów — emigrantów politycznych w Czechosłowacji trafnie wykazuje, że po procesie Laszlo Rajka, który to proces do reszty zdemaskował agentów i szpiegów imperializmu — nie pozostało tej klice w istocie rzeczy nic innego, aniżeli zrzucenie maski również na forum ONZ. Dzisiaj przedstawiciele Jugosławii w ONZ wykorzystują trybunę tej organizacji dla uprawiania propagandy antyradzieckiej i antydemokratycznej w tej samej mierze, w jakiej czynią to ich amerykańscy szefowie i stosują na forum ONZ dywersyjne metody, mające na celu zdyskretowanie i podważenie tego organu współpracy międzynarodowej.

Z uwagi na to nowe, dodatkowe, ale pierwszorzędnej wagi zadanie — imperialiści amerykańscy profesorowie wybór Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jest to nie tylko „nagroda za wierną służbę", ale również nowy rozdział czy etap w dziejach i sposobach wykorzystywania titowskiej agentury obozu podżegaczy wojennych, do rozsadzania ONZ.

Jaskrawym dowodem są wystąpienia Kardela, Dżilasa i Beblera na bieżącej sesji Generalnego Zgromadzenia, które świadczą, że tak właśnie pojmują titowcy swą rolę w organach ONZ.

Ordynarny wypad antyradziecki Kardela na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ w dniu 26 września br. poprzedzony został przez „teoretyczną podbudowę" w postaci artykułu Dżilasa, zamieszczonego w „Borbie" dwa tygodnie wcześniej, w dniu 12 września.

Nikczemny artykuł Dżilasa stanowił tylko akord wstępny, preludium do gwałtownego antyradzieckiego wystąpienia Kardela w ONZ, zakończonego wnioskiem praktycznym o storpedowanie propozycji radzieckiej w sprawie zawarcia paktu pięciu mocarstw w obronie pokoju.

Gdyby nie było procesu Rajka, gdyby nie było danych o całej poprzedniej działalności titowców — samo przemówienie Kardela wystarczyłoby do zakwalifikowania kliki titowskiej, jako szturmowego oddziału podżegaczy wojennych.

Jak jugosłowiańscy szermierze „równouprawnienia narodów" pojmują w praktyce swą rolę, dowodzi też wystąpienie Beblera, który poparł w całej rozciągłości ingerencję imperializmu amerykańskiego w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii pod pretekstem „pogwałcenia w tych krajach praw człowieka" oraz stanowisko całej delegacji titowskiej, aprobującej postępowanie Wielkiej Brytanii w krajach kolonialnych, w szczególności w związku z wypadkami w Somali.

W nienawiści swej do Związku Radzieckiego faszyści jugosłowiańscy skutecznie licytują się ze swoimi amerykańskimi mocodawcami. Niekiedy na forum ONZ przedstawiciele titowskiej Jugosławii posuwają się nawet dalej, aniżeli przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii. Jako charakterystyczny przykład posłużyć mogą dzieje debaty w Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ nad odroczeniem rozpatrzenia anglosaskiego projektu konwencji o „wolności informacji" do przyszłej sesji Zgromadzenia Generalnego.

Po poddaniu projektu anglosaskiego druzgocącej krytyce i przyjęciu dwóch zaproponowanych przez Polskę poprawek — Stany Zjednoczone zorientowały się, że nie uda się im przeforsować projektu w pierwotnym brzmieniu i zaproponowały odroczenie dalszej debaty do przyszłego Zgromadzenia Generalnego. ZSRR i Polska, które nawet mimo przyjęcia poprawek uważały projekt anglosaski za niemożliwy do zaakceptowania — nie sprzeciwiły się odroczeniu debaty. Natomiast przedstawiciel Jugosławii, osławiony szef „Dyrekcji Informacji przy rządzie FLRJ Włodzimierz Dedier — usiłował za wszelką cenę forsować dalszą debatę, aby kontynuować oszczerstwa przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym. Dedier uważał natychmiastowe uchwalenie anglosaskiego projektu konwencji o „wolności informacji" za konieczne dla obrony Jugosławii „przed kłamstwami, napaściami i terrorem prasy krajów

Wschodu, przy równoczesnym wypaczaniu poglądów Jugosławii **nawet przez część prasy** na Zachodzie"(!).

Trybuna komisji politycznej ONZ posłużyła Dżilasowi do obrony terrorystycznej działalności rządu ateńskiego. Rola titowców w sprawie Grecji, napiętnowana raz jeszcze w ostatnim orędziu greckiego tymczasowego rządu demokratycznego — znalazła swe całkowite potwierdzenie również w przemówieniu Dżilasa. Dżilas nie zawahał się oświadczyć publicznie, że obecnie „gdy wojna w Grecji dobiega kresu" — nie istnieją już przyczyny, mogące usprawiedliwić dalszy terror rządu ateńskiego! Z lekkim sercem udzielił więc przedstawiciel terrorystycznego reżimu belgradzkiego rozgrzeszenia terrorystom ateńskim za cały okres wojny domowej w Grecji, gdy terror był w mniemaniu Dżilasa „usprawiedliwiony"!!!

„Rozgrzeszając" reżim ateński, Dżilas pamiętał oczywiście o roli reżimu belgradzkiego, jako **wspólnika** zbrodni monarcho-faszystowskich. Już od roku 1943 przeprowadzili titowcy robotę dywersyjną w Grecji, usiłując przez swego głównego agenta w Macedonii Egejskiej-Swetozora Wukmanowicza (Tempo) rozbić grecki ruch narodowo-wyzwoleńczy, odseparować macedońskie masy ludowe tego obszaru od ogólnego nurtu wyzwoleńczej walki zbrojnej i w ten sposób, za pomocą dywersji szowinistycznej, ułatwić okupantom hitlerowskim opanowanie sytuacji.

W roku 1947 skrytobójca titowski Christos Vlachos dokonuje w Solunie mordu na osobie członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji Janisa Zergosa.

W lipcu 1949 r. współpraca monarchofaszyzmu greckiego i kliki Tito przybiera już charakter bezpośredniej pomocy strategicznej ze strony titowców, którzy po uzgodnieniu na wspólnej konferencji oficerów jugosłowiańskch, oficerów armii rządu ateńskiego, oficerów amerykańskich i angielskich planu okrążenia jednostek greckiej armii demokratycznej zezwalają monarchofaszystom na przemarsz przez terytorium jugosłowiańskie dla wykonania manewru okrążającego w rejonie Popovolos i Kajmakczalau. Ani oficjalna agencja prasowa rządu jugosłowiańskiego („Tanjug"), ani też sam Tito w swym przemówieniu w sprawie greckiej w Puli w dniu 10 lipca br. nie zaprzeczył faktowi odbycia wyżej wspomnianej konferencji wojskowej anglo-amerykańsko-jugosłowiańsko-greckiej, która zadała cios z zaplecza armii demokratycznej.

Po bitwie w rejonie Kajmakczalanu nastąpiło zresztą dalsze zbliżenie reżimu titowskiego z reżimem Tsaldarisa, zaakcentowane w oświadczeniu oficjalnym Kardela z końcem lipca br. — wreszcie wspólna akcja obu reżimów na terenie ONZ w październiku br. mająca na celu usankcjonowanie terroru katów ateńskich.

Pomiędzy oprawcami demokratów greckich na wyspie Makronisos i oprawcami komunistów jugosłowiańskich w obozie Ada Ciganlija stawia dziś znak równości cała uczciwa, demokratyczna opinia świata.

W czasie debaty nad sprawą skazanych na karę śmierci 8 patriotów greckich w Komisji Politycznej ONZ — delegaci Belgradu licytowali się

z delegatami Aten w apologii terroru rządu ateńskiego i nikczemnych wypadach antyradzieckich.

Codzienne wypady antyradzieckie w prasie belgradzkiej stały się systemem. Zaraz nazajutrz po artykule Dżilasa o „rewizjonizmie" radzieckim („Borba" z 12 września) ukazuje się w tejże „Borbie" artykuł Pijadego, usiłujący nieudolnie wybielić rolę Jugosławii w sprawie greckiej i zatuszować agresywne plany Tito wobec Albanii. Artykuł „uwieńczony" jest ohydną napaścią antyradziecką, nie mającą swego precedensu **nawet** w „Borbie" i **nawet** w „twórczości publicystycznej" Pijadego.

Ewolucja kliki prowokatorów belgradzkich dobiegła już końca. W parze z kontrrewolucyjnym, termidoriańskim przewrotem wewnętrznym w Jugosławii, po dokonaniu którego stosunki wewnętrzne w Jugosławii w niczym nie odbiegają od panujących w Hiszpanii gen. Franco i Grecji Tsaldarisa — szło oczywiście włączanie się Jugosławii w system paktu atlantyckiego.

W dniu 6 sierpnia br. wygłosił Tito w Skoplie — w centrum titowskich knowań agresywnych przeciwko Bułgarii i Albanii — obszerne przemówienie „programowe" do generałów i oficerów armii jugosłowiańskiej.

„Wróg to Moskwa — powiedział Tito w Skoplie generałom i oficerom armii jugosłowiańskiej". („Nowa Borba" z 23.VIII.49 r.).

„W przemówieniu Tito wróg przywdział mundur żołnierza radzieckiego" („Nowa Borba" z 23.VIII.49 r.).

Nacechowane iście forrestalowską histerią przemówienie Tito uwalnia nas od podawania dalszych komentarzy i pozwala na ostateczne podsumowanie:

Logiczny rozwój wypadków doprowadził klikę titowską do ostatecznego przystąpienia do obozu podżegaczy wojennych, wrogów ludzkości. W obozie tym przeznaczono klice Tito rolę najdalej wysuniętego na Wschód Europy przedniego oddziału agresywnego imperializmu amerykańskiego. Znaczenie kliki Tito dla imperializmu amerykańskiego staje się tym większe, im bardziej zmniejszają się szanse wykorzystania Niemiec w charakterze przedniego oddziału na Wschodzie Europy wobec faktu powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tym większego znaczenia nabiera jednak zarazem izolacja kliki Tito od miłujących pokój ludów świata i walka ludu jugosłowiańskiego przeciwko zbrodniczemu reżimowi pod kierownictwem jugosłowiańskiej klasy robotniczej i jej bojowej awangardy — nowej Komunistycznej Partii Jugosławii.

DYSKUSJE

Wypowiedzi w związku z artykułem o reformie studiów historycznych

Tow. Anna Klubówna z Prudnika wypowiada się głównie na temat przygotowania przyszłych nauczycieli języka polskiego i literatury oraz historii; — „kwestia przygotowania dobrych polonistów i historyków jest szczególnie ważna, nauczyciele ci bowiem mają najwięcej okazji do urobienia światopoglądu młodzieży", tow. Klubówna stwierdza, że dawne studia uniwersyteckie nie dawały istotnie wiedzy i nie przygotowywały do nauczania, a to twierdzenie popiera przykładami z doświadczenia własnego.

„Studiowałam polonistykę w Poznaniu w latach 1926—30 czyli w pierwszym okresie stosowania egzaminów magisterskich i odczułam na własnej skórze wszystkie wady tego systemu, chociaż w stosunku do przeszłości miał on też pewne zalety (rozkładało się materiał egzaminacyjny na partie, które można było przerobić i zapomnieć, jak pisze tow. Arnold, a postrachem było zdawanie wszystkiego na raz).

Wady zaś były następujące: żaden profesor nie przygotowywał do egzaminu. Każdy wykładał w sposób mniej czy więcej interesujący tylko to, co go w danej chwili absorbowało. W najlepszym wypadku wykłady te były o wiele za obszerne, jeżeli nie całkiem bezużyteczne.

Dlatego na wykłady chodziło się rzadko i to tylko na bardziej interesujące. Do egzaminów trzeba się było przygotowywać samodzielnie według własnego uznania zakresu przedmiotu i własnego doboru materiału. Każdy profesor miał oczywiście własne wymagania, których skrupulatnie należało przestrzegać. Przy przypadkowej zmianie profesora można się było najokropniej narazić zastępcy, choćby tylko przez wymienienie podręczników na podstawie których przygotowało się do egzaminu. Wiedza nasza zależała więc raczej od naszej własnej sumienności, a wynik egzaminów najczęściej od naszego sprytu.

Seminaria też były bardzo nierówne. Zdarzyło mi się wysłuchać na trzech kolejnych posiedzeniach (2-godzinnych) seminaryjnych (czyli przez trzy tygodnie) pracy pt.: „Stosunek Krasińskiego do p. Joanny Bobrowej". Praca ta obfitowała w takie rewelacyjne prawdy jak np., iż „gdy p. Bobrowa jechała do męża do Odessy, to w drodze bolał ją ząb".

Wprawdzie referent spotkał się z następującą oceną profesora: „No tak, to sobie pięknie bardzo pan zebrał materiał. Ale, gdzie jest pańska praca?“ Ale przecież ktoś podsunął temu słuchaczowi taki temat i kierował jego opracowaniem. Miałam szczęście pracować u profesora, który, czy miał większe zdolności dydaktyczne od innych, więcej pracowitości, czy wreszcie w pewnych momentach więcej odwagi, dość, że grupa moja wyniosła dużo szerszy zakres wiedzy od innych. Przepracowaliśmy sumiennie i systematycznie wszystkie rodzaje pracy naukowej i umieliśmy je ocenić. Ale dzięki dużym wymaganiom z 60-osobowej grupy na I-szym roku do IV doszło 20 osób, z których nie wszyscy ukończyli studia.

A teraz praktyczne znaczenie zdobytej wiedzy. Należałam wprawdzie nie do najlepszych, ale jednak do lepszych, zdolniejszych studentek swego okresu. Mimo to, kiedy zaczęłam pracować w szkole średniej w 1930, mając już zresztą praktykę w szkole zawodowej, okazało się, że cała moja wiedza jest zupełnie bezużyteczna. Umiałam zupełnie dobrze gramatykę grecką, starocerkiewnosłowiańską i historyczną, ale nie potrafiłam rozebrać zdania złożonego. U nas w Polsce jest powszechne, że znamy gramatykę wszystkich języków świata za wyjątkiem własnego. W szkole średniej nigdy mnie porządnie gramatyki polskiej nie uczono i ten stan nie zmienił się do dnia dzisiejszego, a na uniwersytecie kładliśmy tylko nacisk na fonetykę oraz na morfologię. Młody nauczyciel napotykał potem setki różnorodnych trudności np. co robić z błędami regionalnymi, z germanizmami itp.

W zakresie nauczania literatury również nie było lepiej. Moje wiadomości o średniowieczu lub o baroku były tego rodzaju, że musiałabym każdemu okresowi poświęcić szereg miesięcy, a według programu trzeba było to zrobić w ciągu niewielu tygodni. A tu wszystko wydawało się takie ważne. W dodatku moi profesorowie kładli wielki nacisk na stronę formalną utworu, co wcale nie interesowało moich uczniów. W rezultacie bardzo dużo czasu i trudu musiałam wkładać w przygotowanie się do lekcji, a rezultaty były ciągle opłakane. Przy tym wszystkim muszę zaznaczyć, że miałam ciągle opinię dobrej nauczycielki. Z innymi nauczycielami było jeszcze gorzej. Zapytana przeze mnie koleżanka z uniwersytetu lwowskiego, jak ma zamiar w szkole oświetlić „Pana Tadeusza“, tradycjonalnie, czy też bierze pod uwagę polemikę wszczętą przez J. N. Millera, zdziwiła się, że to w ogóle jest jakieś zagadnienie. Inny znowu kolega wróciwszy po nieudanym egzaminie, usiłował mnie zaskoczyć pytaniem „czy Słowacki pisał „Pana Tadeusza“.

Obok formalnych braków t. Klubówna wytyka dawnym studiom bezideowość. „Oczywiście ponad tym wszystkim jeszcze — pisze t. Klubówna — jest sprawa światopoglądu, sprawa istotnej oceny przeszłości kulturalnej i związanie jej z podłożem gospodarczo - społecznym“. Stąd też postulat zmian. „W nowym programie studiów musi być na początku zasadnicze systematyczne studium materializmu dialektycznego i historycznego“.

„Dalej należy wprowadzić systematyczny kurs historii literatury na nazbyt przeciążony szczegółami i systematyczny kurs gramatyki opisowej. Niesłychanie ważna jest również katedra literatury współczesnej. Przecież jeszcze dziś niektóre szkoły średnie kończą naukę literatury w 11 klasie na Wyspiańskim. Oprócz tego warto byłoby pomyśleć o jakiejś poważnej informacji wydawni-

czej tak w zakresie beletrystyki, jak czasopiśmiennictwa i publikacji naukowych. Sprawa znajomości języka obcego przedstawiała się istotnie tak, jak pisze prof. Arnold. Moje zamożniejsze koleżanki jeździły na kilka miesięcy za granicę, reszta zaś w czambuł zdawała literaturę starożytną, którą jedynie można było zdawać po polsku. Natomiast z języków słowiańskich były tylko dwa lektoraty — rosyjskiego i serbo - chorwackiego, natomiast katedry żadnej. I dziś ta sprawa nie wygląda lepiej. Skąd się więc mają brać kadry tłumaczów, popularyzatorów literatury słowiańskiej? Systematyczny kurs literatury rosyjskiej w nowym układzie studiów polonistycznych jest niewystarczającym krokiem naprzód.

Obsadzanie katedr uniwersyteckich również musi ulec zmianie. Niektórzy dzisiejsi wykładowcy uniwersyteccy już w czasie moich studiów czyli 20 lat temu stanowili martwe pozycje, a co stanowią dziś? Należy im dać wystarczające emerytury, a katedry obsadzić przez ludzi z mniejszą może ilością tytułów naukowych i zapisanego papieru, ale postępowych, pracowitych, a nie mających dotychczas możności pokazania, co umieją i tym bardziej pogłębiania swej wiedzy, ludzi nie obciążonych balastem tradycyjnego myślenia. Wśród skromnych nauczycieli na prowincji znajdzie się niejeden taki.

Seminaria uniwersyteckie też muszą zmienić charakter: związać się ściśle z wykładami, zobowiązywać nie tylko do obecności ale do stałego udziału w pracy. W systemie magisterskim był jeden egzamin z historii literatury i wymagał około półtora roku na przygotowanie. Oczywiście żaden student nie był uczciwie do niego przygotowany, a profesor nie był w stanie mu tego dowieść, pytając godzinę z tak obszernego materiału.

Przepisy egzaminacyjne muszą ściśle określić treść i zakres materiału, który obowiązuje do egzaminu. Nie może tu być różnic między poszczególnymi uniwersytetami, jak było za czasów naszych studiów. Był np. egzamin z „Historii politycznej, ustrojowej i kulturalnej Polski". Otóż w Poznaniu egzaminowali poloniści kładąc nacisk na historię sztuki, natomiast w innych uniwersytetach — tylko historycy i tylko z historii politycznej. Dlatego też podczas gdy jeden polonista nie rozróżniał renesansu od gotyku, jak mi się to niejednokrotnie zdarzyło stwierdzić, inny znał nawet wiele szczegółów.

Praca seminaryjna również musi wyrobić w młodym pokoleniu formy i nawyki pracy kolektywnej, którą chcemy posługiwać się w przyszłości jako wyższą formą pracy. Nauczyciel musi też przejść rodzaj przygotowania ogólnokulturalnego i sama wiedza bez pewnych form wykonawczych nie wystarczy. Przecież polonista w szkole jest organizatorem przedstawień, deklamacji, słuchowisk czy widowisk, akademii, uroczystości i wszystkiego, co się w szkole dzieje. Od jego przygotowania estetycznego i pomysłowości zależy poziom tych imprez. Jakże często zaś organizuje się je źle i nieudolnie, co wywiera czasem skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie szkoła nieraz jest jedynym ośrodkiem kultury, a rozrywka kulturalna jest rzadka, sprawa ta nabiera specjalnej wagi.

Dr Władysław Pietrasiński z Warszawy słusznie zwraca uwagę „na pilną konieczność opracowania i wydania nowych podręczników (tematów i komentarzy) historii Polski".

Dr J. Jaros z Mysłowic pisze:

„Artykuł tow. prof. Arnolda w Nr 3/15 „Nowych Dróg" poruszył sprawę bardzo ważną i palącą. Mam niejednokrotnie sposobność obserwować jak ujemne skutki dla tysięcy uczniów szkół średnich pociąga za sobą dotychczasowy sposób kształcenia nauczycieli na uniwersytetach. Nawet najzdolniejsi nauczyciele, usiłując na własną rękę dać swym wychowankom jakieś wytłumaczenie dziejów, obciążają jedynie ich światopogląd szkodliwym balastem, którego usunięcie wymaga całych lat pracy. Tak n.p. uczeń powtarza w dobrej wierze twierdzenie, że „państwo to terytorium, ludność i jedna zwierzchnia władza", że w poprzednich okresach dziejów „czynnik religijny" lub „czynnik narodowy", odgrywał tę samą rolę co obecnie „czynnik klasowy" itp. Gorzej jeszcze, gdy nauczyciel popiera swe wywody wypowiedziami Russela, Spenglera, Carlyle'a czy innych znanych uczonych — błędne, nienaukowe twierdzenie uzyskuje wówczas dodatkową sankcję autorytetu.

A przecież stan rzeczy na wyższych uczelniach niewiele się dotąd zmienił (opieram się tu na obserwacjach z Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz podobne skutki, o ile mi wiadomo, panują niemal wszędzie). Większość profesorów, asystentów, a nawet studentów z wyższych lat stara się odgrodzić chińskim murem od „propagandy" w imię rzekomego „obiektywizmu" i „prawdziwej nauki". Zmiany na lepsze zachodzą raczej żywiołowo, jako skutek przemian w innych dziedzinach życia a nie w wyniku planowej działalności.

Przechodząc do charakterystyki burżuazyjnej historiografii dr Jaros stwierdza: „Historiografia burżuazyjna w naszych czasach ogranicza się niemal wyłącznie do ustalenia faktów, przy czym decyduje nie tyle wysiłek umysłowy, co nagromadzenie wiadomości o źródle historycznym, autorze, innych autorach, opisujących dany okres itp. I nic dziwnego. Nauka burżuazyjna boi się słusznej syntezy historycznej, która wykazuje konieczność upadku kapitalizmu. Stąd stopniowy upadek burżuazyjnej nauki, datujący się od okresu, gdy burżuazja przodujących krajów świata stała się klasą wyraźnie reakcyjną". Ten fakt — jeden z objawów naukowo - badawczego bezładu nauki historycznej imperialistycznej burżuazji udziela się i nauczaniu na poziomie uniwersyteckim. „Decyduje jedynie — pisze dr Jaros — znajomość źródeł i metod ustalenia faktów — reszta „wykracza poza granice nauki". Stąd do wszystkich egzaminów student musi jedynie „wykuć na pamięć" możliwie największą ilość faktów"...

Obok faktologii burżuazyjna historiografia przesłania się przed poznaniem nielitościwej dla niej prawdy historycznej argumentami filozoficznego agnostycyzmu. Dr Jaros stwierdza:

„Zresztą nawet daty i fakty, których ustalenie było niemal jedynym zajęciem burżuazyjnej historiografii, nie stanowiły bynajmniej jakiegoś stałego punktu oparcia. Fakty całkiem niewątpliwe — to jedynie drobna część historycznej wiedzy. Olbrzymia większość — to fakty prawdopodobne, przy czym stopień prawdopodobieństwa zależał w dużej mierze od przyjętych założeń. Stąd wg burżuazyjnej historiografii nawet mało prawdopodobne twierdzenie mogło akurat być prawdziwym. Wreszcie — twierdzi nauka burżuazyjna, wobec stanu naszych źródeł znane fakty stanowią jedynie rozsypane punkty, które przy syntezie historycznej i odtwarzaniu przeszłości należy uzupełnić i łą-

czyć drogą najrozmaitszych przypuszczeń. Stąd obok pewnej ilości faktów należycie udokumentowanych — ocean innych...“

„Nasuwa się wniosek: należy wprowadzić syntetyczne (możliwie nawet encyklopedyczne) wykłady, których treść będzie oparta na materializmie historycznym, rozłożone odpowiednio do lat nauczania. Wykłady monograficzne, mogą jedynie odgrywać rolę pomocniczych i uzupełniających“.

Przechodząc do sprawy metody nauczania na wyższych uczelniach dr Jaros pisze: — „Uważam, że po każdym wykładzie powinna następować dyskusja, kierowana przez profesora (metodę tę wypróbowaliśmy zresztą w szkołach partyjnych i dała dobre rezultaty). Dyskusja taka skłoni studentów do systematycznej pracy, umożliwi profesorowi poznanie zdolności i pilności słuchacza nie tylko w czasie krótkotrwałego egzaminu czy kollokwium, wreszcie przyczyni się do pewnego zmniejszenia przepaści, która oddziela studenta od „wszechwiedzącego“ profesora (i mimo pozorów jest znacznie większa, niż między nauczycielem a uczniem w szkole średniej), wreszcie — niejednokrotnie może powstrzyma profesora od wypowiadania antymarksistowskich twierdzeń i skłoni do większego zastanowienia się przy formułowaniu swych wypowiedzi“.

Postulaty w zakresie organizacji i metody pracy seminaryjnej dr Jarosa mają wybitnie praktyczny charakter. Życzyłby sobie i tu zmian — „W naszych warunkach seminaria powinny uczyć opracowywania poszczególnych zagadnień z punktu widzenia materializmu historycznego. Przy różnych sposobach rozwiązywania tego zadania, trzeba jednak pozostawiać jak najwięcej miejsca na prowadzenie przez uczestników dyskusji (oczywiście należycie przygotowanej)“. Nacisk na słuszną metodologię radzi uwzględnić i w programie egzaminów: „Egzamin z podstawowych wiadomości z nauk filozoficznych należy jak najprędzej zastąpić egzaminem (lub egzaminami) z materializmu dialektycznego i historycznego“.

„Parę uwag końcowych.

Nie wahamy się zwykłego robotnika, nie posiadającego nawet średniego wykształcenia, wysunąć na stanowisko dyrektora fabryki. Czasem, może się on nie nadać — w większości wypadków osiągamy jednak doskonałe rezultaty, przekraczające nasze oczekiwania. Nauczycielowi, często nie mającemu nawet pojęcia o marksizmie, daliśmy do rąk program nowy (też pełen błędów i odchyleń) i poleciliśmy mu nauczać w duchu marksistowskim. Rezultat? Przez pierwsze miesiące (czasem lata) nauka prowadzona była jeszcze w duchu burżuazyjnym, przy czym gdzieniegdzie pojawiały się marksistowskie sformułowania i szereg wypaczeń marksizmu. Stopniowo tych sformułowań było coraz więcej, wreszcie burżuazyjne teorie zaczynają w wykładzie zanikać, a nawet wypaczenia stają się coraz rzadsze. W międzyczasie parę kursów, mniej lub bardziej intensywne samokształcenie, wreszcie po kilku latach otrzymujemy dość znośnego marksistę, lub przynajmniej „nauczyciela zapoznanego z zagadnieniami marksizmu“.

„Sprawa reformy studiów wyższych jest oczywiście bardziej skomplikowana, wymaga więcej ostrożności i namysłu. Nawet najlepiej przemyślana reforma nie będzie od razu wolna od braków i niedociągnięć. W obecnym stanie rzeczy będzie ona jednak w każdym wypadku poważnym krokiem naprzód“.

RECENZJE i KRYTYKA

Księża mówią...

Są dwa rozumienia pojęcia „wolność religii". Przez „wolność religii" pojmują niektórzy absolutną tolerancję dla wszelkiej działalności wstecznej, dla wszelkiej dywersji politycznej i wszelkich prób godzenia we władzę ludową, jeśli tylko działalność ta osłaniana jest religijnymi hasłami. Tak pojmuje „wolność religii" papież, który biada nad rzekomymi prześladowaniami kościoła w krajach demokratycznych. Tak pojmowali ją ci reakcyjni księża, którzy sądzili, że jeśli umieszczą skład broni w kościele pod ołtarzem, wówczas każde przeciwdziałanie temu ze strony władz będzie brutalnym pogwałceniem „wolności religii".

Oczywiście, nie tak pojmuje wolność religii władza ludowa. Władza ludowa nie może dopuścić, aby „wolność religii" oznaczała tolerancję dla zbrodni, dywersji i szpiegostwa, jeśli uprawiają je duchowni. Nie oznacza ona również dyktatury duchowej kościoła, możności oddziaływania fizycznym czy moralnym (ekskomunika) przymusem w sprawach, tyczących się wiary religijnej. Nie oznacza podporządkowania państwa interesom Watykanu.

Cóż zatem oznacza? Oznacza właśnie wolność religii — to znaczy wolność wierzeń i praktyk religijnych — z wyłączeniem jakichkolwiek form przymusu. Wolność religii, a nie wolność dywersji politycznej. Wolność religii, a nie terror duchowy Kościoła. Wolność religii — ale nie wykorzystywanie uczuć religijnych dla niecnych celów imperializmu amerykańskiego. O przenikaniu takiego właśnie rozumienia w szeregi księży świadczy opublikowany niedawno przez „Czytelnika" zbiór pt. „Księża mówią"*) zawierający liczne oświadczenia i wypowiedzi księży oraz najważniejsze oświadczenia przedstawicieli państwa ludowego, dotyczące spraw religii i kościoła.

Powodem walki reakcyjnej części kleru przeciw Państwu nie była więc i nie jest w żadnym razie wolność religii.

*) „Księża mówią" Sp. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1949 r.

Mówiąc o przyczynach, sprawiających rozdrażnienia i trudności, Prezydent Bierut w rozmowie z księżmi, przybyłymi na Zjazd Zjednoczeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację — oświadczył:

„...Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to, co w Polsce od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa, jest zgodny z interesami olbrzymiej większości naszego narodu". (str. 16).

Znaczna część duchowieństwa pojmuje też niewątpliwie, że istotnym źródłem nieporozumień nie jest bynajmniej jakiekolwiek ograniczenie swobody wyznania ze strony Państwa, ale jawnie wroga, wyraźnie politycznie określona postawa wyższego duchowieństwa, w szczególności zaś Watykanu — względem Państwa Ludowego, względem Polski i jej interesów w ogóle.

„Boli nas niewymownie — mówi ks. płk. Szemraj — że w okresie najkrwawszych zmagań z okupantem hitlerowskim, kiedy tysiące Polaków, w tym i księża, ginęło w obozach i krematoriach hitlerowskich, nie doszły do nas słowa pociechy od Namiestnika Chrystusowego, a dziś Ojciec św. przemawia do naszych katów z całą życzliwością i w ich języku". (Str. 28 — 29).

Podobnych wypowiedzi odnajdziemy w omawianym zbiorku nie mało. Liczni księża wskazują na fakty, świadczące o tej polityce zwierzchnich władz Kościoła.

„Wiem dokładnie, opowiada ks. Polański, że w okresie okupacji do nuncjusza apostolskiego w Berlinie zwróciła się delegacja księży polskich, przedstawiając martyrologię narodu i księży polskich.

Jedyną odpowiedzią z ust nuncjusza było — Niemcy sprawiedliwie postępują, niech księża polscy nie bawią się w politykę. Za tym oświadczeniem przedstawiciela głowy Kościoła kryła się milcząca aprobata czynów, jakich dopuszczali się niemieccy oprawcy. To był wyrok na 3.000 polskich księży i biskupów, wymordowanych w obozach koncentracyjnych, ulicznych egzekucjach itp.". (Str. 32).

Ksiądz Pronobis zaś opowiada:

„Z chwilą aresztowania przez Niemców, zostałem skreślony z listy proboszczów, wbrew prawu kanonicznemu, które mówi, że proboszcz traci swą władzę jedynie w chwili śmierci lub po skazującym wyroku sądu kanonicznego. Mimo że nie zajmowałem się polityką — aresztowano mnie tylko za to, że jestem Polakiem — biskup Splett, ubiegając życzenia gestapo, odebrał mi tytuł proboszcza, a na mojej parafii osadził księdza niemieckiego". (Str. 23).

Słusznie też minister Wolski w swym oświadczeniu z 14.III. br. podkreślił:

„Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamęt, antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. ks. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski". (Str. 61).

Państwo nasze, walcząc nieprzejednanie z wrogami narodu i demokracji ludowej, może znaleźć wspólny język z księżmi, którzy zadanie swoje upatrują nie w dopomaganiu religijnymi środkami politycznej dywersji imperialistycznych agentur, ale w służeniu potrzebom wierzącej części ludności. Podstaw

takiej współpracy jest dużo. Jest nią przede wszystkim gwarancja całkowitej swobody wyznania i krzewienia wiary religijnej jaką daje państwo wszystkim wyznaniom.

„Większość naszej ludności — mówił Prezydent Bierut — jest religijna. Władza ludowa już ze względu na swój charakter nie chce przeciwstawiać się uczuciom większości ludności. Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem razem z obecnym tu Panem Premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawia się i nie będzie czyniła nic, co by raziło i krępowało uczucia religijne". (Str. 9).

Że tak jest w istocie, że nikt nie zagraża swobodzie wyznawania i praktykowania wiary religijnej, stwierdzają zgodnie wszyscy księża. „Wiemy wszyscy dobrze — mówi ksiądz Jaworski — z jakich praw, a nawet przywilejów korzysta Kościół w Polsce. Wiemy też, ile Rząd łoży na odbudowę zniszczonych kościołów. Wiernym nie przeszkadza nikt w wykonywaniu ich praktyk religijnych". (Str. 31).

A ksiądz Henczyca dodaje: „Należy stwierdzić, iż Rząd nigdy nie przeszkadzał księżom w pracy duszpasterskiej". (Str. 49).

Jasne, że przy ograniczeniu działalności instytucji religijnych do ich właściwych zadań, obracających się wokół spraw wiary, religia nie ma bynajmniej zapewnionego monopolu oddziaływania ideowego, jak tego pragnęliby niektórzy przedstawiciele inkwizytorskiej prawicy w Kościele. Wyraźnie to stwierdza dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z dn. 5.VIII br., który biorąc w obronę grupy wyznaniowe przed wszelkimi usiłowaniami uniemożliwienia im ich religijnej aktywności, bierze w obronę bezwyznaniowców, którzy w pewnych przypadkach, czy w pewnych środowiskach mogliby być narażeni na dyskryminację z racji swej bezwyznaniowości. Trzeba zwrócić uwagę na to, że podobnie jak uczucia człowieka religijnego obraża się, znieważając przedmioty kultu bądź czyniąc mu przeszkody w wykonywaniu obrzędów religijnych, tak obraża się przekonania niewierzących, zmuszając ich w jakikolwiek sposób do uczestniczenia w obrzędach religijnych lub do otaczania się przedmiotami kultu.

Przy odgrodzeniu zatem sfery aktywności instytucji religijnych od działalności wrogich państwu, reakcyjnych ośrodków politycznych, zaczynają zanikać racje, dające powody do zadrażnień i napiętych stosunków między Państwem a Kościołem.

„Sądzę — mówił Prezydent Bierut — że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy jej rozwoju i rozkwitu, ma wspólną drogę postępowania z nami, działaczami państwowymi". (Str. 10).

Tę potrzebę i możliwość współpracy podkreślają jednomyślnie wszyscy księża, których oświadczenia opublikowano w omawianej broszurze. Ksiądz Pawlak powiada:

„Ażeby w Polsce zapanował trwały pokój, trzeba przyjąć z radością oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków i współpracy między Państwem a Kościołem; trzeba życzyć sobie, żeby przyszło do porozumienia między Państwem a Kościołem i ufamy, że osoby do tego powołane — doprowadzą do tego". (Str. 47).

Księża widzą olbrzymie osiągnięcia Polski Ludowej i wielu z nich umie je ocenić.

„Przecież — powiada ks. Capecki — w Polsce Ludowej przez 5 lat niepodległości dokonało się więcej, aniżeli przez 100 lat dawnych rządów. Za trasę W—Z, za odbudowanie zniszczonych miast i fabryk, za nowe szkoły i nowe książki polskie dla naszej dziatwy, za szpitale i sierocińce, za dźwignięte z popiołów świątynie należy się narodowi polskiemu uznanie ze strony wszystkich, a nie groźby lub klątwy". (Str. 40).

Nie jest też przypadkiem, że w akcji, zmierzającej do usunięcia nieporozumień i trudności na drodze współdziałania Państwa z Kościołem przodują księża, zajmujący niższe stanowiska w hierarchii duchownej — księża, pochodzący z ludu, ci, którym bliskie są dążności i potrzeby ludzi pracy. Oto ksiądz Rolnik oświadcza:

„Przy okazji jako syn ludu, pragnę podkreślić, że tak piękny rozwój naszej ojczyzny, jasne perspektywy przyszłości są możliwe dzięki temu, że u steru władzy stanął lud, który wie, co to wyzysk i niesprawiedliwość. Kto przed wojną ciężko walczył o chleb, ten w pełni potrafi ocenić zdobycze społeczne Polski Ludowej". (Str. 50).

Ksiądz Dobrzański zaś stwierdza, że „oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, stanowi rozsądną podstawę porozumienia, tym bardziej, że — jak widzę — Rząd przestrzega praw i swobody praktyk religijnych". (Str. 50).

„Sądzę, — powiada ks. Pasternak — że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu". (Str. 11).

Ksiądz Sempowicz z pow. inowrocławskiego opowiada o swojej działalności, zmierzającej do zaprowadzenia gospodarki kolektywnej na wsi:

„...Więc ja im doradzam gospodarzyć zespołowo, przecież to tak łatwo wspólnie kupić młocarkę, która wszystkim po kolei będzie służyła, tak samo siewnik lub inne maszyny. Bo razem w zespole, to nigdy nie tak samo, co gospodarka w pojedynkę". (Str. 53).

Księża rozumieją, że władza ludowa działa w interesie wszystkich ludzi pracy kraju. Duchowieństwo uczciwe, któremu bliskie są sprawy ludzi pracy, pragnie popierać wysiłki kierownictwa państwowego. Wsteczna część duchowieństwa, niebawem musi zrozumieć, że działając inaczej znajdzie się w obozie wrogów Polski i odgrodzi się na zawsze od swoich własnych wyznawców. Mówi o tym wyraźnie ksiądz Pronobis:

„Gorzkie doświadczenia lat okupacji, kiedy widziałem bezprzykładne zachowanie się księży niemieckich, którzy kosztem podstawowych zasad naszej wiary, za wiedzą, a częstokroć i aprobatą Watykanu — postępowali przede wszystkim zgodnie z interesami zbrodniczego faszyzmu — przekonały mnie, że my — księża Polacy nie możemy w imię polityki Kościoła wyrzekać się swej polskości". (Str. 24).

I dodaje:

„Ci księża, którzy tego nie rozumieją, wkrótce popadają w konflikt z własnym narodem, gdyż stają się narzędziem sił obcych i wrogich, stają się zdrajcami". (Str. 24).

Ksiądz Welc zaś stwierdza:

„Źle robią księdza, którzy używają ambony dla polityki. Ambona służyć powinna do głoszenia nauki Chrystusa i religii, a nie do jakichkolwiek innych spraw..." (Str. 49).

Uczciwe duchowieństwo pojmuje swoje powinności względem wierzących. Księża Sulimirski i Gilewski oświadczają:

„Jesteśmy w jednym obozie z ludźmi pracy, którzy na Ziemiach Odzyskanych budują szczęśliwą i bogatą Polskę". (Str. 51).

Omawiany zbiór wypowiedzi — to doniosły dokument z dziejów walki o wolność religii w Polsce Ludowej. Świadczy on o licznych wysiłkach, jakie podejmuje z jednej strony Rząd, z drugiej zaś — demokratyczne duchowieństwo, w celu odgrodzenia działalności polskich księży od polityki Watykanu i w celu nawiązania łączności i współpracy wzajemnej. Szczególnie wypada podkreślić, że wypowiadający się księża należycie pojęli papieską ekskomunikę — jako jeden z licznych aktów reakcyjnej polityki watykańskiej — nie zaś jako jakąkolwiek akcję religijną.

„Piękne osiągnięcia Polski demokratycznej — mówił ks. Dąbrowski — zawdzięczamy najlepszym synom narodu polskiego, którzy w okresie okupacji pierwsi chwycili za broń, a teraz najofiarniej pracują nad dziełem odbudowy. Grożenie tym ludziom klątwą uważam za wrogi akt w stosunku do odrodzonego Państwa Polskiego i jako duchowny - Polak oświadczam wyraźnie, że uchwały Watykanu w sprawie ekskomuniki, nie wprowadziłbym w życie i uważam, że podobnie powinni postąpić wszyscy księża demokraci. Nie możemy postępować przeciw własnemu państwu i własnemu ludowi". (Str. 27).

Ksiądz Szatkowski z Gliwic mówi:

„Nie będę wprowadzał uchwały watykańskiej w życie i jestem głęboko przekonany, że i inni księża polscy tak postąpią. Nie możemy występować przeciw własnemu ludowi i Państwu, którego Rząd zapewnia wolność wyznania i sumienia każdego obywatela". (Str. 35).

Wolność religii i wolność sumienia nie jest dla władzy ludowej agitacyjnym frazesem. Hasła te mają sens określony niedwuznacznie i wyraźnie. Są jednym z ogniw konsekwentnej, otwartej polityki naszego państwa ludowego — polityki trwałej pieczy nad wszystkimi swobodami życia obywatelskiego — a zarazem polityki nieprzejednanej walki i bezwzględnego tępienia wszelkiej akcji, skierowanej przeciwko polskim masom pracującym, budującym ofiarnym wysiłkiem ustrój sprawiedliwości społecznej.

Ł. K.

O marksistowskie ujęcie zagadnień psychologii*

Krytyka nienaukowych teorii psychologicznych, podjęta ze stanowiska marksistowskiego bierze za punkt wyjścia podstawową tezę marksistowsko-leninowskiej teorii poznania, według której nasze wrażenia, spostrzeżenia, przedstawienia, pojęcia, idee itp. są rezultatem oddziaływania świata obiektywnego na nasze organy zmysłowe.

Idealizm przeczy istnieniu obiektywnego źródła zjawisk psychicznych, świadomości człowieka, przeczy pierwotności materii, istnieniu przedmiotowej rzeczywistości poza świadomością ludzką i niezależnie od niej.

Z materialistyczną postawą w rozpatrywaniu zagadnień życia psychicznego wiąże się nierozerwalnie negacja abstrakcyjnej analizy kształtowania się naszych wyobrażeń i pojęć, nie uwzględniającej konkretnej historycznej, klasowej praktyki. Wszelkie badania w tej dziedzinie, które nie biorą za podstawę społeczno-historycznej analizy i nie ujawniają klasowych źródeł rozwoju procesów psychicznych, nie mogą rościć sobie pretensji do miana badań naukowych.

Psycholog marksista winien rozpatrywać psychikę w całym bogactwie społecznych stosunków międzyludzkich człowieka, nie zaś psychikę abstrakcyjnej jednostki, oderwanej od życia.

Tocząca się w psychologii walka o naukowy, marksistowski charakter tej nauki, znalazła ostatnio m. in. echo w dwóch polemicznych wystąpieniach: 1) w recenzji psychologa radzieckiego E. G. Czernakowa i 2) w deklaracji ośmiu psy-

---

*) 1) E. G. Czernakow — Protiw idealizma i metafizyki w psichołogii — recenzja z książki S. L. Rubinsztejna „Podstawy psychologii ogólnej". (Wyd. Instytut Filozofii Akad. Nauk ZSRR. Uczpedgiz. 2 wyd. Moskwa 1946 r.). „Woprosy Fiłosofii" nr 3, 1948.

2) Praca zbiorowa 8 lekarzy psychiatrów — członków partii komunistycznej — „Psychoanalyse — ideologie reactionnaire" (Nouvelle Critique, lipiec 1949).

chiatrów francuskich. W obu wystąpieniach podstawowym motywem polemiki jest wyplenienie z psychologii marksistowskiej wpływów psychoanalizy Freuda i jego uczniów.

Psycholog radziecki E. G. Czernakow występuje przeciw niekonsekwentnej postawie prof. Rubinsztejna, gdy idzie o wierność zasadniczej marksistowskiej koncepcji psychiki jako funkcji organizmu ludzkiego, mózgu, koncepcji procesów psychicznych jako odbicia świata materialnego rozwijającego się niezależnie od psychiki, zgodnie z prawami ruchu materii. Czernakow podkreśla przy tym, że nie wystarcza samo uznanie psychiki, świadomości za funkcję mózgu. Również Freud nie przeczył temu, że człowiek myśli przy pomocy mózgu. Konsekwentnym materialistą - dialektykiem w psychologii jest ten dopiero, kto zjawiska psychiczne rozpatruje jako odbicie zjawisk świata zewnętrznego. Freudysta widzi w zjawiskach psychicznych przejaw popędu (seksualnego, popędu jaźni, popędu śmierci), wiecznie rzekomo tkwiącego wewnątrz człowieka w jego organizmie i będącego motorem postępowania ludzkiego oraz tłumaczącego wszelkie zjawiska społeczne.

Nieprzestrzeganie tej podstawowej tezy doprowadziło prof. Rubinsztejna do odstąpienia od marksistowskiego materializmu i do kompromisu z reakcyjnymi szkołami psychologii burżuazyjnej, do zaśmiecenia nauki radzieckiej wstecznym idealizmem.

Dzieląc świadomość na wiedzę i na przeżycie, prof. Rubinsztejn widzi tylko w pierwszym odbicie świata zewnętrznego w psychice, przeżycie zaś sprowadza do czysto podmiotowych doznań z pominięciem ich obiektywnego źródła. Ponieważ tak pojęta świadomość nie mieści się w ramach marksistowskiego pojmowania świadomości, prof. Rubinsztejn odgranicza psychologiczne pojęcie świadomości od filozoficznego, ideologicznego, co prowadzi do zignorowania społecznego charakteru świadomości, oraz zagadnienia świadomości indywidualnej i społecznej, do zignorowania roli klasowych ideologii w kształtowaniu się świadomości indywidualnej.

Dla tak wydzielonego pojęcia świadomości w sensie psychologicznym prof. Rubinsztejn szuka miejsca w psychologii i dochodzi do freudowskich koncepcyj: w psychice człowieka, powiada autor, w motywach jego zachowania się, ujawnia się nie tylko intelekt, „istotną rolę odgrywają w nich popędy, tendencje uczuciowe a sprowadzenie psychiki do świadomości zaciera granice między doznawaniem psychicznym a wiedzą, między psychologicznym a ideologicznym, filozoficznym pojęciem świadomości".

Mamy więc tu pozornie walkę z intelektualizmem w psychologii, ale walkę prowadzoną z pozycyj freudowskich. Autor bowiem wprowadza obcy psychologii marksistowskiej podział na psychikę i świadomość, (psychologowie radzieccy, dotąd rozumieli przez świadomość psychikę człowieka w odróżnieniu od psychiki zwierzęcia), tworzy takie pojęcie psychiki, które jako szersze od „świadomości" obejmuje obok świadomości czyli psychiki świadomej, organicznie opartej o mózg, również psychikę nieświadomą, czyli „sferę podświadomości", której filozoficzną podstawę stanowi działalność introceptorów rozmieszczonych w całym organizmie

Mamy więc tu freudowską koncepcję czynnika nieświadomości w psychice, która mimo, że sztucznie przyozdobiona w „organiczny substrat" pozostaje skończoną mistyką.

Nie można, rzecz jasna, negować wpływu introceptorów na działalność kory mózgowej, ale też nie wolno wyprowadzać procesów emocjonalnych i procesów woli jedynie z biologicznego życia człowieka, nie widzieć w nich odbicia zjawisk świata zewnętrznego.

Wiele uwagi poświęca krytyk zagadnieniu emocji w przedstawieniu profesora Rubinsztejna. Zgodnie z wykładem podręcznika źródłem uczuć są bodźce, pochodzące z reakcji wisceralnych. Pozornie materialistyczny charakter tego poglądu, który każe doszukiwać się fizjologicznego tła procesów uczuciowych człowieka, jest w istocie w jawnym konflikcie z marksistowską nauką. Czernakow zwraca uwagę na to, że marksizm traktuje wszelkie procesy psychiczne w łączności z oddziaływaniem świata zewnętrznego na organizm, wykazując w jaki sposób określone są one tym oddziaływaniem. Procesy uczuciowe są również następstwem zetknięć czującego podmiotu ze światem zewnętrznym. Wulgarnie materialistyczne poglądy Rubinsztejna przyrównuje krytyk do znanej teorii Jamesa - Langego, zgodnie z którą nie zachowanie człowiek jest efektem doznawanych przezeń uczuć, lecz przeciwnie, przeżycia uczuciowe powstają w następstwie określonych zachowań. Teoria ta głosi, że uczucia rodzą się jakoby jedynie na skutek zachodzenia pewnych procesów fizjologicznych w organizmie, powstałych niezależnie od oddziaływania zewnętrznego świata na organizm. Profesor Rubinsztejn, jak wykazuje Czernakow skłania się nader silnie ku tej teorii, gdy pomija przedmiotowe źródła stanów emocjonalnych — sytuacje świata zewnętrznego, środowisko naturalne i społeczne.

Czernakow wykazuje następnie, że zagadnienie procesów woli przedstawia prof. Rubinsztejn całkowicie zgodnie z idealistyczną teorią Freuda, co wykazuje, zestawiając długi szereg cytat z prac obu pisarzy. „Wola — cytuje Czernakow Rubinsztejna — we właściwym sensie tego słowa pojawia się wówczas, gdy człowiek zdolny jest do refleksji względem swoich popędów, do tego, gdy tak lub inaczej odnieść się do nich. Dlatego osobnik winien być w stanie wznieść się ponad swoje popędy i odrywając się od nich, uprzytomnić sobie siebie samego jako „ja", jako podmiot, u którego mogą być te czy inne popędy, którego samego atoli nie podobna wyczerpać jakimkolwiek z nich, lub ich sumą, lecz który, wznosząc się ponad nie, może dokonać między nimi wyboru" (Rubinsztejn, str. 510, Woprosy fiłosofii, str. 309).

Czernakow zwraca uwagę, że prof. Rubinsztejn głosi gdzie indziej, że popędy mają charakter procesów nieświadomych, że więc, póki nie przerodzą się w pragnienia, nie zostaną uświadomione, nic o nich wiedzieć nie można. W przytoczonym zaś ustępie mowa jest o świadomym wyborze między popędami.

Z zestawienia analogicznych cytat z dzieł Freuda i z książki Rubinsztejna narzuca się następnie uzasadniony wniosek, że prof. Rubinsztejn nie daje krytyki lecz parafrazę freudowskiego pojęcia popędu jako psychicznego wyrazu bodźców idących z głębi organizmu. Prof. Rubinsztejn w ślad za Freudem włącza popęd seksualny w całe świadome życie osobnika, czyli, że wbrew retorycz-

nemu odgradzaniu się od ostatecznych wniosków Freuda (panseksualizm, prymat nieświadomości nad świadomością), przyjmując zasadnicze tezy jego teorii popędów — akceptuje faktycznie istotę freudowskiej koncepcji panseksualizmu.

Nie lepiej przedstawia się kwestia psychicznych własności jednostki, tak niezmiernie ważna dla każdego, jako, że obejmuje ona zagadnienie indywidualnych cech jednostki, dróg jej rozwoju, przyczyn i charakteru indywidualnych różnic między ludźmi itp. I tu widzimy bezceremonialną penetrację freudowskiego popędu pod zmienioną nazwą tendencji dynamicznej, mianowicie w określeniu sił pobudzających nas do działania, którym autor zgodnie z Freudem i Lewinem przypisuje pochodzenie nieświadome.

W stosunku do ulubionego tematu psychologii burżuazyjnej, zagadnienia wewnętrznych konfliktów duszy jednostki, wiecznej walki dwóch elementów — ludzkiego i zwierzęcego, świadomego i nieświadomego, racjonalnego i instynktownego, społecznego i biologicznego, — prof. Rubinsztejn nie zajmuje postawy polemicznej i krytycznej. Nie tylko nie ujawnia klasowych źródeł tych teoryj, ale sam im wtóruje, roztrząsając konflikty nieświadomych popędów ze świadomością wiodące do „potężnych wstrząsów", konflikty między uczuciem i myślą jako takie, w wyniku których uczucie może niekiedy „zepchnąć myśl ze słusznej drogi".

Mamy więc ciąg dalszy owych wewnętrznych walk, w których góruje już to popęd, już to ślepe uczucie, które opanowawszy bezradny rozum, wyprawia co mu się podoba. Czyż stąd wniosek, że nie uznajemy wewnętrznych konfliktów, sprzecznego charakteru naszej świadomości? — zapytuje Czernakow. Bynajmniej, konflikty wewnętrzne zachodzą, lecz w tych konfliktach nie należy dopatrywać się zderzenia uczucia z rozumem jako takich, ani starcia między uczuciem płynącym z zewnątrz i uczuciem płynącym od wewnątrz, lecz należy widzieć w nich odbicie realnych konfliktów obiektywnej rzeczywistości. Za sprzecznością naszych myśli, poglądów, jak i naszych uczuć, psycholog - materialista winien dojrzeć obiektywnie istniejącą sprzeczność w przyrodzie i w życiu społecznym, znajdującą odbicie w naszych myślach, poglądach i uczuciach.

Tymczasem prof. Rubinsztejn idąc w ślady burżuazyjnych psychologów mówi o przeciwieństwie między czynnikiem „społecznie ważnym" a czynnikiem „partykularnym, osobiście ważnym", nie rozumiejąc, że rzeczywistość radziecka dawno już zmieniła i wciąż zmienia stosunek między czynnikiem społecznym a osobistym, że konflikt między tymi czynnikami jest przeżytkiem kapitalizmu w świadomości ludzkiej, że socjalizm kojarzy harmonijnie interesy człowieka radzieckiego z interesami społeczeństwa radzieckiego.

W ten sposób — powiada Czernakow — prof. Rubinsztejn nie dał odpowiedzi na te kwestie, które praktyka badania i wychowania człowieka stawia przed psychologią.

Psychoanaliza — ideologia reakcyjna

W miesięczniku „La Nouvelle Critique" (lipiec 1949) grupa francuskich psychiatrów - komunistów ogłosiła w ramach samokrytyki rodzaj deklaracji w sprawie aktualnego dziś w całym świecie kryzysu psychoanalizy.

Prasa. kino, radio i cała literatura psychologiczna w krajach kapitalistycznych kultywują dziś snobizm psychoanalizy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. nie zataja się wiary w magiczną rzekomo potęgę psychoanalizy, dzięki której uda się jakoby osłabić, czy nawet zażegnać konflikty między proletariatem a klasą wyzyskiwaczy. Mówi się nawet o możliwości powstania Światowej Organizacji Zdrowia, której zadaniem byłoby zbadanie „zdrowia umysłowego narodów", przy czym konflikty dzisiejszego świata miałyby być przedstawione jako fakty patologiczne. Orientacja polityczna, którą reprezentują te tendencje wywołała z kolei reakcję postępowych kół naukowych.

Deklaracja uczonych francuskich nie zajmuje się bilansem zdobyczy Freuda i jego uczniów. Nie chodzi w niej też o potępienie psychoanalizy jako nauki, chodzi w niej raczej o krytyczną ocenę ideologicznej strony psychoanalizy.

Niektórzy z psychologów i psychiatrów nie - marksistów sądzą, że krytyka psychoanalizy powinna zacząć przede wszystkim od rozgraniczenia między metodą psychoanalityczną i doktryną Freuda, przy czym krytyka dotyczyłaby przede wszystkim tej drugiej. Autorzy deklaracji stwierdzają, że rozgraniczenie to jest niecelowe. Wszystkie teorie psychoanalityczne zarażone są „mistyfikacją", ponadto niepodobna oddzielić psychoanalizy od użytku politycznego, który się z niej czyni. W tym wypadku pouczająca jest uwaga samego Freuda: „Jako psychologia głębi, doktryna nieświadomości w psychice, może się stać nieodzowną dla każdej nauki zajmującej się cywilizacją ludzką i jej wielkimi instytucjami jak sztuka, religia, ustrój społeczny" („Psychologia i medycyna").

Rozwój psychoanalizy jest tak ściśle związany z historią walk klasowych, że niepodobna odrzucić tego twierdzenia. Psychoanaliza powstała w Wiedniu, w epoce dekadencji rodziny burżuazyjnej, w której „seksualne tabu" szło w parze z kryzysem moralności seksualnej. Freud przejmuje i rozwija temat wyzwolenia instynktu seksualnego, postulatu znacznej części burżuazji.

Psychoanaliza, jako broń reakcji występuje jednak i dziś ubrana w pozory rewolucyjności. Ma ona być „nauką" przyszłości demokratycznej czy socjalistycznej. Nadzieje te wyraził już Henryk De Man, pisząc: „Stoimy dziś wobec dwu koncepcji wyzwolenia człowieka: marksizmu i psychoanalizy".

Krytyka zawarta w Deklaracji dotyczy zarówno irracjonalizmu psychoanalizy jak też jej indywidualizmu. Indywidualizm psychoanalizy jest oczywisty.

W praktyce indywidualizm ten jest negacją wszelkiej możliwości zmiany porządku społecznego. Wobec powyższego mówić dziś o „syntezie marksizmu z psychoanalizą" jest paradoksem.

Deklaracja wytycza w końcu orientację badań psychoanalitycznych, domaga się uwzględnienia rzeczywistości społecznej w badaniach i praktyce psychologicznej (np. w badaniach wczesnego dzieciństwa, gdzie psychoanalitycy zwracają uwagę tylko na instynkty, do których sprowadzają ewolucję i osobowość dziecka), oceny konkretnych sytuacyj (rodzina, rodzice, dziecko) jako wyrazu sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego.

* * *

W podanych tu wystąpieniach polemicznych krytyka freudyzmu podobnie jak i wszelkich innych kierunków idealistycznych w psychologii wymierzona jest, jak widzieliśmy, w ich subiektywistyczną tendencję oraz, w odniesieniu do freudyzmu — w jego biologistyczną interpretację świadomości, która to świadomość zgodnie z przodującą, marksistowską nauką jest skomplikowanym, społecznie uwarunkowanym tworem.

Te społeczno - historyczne warunki powstania świadomości psychoanaliza zastępuje fałszywą, ciasną biologizacją wszystkich form psychicznej działalności ludzkiej, wyprowadzając psychikę ludzką z pierwotnych, tkwiących w organizmie popędów. W ten sposób stosunek do rzeczywistości nie jest rozpatrywany jako odbicie realności, przyjmujące w procesie rozwoju historycznego wciąż nowe formy, lecz jako działanie popędów, niezależnych od społecznych czynników; samo zaś społeczeństwo uważane jest nie za siłę tworzącą nowe formy życia psychicznego, lecz za siłę negatywną, tłumiącą podstawowe popędy ludzkie.

W ten sposób psychoanaliza staje w jednym szeregu z najbardziej wrogimi marksizmowi mistycznymi tendencjami, stroniącymi od naukowej analizy obiektywnej rzeczywistości.

Błędem byłoby jednak, gdybyśmy z wywodów Czernakowa oraz w ogóle z akcentowanej w psychologii marksistowskiej doniosłości warunków społeczno - historycznych w kształtowaniu się psychiki, świadomości ludzkiej, chcieli wysuwać mylne wnioski o rzekomym negowaniu przez marksizm roli świadomości, względnej samodzielności jej rozwoju itp.

Zaznajomienie się z marksistowską teorią stosunku świadomości do działania, praktyki (wąsko pojętej, oraz praktyki społeczno - historycznej) daje klucz do właściwego zrozumienia tej kwestii.

Marksizm nie ma nic wspólnego z uproszczonym, nienaukowym, mechanistycznym materializmem, który nie uznaje jakościowej specyfiki ludzkiej świadomości w stosunku do innych procesów materialnych i chciałby procesy świadomości ludzkiej uznać za tożsame z ruchem mechanicznym. Taka postawa z góry wyłącza możność zrozumienia czynnego charakteru świadomości, odbijającej trafnie rzeczywistość w procesie praktycznej działalności ludzkiej. Taka postawa uniemożliwia również zrozumienie względnej samodzielności rozwoju świadomości w stosunku do innych procesów materialnych [1]).

W rozważaniu tej kwestii stanowisko marksistowskie w psychologii uznaje nierozerwalną łączność między świadomością człowieka a jego działalnością, praktyką.

Przedmioty świata realnego nie odbijają się w mózgu ludzkim jak w zwierciadle. Odbicie, o którym mówimy następuje w trakcie aktywnej działalności człowieka, w procesie jego oddziaływania na świat, zmieniania i dostosowywania przyrody do potrzeb ludzkich, do zadań, które człowiek sobie stawia.

Kryterium, sprawdzianem wierności tego odbicia jest skuteczna praktyka a przede wszystkim społeczno - historyczna praktyka ludzka. Wierność odbi-

---

1) T. Georgiew — Przedmowa do T. Pawłowa, „Teoria odbicia", Moskwa 1949 r.

cia rzeczywistości potwierdza się w praktyce w ten sposób, że prowadzi do skutecznego opanowania przyrody. Nietrafne odbicie prowadzi również w działalności praktycznej do najróżniejszych błędów i pomyłek.

Świadomość zawsze towarzyszy działalności człowieka, tzn. określonym czynnościom, które wypełnia on np. podczas pracy, zabawy, nauki itp. Świadomość, to tylko jedna ze składowych działalności człowieka, dlatego też mówimy o działalności świadomej.

Między świadomością człowieka z jednej, a jego działalnością z drugiej strony, istnieje ścisła łączność wzajemna; zrozumienie działalności człowieka w oderwaniu od jego świadomości jest równie niemożliwe, jak i na odwrót, nie można pojąć stanu psychicznego człowieka w oderwaniu od jego praktyki.

Tak więc psychikę ludzką możemy poznać nie tylko subiektywnie badając doznania człowieka, ale i obiektywnie — poprzez jego działalność. Takie pojmowanie psychiki różni się zasadniczo od poglądów idealistów, według których psychika istnieje niezależnie od materialnych zmian w organizmie i winna być badana niezależnie od działalności ludzkiej.

Stojąc na gruncie wzajemnej więzi między świadomością człowieka i jego działalnością, stwarzamy tym samym podstawę dla obiektywnego poznania psychiki [2]).

W pracach twórców socjalizmu naukowego ta rola praktyki w tworzeniu świadomości znalazła dobitny wyraz. Praca (ludzka praca, a nie praca zwierząt — jak bobry, mrówki, pszczoły — przypominająca tylko pracę ludzką) stworzyła człowieka, powiada Engels. Według Marksa nawet organy zmysłowe są tworem społeczno - historycznego rozwoju. Ogromna jest tu rola narzędzi pracy [3]). U Marksa czytamy, że „historia przemysłu i powstały byt przedmiotowy przemysłu to otwarta księga istotnych sił ludzkich... ludzka psychologia". [4]).

Słusznie zauważa Czernakow (czyniąc z tego również zarzut pod adresem psychologicznej koncepcji prof. Rubinsztejna), że psychologowie idealiści czyniąc zadość potrzebom swych imperialistycznych mocodawców przechodzą samych siebie, by wykazać prymat czynnika instynktowego, nieświadomego nad świadomym, irracjonalnego nad racjonalnym, biologicznego nad ideologicznym indywidualnego nad społecznym w świadomości ludzi, w ich działalności i w społecznym rozwoju. Słusznie podkreślają lekarze francuscy polityczne tendencje psychoanalizy, która znalazła dziś przytułek w USA i spełnia tam rolę fałszerza ideologii na swym odcinku.

W związku z tym wynika również zagadnienie osobowości w psychologii marksistowskiej. Wśród zarzutów, skierowanych pod adresem prof. Rubinsztejna figuruje również i ten, że autor czyni przedmiotem swych badań nie człowieka radzieckiego, działającego i rozwijającego się w warunkach radzieckiej rzeczywistości, lecz jakąś ogólnoludzką jednostkę, oderwaną od konkretnych, społeczno - ekonomicznych warunków.

---

[2]) „Psychołogia" Uczpedgiz, Moskwa 1949 r., str. 4 — 6.

[3]) Por. T. Pawłow, „Teoria odbicia", cyt. wyd. Ks. II i III.

[4]) Marks i Engels — Dzieła III, str. 628.

Tymczasem psychika, świadomość nie jest czymś oderwanym od żywego, konkretnego człowieka.. Przez osobowość człowieka nie rozumiemy ani abstrakcyjnej jednostki izolowanej od swego środowiska, ani tym bardziej równie izolowanej świadomości ludzkiej, którą operuje psychologia idealistyczna. Przez osobowość rozumiemy konkretnego, żywego człowieka, którego istotę Marks określa jako „całokształt stosunków społecznych" (Tezy o Feuerbachu).

Stosunki społeczne powstają u ludzi pod wpływem sposobu produkcji i określają w ostatniej instancji zarówno działalność ludzi, jak i treści ideologiczne ich świadomości. [5])

Marksizm nie neguje roli świadomości i jej względnej samodzielności, jednakowoż „świadomość jest od pierwszej chwili produktem społecznym i pozostanie nim, jak długo w ogóle istnieją ludzie" [6]). Osobowość ludzka mimo swe specyficzne i indywidualne własności (w różnych społeczeństwach i epokach) mimo swą względną samodzielność i zdolność kolejnego oddziaływania na społeczeństwo, które ją zrodziło i ukształtowało — jest i pozostaje z natury swej produktem, organem i funkcją swego społeczeństwa, a nie odwrotnie, jakby chciała „atomistyczna" teoria, która wyprowadza nie jednostkę ze społeczeństwa, lecz społeczeństwo z jednostki.

W jaki sposób owa „atomistyczna" teoria znajduje polityczny wydźwięk w reakcyjnej praktyce społecznej mówi nam deklaracja lekarzy francuskich (punkt o indywidualizmie psychoanalizy).

Emil Adler.

---

[5]) „Psychologia", cyt. wyd., str. 6.

[6]) Marks i Engels — Dzieła, t. IV, str. 21

Do Redakcji »Nowych Dróg«

W numerze 4 (16) „Nowych Dróg" lipiec - sierpień 1949 r., str. 274 — 280 ukazała się recenzja mojej książki „Zarys językoznawstwa ogólnego", recenzja pt. „Socjologia mowy prof. Milewskiego", podpisana przez ob. Halinę Lewicką. W związku z tą recenzją chciałbym przesłać Redakcji następujące wyjaśnienia z prośbą o ich zamieszczenie:

1-o Książkę moją opracowywałem w czasie okupacji niemieckiej i w tym okresie dzieła radzieckie nie były mi dostępne. Obecnie dzięki napływaniu wydawnictw radzieckich mogłem zająć się ich studiowaniem, czego wynikiem jest moja recenzja o ostatnich publikacjach I. I. Mieszczaninowa, zamieszczona w roczniku „Lingua Posnaniensis" I (r. 1949), str. 303 — 335. Zamierzam w miarę możności w dalszych tomach tego pisma omawiać najnowsze publikacje radzieckie z zakresu językoznawstwa.

2-o Książka moja nie jest skończona. Ukazała się tylko Część I pt. „Teoria językoznawstwa", dająca historię badań oraz Część II „Rozmieszczenie języków", będąca w zasadzie opisem geograficznym obszarów językowych świata. Obecnie przygotowuję Część III o „Typach języków". Część ta będzie mieć znaczenie zasadnicze dla całości dzieła, w niej dopiero bowiem przedstawiona będzie całość moich poglądów na budowę i ewolucję języków. Sądzę więc, że z ostateczną oceną mojej książki należy powstrzymać się aż do chwili, gdy ukaże się całość.

Tadeusz Milewski

Książki nadesłane

WYDAWNICTWO „KSIĄŻKA I WIEDZA"

W. I. LENIN — **Kto to są „przyjaciele ludu" i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom?** str. 36.

W. I. LENIN — **Nasze zadania a rada delegatów robotniczych str. 35.**

J. W. STALIN — **Powstanie zbrojne a nasza taktyka str. 37.**

J. W. STALIN — **Chwila obecna a zjazd zjednoczeniowy partii robotniczej** str. 30.

FRYDERYK ENGELS — **O upadku feudalizmu i początkach rozwoju burżuazji,** str. 16.

ALEKSANDER ZAWADZKI — **Rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej,** str. 55.

LU-SZAO-CZI — **O internacjonalizmie i nacjonalizmie, str. 44.**

S. L. WYGODZKI — **Przeciętny zysk i cena produkcji, str. 95.**

KAROL KAUTSKY — **Z dziejów kościoła katolickiego, str. 59.**

A. N. MOŁODCZIKOW — **O Miczurinie i Łysence, str. 40.**

B. N. SUSŁOW — **Nauka i życie, str. 75.**

WŁODZIMIERZ MICHAJŁOW — **Niektóre zagadnienia biologii współczesnej w świetle materializmu dialektycznego, str. 64.**

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI — **Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej, str. 78.**

M. CZANERLE — **Październik 1917 (Montaż historyczno - literacki), str. 31.**

ALBERT NORDEN — **Czego nas uczą dzieje Niemiec, str. 311.**

MARIAN BUCZEK **(w dziesiątą rocznicę śmierci), str. 79.**

STEFAN ROZMARYN — **Polskie prawo państwowe, str. 448.**

ANDRE SIMONE — **Ludzie, którzy zdradzili Francję, str. 258.**

FRANCISZEK APRYAS — **Moje życie i praca, str. 33.**

PIOTR TRZCIŃSKI — **Trójki tynkarskie, str. 45.**

PELAGIA LEWIŃSKA — **Walka o nowe harcerstwo, str. 37.**

PAŃSTWO i KOŚCIÓŁ — **kilka dokumentów, str. 42.**

WYDAWNICTWO DIETZ — BERLIN

KARL MARX — **Das Kapital b. III.**

KARL MARX — FRIEDRICH ENGELS — **Die Revolution von 1848.**

K. MARX — F. ENGELS — **Revolution und Kontrrevolution in Deutschland.**

KARL MARX — **Der Bürgerkrieg in Frankreich.**

J. STALIN — **Anarchismus oder Sozialismus.**

J. STALIN — **Partei und Arbeiterklasse im System der Diktatur des Proletariats.**

J. STALIN — **Über einige Fragen der Geschichte des Bolschewismus.**

WALTER ULBRICHT — **Lehrbuch für den demokratischen Staats - und Wirtschaftsaufbau.**

WYDAWNICTWO „PRASA WOJSKOWA".

A. MAKARENKO — **Poemat pedagogiczny,** str. 115.

J. PYTLAKOWSKI — **Fundamenty,** str. 110.

B. POLEWOJ — **Opowieść o prawdziwym człowieku,** str. 111.

M. OSTROWSKI — **Jak hartowała się stal,** str. 64.

E. WOROBIOW — **Duma piechura,** str. 81.

W. NIEKRASOW — **W okopach Stalingradu,** str. 101.

WŁ. NIEMCOW — **Złote dno,** str. 102.

JANINA BRONIEWSKA — **Krystek z Warszawy,** str. 165.

W. KAWERIN — **Dwaj kapitanowie,** tom I i II.

W. MARKOW — **Radio wczoraj i dziś,** str. 87.

PAWEŁ SZERUBIN — **Kurhan Mamaja,** str. 290.

PIOTR WERSZYHORA — **W partyzanckim oddziale,** str. 97.

MAKSYM GORKI — **Matka,** str. 139.

HELENA ILJINA — **Czwarte zwycięstwo,** str. 267.

Fundusz prasowy »Nowych Dróg«

1. Tow. Rabotnik — Warszawa — 10.000.— zł.
2. Podstawowa Organizacja PZPR przy Polskim Radio; Koło nr 2 3.000.— zł.

W końcu listopada 1949 r. ukaże się

K. Marks – F. Engels

DZIEŁA WYBRANE

w 2 tomach

Nowe, rozszerzone wydanie.



KSIĄŻKA i WIEDZA

TREŚĆ Nr 5:

»NOWE DROGI«

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8-86-61 wewn.	294
REDAKCJA	„ „ „ „	319
SEKRETARIAT	8-71-27	

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI, GODZ. 10 — 14

ADMINISTRACJA (Prenumerata i kolportaż)

WARSZAWA, UL. SMOLNA 12, tel.: 8-71-80. 8-34-36

PRENUMERATA:

ROCZNIE	1000 zł
PÓŁROCZNIE	550 „
CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA . .	200 „

ZAPRENUMEROWAĆ „NOWE DROGI“
MOŻNA W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR I-1374

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA“
WARSZAWA, SMOLNA 12
B-89373

Cena zł 200.–



